ROCZNIK V.

KALENDARZ „OJCZYZNY"

na rok Pański

1914

Kraków.

Zofia Biesiadecka







Biuro podróży Oświęcim

Bilety okrętowe
do AMERYKI i KANADY

oraz

Bilety kolejowe amerykańskie i kanadyjskie

Kto się nie chce narazić na zawód i stratę, niech żąda pouczeń wprost, bo nie mam ani agentów, ani naganiaczy.

Biuro podróży **Zofii Biesiadeckiej**

Oświęcim (Dworzec).

Oparty na długoletniem doświadczeniu w aptekach wiedeńskich, niemieckich i belgijskich, wydałem w użycie przed 30 laty według przepisu Dra Kvapila złożone

karpackie pigułki zdrowia

(Malackie pigułki),

które od tego czasu wypróbowane są jako znakomity środek domowy przy bólu głowy, niedomaganiach żołądka, braku apetytu, kolkach, chronicznem zatwardzeniu, słabościach wątroby, złotej żyle i wszystkich innych słabościach.

Jedyny skład wysyłkowy u wykonawcy:

Aptekarza JANA FRIEDRICHA w Malaczce Nr. 2 (Węgry) preszburski komitat.

Jedno pudełko kosztuje 42 hal., jeden rulon z 6 pudełkami K 2·10. Jeżeli do ceny pigułek dołączy się 40 hal. i tę całą sumę prześle się przekazem, to wysyłam franko w całej monarchii.



Ostrzeżenie!

Ponieważ moje pigułki bywają bardzo często fałszowane, dlatego radzę takowe tylko wprost u mnie kupować.

Podziękowania:

Szanowny Panie Aptekarzu! Już od wielu lat używam pańskich pigułek karpackich, a ze znamienitym skutkiem. Proszę przeto przysłać mi znowu 2 rulony tychże pigułek za zaliczką. Z szacunkiem
Andrychów (Galicya). Abraham Nebenzahl,
10. września 1910. handel drzewa.

Wielmożny Pan Aptekarz Jan Friedrich! Proszę o łaskawe przysłanie za zaliczką 4 rulonów Pańskich wybornych pigułek karpackich.
Skole (Galicya). Jan Chmurowicz,
1. stycznia 1911. c. k. oficyał sądowy.

Szanowny Panie Aptekarzu! Przesyłam Panu 4 K 60 h. i proszę o przysłanie mi 2 rulonów Pańskich wyśmienitych pigułek, których używam z bardzo dobrym skutkiem już od 2 lat. Rozdzielam także Pańskie pigułki między chorych, a 3 rodzinom z Rohatyna dałem Pański adres; rodziny te twierdzą, że po zażyciu swoje wyzdrowienie zawdzięczają karpackim pigułkom.
Z wiernym szacunkiem
p. Rohatyn (Galicya). ks. M. Czyżowski,
26. I. 1909. proboszcz w Babińcach.

Szanowny Panie! Proszę W. Pana o łaskawe przysłanie mi za zaliczką 18 rulonów cudownych karpackich pigułek zdrowia. Równocześnie przesyłam W. Panu serdeczne podziękowanie za cudowne pigułki, które mię z cierpień uwolniły. Niech Bóg błogosławi W. Pana za ten wynalazek i za szlachetną pomoc bliźniego. Oby Bóg darzył W. Pana czerstwem zdrowiem przez długie lata.
Z prawdziwem poważaniem
Lwów, 29. 8. 1913. Marya Romaniszyn.

Szanowny Panie Aptekarzu! Proszę mi przysłać 6 rulonów Pańskich pigułek zdrowia, ponieważ ich cudownem działaniem zostałem zachwycony, za co składam W. Panu niniejszem serdeczne podziękowanie.
Upraszam o ile możności o jak najszybsze nadesłanie mi Pańskich pigułek.
Z poważaniem
Stanisławów, 7. III. 1913. Jan Szneider,
odźwierny kol. w Stanisławowie.

Szanowny Panie! Upraszam najuprzejmiej W. Pana o przysłanie mi Pańskich karpackich pigułek zdrowia, które w mej starości przy 78 roku życia, wybornie działają na moje zdrowie. Za co też wyrażam W. Panu najserdeczniejsze podziękowanie. Niech Bóg darzy W. Pana długiem życiem, aby W. Pan mógł jeszcze długo nieść ulgę cierpiącym.
Z poważaniem
Busk, 24. I. 1913. Józef Ptaszek,
gospodarz.

Szanowny Panie! Niniejszem upraszam W. Pana o przysłanie mi cudownych pigułek zdrowia 2 rulony. Jako człowiek już zupełnie zdrowy życzę W. Panu, aby Bóg zachował W. Pana w czerstwem zdrowiu. Od 14 lat bowiem cierpiałem na nogi, a oprócz tego miałem w nogach drgawki, a nawet rany na nogach. Obecnie jestem zupełnie zdrów przez zażywanie Pańskich pigułek. Oby Bóg w niebie spełnił wszystko, czego sobie W. Pan życzy. Zarazem przesyłam W. Panu K 4·60.
Z poważaniem
Łuczyce obok Sokala, Piotr Kortko,
15. I. 1913. właściciel dóbr.

Szanowny Panie Aptekarzu Friedrich! Proszę o łask. nadesłanie mi 6 rulonów znakomitych Pańskich karpackich pigułek, przez które wyleczyłem się z 2-letniej choroby żołądkowej i dzięki którym zawdzięczam moje wyzdrowienie, tak, że teraz każdemu cierpiącemu na żołądek polecam Pańskie pigułki przed innymi środkami. Rozdzielam Pańskie pigułki także między znajomymi, aby każdy mógł doświadczyć ich zbawiennego wpływu na zdrowie. Od roku używam ich sam i dzięki Bogu jestem już zupełnie zdrów. Przedtem żadne mi lekarstwa nie pomagały i musiałem cierpieć straszne bóle, aż dotąd, dokąd nie przeczytałem Pańskiego ogłoszenia w gazetach o znakomitych karpackich pigułkach.
Zamawiając je obecnie u W. Pana, składam zarazem serdeczne podziękowanie.
Z poważaniem
Limanowa, 12. I. 1913. Feliks Głuch,
Rafinerya nafty.

Na reumatyzm, bóle głowy

migrenę i inne bóle nerwowe polecamy jako jedyne niezawodne nacieranie

MIGROL

(nazwa prawnie zastrzeżona).

Cena flakonu **70 hal.** — Sposób użycia dla każdego flakonu dołączony. Najmniej wysyła się 2 flakoniki.

Fabryka oraz główny skład wysyłkowy:

C.k. apteka obwodowa

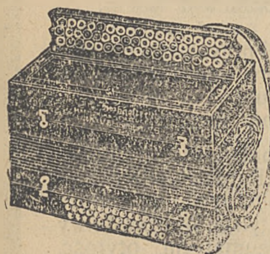
O. HELLMAN

w Tarnopolu, ul. Perla 18.

Kto umie kupić **harmonikę** kupuje ją tylko u fabrykanta

FRANCISZKA HOCHHOLZER

Wiedeń XVI., verl. Degengasse 116, Ecke Kollburggasse.



Własny wyrób harmonik orkiestrowych o najsilniejszych basach helikonowych. Wszystkie systemy chromatycznie nastrojonych harmonik.

Znakomite ćwiczenia do nauki kor. 1·50.

NB. Każdemu zwracam pieniądze, kto nie jest zadowolony z mojej harmoniki.

Bogato illustr. cenniki darmo.

Dużo śmiechu

w towarzystwie, przy stole i wszędzie, gdzie się chętnie śmieją, wywołują moje artykuły żartu i dowcipu, czarnoksięskie sztuki. Żądajcie katalogów darmo i opłatnie.

RYSZARD RUDOLPH

Kaulbachstrasse 19. Drezno. Fo.



PIERZE i PUCH

1 kilo szarego dartego pierza K. 2.—, pół białego dartego pierza K. 2·80, **białego dartego** pierza K. 4·—, prima, miękki jak puch K. 6·—, najlepszego śnieżno białego K. 8·—, niedartego pulchnego szarego 3·60, 4·50, białego K. 4·40, 5·20, 6·—, puchu szarego K. 6 i 7, puchu białego K. 10·—, najlepszego puchu z piersi K. 12·—. **Zamówienia od 5 kilo franko.**

Gotowa pościel

z nieprzepuszczalnego czerwonego, niebieskiego, żółtego lub białego nankinu **1 pierzyna** 180×120 cm. wielkości i dwie poduszki 80×60 cm. wielkości, dobrze napełnione nowem, czyszczonem, szarem, pulchnem pierzem K. 16.—, pół puchem K. 20·—, puchem K. 24·—. **Pierzyna** 180×120 cm. K. 10·—, 12·—, 14·— i 16·—, 200×140 cm. K. 13·—, 15·—, 18·— i 20·—. **Poduszka** 80×60 cm. K. 3·—, 3·50 i 4·—. **Poduszka** 90×70 cm. K. 4·50, 5·— i 5·50. **Piernat** z prima w czerwono-niebieskie pasy dymki 180×116 cm. K. 13·— i 15·—. **Zamówienia od 10 K. franko.** — Opakowanie darmo.

Urządzenia do łóżek

1 kocyk flanelowy na łóżko 190×140 cm. w kraty K. 2·90, w kwiaty K. 3·60, **1 koc z wełny lamy** biały 200×126 cm. K. 3·20, **1 koc tygrysi** 200×125 cm. K. 2·40, **1 koc z frendzlami**, do prania 200×150 cm. biały K. 2·80 i 3·25, kolor. K. 2·50, 3·05 i 3·30. 1 prześcieradło obrąbione, bez szwu, z kantem lub bez, płócienne ca 200×140 cm. K. 2·—, 2·20 i 2·40. 1 prześcieradło flanelowe, kolor. w pasy albo bordowe K. 2·10. 1 prześcieradło wojskowe, niezużyte z marką **Wyekwipowanie wojskowe** K. 2·75. **1 siennik z juty w pasy** uszyty (do napychania) 190×112 cm. K. 2·80. **Koce stębnowane rouge**, z podszewką turecką 160×100 cm. K. 4·80, 170×110 cm. K. 5·75, 180×120 cm. K. 6·80, 190×130 cm. K. 8·25. **Kołdra** klot z podszewką croazową 170×110 cm. K. 9·50, 180×120 cm. K. 10·50, 190×130 cm. K. 11·50. Zamówienia od koron 12 franko, opakowanie darmo. Wysyła za zaliczką

MAX BERGER

w Deschenitz Nr. 45/4 (Böhmerwald).

Wielki wybór pierza, puchu, pierzyn, gotowych poszewek, materaców, stębnowanych kołder we wszelkich gatunkach i wielkościach. Ilustrowane cenniki na żądanie wysyłam darmo. — Nieodpowiadający towar zmieniam lub pieniądze zwracam.



Miliony i miliony

tych, którzy cierpieli na podagrę, reumatyzm, kolki, strzykanie, rwanie, paraliż, wywichnięcie, ból pleców, piersi, brzucha, żołądka, głowy, zębów i inne bole i którzy swoje cierpienia **Dra Vertesa wódką francuską** najprędzej uśmierzyli, przyszli do przekonania, że niema lepszego i oszczędniejszego środka domowego jak Dra Vertesa wódki francuskiej, drugiego preparatu, któryby przy tak wszechstronnem użyciu i przy tak wielkiej skuteczności tańszym był. Trzeba uważać na to, że tylko **Dra Vertesa wódka francuska** wyżej wymienione skutki posiada i wystrzegać się przed bezskutecznemi naśladownictwami.

Prawdziwa tylko z powyższą marką ochronną!

3 duże, 6 małych albo 20 flaszek próbnych 7·20 opłatnie.
6 „ 12 „ „ 40 „ „ 12·— „

Dobrze doświadczone środki domowe

według przepisów lekarzy, zawsze świeżo sporządzone, z wyczerpującym przepisem użycia, więc żadne tajemnicze środki:

Wypływy wszelkiego rodzaju, katar cewki moczowej etc. nawet przedawniony, w zadziwiająco krótkim czasie leczy przez **wstrzykiwanie i kapsułki roślinne.** 1 flakon do wstrzykiwania 2·50 K.— 1 flakon kapsułek roślinnych 3·60 K.

Tasiemca usuwają bez bólów prędko i pewnie aptekarza **Vertesa CuO pigułki.** Przy użyciu nie potrzeba zmieniać trybu życia i tasiemiec ulega gniciu wraz z głową, dlatego odrastanie niemożliwe.
Jak poznajemy obecność tasiemca? Po tem, że sprawia rozmaite bole, jak: kolki, kurcze żołądka, uczucie ucisku w ciele, jak gdyby kłębek podnosił się aż do szyi. Zwijanie i ssanie w brzuchu, ból głowy, brak apetytu naprzemian z głodem, znużenie i wstręt do pracy, silny wypływ śliny, gorzkie odbijanie etc., z zewnętrznych znaków należy wspomnieć: sine obwódki pod oczami, szczególniejsza białość rogówki, blada twarz, schudnięcie, nadęcie ciała. — Przy zamówieniach uprasza się o podanie wieku. 1 puszka **CuO pigułek** opłatnie 7·65 K.

Pigułki do czyszczenia krwi, aptekarza Vertesa są najskuteczniejszym i przytem całkiem nieszkodliwym środkiem do przeczyszczania, które specyalnie do kuracyi krwi się nadają i dlatego szczególnie dla Pań, dla przywrócenia regularności można polecić. 1 duża puszka opłatnie 2·40 K. 6 dużych puszek zamiast 12·60 K. **tylko 9·— K.**

Epilepsyjny środek przeciw epilepsyi (wielka choroba), taniec św. Wita, padaczka, kurcze nerek i macicy, bezsenność etc. z zadziwiającym skutkiem używany. Puszka za nadesłaniem 6·25 K. opłatnie. Duża puszka 10·— K. opłatnie.

Duch podagry, herkulesowy cyrulik, najlepsze uśmierzające wcieranie przy podagrze i reumatyzmie, zaziębieniach, przy reumatycznych bolach głowy, nerwów, paraliżu, zwichnięciach etc. 1 flaszka 3 K. i 5 K. opłatnie.

Kaszel, chrypka, bole piersi i szyi, katar, influenza, koklusz, katar organów oddechowych usuwa prędko i pewnie **Banacki sok zielny.** Flaszka 3·40 K. opłatnie i Banacka herbata zielna 1 puszka w załączeniu 1 K. Także chętnie przez dzieci używana.

Choroby uszu, reumatyczny i nerwowy szum w uszach, wypływy uszne i wszelkie inne choroby uszne leczy prędko i pewnie **Dra Browna olejek słuchowy.** Flaszka 4·25 K. opłatnie.

Środek na pot i świerzb Dra Scotta. Skuteczny przy poceniu nóg, rąk, pach, przy tak zwanym wilku, jakoteż przy świerzbie wszelkiego rodzaju. Puszka 4 K. opłatnie.

Choroby płucne wszelkiego rodzaju, uleczalne przez aptekarza Vertesa **wapienno - żelazowym syropem.** Najlepszy środek na katar płucny, suchoty, kaszel, plucie krwią, ból piersi, blednicę, niedokrewność i jej następstwa, angielską chorobę, jakoteż podczas rekonwalescencyi.



Przy tworzeniu się kości i wzmacnianiu u słabowitych, chorych na blednicę dzieci używamy z najlepszym wynikiem. 1 flaszka przez pocztę opłacona 3·50 K. 4 flaszki zwykle do kuracyi wystarczające 10·— K. opłatnie.

Bole żołądka wszelkiego rodzaju, jak brak apetytu, niestrawność, katar żołądka, zgaga, obrzydzenie, wymioty, kurcz żołądka, jakoteż nudności i słabości wszelkiego rodzaju usuwa prędko i pewnie aptekarza Vertesa **esencya żołądkowa.** Wielka flaszka 4·— K.

Wyciąg sassaparillowy, nadzwyczajny środek do czyszczenia krwi przy podagrze, skrofułach, wolach, przestarzałych chorobach skórnych, wogóle przy największej części przestarzałych, chronicznych, na zepsuciu krwi polegających chorobach. 1 flaszka 3 K. i 5 K.

Pijaństwo. Kto od tego złego nałogu chce być uwolnionym, ten używa w rozlicznych przypadkach z zadziwiającym **skutkiem** wypróbowanych, według doświadczonego specyalnego lekarskiego zarządzenia w aptece pod orłem Lugosa, sporządzonego **środka przeciw pijaństwu.** Pijakowi można podać nawet bez jego wiedzy, ponieważ środek ten jest bez smaku i zapachu. Puszka 6 K. Podwójna puszka przy szczególniejszych słabościach potrzebna 8·80 K.



Brodę i wielkie piękne wąsy osiąga się jak najprędzej przez używanie **Dra Henffla**

pomady na brodę.

Jest nieszkodliwą dla skóry, a młodzi ludzie osiągają przez jej używanie pełne, **wspaniałe wąsy i brodę.** ½ puszki 3·15 K. Cała puszka 4·65 K. opłatnie.

Vertesa balsam poprzednio zadziwiającym balsamem zwany, najlepszy wewnętrzny i zewnętrzny środek ludowy przy niedomaganiach najrozmaitszego rodzaju. 12 pojedynczych albo 6 podwójnych flaszek 5 K. opłatnie. 1 litr 6 K., 2 litry 12 K. opłatnie.

Dokładny adres dla zamówień i przesyłek pieniężnych: Ludwik Vertes, Apteka pod Orłem, Lugos I. 440.

KALENDARZ „OJCZYZNY“

na rok Pański

1914.

Cena 1 kor.

WYDAWNICTWO KALENDARZY NARODOWYCH.
NAKŁADEM KRAKOWSKIEJ DRUKARNI NAKŁADOWEJ.
KRAKÓW. — 1914.

CZCIONKAMI
KRAKOWSKIEJ DRUKARNI NAKŁADOWEJ W KRAKOWIE
pod zarządem Adolfa Nowaka.



NOWY ROK.

Rok Nowy! witajmy Rok Nowy!
Choć włos nam siwizna przypruszy,
Choć cierniem opasze nam głowy,
Choć łzy wyciśnie nam z duszy,
Rok Nowy, witajmy Rok Nowy.

Choć prawda się zaćmi na chwilę,
Choć fałszu nas wrzawa zagłuszy,
Choć prawo da złamać się sile,
My wiarą tą krzepmy się w duszy,
Że każda łza w krzywdach przelana
To lepszej przyszłości jest ziarno,
Że wszystkie zliczone u Pana
I żadna nie pójdzie na marno.

Więc choć nas smagają katusze,
Choć burzą nam grozi Rok Nowy,
My w górę i serca i dusze
Podnośmy i oczy i głowy,
Witajmy, witajmy Rok Nowy!

Józef Ignacy Kraszewski.



ROK 1914.

Kalendarz gregoryański (nowego stylu). Rok 1914 jest rokiem zwyczajnym, ma dni 365.

Rosyanie i Rusini trzymają się starego kalendarza rzymskiego, niepoprawionego, który wprowadził Juliusz Cezar, i stąd zwie on się Juliańskim. Od kalendarza naszego, poprawionego przez papieża Grzegorza XV (i stąd zwanego Gregoryańskim), pozostaje on w tyle o 14 dni.

Kalendarz juliański (starego stylu). Rok 1914 jest rokiem zwyczajnym, ma dni 365, rozpoczyna się 1 stycznia starego stylu, a 14 stycznia nowego stylu.

Kalendarz żydowski. Żydzi, licząc czas od stworzenia świata, mają rok 5674. Rozpoczął się on 2 października 1913, a skończy się 20 września 1914. Dnia 21-go września rozpocznie się rok żydowski 5675.

Zaćmienia słońca i zaćmienia księżyca w roku 1914.

W roku 1914 będą dwa zaćmienia słońca i dwa zaćmienia księżyca.

1. Pierścieniowe zaćmienie słońca dnia 24 lutego — widzialne w Ameryce połudn., Oceanie Spokojnym, Nowej Zelandyi i okolicach podbiegunowych.

2. Częściowe zaćmienie księżyca dnia 11 marca, widzialne w Arabii i Azyi mniejszej, w Europie, Afryce, Ameryce na Oceanie Atlantyckim i Wielkim. Początek zaćmienia o godz, 2 w nocy, koniec o godz. 5.

3. Całkowite zaćmienie słońca dnia 21 sierpnia, widzianle będzie w Ameryce północnej, w Europie, półn. Afryce, Azyi, na Oceanie Atlantyckim i Indyjskim. — Początek zaćmienia o godzinie 10 min. 12 przed południem, koniec zaćmienia o godzinie 2 min. 57 po południu.

4. Częściowe zaćmienie księżyca dnia 4 września — widzialne w Ameryce półn., w Australii, w Azyi, Afryce na Oceanie Spokojnym i Indyjskim.

Święta ruchome w r. 1914.

(Podług kalendarza nowego).

Popielec . . . . 25 lutego
Wielkanoc (Niedziela po 1-szej pełni po wiośnianem porównaniu dnia z nocą) . . . . 12 kwiet.
Wniebowstąpienie Pańskie w (40 dni po Wielkanocy) . . . . 21 maja
Zielone Swięta (w 2-gą niedzielę po Wniebowstąpieniu Pańskiem) . . . . 1 czerwca
Św. Trójcy (w 1-szą niedzielę po Zielonych Świętach) . . 7 czerwca
Boże Ciało (we czwartek po Sw. Trójcy) . . . . 11 czerwca
Uroczystość Serca Jezusowego (w piątek po oktawie Bożego Ciała) . . . . 19 czerwca
Uroczystość Różańca św. (1-sza niedziela w październiku) . 4 paździer.
Uroczystość św. Stanisława Kostki (w 1-szą niedzielę po 13 listopada) . . . . . . 15 listopada
Niedziela pierwsza Adwentu . 29 listopada

Suchedni.

Przypadają co kwartał, a mianowicie:

a) w środę, piątek i sobotę po pierwszej niedzieli postu, to jest: 4, 6 i 7 marca;
b) w środę, piątek i sobotę po Zielonych Świątkach, to jest: 3, 5 i 6 czerwca;
c) w środę, piątek i sobotę po Podwyższeniu św. Krzyża, to jest: 16, 18 i 19 września;
d) w środę, piątek i sobotę po święcie św. Łucyi, to jest: 16, 18 i 19 grudnia.

Dnie Krzyżowe.

W poniedziałek, wtorek i środę przed Wniebowstąpieniem Pańskiem, t. j. 18, 19 i 20 maja.

Posty nakazane ścisłe.

1. Wielki post, trwający od Środy popielcowej do Wielkanocy.
2. Post adwentowy w środę, piątek i sobotę po 1-szej Niedzieli adwentowej do Bożego Narodzenia.

Wigilje.

a) do Zielonych Świątek;
b) do śś. Apostołów Piotra i Pawła;
c) do Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny;
d) do Wszystkich Świętych;
e) do Niepokalanego Poczęcia N. M. P.;
f) do Bożego Narodzenia.

Wigilia, przypadająca na niedzielę, bywa przenoszona na sobotę poprzedzającą.

Jeżeli uroczystość Bożego Narodzenia przypada w piątek lub w sobotę, w owych dniach postu niema.

Wesel małżeńskich kościół zabrania:

1) Od pierwszej niedzieli Adwentu do Trzech Króli.
2) Od Srody Popielcowej do Poniedziałku Przewodniego.

Patronowie ziem polskich.

Patronem Królestwa Polskiego, Wielkiego Księstwa Krakowskiego i Wielkopolski jest św. Stanisław, biskup krakowski; Patronem Galicyi i Rusi św. Michał; Patronem Litwy św. Kazimierz, królewicz polski.

Ważniejsze daty z dziejów powszechnych i polskich.

W roku 1914 upływa:

5914	lat od	stworzenia świata według rachuby opartej na Piśmie Św.
4258	„ „	potopu.
1914	„ „	narodzenia Chrystusa Pana.
949	„ „	zaprowadzenia chrześcijaństwa w Polsce.
548	„ „	założenia Akademii krakowsk.
534	„ „	wynalezienia prochu.
528	„ „	połączenia Litwy z Polską przez Jadwigę i Jagiełłę.
504	„ „	Pogromu Krzyżaków pod Grunwaldem.
474	„ „	wynalezienia druku.
439	„ „	urodzenia Mikołaja Kopernika.
422	„ „	odkrycia Ameryki przez Krzysztofa Kolumba.
332	lat od	wprowadzenia kalendarza gregoryańskiego.
257	„ „	wprowadzenia zegar. ściennych
216	„ „	odkrycia siły parowej.
125	„ „	wybuchu wielkiej rewolucyi francuskiej.
123	„ „	ogłoszenia w Polsce Konstytucyi Trzeciego Maja.
119	„ „	trzeciego rozbioru Polski.
77	„ „	wynalezienia telegrafu.
51	„ „	ostatniego powstania polskiego (1863)
37	„ „	wynalezienia telefonu.
14	„ „	„ telegrafu bez drutu.
9	„ „	pogromu Rosyi pod Czuszymą (w wojnie z Japonią).

STYCZEŃ Siczeń, Januarius, Jänner ma dni 31.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońce Wsch. g. m.	Słońce Zach. g. m.	Księżyc Wsch. g. m.	Księżyc Zach. g. m.
					r.	w.
1 C.	**Nowy Rok.** Mieczysł.	19 **Hrud. 1913.** Won.	7 59	4 09	8 25	3 49
2 P.	Makarego op.	20 Ihnatyja	7 59	4 10	9 09	4 57
3 S.	Genowefy p.	21 Julianny m.	7 59	4 11	9 39	6 11
1.	Ewang. św. Mat. r. 2. W owym czasie, gdy Herod um.	Mat. 1. Knyha Rożdż. Chrysta.	Długość dnia 8 godz. 17 m.		☽ Pierw. kw. d. 4 g. 1 m. 9 pop.	
4 **N.**	**po N. R.** Eugen. ☽	22 **N.pr.Roż.** Anastaz.	7 59	4 12	10 02	7 27
5 P.	Telesfora	23 10 Muczen.	7 58	4 13	10 21	8 48
6 **W.**	**Trzech Król!**	24 Jewhenyi † *Wih.*	7 58	4 15	10 38	10 00
7 S.	Walentego b.	25 **Rożdż. Chrysta**	7 57	4 16	10 52	11 18
8 C.	Seweryna op.	26 **Sobor Pr. Bohor.**	7 57	4 17	11 08	—
9 P.	Marcyanny p. m.	27 **Stefana mucz.**	7 56	4 18	11 25	12 39
10 S.	Pawła	28 2000 Muczenn.	7 55	4 19	11 45	2 03
2.	Ewang. św. Łuk. r. 2. O Chrystusie w 12 latach.	Mat. 2. Iaus uchodyt do Ehyptu.	Długość dnia 8 godz. 24 m.		Pełnia d. 12 g. 5 m. 9 rano	
11 **N.**	**I po 3 Kr.** Honoraty	29 **N. po R.** SS. Mład.	7 55	4 20	12 13	3 29
12 P.	Arkadyusza	30 Anysyi	7 55	4 22	12 52	4 56
13 W.	Weroniki p.	31 Mełanyi	7 54	4 23	1 45	6 17
14 S.	Feliksa z N.	1 **Siczeń N. R. 1914**	7 53	4 25	2 56	7 21
15 C.	Maura op.	2 Sylwestra	7 52	4 26	4 17	8 09
16 P.	Marcelego i Ottona	3 Małachyja	7 51	4 28	5 43	8 44
17 S.	Antoniego pust.	4 Sobor 70 Ap.	7 50	4 29	7 06	9 08
3.	Ewang. św. Jana r. 2. O godach w Kanie Gal.	Mark. 1. Joan prepowidajet widpust.	Długość dnia 8 godz. 36 m.		☾ Ost. kw. d. 19 g. 12 m. 29 pop.	
18 **N.**	**2 po 3 Kr.** *Im. Jezus*	5 **N. pr. Boh.** Fteop.	7 49	4 30	8 23	9 26
19 P.	Henryka ☾	6 **Bohoj. Hospod.**	7 48	4 32	9 27	9 44
20 W.	Fabiana, Sebastyana	7 Sobor ś. Joana	7 47	4 34	10 48	9 58
21 S.	Agnieszki p.	8 Hryhoryja pr.	7 46	4 35	11 58	10 12
22 C.	Wincentego m.	9 Połyjewkta	7 45	4 36	—	10 26
23 P.	*Zaśl. N. M. P.*	10 Hryhoryja jep.	7 44	4 38	1 09	10 42
24 S.	Tymoteusza b.	11 Fteodozyja pr.	7 43	4 40	2 19	11 02
4.	Ewang. św. Mat. r. 8. O uzdrowieniu trędowatego.	Mat. 4. Josyf opuszczajet Nazaret.	Długość dnia 8 godz. 52 m.		Nów d. 26-go g. 6, m. 34 rano	
25 **N.**	**3 po 3 Kr.** *N. Rodz.*	12 **N. I po B.** Tatyan.	7 42	4 42	3 27	11 26
26 P.	Polikarpa	13 Ermyła	7 41	4 43	4 36	11 59
27 W.	Jana Złotoustego	14 S. S. Otec w S.	7 40	4 45	5 37	12 43
28 S.	Walerego	15 Pawła	7 39	4 46	6 27	1 39
29 C.	Franciszka Sal.	16 Petra Wer.	7 38	4 48	7 08	—
30 P.	Martyny p.	17 Antonyja W.	7 37	4 50	7 40	—
31 S.	Piotra z Noli	18 Aftanazya Pr.	7 36	4 49	8 05	—

Przepowiednie

Kiedy styczeń najostrzejszy — tedy roczek najpłodniejszy.
Nowy Rok pogodny zbiór będzie dorodny.
Kiedy Paweł się nawróci — zima na wspak się obróci.

Na św. Pawła: jasny dzień — dobry rok; wicher i burza — wojna; chmury gęste — pomór bydła; deszcz i śnieg — nieurodzaj i choroby.

Od 2—10 mroźno, od 10—15 naprzemian śnieg i deszcz, 15-25 odwilż, burze i pogoda naprzemian — potem silny mróz do końca.

Święta żydowskie:

Czwartek 8 stycznia 1914 r. 10 Tebat urocz. oblężenia Jerozolimy.
Środa 28 stycznia 1 Schebat.

ZAPISKI:

....

....

....

....

....

....

....

Żywot Piotra św., Książęcia Apostolskiego.



Szymon toż, co i Piotr, z ziemi żydowskiej Galilejczyk, z miasteczka Betsaidy, z ojca Jana, który z łowienia ryb pożywienia szukał. Nie umiał nic, jedno się przed Bogiem upokarzać, a ryby łowić. Brat jego Jędrzej przywiódł go do Pana Jezusa, a On go tem słowem przywitał: „Tyś jest Szymon Jana! ty zwany będziesz Piotr abo opoka“. A czasu drugiego Jezus, gdy czynił drogę nad morzem Galilejskiem, ujrzał na wodzie Piotra, iż on z bratem Jędrzejem zapuszcza sieci, zawołał do nich: „Pójdźcie za mną, nauczę was ludzie łowić“. A Piotr opuścił wszytko, co miał, i poszedł za Jezusem. On to dla ochotnego posłuszeństwa i wiary na rozkazanie Pańskie zapuścił sieć w jezioro Genezaret, z którego cudownie poimał wielkie mnóstwo ryb, a gdy upadł do nóg Jezusa i mówił: „Ja na Cię, Panie, patrzeć i przy Tobie być nie jestem godzien“, usłyszał te słowa: „Nie bój się, jać pokazać chciałem, iż od tego czasu łowić tak ludzie będziesz“. On to, gdy Pan raz spytał uczniów, coby o nim trzymali, pierwszy rzekł wyznanie ono: „Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego!“ On z Panem suchą po wodzie stopą chodził; on z dwoma inymi na górze Tabor oglądał przemienienie Pańskie. Gdy Jezus na mękę iść miał, Piotr szedł za Nim mówiąc: „Gotówem dla Ciebie zdrowie dać i przy Tobie umrzeć“. I choć się ustnie zaprzał Pana, to ten upadek swój gorzkiemi łzami opłakał i wnetże nalazł łaskę w oczach Pana, którego po Zmartwychwstaniu pierwszy ujrzał i uczcił i o tem inym uczniom powiadał. Jemu Pan zlecił urząd przełożeństwa nad inymi i uczynił go namiestnikiem swoim, mówiąc po trzykroć: „Paś owce moje“. Chromego uleczył, cuda cieniem samym ciała swego czynił, napierwszy był zburzyciel heretyków, zwłaszcza w Szymonie czarnoksiężniku, napierwszy kaznodzieja pogan w Cezarei, gdzie Korneliusza ochrzcił i inych wielu z nim, na koncylium napierwszem w Jeruzalem obrzezanie niepotrzebne być osądził. A ufundowawszy kościołów bez liku na wschód słońca i na nich biskupów osadziwszy, puścił się na zachód do Rzymu i tam nie tylo z pospolitych, ale i z wielkich stanów i cesarskich domów do wiary przywiódł. Przyszedł tam najprzód za cesarza Klaudyusza, a potem za czasu Nerona, mając przy sobie Pawła; cuda mnogie czynił i wiarę gruntował, i Kościół utwierdzał. Nero cesarz poimać go wraz z Pawłem kazał; lecz wierni z płaczem go uprosili, by uchodził z Rzymu; on gdy wysłuchał ich, u bramy miasta ujrzał Chrystusa, więc rzekł: „Panie, gdzie idziesz?“ A Chrystus rzekł: „Idę do Rzymu, abych drugi raz ukrzyżowany był“ i zniknął. A Piotr zrozumiał, iż już czas jego przyszedł, więc wrócił się do Rzymu i poimać się dał, a w oczach senatu i przed Neronem Chrystusa wyznawał. Skazany został na krzyż i podał nogi i ręce na srogie gwoździe o jednę łaskę prosząc (z pokory), aby go głową do ziemi obrócili. Tak skończył 29 czerwca w roku Pańskim 68, na kazaniu i szczepieniu wiary strawiwszy lat 35, dwanaście na wschodnich, a dwadzieścia i pięć na zachodnich kościołach w Rzymie.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońce Wsch. g. m.	Słońce Zach. g. m.	Księżyo Wsch. g. m.	Księżyo Zach. g. m.
5.	Ewang. św. Mat. r. 8. O Jezusie w łódce.	Mat. 4. Isus poczynajet uczyty.	Długość dnia 9 godz. 8 min.		☽ Pierw. k. d. 3 g. 10 m. 32 rano.	
1 N.	4 po 3 Kr. Ignacego b.	19 N. 2 po B Makar.	7 35	4 52	8 29	6 34
2 P.	N. M. P. Gromnicznej	20 Jewftymija	7 33	4 54	8 45	7 52
3 W.	Błażeja b. ☽	21 Maxyma	7 31	4 56	8 59	9 10
4 S.	Weroniki p.	22 Tymofteja ap.	7 29	4 57	9 15	10 29
5 C.	Agaty p.	23 Kłymenta m.	7 28	4 59	9 32	11 50
6 P.	Doroty p.	24 Ksenii prep.	7 26	5 00	9 53	—
7 S.	Romualda	25 Hryhorija bł.	7 25	5 03	10 16	12 15
6.	Ewang. św. Mat. r. 20. O robotnikach w winnicy.	Mat. 22. O myłosty błyznych.	Długość dnia 9 godz. 30 min.		Pełnia d. 10 g. 5 m. 34 pop.	
8 N.	Starozap. Jana z M.	26 N. 3 po B. Joana	7 23	5 05	10 48	2 40
9 P.	Apolonii p.	27 Per. moszcz. J.	7 21	5 06	11 34	4 00
10 W.	Scholastyki p.	28 Jefrema	7 20	5 08	12 34	5 08
11 S.	Łucyana	29 Ihnatyja m.	7 19	5 10	1 48	6 0
12 C.	Modesta	30 Trech Swiatytel.	7 17	5 11	3 11	6 39
13 P.	Juliana	31 Kyra i Joana	7 15	5 13	4 45	7 07
14 S.	Walentego b.	1 Lutyj. Tryfona	7 13	5 14	5 56	7 29
7.	Ewang. św. Łuk. r. 8. O nasieniu i wielorakiej roli.	Łuk. 15. O obłudnom syni.	Długość dnia 9 godz. 50 min.		☾ Ost. kw. d. 17 g. 9 m. 23 rano.	
15 N.	Mięsop. Faustyna	2 N. Strit. Hospod.	7 11	5 16	7 12	7 46
16 P.	Julianny	3 Symeona i Anny	7 10	5 18	8 27	8 02
17 W.	Konstancyi ☾	4 Izydora	7 08	5 20	9 49	8 15
18 S.	Flawiana	5 Ahaftyi	7 06	5 21	10 50	8 29
19 C.	Konrada pust.	6 Wukoła pr.	7 04	5 22	—	8 44
20 P.	Nicefora, Leona p.	7 Parftenija	7 03	5 24	12 01	9 02
21 S.	Eleonory król.	8 Fteodora S.	7 01	5 26	1 12	9 25
8.	Ewang. św. Łuk. r. 18. O uzdrowieniu ślepego.	Mat. 25. O strasznom sudi.	Długość dnia 10 godz. 13 min.		Nów d. 25-go g. 12 m. 2 w nocy	
22 N.	Zapust. Piotra Kat.	9 N. Miasop. Nykyf.	6 59	5 28	2 21	9 54
23 P.	Romany	10 Charłampija	6 57	5 29	3 25	10 33
24 W.	Macieja	11 Własija m.	6 55	5 31	4 21	11 25
25 S.	† *Popiel.* Anast.	12 Mełetija ep.	6 53	5 33	5 06	12 29
26 C.	Wiktora z A.	13 Martynijana	6 51	5 34	5 41	1 41
27 P.	Aleksandra b.	14 Awksentija	6 49	5 36	6 08	2 59
28 S.	Romana i Leandra	15 Onysyma	6 47	5 38	6 30	4 18

Przepowiednie

Gdy mróz w lutym ostro trzyma — wtedy już niedługa zima.

Gdy na Gromnicę roztaje — rzadkie będą urodzaje.

Po świętej Dorocie schną już chusty na płocie. — A jeśli nie schną, to mrozy człeka jeszcze do chałupy wepchną.

Św. Walenty, gdy odmrozi pięty — na wyżywienie sprzedawaj sprzęty.

1—13 pogoda, 14 - 18 śnieg z deszczem — poczem odwilż, burze, śnieg z deszczem do końca.

Święta żydowskie:

Piątek 27 lutego 1 Adar.

ZAPISKI:

Żywot św. Jana Ewangelisty.



Ojczyzna jego podłe było miasteczko Nazaret; ojca miał rybitwa ubogiego Zebedeusza, od którego rzemiesło wziął; ćwiczenia żadnego w naukach nie miał. Ujrzał go Pan przy wodzie i zawołał nań, aby szedł za Nim, i on się nic nie wymówił: opuścił starego ojca i dom i nadzieję do świata i poszedł za Panem. I był Panu Jezusowi tak miły, iż go Ewangelia jakoby nad ine Jemu milszego zowie, bo do inych doskonałych obyczajów zachował panieńską czystość na ciele. Poczytał go też Pan miedzy onych trzech, których do tajemnic swoich używał. On z Piotrem i Jakóbem, bratem swoim, patrzał na ono przedziwne przemienienie Pańskie na górze Tabor, on do modlitwy w Ogrojcu wzięty był. Na wieczerzy ostatniej na piersiach jego cdpoczywał Pan. W poimaniu Pana Jezusowem i męce opuścić i uciekać od Mistrza swego nie chciał, ale za Nim szedł i w dom nieprzyjaciół Jego i Piotra w dwór biskupa (Ananiasza) wprowadził. A widząc Matkę Jego Przenajświętszą, która miecz boleści cierpiała, patrząc na Syna i Boga swego, jej, jako mógł, pociechę czynił i stróżem jej był i z nią pod krzyżem już zawieszonego Pana stał. Jemu tam Chrystus umierający Matkę swoję polecił: „Niewiasto, oto syn twój“, a jej jego za syna dał: „Oto matka twoja“. Sobie go Pan jakoby bratem czynił, tęż mu za matkę dając, którą sobie jako prawdziwą swoję rodzicielkę czcił. Na nowinę o zmartwychwstaniu Pańskiem Jan św. najprzód się z Piotrem do grobu porwali i bieżeli. A gdy drugiego czasu Pan się im w nieznajomej osobie przy łowieniu ryb ukazał, Jan pierwej Go poznał i do Piotra rzekł: „Pan to jest!“ A po wzięciu Ducha św. puścił się z kazaniem Ewangelii w Efezie i kościół tam bałwochwalski samą modlitwą obalił i cudy a nauką wiele dusz oświecił. Domicyan cesarz pierwszego Jana miedzy chrześcijany przywieźć do siebie do Rzymu rozkazał, którego gdy żadnemi pogróżkami odstraszyć od Chrystusa nie mógł, na śmierć go skazał, aby w kotle i ognistym oleju usmażony i umorzony był; w ogniu onym żadnej szkody na zdrowiu Jan św. nie odniósł. Zaczem na wygnanie do Patmos wyspu potępiony jest; tam obywatele do wiary św. nawrócił, tam i Objawienie, o którem księgi napisał, miał o tajemnych rzeczach przyszłych. Od Nerwy z wygnania wyzwolony, wracał się znowu do Efezu, gdzie, słysząc o kacerstwach Cerynta i Ebiona, którzy psowali przedwieczność i prawdziwe bóstwo Pana naszego Jezusa, napóźniej po wszytkich Ewangelistach napisał przedziwną Ewangelię, którą nawięcej bóstwo Chrystusowe utwierdził. A nie przestając na owem wielkiem mieście Efezie, często ine mniejsze w okolicy obchodził, nauczając i biskupy im stawiając. Cuda mnogie czynił i wiele dusz ludzkich od mocy czartowskiej wyzwolił i dla Pana pozyskał. A gdy już zejść z świata tego miał, wyszedłszy z uczniami z Efezu miasta, na górze jednej kazał sobie grób kopać, nad którym stojąc a żegnając się rzekł: „Bądź ze mną, Panie Jezu Chryste!“ I mówił do braci: „Pokój wam, bracia“ i wrzucił płaszcz w on dół, i sam weń wszedł, i kazał odejść uczniom, którzy, gdy nazajutrz do grobu onego przyszli, nic w nim nie naleźli i rozumieli, iż, jako Enoch i Eliasz, wzięty jest. Zasnął w Panu 27 grudnia roku od urodzenia Pana 104-go.

MARZEC — Mart, Martius, März — ma dni 31.

Dni tygod.	Święta: Rzymsko-katolickie	Święta: Grecko-katolickie	Słońce Wsch. g. m.	Słońce Zach. g. m.	Księżyc Wsch. g. m.	Księżyc Zach. g. m.
9.	Ewang. św. Mat. r. 4. O czasie, kuszącym Jezusa.	Mat. 6. O posti i myłostyni.	Długość dnia 10 godz. 38 min.		☽ P. kw. dn. 5 g. 5 m. 3 rano.	
1 N.	**1 P. Wstępna.** Albina	16 **N. Syrop** Pamfiła	6 43	5 41	6 48	5 36
2 P.	Heleny ces.	17 Teofora	6 41	5 43	7 04	6 55
3 W.	Kunegundy	18 Lwa pap.	6 38	5 44	7 19	8 16
4 S.	Kazim. *† Suche dni*	19 Archipa ap.	6 36	5 46	7 35	9 39
5 C.	Fryderyka op. ☽	20 Lwa ep	6 33	5 47	7 53	11 03
6 P.	Marcyana *† S. dni*	21 Tymofteja	6 32	5 49	8 16	—
7 S.	Tom. z Akw. *† S. dni*	22 Petra	6 30	5 51	8 45	12 29
10.	Ewang. św. Mat. r. 17. O przemienieniu Pańskiem.	Joan 1. O Naftanaiły.	Długość dnia 11 godz. 03 min.		Pełnia d. 12 g. 4 m. 18 rano.	
8 N.	**2 P. Sucha** Jana B.	23 **N. I P.** Połykarpa	6 28	5 53	9 25	1 50
9 P.	Franciszki Rzym.	24 Obr. hł. ś. J.	6 26	5 55	10 22	3 01
10 W.	40 Męczenników	25 Tarasya arch.	6 24	5 56	11 32	3 58
11 S.	Konstantyna	26 Porfiryja	6 22	5 57	12 51	4 40
12 C.	Grzegorza W.	27 Prokopyja	6 20	5 59	2 12	5 10
13 P.	Krystyny	28 Wasyłyja isp.	6 18	6 01	3 33	5 33
14 S.	Matyldy, Leona	1 **Mart.** Ewdokii	6 15	6 02	4 51	5 51
11.	Ewang. św. Łuk. r. 11. O wyrzucaniu dyabłów.	Mark. 2. O rozsłabłennom w Kafaru.	Długość dnia 11 godz. 28 min.		☾ Ost. kw. d. 18 g. 7 m. 39 wiecz.	
15 N.	**3 Postu, Głucha**	2 **N. 2 P.** Fteodota	6 13	6 03	6 06	6 07
16 P.	Lubina	3 Jewtropija	6 11	6 05	7 20	6 21
17 W.	Gertrudy	4 Harasyma	6 09	6 07	8 32	6 34
18 S.	Edwarda ☾	5 Konona m.	6 07	6 09	9 44	6 49
19 C.	*Józefa Obl. NMP.*	6 42 Muczen. w A.	6 04	6 10	10 56	7 05
20 P.	Joachima i Klaudyi	7 Wasyłija, Jewrem.	6 02	6 11	—	7 25
21 S	Benedykta	8 Fteofyłakta	6 00	6 13	12 06	7 51
12.	Ewang. św. Jana r. 6. O nakarmieniu 5000 ludzi.	Mark. 8. O hradenyi po Chrysti.	Długość dnia 11 godz. 51 min.		Nów dn. 26 g. 6 m. 9 wieczór	
22 N.	**4 Postu, Srodop.**	9 **N. 3 P.** 40 Mucz.	5 58	6 15	1 13	8 26
23 P.	Wiktora m.	10 Kondrata m.	5 56	6 16	2 12	9 12
24 W.	Gabryela Ar.	11 Sofronija	5 54	6 17	3 01	10 11
25 S.	**Zwiast. N. M. P.**	12 Teofana isp.	5 52	6 19	4 39	11 20
26 C.	Emanuela, Teod	13 Nykyfora	5 50	6 20	4 10	12 33
27 P.	Jana Damasc.	14 Benedykta pr.	5 48	6 21	4 33	1 51
28 S.	Sykstusa pap.	15 Ahapija i 6 mucz.	5 46	6 23	4 53	3 11
13.	Ewang. św. Jana r. 8. O żydach chcących ukam. Jezusa.	Mark. 9. O iscilenii nimoho.	Długość dnia 12 godz. 17 min.		—	—
29 N.	**5 Postu, Czarna**	16 **N. 4 P.** Sawyna	5 44	6 25	5 09	4 31
30 P.	Kwiryna Jana Kl.	17 Ałekseja	5 42	6 26	5 24	5 52
31 W.	Balbiny	18 Kiryła	5 40	6 28	5 40	7 16

Przepowiednie

Suchy marzec, mokry maj — będzie żyto, kieby gaj.
Co marzec wypiecze — to kwiecień wysiecze.
Na świętego Grzegorza — idą rzeki do morza.
Na święty Józef pogoda — będzie w polu uroda.
Święty Józef kiwnie brodą, idzie zima na dół z wodą.
Czterdzieści męczenników jakich; czterdzieści dni też będzie takich.

1-10 mroźno, 11-25 pogoda, ciepło, potem zawierucha, śnieg z deszczem aż do 30.

Święta żydowskie:

Czwartek 12 marca 14 Adar Purim czyli Haman.
Piątek 13 marca 15 Ad. Szusan-Pur.
Sobota 28 marca 1 Nisan.

ZAPISKI:

Żywot św. Szymona Apostoła.



Był Szymon synem Maryi Kleofy, siostry ciotecznej Maryi Panny, Matki Słowa Wcielonego, a bracią miał św. Jakóba Mniejszego i Judę. Na jego to godach weselnych w Kanie Galilejskiej Chrystus Pan pierwszy swój cud był uczynił, wodę przemieniając w wino. Lubo zawarł śluby małżeńskie, jednak wraz z małżonką poślubił na zawsze dziewictwo i dostąpił stąd chwały, że pierwszy po Maryi Pannie i św. Józefie w stanie małżeńskim czystości dochował. W takiem ćwiczeniu i ostrości żywota żyjąc, jeden miedzy dwunastą obrany był od Pana. Zwany był także Zelotes, co po grecku znaczy: gorliwość, bo w pracy apostolskiej odznaczał się nadzwyczajną gorliwością. Po wzięciu Ducha św., kiedy Apostołowie dla kazania słowa Bożego rozeszli się po świecie, św. Szymon udał się do Egiptu i tam szczepił wiarę świętą Skąd puścił się i w dalsze kraje Afryki, każąc dobrą nowinę, i tak tę część świata użyźnił swemi apostolskiemi pracami, że wnetże mieszkający tam chrześcijanie stali się wielką ozdobą Kościoła. Powiadają nawet niektórzy Ojcowie Kościoła świętego, że on Apostoł był i w Anglii, tak ochotna gorliwość tego ewangelicznego pracownika naodleglejsze od siebie obejmowała krainy. Po blizko trzydziestoletnich pracach apostolskich połączył się Szymon z bratem swoim Judą, i odebrali natchnienie od Ducha św., by się do Persyi udali, gdzie niezliczonych dzieci Jezusowi Chrystusowi narodzili i wiarę w dalekich, wielkich a dzikich onych narodach rozsiali. Gdy napotkali wojsko perskie, pod dowództwem Baradacha idące przeciwko Indyanom, przepowiedzieli mu proroczo, że wojna będzie mu po myśli, bo nazajutrz przyjdą doń posłowie indyjscy z prośbą o pokój. A kiedy dwaj czarnoksiężnicy nasłali na świętych Apostołów wężów, aby ich odstraszyli, święci Szymon i Juda kazali tym srogim płazom, aby się na czarnoksiężniki rzucili, którzy w oczach wielkiego ludu ze wstydem uciekać i miasto opuścić musieli. Dziewica jedna w Babylonie znakomitego rodu, grzechu się dopuściwszy, dziecię porodziła i za poduszczeniem kapłanów pogańskich jako uwodziciela Eufrozyna, dyakona apostolskiego, podała. W oczach króla i mnogiego ludu święci Szymon i Juda sprawili, iż dziecię przemówiło wyraźnie, że Eufrozyn nie jest ojcem jego, gdyż jest młodzieniec nieposzlakowanej czystości. A kiedy król się domagał, aby dziecięciu nakazali, żeby imię powiedziało tego, kto tedy uwiódł jego matkę, święci odrzekli królowi, „jako do nas należy bronić niewinnych, nie zaś wykrywać zasługujących na karę“. Poczem król i rodzina królewska i dwór cały chrzest święty przyjęli i cześć Chrystusowi Panu oddali. Wiele pogan nawrócili w inych miastach Babylonii, aż przyszli do jednego, nazwiskiem Sunamur, gdzie naleźli ludność barzo sobie przeciwną i wielką liczbę kapłanów pogańskich. Ci wzbudzili lud przeciwko Apostołom, którzy uwięzieni byli; nazajutrz, gdy Szymon, do świątyni słońca zaprowadzony, nie chciał bałwanom pogańskim czci uczynić, przepiłowany jest piłą na pół dnia 28 października roku 60 po narodzeniu Pana Chrystusowem.

KWIECIEŃ Ćwiteń, Aprilis, April ma dni 30.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońce Wsch. g. m.	Słońce Zach. g. m.	Księżyc Wsch. g. m.	Księżyc Zach. g. m.
1 S.	Hugona b.	19 Chryzanfa	5 37	6 29	5 57	8 44
2 C.	Franciszka z Pauli	20 Sawy	5 35	6 31	6 17	10 13
3 P.	Rysz. *NMP. Bol.* ☽	21 Jakowa	5 33	6 33	6 46	11 39
4 S.	Izydora	22 Wasyłija	5 31	6 34	7 22	—
14.	Ewang. św. Mat. r. 25. O wjeździe Jez. do Jerozol.	Mark. 10. O synach Zewedowych.	Długość dnia 12 godz. 42 m.		☽ P. kw. dn. 3. g. 7 m. 41 wiecz.	
5 N.	**6. Postu, Palmowa**	23 **N. 5 P.** Nikona	5 29	6 35	8 14	12 50
6 P	Celestyna	24 Zacharija	5 27	6 37	9 22	1 56
7 W.	Hermana w.	25 **Błah. w. P. Bohor.**	5 25	6 38	10 40	2 42
8 S.	Dyonizego b.	26 Sobor Hawr.	5 23	6 40	11 59	3 15
9 C.	*Wieczerza Pańska*	27 Matrony Set.	5 21	6 42	1 19	3 40
10 P	*Wielki Piątek*	28 Ilaryona	5 19	6 43	2 36	3 59
11 S.	*Wielka Sobota*	29 Marka	5 17	6 45	3 50	4 14
15.	Ewang. św. Marka r. 16. O zmartwychwstaniu Jezusa.	Joan. 12. O hradenii Isusa wo Jerus.	Długość dnia 13 godz. 04 m.		Pełnia dnia 10 g. 1 m. 28 pop.	
12 N	**Wielkanoc**	30 **N. 6 P.** J ana	5 14	6 46	5 04	4 29
13 P.	**Poniedz. Wielkanoc**	31 Ipatyja	5 12	6 48	6 16	4 41
14 W.	Waleryana	1 **Cwiteń.** Maryi	5 10	6 49	7 27	4 55
15 S.	Ludwiny	2 Tyta prep.	5 08	6 51	8 39	5 10
16 C.	Lamberta	3 *Czetwer wełyki*	5 06	6 52	9 52	5 30
17 P.	Rudolfa ☾	4 **Piatok wełyki**	5 04	6 54	11 01	5 51
18 S.	Apoloniusza	5 *Subota wełyka*	5 02	6 56	—	11 37
16.	Ewang. św. Jana r. 20. O ukazaniu się Chryst. uczn.	Joan 1. O Bożestwi Isusa.	Długość dnia 13 godz. 26 m.		☾ Ost. kw. d. 17 g 7 m. 52 rano.	
19 N.	**I po W. Biała.** Leona	6 **Woskres. Hospod.**	5 00	6 57	12 03	7 03
20 P.	Agnieszki	7 **Poned. woskr.**	4 58	6 59	12 37	7 56
21 W.	Anzelma b.	8 **Wtor. woskr.**	4 56	7 00	1 39	9 01
22 S.	Sotera i Kaja	9 Ewpsychia	4 54	7 02	2 11	10 12
23 C.	Wojciecha b.	10 Terentyja	4 52	7 03	2 37	11 28
24 P.	Jerzego m.	11 Antypy	4 50	7 05	2 57	12 44
25 S.	Marka ew	12 Wasyłyja m	4 48	7 06	3 14	2 02
17.	Ewang. św. Jana r. 10. O Chrystusie dobrym pasterzu	Joan 20. O newirnom Ftomi.	Długość dnia 13 godz. 51 m.		Nów d. 25-go g. 11 m. 21 rano.	
26 N.	**2 po W.** Kleta i Marc.	13 **N. I Ant.** Artemona	4 46	7 08	3 30	3 22
27 P.	Anastazego	14 Martyna	4 44	7 10	3 45	4 45
28 W	Pawła od Krzyża	15 Arystarcha	4 43	7 12	4 01	6 13
29 S.	Piotra m.	16 Ahapii m.	4 41	7 13	4 20	7 43
30 C.	Katarzyny Sen.	17 Symeona	4 39	7 14	4 46	9 14

Przepowiednie

Kiedy w kwietniu słonko grzeje — tedy gbur nie zubożeje.
Grzmot w kwietniu, dobra nowina — już szron roślin nie podcina.
Deszcz w św. Marek, to ziemia jak skwarek.
Jeśli na św. Wojciech śnieg pada, co trzecia kopa siana na łąkach przepada.

1-20 pogoda, odtąd zaczynają się deszcze i wylewy, dni pogodnych zaledwie parę, około 28-go.

Święta żydowskie:

Sobota 11 kwietnia 15 Nisan Pocz. W N.
Niedziela 12 kwiet. 16 Nisan II. Św. W. N.
Piątek 17 kwietnia 21 Nis. VII. Św. W. N
Sobota 18 kwietnia 22 Nis. Koniec W N.
Poniedział. 27 kw. 1 Ijar.

ZAPISKI:

Żywot św. Jakóba Mniejszego.



Jakób Apostoł, Alfeuszów syn, powinowaty był krwią Matce Chrystusa, Boga naszego (dla czego i bratem Jezusa nazwany był). Od żywota matki swej świętym był; żadnego wina i tego, coby upoić mogło, nigdy nie pił ani mięsa nie jadł; włosów też nigdy nie strzygł, w żadną się szatę wełnianą nie odziewał. Na modlitwie prawie wszytek czas trawił, na której klęcząc ustawicznie, kolana miał tak twarde, że się stały, jako skóra wielbłądowa, zgrubiałe i zczerniałe. Nie żenił się, ale w wiecznej czystości aż do śmierci przeżył. O kazaniu Pana Jezusowem usłyszawszy, nie leniwie się do Jego nauki i naśladowania porwał i jeden miedzy dwunastą obrany był od Pana. Po Wniebowstąpieniu w tak wielkiej wadze był u wszytkich Apostołów, iż go biskupem jerozolimskim uczynili i jemu napierwsze one chrześcijany jako pasterzowi poruczyli. Na koncylium jerozolimskiem tak wielkie było u wszytkich o nim rozumienie, iż po wyroku, który Piotr św. na zepsowanie obrzezania i zakonnych ceremonii ustami swemi uczynił, wszyscy na radzie Jakóbowej przestali, aby dla ułagodzenia żydów narodom zakazano, żeby bałwochwalskich ofiar nie pożywali a poróbstwa się strzegli. A nie tylo u swych, ale i u niewiernych żydów i prześladowników wiary św. miał Jakób wielką cześć. Jemu samemu biskupi żydowscy i faryzeuszowie wchodzić do świątyni, tam, gdzie raz tylo przez rok nawyższy kapłan wchodził, dopuścili, wszędzie mu pierwsze miesce dla niewymownej świętobliwości żywota jego dawali. Lud wszytek, gdzie go widział, cisnął się do dotykania kraju sukni jego. Przetoż, gdy jemu taką cześć, a Chrystusowi, którego on opowiadał, wielką zelżywość czynili, mniemali nieszczęśni ludzie, żeby go tem sobie zwyciężyć i na zelżenie Chrystusa przywieść kiedy mogli. Czasu tedy jednego uczynili niezbożną radę, aby Jakóba św. prosili, żeby lud od Chrystusa odwiódł, a jeżeliby nie chciał, żeby go zabili. Trafili do tego złoczyństwa na czas pogodny, gdy się na wielkanoc lud zewsząd do Jeruzalem zjachał. Na ganku wysokim postawili Jakóba św. i zawołali na niego głośno: „Nasprawiedliwszy mężu, któregośmy winni wszyscy słuchać, oto lud ten błądzi o Jezusie, który ukrzyżowany jest; powiedzże nam jawnie, co ty o nim trzymasz?“ A Jakób św. wielkim głosem krzyknął: „Co mnie pytacie o Synu człowieczym? Oto On siedzi w niebie na prawicy Nawyższej mocy i przyjdzie w obłokach niebieskich“. To słysząc, on lud wielce się radował z takiego świadectwa i wołał: „Chwała Bogu, hosanna Synowi Dawidowemu!“ Więc oni faryzeuszowie zmówili się, aby Jakóba św. z onego ganku na szyję zepchnęli, i uczynili tak. Padł święty na ziemię i stłukł się srodze, ale żywy jeszcze zostając, wnetże na kolana przyklęknął, podnosząc ręce i mówiąc: „Panie, odpuść im ten grzech, bo nie wiedzą, co czynią“. A oni: „Ukamionujmy go“ — i ciskali na niego kamieniami, okrutne mu rany zadając. I przypadł jeden z kijem farbiarskim i uderzył w głowę Jakóba św. tak, iż mózg wszytek z niej wyprysnął. W tem świętem męczeństwie skonał Jakób dnia 1 maja roku Pańskiego 61 i tamże (w Jerozolimie) blizko kościoła pogrzebiony był.

MAJ — Maj, Majus, Mai — ma dni 31.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońce Wsch. g. m.	Słońce Zach. g. m.	Przepowiednie	Księżyc Wsch. g. m.	Księżyc Zach. g. m.
1 P.	Filipa i Jakóba	18 Joana prep.	4 37	7 16	Grzmot w maju —	5 18	10 30
2 S.	Zygmunta	19 Teodora	4 36	7 18	sprzyja urodzaju.	6 05	11 50
18.	Ewang. św. Jana r. 16. „Maluczko a zobaczycie mnie".	Mark. 16. O myronosnyciach.	Długość dnia 14 godz. 17 m.		Pierwszego maja deszcz — nieuro-	☽ P. kw. d. 3 g. 6 m. 29 rano.	
3 N.	**3 po W.** *Zn. Ś. K.* ☽	20 **N. 2 Myr.** Joana w.	4 34	7 19	dzaju wieszcz.	7 08	—
4 P.	Floryana	21 Januarija	4 32	7 20	Deszcz w świętego	8 25	12 42
5 W.	Piusa V. pap.	22 Salomei	4 31	7 22	Floryana, skrzy-	9 47	1 20
6 S.	Jana w Oleju m.	23 Heorhija	4 29	7 23	nia prochem wy-	11 10	1 46
7 C.	Domiceli p.	24 Sawwy m.	4 27	7 25	pchana.	12 27	2 06
8 P.	**Stanisława b.**	25 Marka ap.	4 25	7 26	Na św. Stanisława	1 40	2 23
9 S.	Grzegorza b. 🌕	26 Wasyłija	4 24	7 28	w domu pustki,	2 52	2 37
19.	Ewang. św. Jana r. 16. O przyczynie odejścia Chrystusa.	Joan 5. O razsłablennom.	Długość dnia 14 godz. 39 m.		w polu sława. Pankracy, Serwacy,	🌕 Pełnia d. 9 g. 9 m. 30 wiecz.	
10 N.	**4 po W.** Izydora	27 **N. 3 Rozsł.** Sym.	4 22	7 29	Bonifacy — źli na	4 04	2 50
11 P.	Adolfa i Beatryksy	28 Jasona	4 20	7 30	ogrody chłopacy.	5 15	3 03
12 W.	Pankracego	29 9 Mucz. w Kyz.	4 19	7 32	Na Urbana chwile	6 26	3 17
13 S.	Serwacego	30 Jakowa ap.	4 18	7 34	jakie — mówią,	7 38	3 34
14 C.	Bonifacego	1 **Maj.** Jeremyi	4 16	7 35	że i lato takie.	8 49	3 55
15 P.	Zofii i 3 córek	2 Borysa	4 15	7 36	Len zasiany w Sta-	9 54	4 23
16 S.	Jana Nepom. ☾	3 Teodozyja	4 14	7 38	nisława— urośnie	10 51	5 00
20.	Ewang. św. Jana r. 16. O skutku prośby w imię Jezusa	Joan 4. O Samarytani.	Długość dnia 14 godz. 59 m.		jak ława.	☾ Ost. kw. d. 16 g. 10 m. 12 wiecz.	
17 N.	**5 po W.** Paschalisa	4 **N. 4 Saw.** Pełachii	4 13	7 39	Cały maj zmien-	11 37	5 48
18 P.	Feliksa } Dni krzyżowe	5 Iryny m.	4 12	7 40	ny, chwilami parny,	—	6 48
19 W.	Piotra Celest. }	6 Jowa Mnoch.	4 11	7 42	ulewy z burzami i	12 13	7 57
20 S.	Bernarda w. }	7 Akakija p.	4 10	7 43	grzmotami — do-	12 40	9 11
21 C.	**Wniebowstąp. Pańs.**	8 Joana Boh.	4 09	7 44	piero od 20 ustala	1 01	10 26
22 P.	Julii p.	9 Per. m. Nykołaja	4 08	7 45	się pogoda i trwa	1 20	11 41
23 S.	Dezyderego	10 Symeona Z. ep.	4 07	7 46	już do końca.	1 35	12 57
21.	Ewang. św. Jana r. 15. O przyjściu Pocieszyciela.	Joan 9. O śliporożdennom.	Długość dnia 15 godz. 15 m.			🌑 Nów d. 25-go g. 2 m. 34 w nocy	
24 N.	**6 po W.** Joanny wd.	11 **N. 5 Slip.** Mokija	4 06	7 47	**Święta żydowskie:**	1 50	2 17
25 P.	Urbana 🌑	12 Jepyf.	4 04	7 49	Niedziela 10 maja	2 05	3 40
26 W.	Urbana	13 Hlikeryi m.	4 03	7 50	14 Ijar Pesach schei.	2 22	5 07
27 Ś.	Jana pap.	14 Izydora M.	4 02	7 51	Czwartek 14 maja	2 42	6 39
28 C.	Wilhelma	15 **Wozn. Hospod.**	4 01	7 52	18 Ijar Szkolne św.	3 11	8 10
29 P.	Teodozego	16 Teodora i Modesta	4 00	7 54	Lag Boemer.	3 52	9 31
30 S.	Feliksa pap. † *Wig.*	17 Andronika ap.	3 59	7 55	Wtorek 26 maja	4 49	10 33
22.	Ewang. św. Jana r. 14. O zesłaniu Ducha świętego.	Joan 17. O prosławlenyi Isusa.	Długość dnia 15 godz. 26 min.		1 Siwan. Niedziela 31 maja	—	—
31 N.	**Zielone Święta**	18 **N. 6 po W.** Teod.	3 58	7 57	6 Siwan **Zielone Św.**	6 04	11 18

ZAPISKI:

Żywot św. Filipa Apostoła.



Chodząc Zbawiciel świata po powiecie Galilejskim, czasu jednego ujrzał Filipa i zawołał a kazał mu iść za sobą. A on, głos Boski usłyszawszy, uczuł go nie tylo w uszach, ale i w sercu, i nic się nie ociągając, Jemu się za ucznia i sługę powolnego oddał. Weseląc się Filip z skarbu nalezionego, użyć go tylo sam nie chciał, ale wnet, nalazłszy Natanaela, towarzysza swego, z wielką mu radością powiedział: „Oznajmuję, prawi, nowinę, której ojcowie nasi czekali i świat wszytek potrzebował; już przyszedł obiecany Mesyasz, o którym pisał Mojżesz i prorocy, i jużeśmy go poznali i naleźli — ten jest Jezus, Syn Józefa z Nazaretu". Wszakże gdy jeszcze (jako i ini uczniowie) doskonałej wiary o Boskiej wszechmocności Jego nie miał, naprawiony był i wyćwiczony oną pokusą, którą go Pan Jezus doznawał. Bo gdy się na puste miesca udał Pan za morze Tyberyadzkie, lud wielki, którego było pięć tysięcy, szukając pociechy i pomocy w chorobach, wyprawił się za Nim, mało co myśląc o potrzebach cielesnych. Mając tedy wolę Pan Jezus nakarmić — nie tylo dusze, ale i ciała ich, a wiedząc o sposobie, którym to uczynić miał, spytał jednak Filipa, mówiąc: „Skąd weźmiemy chleba, abyśmy nakarmili lud ten?" Wiedział ci zaprawdę Pan i serce Filipowe i to, co odpowiedzieć miał; wszakże, aby się sam Filip poznał i jeszcze się niezupełnej wiary swojej zawstydził, o to go pytał. On nie pomyślił na wszechmocność Boską Jego i rzekł: „Siłaby, Panie, pieniędzy potrzeba! i dwieście złotych mało na ten lud". Tedy Pan Jezus, ono wielkie cudo czyniąc, a pięciorgiem chleba pięć tysięcy ludzi nakarmić chcąc, błogosławił chleb i, łamiąc rękami swemi Boskiemi, podawał Apostołom, aby lud częstowali. I wszyscy się dostatecznie nasycili... O, jako się Filip wstydził słowa swego i małej wiary swojej! O, jako z inymi wysławiał Boską moc Mistrza i Pana swego! Przetoż potem był ostrożniejszy i stał się godny, iż był miedzy przedniejszych uczni od Pana poczytany i z pomiedzy dwunastu wybrany nad inych. Tako w szkole Chrystusowej wyćwiczony i codzień się więcej Boskich nauk ucząc, przy pożegnaniu Pańskiem i onem długiem kazaniu a nauce po wieczerzy ostatniej spytać śmiał Pana o oną trudną tajemnicę Trójcy św. Bo gdy Pan, ciesząc uczniów miłych swoich, zasmuconych dla męki i śmierci, którą miał podjąć, opowiadał im o Ojcu swym, iż do Niego przez śmierć idzie, aby im tam miesce zgotował, Filip św. spytać śmiał: „Panie nasz, ukaż nam Twego Ojca, a na tem dosyć mieć będziemy". A Pan rzekł: „Takem długo z wami jest, a jeszcze mię nie znacie? Filipie, kto mnie widzi, widzi i Ojca! Jakoż to mówisz, ukaż nam Ojca? Nie wierzysz, iżem ja jest w Ojcu, a Ojciec we mnie?" O, szczęśliwe pytanie, iż tak odkrycie Syn Boży nad ine wszytkie miesca powiedział, że On jeden jest Bóg z Ojcem, a kto w Niego wierzy, w Ojca wierzy, kto Go widzi, Ojca widzi, i różności żadnej w bóstwie miedzy Nimi niemasz, w osobach tylo różność jest! Po zmartwychwstaniu Syna Bożego Filip wraz z inymi Apostołami patrzał na Jego wniebowstąpienie; po wzięciu też Ducha św., gdy Apostołowie roznosić mieli Ewangelię światu wszytkiemu, Filipowi dostała się Azya i ziemia tatarska, w której on pilnie szczepił wiarę św., prawie wszytką onę krainę do Chrystusa przywodząc przez cuda i wielkie dobrodziejstwa nad chorymi i ułomnymi. Puścił się też do Frygii, gdzie w mieście Hierapolu wraz z Bartłomiejem św. rozmnażali Kościół Zbawicielów. Tu poganie go poimali i na krzyż wbili. Gdy na krzyżu wisiał, trzęsienie ziemi wielkie się stało, i niektórzy wołali, aby był z krzyża zdjęty, a wtem drudzy kamieniami do końca go zabili 1 maja 60 roku po Chrystusie.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słońce Wsch. g. m.	Zach. g. m.	Przepowiednie	Księżyc Wsch. g. m.	Zach. g. m.
1 P.	**Pon. Ziel. Św.** ☽	19 Patrykija	3 57	7 57	Czerwiec stały —	7 27	11 46
2 W.	Eugeniusza	20 Tałateja	3 57	7 58	grudzień dosko-	8 53	—
3 S.	Klotyldy kr. *† S. dni*	21 Konstantyna	3 56	7 59	nały.	10 14	12 13
4 C.	Kwiryna	22 Wasyłyja	3 56	8 00	Czerwiec temu się	11 31	12 30
5 P.	Bonifacego *† S. dni*	23 Mychaiła	3 55	8 01	zieleni — kto do	12 43	12 45
6 S.	Norberta *† S. dni*	24 Sym. *Sub. zad.*	3 55	8 02	pracy się nie leni.	1 53	12 58
23.	Ewang. św. Mat. r. 28. O władzy Chrystusa Pana.	Joan 17. O Duchu swiatym.	Długość dnia 15 godz. 40 min.		Czerwiec, gdy za- grzmi, gdy zorze	☽ P. kw. dn. 1 g 2 m. 3 popoł.	
7 N.	**I po Św. Prz. Trójcy**	25 **N. Sosz. ś Ducha**	3 55	8 03	zachodzą — ryby	3 05	1 12
8 P.	Medarda	26 **Pon. Sosz. ś D**	3 54	8 03	się znacznie i ob-	4 16	1 25
9 W.	Felicyana	27 Fteraponta	3 54	8 04	ficie zrodzą.	5 27	1 41
10 S.	Małgorzaty	28 Nykity	3 54	8 04	Kiedy się Medard	6 37	2 00
11 C.	**Boże Ciało**	29 Teodozyi	3 54	8 05	rozwodni — bę-	7 46	2 26
12 P.	Onufrego w.	30 Izaakija	3 54	8 06	dzie deszczu	8 45	2 59
13 S.	Antoniego z P.	31 Jaremija ap.	3 54	8 06	sześć tygodni.	9 34	3 45
24.	Ewang. św. Łukasza r. 14. O wezwanych na wieczerzę.	Mat. 10. O yspowidaniu Jisusa Chr.	Długość dnia 15 godz. 50 min.		Na św. Antoni — jagoda zapłoni.	Pełnia d. 8-go g. 5 m. 18 rano.	
14 N.	**2 po Św.** Bazylego	1 **Czerw.** Justyna	3 54	8 07	Kto w Antoniego	10 14	4 42
15 P.	Wita i Germany ☾	2 Nykyfora prp.	3 53	8 07	sieje tatarkę —	10 44	5 47
16 W.	Franciszka Reg.	3 Mukilijana	3 53	8 08	sto miarek zbie-	11 06	6 58
17 S.	Adolfa b.	4 Mytrofana m.	3 53	8 08	rze za miarkę.	11 25	8 12
18 C.	Marka ew.	5 Dorofteja	3 53	8 08		11 41	9 26
19 P.	*Serca P. J.* Gerwaz.	6 Hylaryona	3 54	8 09	Z początku po-	11 55	10 41
20 S.	Sylwiusza	7 Fteodota	3 54	8 09	goda i ciepło aż do	—	11 56
25.	Ewang. św. Łuk. r. 15. O zgubionej owcy.	Mat. 4. Petr idet wo slid Isusa.	Długość dnia 15 godz. 53 min.		16 — potem aż do 30 deszcze i wy-	☾ Ost. kw. d. 15 g. 2 m. 20 popoł.	
21 N.	**3 po Św.** Jakóba Str.	8 **N. 2 po S.** Fteodora	3 54	8 09	lewy, zimno.	12 09	1 14
22 P.	Paulina b.	9 Kyryła	3 55	8 09		12 25	2 36
23 W.	Wandy	10 Tymoteja	3 55	8 09		12 43	4 04
24 S.	Jana Chrzciciela	11 Warftołomeja	3 55	8 09		1 08	5 35
25 C.	Prospera	12 Onufryja	3 56	8 09	**Święta żydowskie:**	1 40	7 01
26 P.	Jana i Pawła	13 Akiłyny	3 56	8 09		2 29	8 14
27 S.	Władysł. kr. *† Wig.*	14 Jełyseja pror.	3 57	8 09	Poniedz. 6 czerwca	3 36	9 08
26.	Ewang. św. Łuk. r. 5. O obfitym połowie ryb.	Mat. 6. Nykto ne može 2 hosp. służyty.	Długość dnia 15 godz. 52 min.		7 Siwan **II. Ziel. Św.**	Nów d. 23-go g. 3 m. 33 pop.	
28 N.	**4 po Św.** Leona II p.	15 **N. 3 po S.** Amosa p.	3 57	8 09	Czwart. 25 czerwca	4 59	9 48
29 P.	**Piotra i Pawła**	16 Tychona czud.	3 58	8 09	1 Tamuz.	6 27	10 14
30 W.	Emilii i Lucyny ☽	17 Manuiła m.	3 59	8 09		7 54	10 35

ZAPISKI :

Żywot Pawła św. Apostoła.



Paweł, pierwej zwany Szawłem, rodzaju Abrahamowego z pokolenia Beniamin, w Tarsie z zacnych rodziców urodzony i u Gamaliela doktora w piśmie wyćwiczony i miedzy Faryzeuszów poczytany był. Po wniebowstąpieniu Pańskiem wielce się przeciwił kazaniu prawdy Ewangelii i wiele złego czynił Świętym Bożym. Gdy zabijali Faryzeusze niewinnego Szczepana dyakona, on był miedzy nimi i inych wiele wyznawców wiary mordował, mężczyzn i kobiet. A gdy w onym gniewie na ich rozbój małe mu było Jeruzalem i żydowska ziemia, szukał ich w inych królestwach, w Syryi i Damaszku. O której drodze poznał światłość, a przy tej światłości Jezusa Nazareńskiego i posłyszał głos: „Szawle, Szawle! czemu mię prześladujesz: trudno jest tobie przeciw ościeniowi wierzgać". A gdy Szaweł przestraszony spytał: „Ktoś jest, Panie?" Pan rzekł: „Jam jest Jezus, którego ty prześladujesz". A wówczas Szaweł: „Panie, prawi, co chcesz, abych czynił?" zaczem przybył do Damaszku i tam ochrzczony był. A nic nie mieszkając, poszedłszy do bożnicy żydowskiej, jawnie wyznał i z Pisma wywodził, iż Jezus, którego ukrzyżowali, jest Mesyasz i prawdziwy Syn Boży. A gdy uczeni rabinowie zabić go umyślili, uczniowie Pańscy w Damaszku widząc, że na Pawła straż Zydowie u wszytkich bram postawili, spuścili go w koszu przez mury, i tak uszedł ręku ich. Stamtąd się puścił do Arabii, rozgłaszając słowo prawdy, potem wrócił się do Damaszku, stąd do Jeruzalem, aby oglądał Piotra jako księcia Apostołów, u którego dni 15 mieszkał; zaczem szedł do Cylicyi do Tarsu, potem przywiódł go Barnaba do Antyochii i tam rok cały pomagał szczepić winnicy Chrystusowej. Zaczem za nawiedzeniem Ducha św. wyprawiony jest z Barnabą na kazanie Ewangelii miedzy pogany do Cypru i do Salaminy, gdzie Elimę czarnoksiężnika ukarał ślepotą do czasu, a starostę rzymskiego dla Pana pozyskał. Stamtąd wiele krain obszedł z temże poselstwem Chrystusowem, w Ikonium długi czas przemieszkał, czyniąc cuda wielkie na podporę nauki. Tam i ona Tekla, panienka wielkiej sławy w Kościele Bożym, duszę i ciało swe w czystości panieńskiej Chrystusowi z kazania i nauki Pawła św. poświęciła, wiele też inych ludzi do wiary przystąpiło. Uszedłszy zaś z Likaonii do Listry, chromego jednego od urodzenia, który nigdy na nogach swoich nie chodził, jednem słowem zleczył, mówiąc: „Wstań, a niechaj się sprostują nogi twoje", aż wszytko miasto zawołało: „Bogowie stali się ludziom podobni i przyszli do nas", i chcieli Pawłowi i Barnabie ofiary czynić, jako bogom. Ale Zydowie znowu wzburzyli na nie ludzie tak barzo, iż Pawła z miasta wywlekli, ukamionowali i za umarłego odeszli, aż gdy go obtoczyli wierni i pogrześć chcieli, żywego naleźli. Zatem do Derben uszli z Barnabą, stąd wrócili się do Antyochii, zaczem do Jeruzalem na koncylium przyszli. Tu się Paweł św. rozdzielił z Barnabą, obrał sobie ucznia Sylę i puścił się do Syryi i Cylicyi, potem do Mizyi z Tymoteuszem, stąd do Macedonii do miasta Filoppów. Tu po srogiem biczowaniu cudownie z więzienia wybawieni byli i poszli do Tessaloniki, skąd do Berei, zaczem sam Paweł puścił się do Aten, do Koryntu, skąd znowu do Galacyi i Frygii, gdzie zastanowił się w Efezie, gruntując prawdę Chrystusową. Uszedłszy z Efezu, długo się powłócząc po Grecyi, był Paweł św. w Troadzie, gdzie umarłego młodzieńca Eutycha wskrzesił. Był w mieście Milecie, w Cezarei i jeszcze w Jeruzalem, gdzie się wzburzyli nań Żydowie i ukamionować go chcieli, i ślub uczynili niektórzy, iż nie mieli jeść ani pić, ażby zabili Pawła św. Z więzienia w Cezarei wyprawiony jest do Rzymu, gdzie przez całe dwie lecie nauczał o Panu bezpiecznie i bez zakazania. A potem w kilka lat za Nerona wraz z Piotrem św. poimany i skazany pod miecz 29 czerwca roku Pańskiego 68.

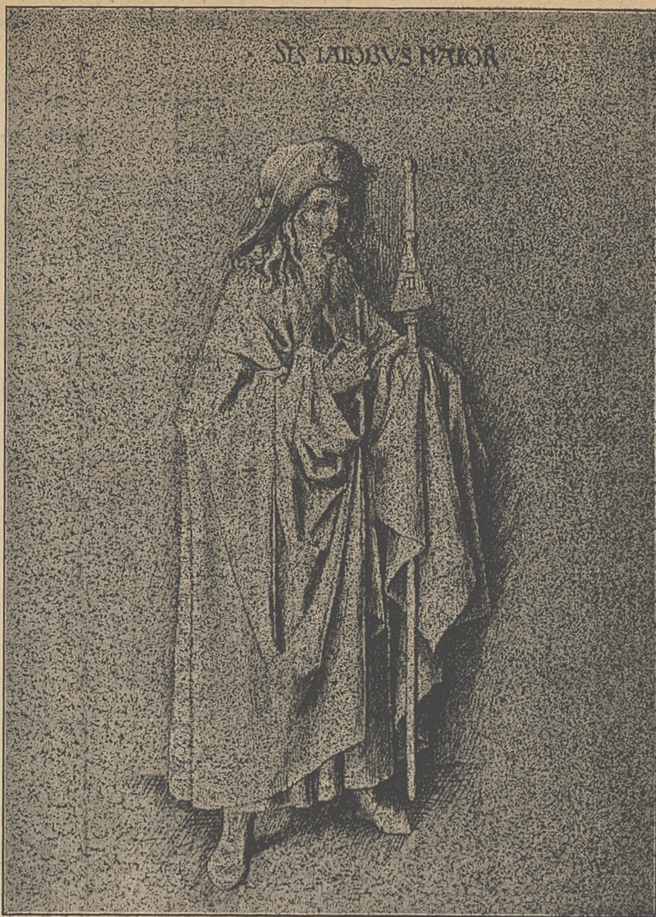
LIPIEC Łypeń, Julius, Juli ma dni 31

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońce Wsch. g. m.	Słońce Zach. g. m.	Przepowiednie	Księżyc Wsch. g. m.	Księżyc Zach. g. m.
1 S.	Teobalda op.	18 Leontyja	3 59	8 09	Czego lipiec i sier-	9 51	10 51
2 C.	*Nawiedz. N. M. P.*	19 Judy	4 00	8 09	pień nie dowarzy,	10 32	11 05
3 P.	Alfreda	20 Metodyja	4 00	8 08	tego wrzesień nie	11 44	11 18
4 S.	Jana Kalasantego	21 Jewsewyja ap.	4 01	8 07	usmaży.	12 55	11 32
27.	Ewang. św. Mat. r. 5. O sprawiedliwości.	Mat. 8. O sotnyci.	Długość dnia 15 godz. 44 min.		Gdy się grzmot w li- pcu od południa	○ Pełnia dn. 7 g. 1 m. 59 pop.	
5 N.	**5 po Sw. Jana z Dukli**	**22 N. 4 po S. Jersew.**	4 02	8 07	poda — drzewom	2 05	11 48
6 P.	Izajasza pror.	23 Juliana ep.	4 03	8 07	się znaczy mocna	3 17	—
7 W.	Pulcheryi ○	24 **Rożdż. ś. Joana**	4 04	8 06	nieuroda.	4 28	12 06
8 S.	Elżbiety król.	25 Fewronyi	4 05	8 06	Deszcz na Nawie-	5 36	12 29
9 C.	Cyryla b.	26 Dawyda	4 05	8 05	dzenie Panny —	6 40	1 00
10 P.	7 braci śpiących	27 Samsona prep.	4 06	8 05	potrwa pewno do	7 33	1 41
11 S.	Pelagii m.	28 Kyra i Joana	4 07	8 04	Zuzanny.	8 14	2 34
28.	Ewang. św. Mat. r. 8. O nakarmieniu 7000 ludzi.	Mat. 8. O 2 biesnujuszczych.	Długość dnia 15 godz. 35 min.		Na rozesłanie deszcz, kartofle się psują.	☾ Ost. kw. d. 15 g. 7 m. 31 rano.	
12 N.	**6 po Sw. Henryka**	**29 N. 5 po S. Petra i P.**	4 08	8 04	Od świętej Hanki —	8 47	3 39
13 P.	Małgorzaty	30 Sobor 12 Ap.	4 09	8 03	zimne poranki.	9 11	4 49
14 W.	Bonawentury	1 Łyp. Kosmy i Dam.	4 10	8 02	Szczęśliwy kto na	9 31	6 02
15 S.	Rozesł. Apost. ☾	2 Położ. Ryzy Boh.	4 11	8 01	Annę — upatrzy	9 47	7 17
16 C.	*N. M. P. Szkapl.*	3 Jakynta	4 12	8 00	sobie pannę.	10 02	8 31
17 P.	Aleksego w.	4 Andreja	4 13	7 59	Na Magdalenę po-	10 15	9 45
18 S.	Szymona z Lipnicy	5 Kyryła i Met.	4 14	7 58	goda — to pszczó-	10 30	11 01
29.	Ewang. św. Mat. r. 7. O fałszywych prorokach.	Mat. 9. O rozsłabiennom żyłamy.	Długość dnia 15 godz. 22 min.		łek wygoda — a jak słota, to |li-	● Nów d. 23-go g. 2 m. 38 w nocy	
19 N.	**7 po Sw. Winc. á P.**	**6 N. 6 po S. Atanaz.**	4 15	7 57	chota.	10 47	12 29
20 P.	Czesława i K.	7 Ftomy pr.	4 17	7 56		11 07	1 42
21 W.	Praksedy	8 Prokopija m.	4 18	7 55	1—11 zmiennie,	11 35	3 08
22 S.	Maryi Magdaleny	9 Pankratya	4 19	7 54	deszcze, gorąco, 12	—	4 35
23 C.	Apolinarego ●	10 S. 45 Muczen.	4 20	7 52	i 13 burze, potem	12 15	5 52
24 P.	Krystyny	11 Ewfemii	4 22	7 51	pogoda.	1 12	6 55
25 S.	Jakóba ap.	12 Prokła i Ił.	4 23	7 50		2 27	7 41
30.	Ewang. św. Łuk. r. 16. O niesprawiedliwym szafarzu.	Mat. 9. O dwoch ślipcach.	Długość dnia 15 godz. 08 min.		**Święta żydowskie:**	☽ P. kw. dn. 29 g. 11 m. 51 w noc.	
26 N.	**8 po Sw. Anny m. MP.**	**13 N. 7 po S. Sob. ś. H.**	4 24	7 49	Niedziela 12 lipca	3 53	8 13
27 P.	Kunegundy	14 Akyły	4 26	7 48	17 Tamuz Post Zdo-	5 23	8 37
28 W.	Natalii p.	15 Wołodymyra	4 27	7 46	bycie świątyni.	6 48	8 55
29 S.	Marty p. ☽	16 Antynohena	4 29	7 45	Piątek 24 lipca	8 04	9 10
30 C.	Abdona	17 Martyny	4 30	7 43	1 Abh.	9 27	9 24
31 P.	Ignacego Lojoli	18 Emiliana	4 32	7 42		10 42	9 38

ZAPISKI:

Żywot św. Jakóba Apostoła.

Chodząc Pan Jezus przy morzu Galilejskiem, ujrzał raz tego Jakóba w łódce; a on z bratem swym Janem, który potem był Ewengelistą, i z ojcem swym starym Zebedeuszem sieci swoje naprawuje. Nie wejrzał Chrystus Bóg nasz na próżnujących, nie obrócił łaskawości oka swego na weselących się i świeckiej rozkoszy zażywających, ale na tych ubogich, pracowitych w nędzy swej. A jako dobry rzemieślnik, gdy widzi jaki kamień porzucony i wzgardzony od tych, którzy go użyć nie umieją i na nim się, do czego się przydać może, nie znają, bierze, ociosywa i gładzi, ine piękniejsze opuszczając: tak Pan Jezus, na serce Jakóbowe patrząc, wiedział, jako się na fundament Kościoła Jego ten kamień przydać i na przedniejszem miescu postawiony być miał. I zawołał na Jakóba temiż słowy, jako na Piotra i Jędrzeja tegoż czasu: „Pójdź ze mną, nauczę Cie lepszego rzemiesła, iż nie ryby, ale ludzie łowić będziesz". I Jakób wraz z Janem niezwłocznie opuścili świat i wszytko, co na nim mieli i mieć mogli, i szli za wodzem i dawcą zbawienia i nieba, więcej sobie ważąc rzeczy wieczne, niżeli doczesne. A naprzód Zbawiciel świata, mając inych wielu uczniów, tego Jakóba miedzy dwunastu przedniejszych poczytać raczył i dał mu imię Syn gromu (Jakób), jako Szymonowi imię dał Opoki (Piotr), iż na nim Kościół swój zbudować miał. Tegoż Jakóba nad inych uczynił osobliwszym uczniem swoim, którego do rady swej tajemnej przypuszczał, — bo jego i Piotra z Janem, inych poniechawszy, chciał mieć przy wzbudzeniu od śmierci panienki onej (córki Jaira) i przy świetnem odmienieniu swem na górze Tabor. Jego też miedzy trzema mieć chciał, gdy się w Ogrojcu na mękę dobrowolną gotował. Jako zaś Pana swego i cześć Jego miłował Jakób, pokazuje się stąd, iż się na niecześć Jego barzo gniewał, bo gdy raz w jednem miasteczku samarytańskiem Pana spracowanego na noc przyjąć nie chciano, Jakób z żałości, iż Pan jego odpocznienia mieć nie mógł, i z miłości wielkiej ku Niemu, iż Mu jakiego wczasu uczynić nie mogli, prosił z bratem swym Janem Pana, aby im tego dozwolił, iżby kazali ogniowi z nieba zstąpić i spalić one złe a niewdzięczne ludzie, którym tak wielki Pan zbawienie przynosił. W czem, iż go Pan Jezus karał, mówiąc: „Nie wiecie, którego ducha macie: jam ci nie przyszedł ludzie tracić, ale ożywiać", nie zganił słusznego gniewu i nie karał świętej i dobrej miłości ku sobie, ale czas ukazował inszy, jakoby rzekł: „Mija zakon srogości starej, gdy Syn Boży z łaską i cichością z nieba zstąpił na pomoc ludzką". Jemuż Pan błogosławił, mówiąc: „Kielich mój pić będziesz", jakoby mówił: „Cierpieć dla mnie sromotną śmierć będziesz i krew na cześć moję przelejesz". Po wzięciu Ducha św. puścił się Jakób św. do Hiszpanii, tak daleko na połów dusz zabiegając, a mało nie świat wszytek od wschodu aż na zachód do ostatniego kraju ziemi przebiegł. Tam wiele robiąc i długo sieci kazania swego w onem naonczas niepołownem jeziorze mocząc, tylo 9 dusz ułowił. Polecił tedy Hiszpanię Panu Bogu i do Jeruzalem wrócił się. Tam gorącem sercem onym zatwardziałym Faryzeuszom i Żydom wywodził z Pisma bóstwo Pana naszego, iż On jest Zbawicielem świata,— a ci, gdy go przekonać w nauce i cudom jego przyganić nie mogli, naprawili na niego czarownika i filozofa Hermogenesa, aby z nim gadał i naukę jego zesromocił. Lecz Hermogenes i uczeń jego Filet cudami i mocą świętą do poznania prawdy przywiedzeni i chrzest z rąk Jakóba św. przyjęli. Czem zaraz wzburzeni Żydowie użyli Heroda króla, iż go poimać i ściąć według woli ich kazał około czasu Wielkanocy roku Pańskiego 44. Ciało jego z rządzenia Boskiegą uczniowie do Hiszpanii do Kompostelli zawieźli, gdzie zasłynęło cudy przemnogiemi.



SIERPIEŃ Serpeń, Augustus, August ma dni 31.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słońce Wsch. g. m.	Zach. g. m.	Przepowiednie	Księżyc Wsch. g. m.	Zach. g. m.
1 S.	Piotra w okowach	19 Makryny	4 33	7 40	Z sierpem w ręku	11 54	9 53
31.	Ewang. św. Łuk. r. 19. O zburzeniu Jerozolimy.	Mat. 14. O 5 chlibach i 2 rybu.	Długość dnia 14 godz. 51 min.		witać sierpień — wiele uciech,	☉ Pełnia dn. 6 g. 12 m. 40 noc	
2 N.	**9 po Św.** *NMP. An.*	**20 N. 8 po S.** Iłyi pr.	4 31	7 38	wiele cierpień.	1 05	10 12
3 P.	Zn. św. Szczepana	21 Joana i S.	4 36	7 37	Wawrzyniec poka-	2 16	10 31
4 W.	Dominika	22 Maryi Mahd	4 37	7 35	zuje — jaka je-	3 26	10 59
5 S.	*N. M. P. Śnieżnej*	23 Trofyma	4 38	7 33	sień następuje.	4 32	11 37
6 C.	*Przem. Pańsk.*	24 Chrystyny	4 39	7 31	Bartłomieja cały	5 29	—
7 P.	Kajetana	25 Uspen. ś. Anny	4 41	7 30	wrzesień naśla-	6 14	12 20
8 S.	Cyryaka	26 Jermołaja i Par	4 43	7 29	duje, a z nim	6 50	1 27
32.	Ewang. św. Łuk. r. 18. O faryzeuszu i celniku.	Mat. 14. O małowirstwi Petrowom.	Długość dnia 14 godz. 27 min.		jesień. W sierpniu mgły	☾ Ost. kw. d. 14 g. 12 m. 56 noc.	
9 N.	**10 po Sw.** Romana	**27 N. 9 po S.** Pantałej	4 44	7 27	w górach — pe-	7 16	2 36
10 P.	Wawrzyńca m.	28 Prochora i Nik.	4 46	7 26	wne wody, a mgły	7 37	3 51
11 W.	Zuzanny	29 Kałynyka	4 47	7 24	w dolinach —	7 55	5 07
12 S.	Klary p.	30 Syły i Syłyana	4 48	7 22	pewne pogody.	8 10	6 20
13 C.	Hipolita m.	31 Jewdokyma	4 50	7 20	Na św. Wawrzy-	8 24	7 35
14 P.	Euzeb. † *Wig.* ☾	1 **Serpeń.** Pros ś. k	4 51	7 18	niec — wolny	8 38	8 52
15 S.	**Wniebowzięcie NMP**	2 Per. moszcz. ś. St.	4 53	7 16	przez pola gości-	8 52	10 10
33.	Ewang. św. Marka r. 7. O uzdrowieniu głuchoniem.	Mat. 17. O bisnujuszczymsia na now.	Długość dnia 14 godz. 06 min.		niec. Od Wniebowzięcia	● Nów d 21-go g. 12 m. 26 pop.	
16 N.	**11 po S.** Jacka i R	3 **N. 10 po S.** Izaak	4 55	7 15	miej w gumnie	9 11	11 29
17 P.	Anastazego	4 7 Otrok. w Efezi	4 56	7 13	pół żęcia.	9 35	12 52
18 W.	Heleny kr.	5 Ewsychnia m.	4 57	7 11	Po św. Bartłomieju	10 09	2 17
19 S.	Benigny	6 **Preobr. Hospod.**	4 59	7 09	jedz już kluski na	10 57	3 46
20 C.	Stefana kr.	7 Demetryja	5 00	7 07	oleju.	—	4 43
21 P.	Joanny Frem. ●	8 Jemyłjana	5 02	7 05	2-5 słota, potem	12 04	5 34
22 S.	Tymoteusza	9 Matyja ap.	5 03	7 03	zmienna pogoda aż	1 24	6 11
34.	Ewang. św. Łuk. r. 10. O miłosiernym Samarytaninie.	Mat. 18. O dwoch dołżnykach.	Długość dnia 13 godz. 43 min.		do 13, od 14-17 deszcze z grzmotami,	☽ P. kw. dn. 28. g. 4 m. 52 rano.	
23 N.	**12 po Sw.** *Poc. NMP.*	10 **N. 11 po S.** Ławr.	5 05	7 01	potem pogoda, 27	2 52	6 38
24 P.	Bartłomieja	11 Ewpła diak.	5 06	6 59	i 28 przymrozki —	4 19	6 58
25 W.	Ludwika kr.	12 Fotyja m.	5 08	6 57	potem pogoda.	5 43	7 14
26 S.	Zefiryna m.	13 Maksyma	5 09	6 55		7 04	7 29
27 C.	Przen. św. Krzyża	14 Mycheja	5 10	6 53		8 21	7 43
28 P.	Augustyna ☽	15 **Uspenie Bohorod.**	5 12	6 51	**Święta żydowskie:**	9 36	7 57
29 S.	Ścięcie św. Jana	16 Nerukoł. Obr.	5 13	6 49	Sobota 8 sierpnia	11 50	8 13
35.	Ewang. św. Łuk. r. 17. O uzdrowieniu 10 trędowat.	Mat. 10. O Junoszi bohatim.	Długość dnia 13 godz. 29 min.		9 Abh Post Spal. św.	—	—
30 N.	**13 po Sw.** Joachima	17 **N. 12 po S.** Myrona	5 14	6 47	Niedz. 23 sierpnia	12 20	8 33
31 P.	Rajmunda W.	18 Flora i Ławra	5 16	6 43	1 Elul.	1 13	8 58

ZAPISKI:

Żywot św. Bartłomieja Apostoła.



Był Bartłomiej z Galilei rodu takiego, jako i ini towarzysze jego, i domu podłego, bo takie przyjmował na początku Pan Jezus ucznie, którychby podłością zacne u świata zawstydzał, a do pokory przystojnej Ewangelii przywiódł, ażeby w słabości i prostocie sług swoich Boską moc i mądrość swoję znaczniej i lepiej pokazował, bo królowie świeccy, im zacniejsze ludzie i więtsze wojska mają, tem szczęśliwsi są, ale niebieski Pan wzgardzonych i nikczemnych u świata wsławić chciał. Przystał do Pana Jezusa Bartłomiej św., opuściwszy wszytko, co miał i czego się na świecie spodziewać mógł, iż z inymi także mówić mógł: „Otom opuścił wszytko i za Tobą a Twemi drogami idę, Zbawicielu, a cóż mi za to dasz?“ Wiarą żył jako sprawiedliwy, a karmił się nadzieją, widomych rzeczy i tych, które miał, za niewidome i których się spodziewał, odstępując. W szkole onej Chrystusowej postępował z cnoty w cnotę, aby Boga w Syonie widział, cierpiąc przy Panu wszytko, co ono Jego wielkie ubóstwo i poniewieranie się, wzgarda u przednich ludzi świeckich i prześladowanie faryzejskie kazało. Samem się przesłodkiem Mistrza swego kazaniem i słowem onem ożywiającem cieszył, wierząc, iż On był obiecany od Boga u proroków Mesyasz i król Izraelski, który dla ludzkich grzechów zgładzenia z nieba przyszedł, chociaż nic w Nim królewskiego i panom świeckim zwyczajnego nie widział. We wszytkich apostolskich cnotach był Bartłomiej św. dobrze wyćwiczony; patrzał z inymi na wszytkie cuda i sprawy Pana swego, słuchał duszę ożywiającej nauki Jego i na niej, jako na zbawiennej paszy, rósł na wielki i doskonały wzrost i zakładanie fundamentów Kościoła Bożego po wszytkim świecie. Patrzał z inymi na śmierć Pana, widział Zmartwychwstałego w chwale wielkiej, wziął z inymi Ducha św. w dzień świąteczny i posilony a obdarowany darami Boskimi na roznoszenie wiary i pozyskowanie dusz ludzkich puścił się do Indyi. Gdzie wiele cierpiał i prace ciężkie ponosił, a w ubóstwie wielkiem służąc zbawieniu ludzi onych, dostał pociechy i końca świętych prac swoich. Bo ludzi tam wiele do uznania jednego Boga, cuda do kazania i dziwnie przykładny żywot przydając, nawrócił. Tam ufundowawszy Kościół Boży, puścił się do ormiańskiej ziemi, gdzie Palemona króla i wszytek dom jego wiary w Chrystusa nauczył i ochrzcił; poddanych też jego barzo wiele, tak iż 12 miast jego chrzest przyjęło, i nauczone wiary Chrystusowi się, Bogu prawemu, bałwochwalstwo porzuciwszy, kłaniały. Nawrócenie ich było ciężkie złym ludziom, kapłanom onym bałwochwalskim, którzy z onej służby szatańskiej cześć u ludzi, powagę i bogate dochody mieli. Ci brata króla Palemona na Apostoła św. wzbudzili, iż go poimał i w Albanie, mieście więtszej Armenii, tak srodze męczył, że żywemu skórę z jego ciała zdjąć i okrutnie go obłupić kazał. Cierpiał onę wielką mękę Bartłomiej św. z wielką radością dla Pana Boga swego Jezusa, tak iż jego stateczność, cierpliwość i wyznawanie Boga Jedynego a sławienie Chrystusa, Syna Jego, wielom było ku podziwieniu i zbudowaniu. Nakoniec zły on pan szyję św. Bartłomiejowi uciąć kazał 25 sierpnia 71 roku po Narodzeniu Chrystusa Pana. Ciało jego było w Albanie mieście, potem do Lipary, wyspu włoskiej ziemi, potem do Benewentu przewiezione, skąd około r. 995 do Rzymu przyprowadzone było, gdzie kościół jego imieniem jest zbudowany.

WRZESIEŃ Wereseń, Septembris, September ma dni 30.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońce Wsch. g. m.	Słońce Zach. g. m.	Przepowiednie	Księżyc Wsch. g. m.	Księżyc Zach. g. m.
1 W.	Idziego op.	19 Andrea	5 18	6 43	Święty Idzi zboża	2 21	9 31
2 S.	Stefana kr.	20 Samuiła pr.	5 19	6 40	w polu już nie	3 21	10 17
3 C.	Bronisławy	21 Tadeja	5 21	6 38	widzi, ale ty żyto	4 11	11 14
4 P.	Rozalii 🌕	22 Ahatonika m.	5 22	6 36	siać wyjdzij.	4 50	—
5 S.	Wawrzyńca m.	23 Łupa m.	5 24	6 34	Najświętsza Panna	5 20	12 10
36.	Ewang. św. Mat. r. 6. O służeniu Bogu i mamonie.	Mat. 21. O złych diłatelach.	Długość dnia 12 godz. 59 m.		się rodzi — ja- skółka odchodzi.	🌕 Pełnia dnia 4 g. 2 m. 1 pop.	
6 N.	**14 po Św.** Zachar.	24 **N. 13 po S.** Ewt.	5 25	6 32	Św. Mateusz dodaje	5 43	1 33
7 P.	Reginy	25 Warftołomeja	5 27	6 30	chłodu — i raz	6 02	2 49
8 W.	**Narodzenie NMP.**	26 Adryana m.	5 28	6 28	ostatni podbiera	6 17	4 04
9 S.	Georgoniusza	27 Pimena pr.	5 30	6 26	miodu.	6 31	5 21
10 C.	Mikołaja z T.	28 Mojseja m.	5 31	6 23	Gdy noc jasna na	6 45	6 38
11 P.	Jacka i Prota	29 Usikł. hł. ś. Joana	5 32	6 21	Michała — to na-	7 00	7 56
12 S.	Gwidona w. ☾	30 Aleksandra	5 34	6 19	stąpi zima trwała.	7 17	9 18
37.	Ewang. św. Łuk. r. 7. O wskrzesz. syna wd. z Naim.	Mat. 22. O mylości Boha i błyznych.	Długość dnia 12 godz. 34 m.		Odszedł Ja-kub - przyszedł To-	☾ Ost. kw. d. 12 g. 5 m. 48 pop.	
13 N.	**15 po S.** *Im. NMP.*	31 **N. 14 po S.** Poł. poj	5 36	6 17	masz — Płaćże	7 39	10 42
14 P.	*Podwyż. św. Krzyża*	1 **Weres.** Symeona	5 37	6 14	długi — nagródź	8 08	12 07
15 W.	Nikodema	2 Mamanta	5 39	6 12	sługi — bo masz.	8 51	1 28
16 S.	Ludmiły † *Suche d.*	3 Antyma	5 40	6 10		9 50	2 38
17 C.	Lamberta	4 Wawyły	5 41	6 08	1-5 pogoda, 6-12	11 04	3 32
18 P.	Tomasza † *S. dni*	5 Zacharya pr.	5 43	6 06	zimno, deszcz z wia-	—	4 12
19 S.	Januarego † *S. d.* 🌑	6 Czudo Arch. M.	5 45	6 04	trem, potem zimna	12 28	4 41
38.	Ewang. św. Łuk. r. 14. O uzdrowieniu opętanego.	Mat. 25. O rozdiłeniu talentiw.	Długość dnia 12 godz. 10 m.		jesień — pogoda aż do końca.	🌑 Nów dnia 19 g. 9 m. 33 wiecz.	
20 N.	**16 po Św.** Eustach.	7 **N. 15 po S.** Sozanta	5 46	6 01		1 54	5 03
21 P.	Mateusza	8 **Rożdż. Bohor.**	5 48	5 59		3 17	5 20
22 W.	Maurycego	9 Joakima	5 49	5 57		4 38	5 34
23 S.	Tekli p. m.	10 Mynodory m.	5 51	5 55		5 57	5 48
24 C.	Gerarda b.	11 Teodora	5 52	5 52	**Święta żydowskie:**	7 14	6 02
25 P.	Kleofasa m.	12 Awtonoma	5 54	5 50	Poniedz. 21 września	8 29	6 17
26 S.	Cypryana ☽	13 Kornylia	5 55	5 48	1 Tischri **N. R.** 5675	9 44	6 35
39.	Ewang. św. Mat. r. 22. O miłości Boga i bliźniego.	Mat. 22. O zwannych na braki.	Długość dnia 11 godz. 46 m.		Wtorek 22 września 2 Tischri **II św. N. R**	☽ P. kw. dn. 26 g. 12 m. 3 popoł.	
27 N.	**17 po Św.** Wład. z G.	14 **N. 16 po S. W. c. Kr.**	5 57	5 46	Czwartek 24 wrześ.	10 39	6 57
28 P.	Wacława kr.	15 Nykyty	5 58	5 44	4 Tischri Post Gedal.	12 09	7 28
29 W.	*Michała Arch.*	16 Josafata	6 00	5 42	Środa 30 września	1 12	8 08
30 S.	Hieronima w.	17 Sofyi, W. N. L.	6 01	5 40	10 Tisch. **Św. Pojed.**	2 06	9 00

ZAPISKI:

Żywot św. Mateusza, Apostoła i Ewangelisty.



Chrystus Pan, gdy przyszedł z nieba i zaczynał naukę zbawienia ludzkiego, zbierał sobie ucznie, którymby się skarbów tajemnic niebieskich zwierzył na fundowanie wiary po wszytkim świecie. I ujrzał jednego człowieka Mateusza abo Lewi imieniem, syna Alfeuszowego, siedzącego na cle czyli poborach i mytach. Na urzędzie takim, na którym w doznaniu i mniemaniu pospolitem długo człowiek dobrym być nie może, żeby się braniem nad to, co rozkazano, i przywłaszczeniem pospolitego dobra nie zawiódł. Przetoż takimi Żydowie i ci, co jawny wstyd i cnotę miłowali, brzydzili się jako jawnogrzesznikami i jeść się a pić z nimi wstydzili. Na tak tedy złem miescu, w sidle szatańskiem, na warsztacie niesprawiedliwości, na złem nabywaniu, na bałwochwalstwie, w którem pieniądze za Boga mają, ujrzał Pan Jezus Mateusza. Ujrzał perłę w błocie, obraz Boży w śmieciach, człowieka w szatańskiej barwie. Ujrzał i użalił się zguby wiecznej jego i promienie łaski swej na ożywienie umarłej duszy jego do serca puścił; a jako dobry rzemieślnik drzewo grube nieociosane, w błocie powalone poznał, co z niego być miało; jako znawca serca ludzkiego wiedział, iż ochotnie podaną łaskę z własnej woli swojej przyjąć i gorącą pokutą inych wielu sprawiedliwych prześcignąć miał. Nie omieszkał tedy go zawołać do siebie i rzekł mu: „Mateuszu, pójdź za mną!“ I Mateusz, onemi słowy skruszony, choć był twardy, jako kamień, wszakże topnieć od ognia słów Pana Chrystusowych począł. I poszedł za Panem. A żegnając się z światem, dla Pana Jezusa ubogiego i dla uczniów Jego uczynił wielki obiad, prosząc, aby z tej majętności, którą na ubogie rozsypował, jałmużnę też jako ubogi wziąć, a w dom sługi swego przyjść i chleb jeść raczył. Uczynił to Pan, miłośnik dusz naszych. A Mateusz naprosił też do Pana wiele towarzystwa swego takiego, w jakiem sam był: onych mytników, lichwiarzów, drapieżców, którymi się nawet ludzie u siebie dobrzy brzydzili. I był Pan na onej biesiadzie i siedział biały, jako śnieg, miedzy czarnymi, cichy Baranek miedzy drapieżnymi, niepokalany miedzy grzesznikami. I szemrali ci, co się za dobrych mieli, i mówili do uczniów Pańskich: „Czemu z takimi złymi ludźmi towarzystwo macie, jecie i pijecie z nimi?“ Wżdy okazał Pan miłosierdzie swoje nad podłymi, aby ich dusze naprawił i ożywił. Takim też był on Mateusz, który, porwawszy się z onej stolicy zaraźliwej, na której siedział, nigdy się do niej nie wracał, ale ubogi za ubogim, w nędzy, w powłóczeniu, bez domu, bez potrzeb, bez wczasów żadnych naśladował Pana; a napełniając się niebieską nauką i w cnotach doskonałości wyćwiczony, godnym się stał być poczytany miedzy 12 i na stan nawyższy w Kościele Bożym apostolskim od Pana podniesiony jest. A po Zmartwychwstaniu Ducha św. przyjąwszy, napisał żydowskim językiem dzieje i żywot Pana naszego Jezusa, tę Ewangelię, która pierwej na sercach apostolskich napisana była, długo bez pisania na karcie kwitnęła. Potem z onegoż miłosierdzia puścił się do Etyopii abo ziemi murzyńskiej, gdzie, Ewangelię rozsiewając i cuda wielkie czyniąc, króla, którego był córkę umarłą wskrzesił, z domem jego wszytkim do Chrystusa przywiódł i wszytko ono królestwo, od sprośnego bałwochwalstwa wyzwoliwszy, Bogu pozyskał. Ale gdy po tym królu nastąpił poganin Hirtak i poślubić chciał dziewicę, Bogu poślubioną, a św. Mateusz ślubów jej łamać zakazował, wpadł król do kościoła i Mateusza zamordować kazał 21 września roku po Chrystusie 90.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońce Wsch. g. m.	Słońce Zach. g. m.	Przepowiednie	Księżyc Wsch. g. m.	Księżyc Zach. g. m.
1 C.	Remigiusza	18 Efrema	6 02	5 38	Miesiąc październy,	2 49	10 03
2 P.	Ottona b.	19 Tryfona i Sawat.	6 04	5 36	marca obraz wier-	3 22	11 12
3 S.	Kandyda	20 Ewstachija i Plak	6 05	5 33	ny.	3 47	—
40.	Ewang. św. Mat. r. 9. O uzdrowieniu paralityka.	Mat. 15. O żeni chananejskoj.	Długość dnia 11 godz. 21 min.		Na św. Franciszka chłop już w polu	Pełnia dn. 4 g. 5 m. 58 rano.	
4 N.	**18 po S.** *NMP. R.*	21 **N. 17 po S.** Kondr.	6 07	5 31	nic nie zyska.	4 06	12 27
5 P.	Placyda m.	22 Foky i Jowy	6 09	5 29	Od św. Orszuli ocze-	4 23	1 34
6 W.	Brunona	23 Zacz. ś. Joana	6 10	5 27	kuj śnieżnej ko-	4 37	3 00
7 S.	Justyny p.	24 Ftekły	6 12	5 25	szuli.	4 51	4 17
8 C.	Brygidy w.	25 Ewfrozyny	6 13	5 23	W św. Jadwigę jeśli	5 06	5 36
9 P.	Dyonizego	26 Joana Boh.	6 15	5 21	deszcz nie pada,	5 22	6 51
10 S.	Franciszka	27 Kałystrata m.	6 16	5 19	to do kapusty Bóg	5 43	8 25
41.	Ewang. św. Mat. r. 22. O wezwaniu na gody.	Łuk. 5. O łowytwi ryb.	Długość dnia 10 godz. 57 min.		miodu doda.	☾ Ost. kw. d. 12 g. 9 m. 33 rano.	
11 N.	**19 po Sw.** Winc. K.	28 **N. 18 po S.** Charyt.	6 17	5 16	1-8 deszcz, 9-13	6 09	9 52
12 P.	Maksymiliana ☾	29 Kyryaka	6 19	5 14	pochmurnie, szron,	6 48	11 17
13 W.	Edwarda kr.	30 Hrehoryja weł.	6 21	5 12	15-24 pogoda, po-	7 43	12 32
14 S.	Kaliksta pap.	1 **Żowt.** Pokr. P. B.	6 23	5 10	ranki zimne — 25	8 53	1 36
15 C.	Jadwigi i Teresy	2 Kypryana	6 24	5 08	deszcz ze śnie-	10 13	2 14
16 P.	Gawła op.	3 Dyonizyja	6 26	5 06	giem.	11 37	2 46
17 S.	Lucyny	4 Jeroteja	6 27	5 04		—	3 08
42.	Ewang. św. Jana r. 4. O chorym synie królewskim.	Łuk. 6. O lubwy wrahow.	Długość dnia 10 godz. 35 min.			Nów dnia 19 g. 6 m. 33 rano.	
18 N.	**20 po Sw. Łukasza e.**	5 **N. 19 po S.** Charyt.	6 29	5 02		1 01	3 27
19 P.	Piotra z Ak.	6 Tomy ap.	6 31	5 00	**Święta żydowskie:**	2 21	3 41
20 W.	Felicyana	7 Serhija	6 32	4 58	Poniedz. 5 paździer.	3 38	3 55
21 S.	Urszuli p. m.	8 Pełahii m	6 34	4 56	15 Tisch. I. św. Kucz.	4 54	4 08
22 C.	Korduli p.	9 Jakowa	6 35	4 54	Wtorek 6 paździer.	6 10	4 22
23 P.	Jana Kapistrana	10 Ewłampia	6 37	4 53	16 Tisch. II. św. Kucz.	7 25	4 39
24 S.	Rafała arch.	11 Fyłypa	6 39	4 50	Niedziela 11 paźdz.	8 40	4 59
43.	Ewang. św. Mat. r. 18. O dłużniku i złośliwym słudze	Łuk. 7. O woskr. syna wd. w N.	Długość dnia 10 godz. 12 min.		21 Tisch. Sw. Palm.	☽ P. kw. dn. 26 g. 10 m. 44 wiecz.	
25 N.	**21 po Sw.** Jana Kant.	12 **N. 20 po S.** Andr.	6 40	4 49	Poniedz. 12 paźdz.	9 53	5 27
26 P.	Ewarysta pap. ☽	13 Karpa i Papyły	6 42	4 48	22 Tis. Koniec Kucz.	11 01	6 03
27 W.	Sabiny i Florent.	14 Nazarya i P.	6 44	4 46	Wtorek 13 paździer.	11 58	6 49
28 S.	Szymona i Judy	15 Łukyjana	6 45	4 44	23 Tis. Rad. z praw.	12 46	7 47
29 C.	Narcyza b.	16 Lonhyna	6 47	4 42	Środa 21 paździer.	1 22	8 54
30 P.	Klaudyusza	17 Osyi pr.	6 49	4 40	1. Marcheswan.	1 50	10 06
31 S.	Wolfganga † *Wig.*	18 Łuky ap.	6 51	4 39		2 11	11 20

ZAPISKI:

Żywot św. Judy Apostoła.



Juda, zwany także Tadeuszem od św. Mateusza i św. Marka, dla odróżnienia od nieszczęśnika Judasza Iskaryoty, zdrajcy Pana Chrystusowego, był synem Maryi Kleofy, ciotecznej siostry Matki Chrysta Zbawicielowej, Przenaświętszej Panienki Maryi, a bracią miał św. Jakóba Mniejszego i św. Szymona Apostołów. Urodził się w miasteczku podłem Kanie w ziemi galilejskiej. Czasu jednego Chrystus potkał Judę i kazał mu, aby szedł za Nim. I Juda nie mieszkając porzucił wszytko i szedł za Panem, spragniony słodkości Boskiej nauki i obcowania. I poczytany był miedzy onych przedniejszych 12-stu uczniów Pana. A kiedy Chrystus na ostatniej wieczerzy stanowił tajemnicę Przenaświętszego Sakramentu i cudnie kazał do Apostołów i mówił: „świat mnie już nie widzi, lecz wy mnie widzicie, bo ja żyję, i wy żyć będziecie". Św. Juda nie rozumiał dobrze onych słów Pana i spytał: „Panie, czemu dasz się poznać nam, a nie światu całemu? czyż panowanie Twoje nie będzie się rozciągało po ziemi wszytkiej? czy nie wszytkie narody cześć Tobie oddawać będą?" A Pan wyjaśnił wonczas Judzie, czemu się światu nie objawił tak, jako Apostołom przyrzekł, że im się objawi, — bo Go świat nie miłował i przykazań Jego nie chował. Po zmartwychwstaniu Pana i wzięciu Ducha św. puścił się Juda św. na kazanie Ewangelii do Mezopotamii, gdzie wiele pogan na drogę prawdy naprowadził, dusze Chrystusowi pozyskując. Skąd poszedł do Libii i pisał list on przeciwko kacerzom Gnostykom, zalecając wiernym, aby się za niewierne i błądzące modlili i miłosierdzia Boskiego dla nich wypraszali. A po leciech trzydziestu znojnej pracy apostolskiej św. Juda i św. Szymon za pobudzeniem Ducha św. połączyli się i poszli do Persyi, gdzie niezliczonych dzieci Jezusowi Chrystusowi narodzili i wiarę w dalekich, wielkich a dzikich onych narodach rozsiali. Napotkawszy wielkie wojsko perskie, pod wodzem Baradachem ciągnące na Indyan, przepowiedzieli Baradachowi, że wojna wnetże się skończy, bo nazajutrz nieprzyjaciele przyjdą doń i prosić o pokój będą. Dwaj czarnoksiężnicy nasłali na świętych Apostołów jadowite węże, więc Juda i Szymon kazali tym srogim płazom, aby się na czarnoksiężników rzucili, którzy w oczach mnogiego ludu ze wstydem uciekać i miasto opuścić musieli. W Babylonie mieście od pohańbienia ratowali nieposzlakowanej czystości młodzieńca Eufrozyna i króla z rodziną i dworem do poznania i przyjęcia słodkiej nauki Jezusa przywiedli i chrztem św. na łono Pana przyjęli. W inych miastach Babylonii mnóstwo pogan nawrócili, aż przyszli do miasta jednego, Sunamur zwanego, gdzie naleźli lud bardzo sobie przeciwny i wielką liczbę kapłanów pogańskich. Ci wzbudzili lud przeciwko świętym Apostołom, i uwięzieni są w więzieniu srogiem, aby nazajutrz cześć oddali bożkom. Jakoż następnego dnia Juda św., przywiedziony do świątyni księżyca, bałwanom pokłonu dać nie chciał, ale modlił się do Boga prawego, i bożyszcza w proch spadły i pokruszyły się. Więc kapłani pogańscy w srogość nawiętszą wpadli i św. Judzie głowę toporem ścięli, i oddał ducha Panu naszemu dnia 28 października roku od narodzenia Pana 60.

LISTOPAD Padołyst, Novembris, November ma dni 30.

Dni tygod.	ŚWIĘTA: Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA: Grecko-katolickie	Słońce Wsch. g. m.	Słońce Zach. g. m.	Przepowiednie	Księżyc Wsch. g. m.	Księżyc Zach. g. m.
44.	Ewang. św. Mat. r. 5. Ośm błogosławieństw.	Łuk. 8. O rozsijani simeniw.	Długość dnia 9 godz. 45 min.		W listopadzie grzmi, rolnik wiosnę śni.	Pełnia dn. 2 g. 11 m. 48 wiecz.	
1 N.	**22 po S. Wszyst. Św.**	19 **N. 21 po S.** Joiła p.	6 52	4 37	Wiatr od południa	2 28	—
2 P.	*Dzień zaduszny*	20 Artemija	6 54	4 35	w wilią Marcina,	2 43	12 36
3 W.	Huberta	21 Iłaryona	6 56	4 34	pewnie będzie	2 57	1 51
4 S.	Karola Borom.	22 Awekryja	6 57	4 32	lekka zima.	3 10	3 09
5 C.	Elżbiety m.	23 Jakowa	6 59	4 30	Gdy święty Marcin	3 26	4 31
6 P.	Leonarda w.	24 Arefty	7 00	4 28	w śniegu przy-	3 44	5 55
7 S	Herkulana	25 Markijana	7 02	4 27	bieżał — będzie	4 09	7 25
45.	Ewang. św. Mat. r. 9. O wskrzeszeniu córki Jaira.	Łuk. 10. O bohatim i Łazari.	Długość dnia 9 godz. 26 min.		po pas całą zimę w nim leżał.	☾ Ost. kw. d. 10 g. 11 m. 36 wiecz.	
8 N.	**23 po Sw.** *Op. NMP.*	26 **N. 22 po S. Demetr.**	7 03	4 25	O św. Katarzynie —	4 44	8 55
9 P.	Teodora m.	27 Nestora	7 05	4 24	pomyśl o pie-	5 33	10 16
10 W.	Andrzeja z Aw. ☾	28 Terentyja m	7 07	4 23	rzynie.	6 40	11 24
11 S.	Marcina b.	29 Anastazyi	7 08	4 21	W dzień zaduszny	8 00	12 14
12 C.	Marcina p.	30 Zenona	7 10	4 20	pogoda, w dzień	9 24	12 50
13 P.	Eugeniusza	31 Stachija	7 12	4 18	zmartwychwsta-	10 48	1 16
14 S.	Jozefata b.	1 **Padoł.** Kosmy i D.	7 14	4 17	nia ludziom wy-	—	1 33
46.	Ewang. św. Mat. r. 13. O dobrem nasieniu.	Łuk. 8. Isus isbaniajet bisow.	Długość dnia 9 godz. 07 min.		goda — a jak słota, to psota.	● Nów dnia 17 g. 4 m. 1 pop.	
15 N.	**24 po Sw.** Stanisł K.	2 **N. 23 po S.** Akind.	7 15	4 15	Św. Katarzyna po	12 03	1 49
16 P.	Otmara op.	3 Akepsyny	7 17	4 14	lodzie, Boże Na-	1 26	2 03
17 W.	Salomei	4 Joannyka m.	7 18	4 13	rodzenie po wo-	2 41	2 16
18 S.	Ottona op.	5 Hałaktyona	7 20	4 12	dzie.	3 55	2 30
19 C.	Elżbiety i Ireny	6 Pawła ap.	7 22	4 11		5 10	2 45
20 P.	Feliksa w.	7 Łazara ap.	7 23	4 10	1-go śnieg, od 2-7	6 24	3 04
21 S.	*Ofiarowanie NMP.*	8 **Mychaiła Arch.**	7 25	4 09	pogoda, 9-10 śnieg,	7 38	3 29
47.	Ewang. św. Mat. r. 24. O końcu świata.	Łuk. 8. O woskres. doczki Jaira.	Długość dnia 8 godz. 50 min.		potem do 20 pogoda, od 22 śnieg z desz-	☽ P. kw. dn. 24 g. 1 m. 38 pop.	
22 N.	**25 po Sw.** Cecylii p	9 **N. 24 po S.** Erasta	7 26	4 08	czem, a 25 silne	8 48	4 01
23 P.	Klemensa	10 Erasta i Ołympa	7 27	4 07	mrozy.	9 50	4 43
24 W.	Emilii ☽	11 Myny i Wikt.	7 29	4 07		10 40	5 37
25 S.	Katarzyny p.	12 Josafata	7 30	4 06		11 20	6 40
26 C.	Klemensa	13 Joana Zł.	7 32	4 05	**Święta żydowskie:**	11 52	7 50
27 P.	Waleryana	14 Fyłyppa	7 33	4 04		12 15	9 02
28 S.	Krescentego	15 Hurija Sam.	7 34	4 03	Czwartek 19 listop.	12 33	10 15
48.	Ewang. św. Łuk. r. 21. O znakach na niebie i ziemi.	Łuk. 10. O wpadł. meże rozbijnyki.	Długość dnia 8 godz. 30 min.		1. Kislew.	—	—
29 N.	**I Adw.** Saturnina m.	16 **N. 25 po S.** Mafteja	7 36	4 02		12 49	11 28
30 P.	Andrzeja ap.	17 Hryhoryja ap.	7 37	4 01		1 02	—

ZAPISKI:

....

....

....

....

....

....

Żywot św. Jędrzeja Apostoła.



Jędrzej Apostoł, w Betsaidzie miasteczku galilejskiem urodzony, brat Piotra starszy, był pierwej uczniem Jana Chrzciciela, od którego gdy usłyszał o Chrystusie, że przyszedł, a iż Go onemi słowy Jan okazował: „Oto Baranek Boży“, był naśladownikiem Pana Jezusowym. I gdy potem z bratem Piotrem ryby łowił, u brzegu galilejskiego od Pana zawołani są napierwej, niżeli ini, onemi słowy: „Pójdźcie za mną, jać uczynię was ludołowcami;“ oni zaś nie mieszkając, opuściwszy sieci, szli za Panem. A po umęczeniu i zmartwychwstaniu Pańskiem Jędrzej św. puścił się do Tatar, w Europie będących, i tam rozsiewał Ewangelię. Potem toż czynił w Epirze i w Tracyi, cudami i mową rozgłaszając zbawienną onę naukę i wiele ludzi do Chrystusa obrócił. Potem w tejże Achai przyszedł do miasta Patras, gdzie takoż wiele ludzi do wiary i prawdy Ewangelii św. pozyskał. Wyjechawszy do tegoż Patras miasta, starosta Egeasz przymuszał wiernych, aby bałwanom ofiarowali; o co go Jędrzej św. potkawszy karał, mówiąc: „Ludzie sądzisz, a sędziego twego w niebie nie znasz; trzeba Go tobie poznać i chwalić, jako Boga prawego, a od tych, którzy bogami nie są, odstać“. Rzekł mu Egeasz: „Tyśli jest Jędrzej, który kościoły bogów psowasz i sektę, którą rzymscy cesarze potępili, ludziom radzisz?“ A Święty powiedział: „Rzymscy cesarze jeszcze nie poznali, iż dla zbawienia ludzkiego Syn Boży przyszedł i ukazał, iż ci bałwani bogami nie są, ale dyabłami, nieprzyjacioły rodzaju ludzkiego; którzy do tego ludzie wiodą, aby Boga gniewali, żeby je zatem w mocy swej mieli tak długo, aż z ciała wynijdą obwinieni i nadzy, nic z sobą, jedno grzechy swoje, nie mając“. Rzekł Egeasz: „Te próżne słowa Jezusowi waszemu nic nie pomogły, bo go Żydowie na krzyżu zawiesili“. A Jędrzej: „Wielka jest krzyża św. tajemnica! Jeżeli słyszeć pragniesz, powiem tobie“. Na co starosta: „Nie jest to tajemnica, ale szubienica“. Jędrzej św. odpowie: „Taż szubienica jest naprawy ludzkiej tajemnica, jedno mię cierpliwie posłuchaj“. „Słucham cię — rzecze starosta — cierpliwie; ale jeśli ty nie uczynisz, co ja każę, tęż krzyżową tajemnicę na sobie poniesiesz“. Odpowiedział Apostoł: „Gdybych się ja szubienicy krzyżowej bał, nigdybych krzyża nie sławił“. Rzekł Egeasz: „Jako z głupstwa krzyż chwalisz, tak z śmiałości śmierci się nie boisz“. Na co Apostoł: „Nie z śmiałości, ale z wiary nie boję się śmierci, bo śmierć sprawiedliwych dobra, a grzesznych zła jest. Przetoż chcę, abyś słuchał o tajemnicy krzyżowej, żebyś podobno poznawszy uwierzył, a wierząc ku przywróceniu i zbawieniu duszy twej przyszedł“. Rzekł Egeasz: „Te słowa tym powiadaj, którzyć wierzą; na moje jeżeli nie przyzwolisz, a ofiarować bogom nie będziesz, stłukszy cię kijmi, na tym cię krzyżu, który chwalisz, zawieszę“. Odpowie Jędrzej św.: „Ja Bogu wszechmogącemu, który jeden prawy jest, codzień ofiaruję, nie dym kadzenia, ani mięso wołów, ani krew kozłów, ale niepokalanego Baranka codzień na ołtarzu krzyża ofiaruję“. Tedy rozgniewany Egeasz kazał Jędrzeja do ciemnicy wrzucić; a gdy nazajutrz Apostoł św. trwał przy swojem, zawiesić go na krzyżu Egeasz i przywiązać za ręce i nogi rozpiętego kazał. A Jędrzej św. z krzyża posilał wiernych w Chrystusie i upominał ich do cierpienia doczesnego. Więc gdy na wołanie ludu starosta go od krzyża odwiązać kazał, modlił się Święty, by Pan tego nie dopuścił. I Jędrzej św. na krzyżu Panu ducha oddał 30 listopada 63 roku.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	Grecko-katolickie	Słońce Wsch. g. m.	Zach. g. m.	Przepowiednie	Księżyc Wsch. g. m.	Zach. g. m.
1 W.	Eligiusza	18 Platona	7 38	4 01	Grudzień ziemię	1 15	12 44
2 S.	Balbiny	19 Awdyja	7 39	4 00	grudzi — a izby	1 29	2 01
3 C.	Franciszka Ksaw.	20 Hryhoryja	7 40	4 00	wystudzi.	1 36	3 22
4 P.	Barbary p.	21 **Wowed. Bohor**	7 42	4 00	Mroźny grudzień i	2 07	4 48
5 S	Sabby op.	22 Fyłymona ep.	7 43	3 59	wiele śniegu —	2 36	6 20
49.	Ewang. św. Mat. r. 11. O poselstwie Jana do Jezusa.	Łuk. 12. O bohatim. kot. nyw. zarod.	Długość dnia 8 godz. 25 min.		żyzny roczek będzie w biegu.	Pełnia dn. 2 g. 6 m. 26 pop.	
6 N.	**2 Adw.** Mikołaja b.	23 **N. 26 po S.** Amfył.	7 44	3 59	Gdy na świętą Bar-	3 19	7 49
7 P.	Ambrożego † *Wig.*	24 Kateryny	7 45	3 59	barę błoto, będzie	4 19	9 06
8 W.	**Niep. kal. Pocz. NMP.**	25 Kłymenta	7 46	3 59	zima jak złoto.	5 37	10 04
9 S.	Leokadyi z Wal.	26 Ałyppa	7 47	3 59	Słota na Adama i	7 03	10 45
10 C.	*N. M. P. Loret.* ☾	27 Jakowa	7 49	3 59	Ewy, to strzeż od	8 32	11 15
11 P.	Damazego	28 Stefana m.	7 49	3 59	zimna chlewy —	9 56	11 37
12 S.	Aleksandra	29 Pasamona	7 50	3 59	a jak mróz i pię-	11 15	11 54
50.	Ewang. św. Jana r. 1. O poselstwie żydów do Jana	Łuk. 13. Isus iscilajet w Sabat.	Długość dnia 8 godz. 15 min.		knie, to zima wcześnie pęknie.	☾ Ost. kw. d. 10 g. 11 m. 31 rano.	
13 N.	**3 Adw.** Łucyi	30 **N. 27 po S.** Andr.	7 51	3 58	Święta Wilia szcze-	—	12 09
14 P.	Nikazego	1 **Hruden.** Nauma	7 52	3 58	py obwija.	12 11	12 24
15 W.	Fortunata	2 Awakuma	7 53	3 59		1 46	12 37
16 S.	Adelajdy † *Suche d.*	3 Sofronia pr.	7 54	3 59	1—9 przymrozki,	2 59	12 55
17 C.	Łazarza	4 Warwary	7 54	3 59	pogoda, potem de-	4 12	1 10
18 P.	Gracyana † *S. d.*	5 Sawy	7 55	3 59	szcze, śnieg, mgła;	5 25	1 31
19 S.	Nemezyusza † *S. d.*	6 **Nykołaja czud.**	7 56	4 00	od 11-17 pogoda,	6 37	2 01
51.	Ewang. św. Łuk. r. 3. O przygotow. na przyjście Mes.	Łuk. 14. O mnoho zwan. na wecz.	Długość dnia 8 godz. 11 min.		19-23 śnieg, potem pogoda, błoto; do	Nów dnia 17 g. 2 m. 35 w nocy	
20 N.	**4 Adw.** Teofila	7 **N. 28 po S.** Amwr.	7 56	4 00	świąt pochmurno —	7 4	2 40
21 P.	Tomasza	8 Patapija	7 57	4 00	do końca śnieg i	8 37	3 30
22 W.	Zenona m.	9 **Zaczat. Bohor**	7 57	4 01	mróz.	9 19	4 31
23 S.	Wiktoryi p.	10 Myny Erm.	7 57	4 01	**Święta żydowskie:**	9 50	5 38
24 C.	Ad. i Ewy † *Wig.* ☽	11 Danyiła	7 58	4 02	Niedziela 13 grudnia	10 16	6 50
25 P.	**Narodzenie Chr. P.**	12 Spirydyona	7 58	4 03	25 Kislew — Pośw.	10 36	8 02
26 S.	**Szczepana I męcz.**	13 Ewhenija	7 58	4 04	świąt. Hanuka.	10 51	9 14
52.	Ewang. św. Łuk. r. 2. O proroctwie Symeona i An.	Łuk. 19. O Zakchei.	Długość dnia 8 godz. 10 min.		Piątek 18 grudnia	☽ P. kw. dn. 24 g. 8 m. 24 rano.	
27 N	**po B. N.** *Jana ew.*	14 **N. 29 po S.** Ftyrsa	7 58	4 04	1. Tebat.	11 05	10 26
28 P.	Młodzianków	15 Elewteryja	7 59	4 05	Niedziela 27 grudnia	11 18	11 40
29 W.	Tomasza	16 Ahhea	7 59	4 06	10 Teb. Uroczystość	11 33	—
30 S.	Dawida	17 Danyiła pr.	7 59	4 07	obléż. Jerozolimy.	11 48	12 56
31 C.	Sylwestra	18 Sewastyana	7 59	4 08		12 07	2 17

ZAPISKI:

Żywot św. Tomasza Apostoła.



Tomasz Apostoł, którego i Dydymem zwano, jeden ze dwunastu, z Galilei był rodem i ubogiego stanu, a z łowienia ryb pożywienia szukał. Od lat namłodszych czytaniem Pisma się zabawiał i wiele czasu na modlitwie w świątyni Pańskiej trawił. O kazaniu Pana Jezusowem usłyszawszy, nie mieszkając do naśladowania Jego porwał i przyłączył się do liczby uczniów Pańskich. Od tej chwili już nie odstępował Mistrza swego, był też obecny wszytkim cudom Pana i sam też moc czynienia cudów miał od Pana Chrystusa. Nadewszytko umiłował Jezusa, tak że się ważył choćby na śmierć iść z Nim razem. Kiedy Pan otrzymał wiadomość o chorobie, a po dwu dniach o śmierci Łazarza i chciał iść do Betanii, aby go wskrzesił, a ini uczniowie odradzali Panu tej podróży, iżby Go Żydowie nie ukamionowali, Tomasz św. dodał im odwagi, mówiąc: „Idźmy za Mistrzem, choćby nam przyszło żywot z Nim postradać". A podczas ostatniej wieczerzy, gdy Zbawiciel mówił: „Niech się nie trwoży serce wasze: wierzycie w Boga i we mnie wierzcie. W domu Ojca mojego jest wiele mieszkań, idę przygotować wam miesce; a gdy odejdę i zgotuję wam miesce, przyjdę potem i wezmę was do mnie samego, iżbyście, gdziem ja jest, i wy byli, a dokąd idę, wiecie i drogę wiecie",— Tomasz św. w prostocie i jakby poufale rzekł do Pana: „Panie, nie wiemy, dokąd idziesz, a jakoże drogę możemy wiedzieć?" Wonczas Chrystus uczył ich, że On jest droga, po której idzie się do nieba, mówiąc: „Jam jest droga i prawda i żywot, żaden nie przychodzi do Ojca, jedno przeze mnie". Po śmierci Pana i wzięciu Ducha św. do wiele dzikich narodów na rozsiewanie zbawiennej Ewangelii zabieżawszy, miedzy Party, Medami, Persami, Brachmany, Hirkany i Baktry wszczepił wiarę świętą chrześcijańską i naukę życia wedle niej podał. Czasu tego potkał onych Trzech Królów, którzy ze wschodu przyszli byli do Betleem oddać cześć Bogu nowonarodzonemu, a potem, rozkochawszy się w pokorze i ubóstwie, tronów się swoich zrzekli i żywot na bogomyślności prowadzili. Którym Tomasz św. opowiedział wszytko, co się stało po ich odejściu z Ziemi świętej, wyuczył ich zasad wiary chrześcijańskiej, przypuścił do pomocy w pracach apostolskich i wkońcu na biskupów wyświęcił. Nakoniec do Indyi zaszedłszy, ludzie one, w pogaństwie gnuśniejące, Chrystusowi służyć nauczył, tam nauką i żywota świętobliwością i cudami wielkiemi zasłynął, do zamiłowania Jezusa Chrystusa wiele barzo ludzi pobudził, króla onej ziemi wielkiej i rodzinę królewską i dworzan chrztem świętym oczyścił i do służenia prawemu Bogu przysposobił. Ale garstka Brachmanów, kapłanów indyjskich, nie mogąc jawnie świętemu Apostołowi szkodzić, skrycie zamordować go umyślili. Wiedzieli zasie, że Tomasz św. w nocy udawał się pod krzyż Zbawiciela i tam długo trwał na modlitwie. Czasu jednego napadli w takiej chwili na świętego, na ziemię go obalili, srodze nogami tratowali i wkońcu włóczniami go ukłuli. I tak w Kalaminie mieście pogrzebiony, do apostolskiej dostojności męczeńską koroną okraszony jest 21 grudnia roku Pańskiego 75. Na cześć Chrystusowi, Bogu naszemu, Amen. Iż niektóre historye żywota św. Tomasza, jako Augustyn św. świadczy, Kościół odrzucił, kłaśćem tu żadnych nie chciał, jedno tę, którą Kościół św. podaje.

RÓŻNE ZAPISKI.

RÓŻNE ZAPISKI.

RÓŻNE ZAPISKI.

KALENDARZYK HISTORYCZNY.

STYCZEŃ.

1 — 1467. Urodziny króla Zygmunta Starego.
2 — 1235. Grzegorz IX. zatwierdza zakon krzyżacki w Polsce.
3 — 1795. Rosya i Austrya dzielą się resztą Polski.
4 — 1764. Przymierze Katarzyny II. z Fryderykiem Wielkim co do spraw polskich.
5 — 1796. Austryacy zajmują Kraków.
6 — 1573. Otwarcie Sejmu po śmierci Zygmunta Augusta.
7 — 1429. Jagiełło, brat jego Witold i węgierski król Zygmunt zjeżdżają się w Łucku.
8 — 1634. Władysław IV. przybywa pod Smoleńsk.
9 — 1795. Stanisław Poniatowski wywieziony z Warszawy do Grodna.
9 — 1797. Dąbrowski formuje legiony we Włoszech.
10 — 1677. Sejm zbiera się w Warszawie.
11 — 1655. Klęska Chmielnickiego pod Ochmatowem.
12 — 1831. Wojska moskiewskie wkraczają do Królestwa Polskiego.
13 — 1793. Prusacy wkraczają do Polski.
14 — 1807. Utworzenie rządu tymczasowego w oswobodzonej Warszawie.
15 — 1582. Pokój z Moskwą, „Zapolskim“ zwany.
16 — 1698. Wjazd Augusta II. do Polski.
16 — 1831. Gen. Chłopicki składa dowództwo w powstaniu.
17 — 1649. Koronacya Jana Kazimierza.
17 — 1734. Koronacya Augusta III.
18 — 1509. Pokój z Moskwą.
19 — 1846. Wybuch rzezi panów w Galicyi.
20 — 1320. Koronacya Władysława Łokietka.
21 — 1633 Jerzy, książę brandenburski, składa hołd Władysławowi IV.
22 — 1863. Początek powstania.
23 — 1440. Węgrzy oddają koronę królowi Władysławowi Warneńczykowi.
24 — 1706. Potyczka ze Szwedami pod Grodnem.
25 — 1588. Zwycięstwo Zamoyskiego pod Byczyną.
25 — 1610. Zwycięstwo Chodkiewicza nad Moskwą pod Ułą.
26 — 1507. Koronacya Zygmunta Starego.
27 — 1510 Pożar salin w Wieliczce.
28 — 1819. Zgon Kilińskiego.
29 — 1831. Sejm ustanawia Rząd narodowy.
30 — 1667. Traktat Andruszowski z Moskwą.
31 — 1610. Poselstwo moskiewskie pod Smoleńskiem zaprasza Władysława IV. na tron carski.

LUTY.

1 — 1733. Śmierć Augusta II. w Warszawie.
1 — 1717. Sejm „niemy“ w Warszawie.
2 — 1675. Koronacya Jana III. w Warszawie.
2 — 1421. Czesi ofiarują tron Władysławowi Jagielle.
3 — 1280. Leszek Czarny bije Lwa, księcia ruskiego, pod Goślicami.
3 — 1793. Polacy protestują przeciw Prusakom, wkraczającym do Polski.
4 — 1633. Władysław IV. wjeżdża do Krakowa na koronacyę.
5 — 1831. Dybicz wkracza z wojskiem moskiewskiem do Królestwa Polskiego.
6 — 1296. Zabójstwo króla Przemysława w Rogóźnie.
7 — 1633. Koronacya Władysława IV.
8 — 1863. Bitwa pod Węgrowem.
9 — 1454. Slub Kazimierza Jagiellończyka z Elżbietą Austryaczką, „matką królów“.
10 — 1561. Pożar Jasnej Góry.
11 — 1579. Wjazd Stefana Batorego do Grodna.
12 — 1386. Wjazd Jagiełły do Krakowa.
12 — 1798. Zgon Stanisława Augusta w Petersburgu.
13 — 1609. Chodkiewicz odbiera Szwedom Parnawę.
14 — 1386. Chrzest Jagiełły w Krakowie.
15 — 1831. Zwycięstwo Dwernickiego pod Stoczkiem.
16 — 1758. Urodziny Juliana Niemcewicza.
17 — 1386. Koronacya Władysława Jagiełły.
18 — 1575. Wjazd Henryka Walezyusza do Krakowa.
19 — 1472. Urodziny Mikołaja Kopernika w Toruniu.
19 — 1594. Koronacya Zygmunta III. na króla szwedzkiego w Upsali.
20 — 1494. Przyłączenie księstwa oświęcimskiego i zatorskiego do Polski.
21 — 1530. Koronacya Zygmunta Augusta.
21 — 1576. Koronacya Henryka Walezego.
22 — 1382. Założenie Jasnej Góry.
23 — 1766. Zgon Stanisława Leszczyńskiego.
23 — 1859. Zgon Zygmunta Krasińkiego.
24 — 1582. Zdobycie Dorpatu przez hetmana Zamoyskiego.
24 — 1863. Bitwa pod Małogoszczą.
25 — 1861. Wielka manifestacya w Warszawie.
26 — 1383. Sejm w Sieradzu ogłasza Jadwigę królem.
27 — 1839. Stracenie Szymona Konarskiego.
27 — 1861. Śmierć pięciu na Krakowskiem Przedmieściu.
28 — 1812. Zgon ks. Hugona Kołłątaja.
28 — 1768. Zawiązanie konfederacyi w Barze.

Stare przysłowia

na styczeń.

Styczeń, do pieca się przyczyń.

Gdy Trzy Króle pogodą obdarzą,
Nie zasypiaj ranków, gospodarzu!

W dzień świętej Pryski
Mróz zaziera do miski.

Święta Agnieszka
Wypuszcza skowronka z mieszka.

Gdy na święty Wincenty i Nawrócenie Pawła [pogoda świeci,
Spodziewajcie się dobrego lata, dzieci!

(*Z Roku polskiego Z. Glogera*).

na luty.

Spyta luty: „Maszli buty?“

Święty Błażej — gardła zagrzej.

O świętej Dorocie
Wyschną chusty na płocie.

Święty Piotr gdy się rozgrzeje,
Prędko wiosna nie przyśpieje.

Gdy święty Maciej lodu nie roztopi,
Będą długo chuchali w zimne ręce chłopi.

Na świętego Macieja pierwsza wiosny nadzieja.

(*Z Roku polskiego Z. Glogera.*)

*

KALENDARZYK HISTORYCZNY.

MARZEC.

1 — 1634. Wojska moskiewskie poddają się pod Smoleńskiem Władysławowi IV.
2 — 1861. Pogrzeb pięciu poległych.
3 — 1846. Zajęcie Krakowa przez wojska trzech państw zaborczych.
4 — 1863. Zwycięstwo Langiewicza pod Pieskowa Skałą.
5 — 1849. Legion polski przeważa zwycięstwo pod Solnokiem.
6 — 1440. Władysław Warneńczyk przyjmuje węgierską koronę.
6 — 1454. Kazimierz Jagiellończyk wciela Prusy i Pomorze do Polski.
7 — 966. Przyjęcie w Polsce chrześcijaństwa.
8 — 1223. Śmierć kronikarza, Wincentego Kadłubka.
9 — 1579. Maksymilian austryacki zrzeka się praw do korony polskiej.
9 — 1863. Zygmunt Padlewski bije Moskali pod Myszyńcem.
10 — 1822. Śmierć Józefa Wybickiego.
10 — 1863. Langiewicz zostaje dyktatorem.
11 — 1585. Stefan Batory staje na czele wojsk pod Rygą.
12 — 1333. Śmierć Władysława Łokietka.
13 — 1600. Zygmunt III nabywa prawa do Estonii.
14 — 1611. Koniec Sejmu koronacyjnego za Władysława IV.
14 — 1801. Śmierć Ignacego Krasickiego.
15 — 1034. Smierć Mieszka II.
15 — 1412. Przymierze Jagiełły z cesarzem Zygmuntem w Lubowli.
16 — 1329. Król czeski Jan luksemburski odstępuje bezprawnie Krzyżakom Ziemię dobrzyńską.
17 — 1288. Śmierć Henryka Brodatego.
17 — 1832. Założenie na emigracyi Towarzystwa Demokratycznego.
18 — 1241. Bitwa z Tatarami pod Chmielnikiem.
18 — 1863. Zwycięstwo Langiewicza pod Grochowiskami.
19 — 1863. Austryacy aresztują Langiewicza.
19 — 1887. Smierć Józefa Ignacego Kraszewskiego.
20 — 1849. Utworzenie w Poznaniu komitetu rewolucyjnego przez Mierosławskiego.
21 — 1025. Zgon Bolesława Chrobrego.
22 — 1609. Narodziny Jana Kazimierza.
22 — 1656. Szwedzi uchodzą z pod Częstochowy.
23 — 1794. Przybycie Kościuszki do Krakowa.
24 — 1794. Przysięga Kościuszki na rynku.
25 — 1831. Wybuch powstania na Litwie, Żmudzi, Ukrainie i Podolu.
26 — 1471. Elekcya Władysława Jagiellończyka na króla czeskiego.
27 — 1861. Wielopolski zostaje naczelnikiem Rządu cywilnego.
28 — 1656. Wjazd Rakoczego Siedmiogrodzkiego ze Szwedami do Krakowa.
29 — 1656. Zwycięstwo Czarnieckiego nad Szwedami pod Warką.
29 — 1848. Na wezwanie Mickiewicza zawiązuje się w Rzymie Legion polski.
30 — 1675. Sejm elekcyjny obiera Jana III Sobieskiego królem Polski.
31 — 1831. Zwycięstwo nad Moskalami pod Dębem i Wawrem.

KWIECIEŃ.

1 — 1455. Śmierć kardynała Zbigniewa Oleśnickiego.
1 — 1548. Smierć Zygmunta Starego.
1 — 1831. Bitwa pod Wielkim Dębem.
2 — 1817. Kościuszko pisze testament, — znosi pańszczyznę w Siechnowicach.
3 — 1173. Smierć Bolesława Kędzierzawego.
3 — 1849. Smierć Juliusza Słowackiego.
4 — 1794. Bitwa pod Racławicami.
5 — 1656. Bitwa pod Sandomierzem ze Szwedami.
6 — 1364. Kazimierz W. zakłada w Krakowie Akademię.
7 — 1574. Sejm elekcyjny po śmierci Zygmunta Augusta.
7 — 1656. Bitwa pod Warką ze Szwedami.
8 — 1861. Strzały na ulicach Warszawy.
9 — 1241. Bitwa pod Legnicą z Tatarami.
9 — 1525. W. Mistrz krzyżacki Albrecht staje się lennikiem Polski.
10 — 1831. Bitwa pod Iganiami.
11 — 1090. Domniemana śmierć Bolesława Śmiałego.
11 — 1818. Zwłoki T. Kościuszki przybywają do Polski.
12 — 1457. Malborg dostaje się w ręce polskie od Krzyżaków.
13 — 1667. Smierć Maryi Ludwiki, żony królów: Władysława IV, potem Jana Kazimierza.
14 — 1809. Wojska austryackie wkraczają do Księstwa warszawskiego.
15 — 1861. Pierwszy Sejm polski w Galicyi we Lwowie
16 — 1676. Sobieski nadaje przywileje Kurlandczykom.
17 — 1577. Stefan Batory karze Gdańszczan.
17 — 1794. Kiliński rozpoczyna powstanie w Warszawie.
18 — 1576. Wjazd Batorego do Krakowa na koronacyę.
18 — 1791. Sejm czteroletni nadaje nowe prawa miastom.
19 — 1773. Rejtan protestuje przeciw I. rozbiorowi Polski.
19 — 1831. Bitwa pod Boremlem.
20 — 1501. Śmierć Jana Olbrachta w Toruniu.
21 — 1490. Elekcya Władysława Jagiellończyka na króla węgierskiego.
22 — 1828. Ukaz cara Mikołaja I przeciw unitom.
23 — 997. mierć męczeńska św. Wojciecha.
23 — 1794. Jakób Jasiński zaczyna powstanie w Wilnie.
24 — 1863. Papież Pius IX. wzywa cały świat do modłów za Polskę.
24 — 1863. Śmierć poety Romanowskiego w bitwie pod Józefowem.
25 — 1333. Koronacya Kazimierza Wielkiego.
26 — 1865. Ostatni powstaniec ks. Brzoska dostaje się do niewoli moskiewskiej.
27 — 1796. Austryacy obejmują rządy w Krakowie.
28 — 1848. Klęska Polaków pod Miłosławiem.
29 — 1512. Zwycięstwo nad Tatarami pod Wiśniowcem.
29 — 1863. Zwycięstwo nad Moskalami pod Pyzdrami.
30 — 1310. Urodziny Kazimierza Wielkiego.
30 — 1632. Śmierć Zygmunta III.

Stare przysłowia

na marzec.

Kiedy marzec przeżył starzec, będzie zdrów;
Kiedy baba w marcu słaba, pacierz mów.

Na świętego Kazimierza
Wyjdzie skowronek z pod perza.

Czterdziestu męczenników jakich,
Będzie czterdzieści dni takich

Na świętego Grzegorza idzie zima do morzą.

(*Z Roku polskiego Z. Glogera*).

na kwiecień.

Kwiecień plecień, bo przeplata
Trochę zimy, trochę lata.

Na św. Wincenty szczypie mróz pięty,
Jeszcze będzie zimno i na żaby, i na baby, i na [las, i na nas.

Kto sieje jarkę po świętym Wojciechu,
To lepiej, żeby ją zatrzymał w miechu.

Na św. Marka późny owies, a wczesna tatarka.

(*Z Roku polskiego Z. Glogera*).

KALENDARZYK HISTORYCZNY.

MAJ.

1 — 1576. Koronacya Stefana Batorego i Anny Jagiellonki.
2 — 1068. Zdobycie Kijowa przez Bolesława Śmiałego.
2 — 1794. Odezwa Kościuszki do obywateli.
2 — 1848. Potyczka pod Wrześnią, — koniec powstania.
3 — 1791. Ustanowienie Konstytucyi 3-go Maja.
3 — 1815. Ustanowienie Królestwa Kongresowego.
4 — 1505. Król Aleksander wydaje nowe prawa.
5 — 1194. Śmierć Kazimierza Sprawiedliwego.
6 — 1863. Bitwa pod Kobylanką.
7 — 1574. Elekcya Henryka Walezego na króla.
7 — 1794. Manifest Kościuszki pod Połańcem.
8 — 1079. Śmierć św. Stanisława, biskupa krak.
9 — 1794. Lud warszawski stawia szubienice Targowiczanom.
10 — 1034. Smierć Mieszka II.
11 — 1661. Król obdarza Stefana Czarnieckiego za zasługi Tykocinem i Białymstokiem.
12 — 1887. Śmierć Maryana Langiewicza.
13 — 1825. Ostatni polski sejm za cara Aleksandra.
14 — 1699. Polska odzyskuje Kamieniec Podolski.
14 — 1792. Targowiczanie zawiązują konfederacyę.
15 — 1697. Sejm elekcyjny po śmierci Jana III.
15 — 1863. Rozstrzelanie Zygmunta Padlewskiego przez Moskali.
16 — 1429. Urodzenie Kazimierza Jagiellończyka.
17 — 1773. Wojska zaborcze wkraczają do Warszawy.
18 — 1674. Elekcya Jana III Sobieskiego na króla.
19 — 1809. Wojsko polskie zdobywa Sandomierz.
20 — 1648. Śmierć Władysława IV w Mereczu.
21 — 1571. Stefan Batory zostaje księciem siedmiogrodzkim.
22 — 1609. Zygmunt III oblega Smoleńsk.
23 — 1647. Klęska Polaków pod Żółtemi Wodami.
24 — 1543. Śmierć Mikołaja Kopernika.
25 — 992. Śmierć Mieszka I.
25 — 1471. Władysław Jagiellończyk królem czeskim.
26 — 1831. Bitwa pod Ostrołęką.
27 — 1569. Wcielenie ziemi Bracławskiej do Korony.
28 — 1793. Zajęcie Gdańska przez Prusaków.
29 — 1861. Smierć Joachima Lelewela.
30 — 1434. Smierć Władysława Jagiełły w Gródku.
31 — 1364. Kazimierz W. zakłada uniwersytet w Krakowie.

CZERWIEC.

1 — 1236. Przyłączenie Podlasia do Korony.
2 — 1624. Urodzenie Jana Sobieskiego w Olesku.
3 — 1605. Smierć Jana Zamoyskiego.
4 — 1079. Śmierć Władysława Hermana.
5 — 1569. Wcielenie Kijowszczyzny do Korony.
6 — 1794. Bitwa pod Szczekocinami.
6 — 1818. Smierć Henryka Dąbrowskiego.
7 — 1492. Smierć Kazimierza Jagiellończyka.
8 — 1339. Smierć Aldony, pierwszej żony Kazimierza Wielkiego.
9 — 1595. Urodzenie Władysława IV.
10 — 1863. Bitwa pod Ignacowem koło Gopła.
11 — 1860. Pierwsza manifestacya w Warszawie.
12 — 1893. Pogrzeb Teofila Lenartowicza na Skałce.
13 — 1611. Zdobycie Smoleńska przez Zygmunta III.
14 — 1793. Otwarcie ostatniego Sejmu polskiego w Grodnie.
15 — 1794. Prusacy zdradą zajmują Kraków.
16 — 1669. Sejm 6-cio niedzielny w Warszawie.
17 — 1025. Śmierć Bolesława Chrobrego.
17 — 1501. „ Jana Olbrachta w Toruniu.
17 — 1696. „ Jana III Sobieskiego w Wilanowie.
18 — 1574. Ucieczka Henryka Walezego z Polski.
18 — 1792. Bitwa pod Zieleńcami.
19 — 1205. Leszek Biały zwycięża Romana halickiego pod Zawichostem.
19 — 1669. Elekcya Michała Wiśniowieckiego na króla.
20 — 1815. Ogłoszenie Królestwa Kongresowego.
21 — 1305. Smierć Wacława, króla polsko-czeskiego.
21 — 1768. Ogłoszenie Konfederacyi barskiej w Krakowie.
22 — 1264. Zupełne wytępienie Jadźwingów.
23 — 1818. Pogrzeb Kościuszki w Krakowie.
24 — 1766. Rzeź humańska.
25 — 1447. Kazimierz Jagiellończyk wstępuje na tron.
26 — 1295. Koronacya Przemysława I na króla w Gnieźnie.
26 — 1812. Zwołanie Sejmu w Warszawie.
27 — 1794. Kurlandczycy przysięgają wierność Polsce.
28 — 1734. Moskwa zdobywa Gdańsk.
28 — 1846. Austrya zajmuje Kraków.
29 — 1470. Władysław Jagiellończyk królem Węgier.
30 — 1651. Bitwa pod Beresteczkiem.

Stare przysłowia

na maj.

Przyjdzie maj, resztę bydłu daj,
A sam za piec uciekaj.

Stanisławów owiesek, Marcinkowe żytko,
Kata warte wszytko.

Święta Zofija kłosy wywija.

Ślub majowy — grób gotowy.

Na Wniebowstąpienie Pan Bóg wstępuje w niebo,
Robak w mięso, kwas w piwo, a dyabeł w babę.
(Gospodynie bowiem bardzo dużo mają roboty).

Deszczyk majowy i łzy panny młodej
Nie długo trwają.

(*Z Roku polskiego Z. Glogera*).

na czerwiec.

Czerwiec stały, grudzień będzie doskonały.

Jeśli pada na Medarda,
To czterdzieści dni szarga.

Na święty Antoni
Pierwsza się jagódka zapłoni.

Na świętego Wita zboże zakwita.

Kto sieje tatarkę na Antoniego i Wita,
To mu się uda i ta i ta.

Jeśli Piotr święty z świętym Pawłem płaczą,
To ludzie przez tydzień słońca nie zobaczą.

(*Z Roku polskiego Z. Glogera*).

KALENDARZYK HISTORYCZNY.

LIPIEC.

1 — 1569. Sejm w Lublinie.
3 — 1655. Wkroczenie Szwedów do Polski.
4 — 1228. Konrad Mazowiecki daje Krzyżakom Ziemię chełmińską.
4 — 1610. Bitwa pod Kłuszynem.
4 — 1890. Pogrzeb Adama Mickiewicza w Krakowie.
5 — 1433. Sejm w Korczynie.
6 — 1607. Bitwa pod Guzowem z rokoszem Zebrzydowskiego.
7 — 1572. Śmierć Zygmunta Augusta.
7 — 1807. Utworzenie Księstwa Warszawskiego w Tylży.
9 — 1330. Krzyżacy palą Nakło.
10 — 1685. Zwycięstwo nad Tatarami pod Jazłowcem.
11 — 1649. Bitwa z Kozakami pod Zborowem.
12 — 1704. Pierwsza elekcya Stanisława Leszczyńskiego na króla.
13 — 1666. Bitwa pod Mętwami między Janem Kazimierzem a Jerzym Lubomirskim i wzięcie króla do niewoli.
14 — 1508. Zwycięstwo nad Orszą.
15 — 1410. Bitwa pod Grunwaldem.
15 — 1794. Wojska rosyjsko-pruskie otaczają Warszawę.
15 — 1809. Wojska polskie wypędzają z Krakowa Austryaków.
16 — 1631. Konfederacya warszawska po śmierci Zygmunta Trzeciego.
17 — 1399. Śmierć królowej Jadwigi.
17 — 1633. Oblężenie Smoleńska przez Moskwę.
17 — 1773. Polska tworzy Komisyę edukacyjną.
17 — 1792. Bitwa pod Dubienką.
19 — 1569. Hołd księcia Alberta pruskiego.
20 — 1570. Zygmunt August nadaje przywileje Gdańskowi.
20 — 1794. Wypędzenie Moskali z Wilna.
21 — 1440. Koronacya Władysława Warneńczyka na króla Węgier.
22 — 1342. Pokój z Krzyżakami w Inowrocławiu.
22 — 1793. Delegacya Sejmu podpisuje w Grodnie II rozbiór Polski.
23 — 1608. Zwycięstwo nad Tatarami pod Woronową.
24 — 1683. Wyjazd Jana III z Warszawy na odsiecz Wiednia.
25 — 1434. Koronacya Władysława Warneńczyka na króla polskiego.
26 — 1855. Wybuch powstania ludowego na Ukrainie.
27 — 1697. Elekcya Augusta II na króla.
28 — 1696. Sejm konwokacyjny po śmierci Jana III.
29 — 1666. Pojednanie się Jana Kazimierza z Jerzym Lubomirskim.
30 — 1505. Śmierć Elżbiety, „matki królów“, żony Kazimierza Jagiellończyka.
31 — 1648. Konfederacya warszawska po śmierci Władysława IV.

SIERPIEŃ.

1 — 1520. Urodziny Zygmunta Augusta.
2 — 1897. Smierć Adama Asnyka.
3 — 1831. Generał Dembiński wchodzi do Warszawy.
4 — 1310. Rzeź Gdańska przez Krzyżaków.
5 — 1461. Urodzenie króla Aleksandra I.
5 — 1864. Stracenie na szubienicy ostatnich 5 członków Rządu narodowego.
6 — 1792. Wojsko polskie dziękuje wodzowi ks. Józefowi Poniatowskiemu.
7 — 1863. Kruk bije Moskali pod Żyżynem.
8 — 1621. Początek pierwszej wojny chocimskiej.
8 — 1780. Smierć Tadeusza Rejtana w Krakowie.
9 — 1650. Smierć kanclerza Józefa Ossolińskiego.
10 — 1113. Bolesław Krzywousty bije Prusaków pod Nakłem.
11 — 1569. Potwierdzenie Unii lubelskiej.
12 — 1794. Moskale zajmują Wilno.
13 — 1772. Pogrzeb Konfederatów barskich w Krakowie przed Kapucynami.
14 — 1018. Zdobycie Kijowa przez Bolesława Chrobrego.
15 — 1772 Upadek Konfederacyi barskiej.
16 — 1680. Jan Sobieski wjeżdża do Jass na Multanach.
17 — 1649. Ugoda zborowska i hołd Chmielnickiego.
18 — 1849. Legion polski, biorący udział w powstaniu węgierskiem, przenosi się z Węgier do Serbii.
19 — 1506. Smierć króla Aleksandra I.
19 — 1587. Elekcya Zygmunta III. Wazy na króla.
20 — 1086. Urodzenie Bolesława Krzywoustego.
20 — 1672. Zdobycie Kamieńca przez Turków.
21 — 1649. Zbaraż uwolniony od oblężenia Tatarów i kozaków.
22 — 1531. Zwycięstwo Jana Tarnowskiego pod Obertynem.
23 — 1794. Ogłoszenie powstania Kościuszki w Wielkopolsce.
24 — 1656. Stefan Czarniecki bije Szwedów pod Strzemesznem.
25 — 1526. Zygmunt I. wjeżdża uroczyście do Warszawy.
26 — 1601. Karol Chodkiewicz uwalnia Rygę od oblężenia Szwedów.
26 — 1794. Pierwszy szturm Prusaków do Warszawy.
27 — 1492. Jan Olbracht wstępuje na tron polski.
27 — 1764. Elekcya Stanisława Augusta Poniatowskiego na króla.
28 — 1794. Kościuszko ustanawia sąd wojenny.
29 — 1656. Wyparcie Szwedów z Krakowa.
30 — 1794. Kościuszko odpiera nowe szturmy Prusaków na Warszawę.
30 — 1863. Potyczka pod Kruszyną.
31 — 1247. Smierć Konrada Mazowieckiego.

Stare przysłowia

na lipiec.

Lipiec — ostatek starej mąki wypiecz.

Nawiedzenie Matki Boskiej,
Już się chylą ciężkie kłoski.

Wraz ze Szkaplerzną Matką
Idź na zagon z czeladką.

Jaki Jakób do południa,
Taka też zima do grudnia;
Jaki Jakób po południu,
Taka też zima po grudniu.

Od św. Hanki chłodne wieczory i poranki.

(*Z Roku polskiego Z. Glogera*).

na sierpień.

Na Pańskie Przemienienie
Lepsze gospodarza mienie.

Na święty Dominik,
Kopy z pola myk, myk, myk.

Na święty Roch w stodole groch,
Groch do stodoły, podwieczorek do komory.

Na święty Jacek będzie nowy placek.

Po świętym Bartłomieju
Z łyżki deszczu ceber błota.

(*Z Roku polskiego Z. Glogera*).

KALENDARZYK HISTORYCZNY.

WRZESIEŃ.

1 — 1674. Jan III. oswobadza od oblężenia Trembowlę.
2 — 1793. Sejm w Grodnie uchwala II. podział Polski na rzecz Prus.
3 — 1612. Zwycięstwo Karola Chodkiewicza pod Moskwą.
4 — 1656. Wjazd Jana Kazimierza po wypędzeniu Szwedów do Krakowa.
5 — 1794. Prusacy odstępują od oblężenia Warszawy.
6 — 1580. Stefan Batory zdobywa Wielkie Łuki.
6 — 1831. Smierć jenerała Sowińskiego na szańcach Woli.
6 — 1863. Smierć Ludwika Borelowskiego pod Batorzem.
7 — 1764. Ostatnia elekcya: wybór Stanisława Augusta Poniatowskiego.
7 — 1831. Gen. Krukowiecki wydaje Warszawę Moskalom.
8 — 1831. Wojska rosyjskie wkraczają do Warszawy.
8 — 1832. Austrya, Prusy i Rosya w Münchengrätz przyrzekają sobie wzajemną pomoc przeciw Polakom.
9 — 1596. Smierć Anny Jagiellonki.
10 — 1538. Sejm polski potwierdza prawa Prusakom.
11 — 1851. Sejm zwołany w Zakroczymiu.
12 — 1683. Zwycięstwo Sobieskiego pod Wiedniem.
13 — 1820. Car Aleksander I. zagaja sejm w Warszawie.
14 — 1382. Smierć Ludwika, króla Węgier i Polski.
14 — 1484. Książę mołdawski składa hołd królowi Kazimierzowi Jagiellończykowi.
14 — 1812. Polskie wojska wkraczają do Moskwy.
15 — 1697. Koronacya Augusta II.
16 — 1668. Jan Kazimierz składa koronę.
17 — 1660. Hetman Potocki bije Moskali pod Cudnowem.
18 — 1454. Bitwa z Krzyżakami pod Chojnicami.
18 — 1794. Jen. Sierakowski pokonany przez Moskali.
19 — 1861. Zamach na namiestnika rosyjskiego w Warszawie Berga.
20 — 1492. Koronacya Jana Olbrachta.
21 — 1699. Turcy oddają Polsce Kamieniec Podolski.
22 — 1703. Konfederacya jeneralna sandomierska za Augusta II.
23 — 1648. Klęska Polaków pod Pilawcami.
24 — 1621. Smierć Karola Chodkiewicza pod Chocimiem.
25 — 1793. Delegacya posłów z Sejmu w Grodnie podpisuje akt zgody na II rozbiór z Prusami.
26 — 1831. Karol Różycki pod naporem wojsk rosyjskich wkracza do Galicyi.
27 — 1533. Narodziny Stefana Batorego.
27 — 1605. Chodkiewicz bije Szwedów pod Kirchholmem.
27 — 1612. Smierć ks. Piotra Skargi w Krakowie.
28 — 1651. Ugoda białocerkiewska z Moskalami.
29 — 1669. Koronacya Michała Korybuta Wiśniowieckiego.
30 — 1288. Smierć Leszka Czarnego.
30 — 1658. Przymierze Polski z Danią przeciw Szwecyi.

PAŹDZIERNIK.

1 — 1794. Żyd Berek Joselowicz wzywa żydów do obrony Warszawy.
2 — 1413. Unia horodelska.
3 — 1654. Zdobycie Smoleńska.
4 — 1705. Koronacya Stanisława Leszczyńskiego.
5 — 1763. Smierć Augusta III.
6 — 1733. Koronacya Augusta III.
7 — 1620. Klęska pod Cecorą.
7 — 1794. Wyjazd Kościuszki z Niemcewiczem do armii.
8 — 1587. Wyjazd obranego królem Zygmunta III. do Oliwy.
9 — 1683. Sobieski bije Turków pod Parkanami.
10 — 1672. Smierć Michała Korybuta Wiśniowieckiego we Lwowie.
10 — 1672. Zwycięstwo hetm. Sobieskiego pod Chocimiem.
10 — 1794. Klęska Kościuszki pod Maciejowicami.
11 — 1506. Pogrzeb króla Aleksandra Jagiellończyka w Wilnie.
12 — 1617. Królewicz Władysław zdobywa na Moskwie Drohobuż.
12 — 1815. Kongres wiedeński uznaje Kraków wolnem miastem.
13 — 1282. Wielkie zwycięstwo Leszka Czarnego nad Jadźwingami w okolicach Narwi.
14 — 1257. Urodziny króla Przemysława I.
15 — 1817. Smierć Tadeusza Kościuszki w Solurze.
16 — 1820. Początek sypania Kopca Kościuszki.
16 — 1861. Moskale katują w Warszawie lud w kościołach.
17 — 1384. Koronacya Jadwigi na króla polskiego.
18 — 1523. Urodzenie Anny Jagiellonki.
18 — 1817. Pogrzeb Kościuszki.
19 — 1813. Smierć ks. Józefa Poniatowskiego w rzece Elsterze.
20 — 1576. Urodzenie Stanisława Leszczyńskiego.
21 — 1831. Zamość poddaje się Moskalom.
22 — 1603. Wypędzenie Tatarów z Multan.
23 — 1825. Zan, Mickiewicz i inni „Promieniści“ osadzeni w więzieniu moskiewskiem.
24 — 1648. Kozacy ustępują z pod Lwowa.
25 — 1138. Smierć Bolesława Krzywoustego.
26 — 1497. Klęska Jana Olbrachta w lasach bukowińskich.
27 — 1683. Sobieski oblega Ostrzyhom.
27 — 1874. Smierć Andrzeja Zamoyskiego.
28 — 1423. Ogłoszenie statutu wartskiego.
29 — 1424. Urodzenie Władysława Warneńczyka.
30 — 1609. Oblężenie Smoleńska przez Zygmunta III.
31 — 1432. Nadanie praw w Polsce Ormianom.

Stare przysłowia

na wrzesień.

Kiedy klon wcześnie opada,
Ostrą zimę zapowiada.

Na święty Wawrzyniec
Przez pola gościniec.

Na święty Wawrzyniec
Dostaje kapusta wieniec,
A od Tadeusza — dostaje kapelusza.

Przez przyczynę Wawrzyńca męczennika
Chroń, Boże, pszczółki od szkodnika.

(*Z Roku polskiego Z. Glogera*).

na październik.

O świętej Brygidzie
Babie lato przyjdzie.

Święta Urszula perły rozsuła;
Miesiąc wiedział, nie powiedział, —
Słońce wstało, pozbierało.

Na świętego Kryspijana
Każda szewczyna pijana.

Na świętego Szymona i Judy
Spodziewaj się śniegu i grudy.

(*Z Roku polskiego Z. Glogera*).

KALENDARZYK HISTORYCZNY.

LISTOPAD.

1 — 1769. Bitwa Moskali z Konfederatami barskimi pod Lanckoroną.
2 — 1848. Austryacy bombardują Lwów.
3 — 1231. Śmierć Władysława Laskonogiego.
3 — 1370. Śmierć Kazimierza Wielkiego.
4 — 1648. Chmielnicki oblega Zamość.
4 — 1794. Suworow i Fersen urządzają rzeź na Pradze.
5 — 1668. Konfederacya warszawska po abdykacyi Jana Kazimierza.
7 — 1371. Koronacya Ludwika węgierskiego na króla polskiego.
8 — 1632. Elekcya Władysława IV. na króla.
8 — 1794. Warszawa poddaje się Suworowowi.
9 - 1674. Zwycięstwo Jana Sobieskiego pod Chocimiem.
10 — 1794. Korpus Dąbrowskiego składa broń pod Radoszycami, — koniec powstania Kościuszki.
11 — 1444. Bitwa pod Warną, — śmierć króla Władysława Warneńczyka.
12 — 1304. Leszek kujawski oddaje w zastaw Ziemię michałowską Krzyżakom.
13 — 1550. Koronacya Barbary Radziwiłłówny.
13 — 1783. Washington mianuje Kościuszkę jenerałem brygady.
14 — 1833. Powieszenie w Warszawie Artura Zawiszy.
16 — 1611. Jan Zygmunt, książę pruski, składa Polsce hołd.
16 — 1846. Austrya zajmuje ostatecznie Księstwo Krakowskie.
17 — 1648. Elekcya Jana Kazimierza.
17 — 1796. Car Paweł wypuszcza Kościuszkę z więzienia.
17 — 1813. Kapitulacya Gdańska.
18 — 1655. Wojska szwedzkie oblegają Częstochowę.
18 — 1776. Kościuszko mianowany pułkownikiem wojsk amerykańskich i adjutantem Washingtona.
19 — 1370. Pogrzeb Kazimierza Wielkiego.
19 — 1730. Król Stanisław Leszczyński obejmuje rządy w Lotaryngii.
21 — 1893. Walka z Moskalami w Krożach.
22 — 1430. Swidrygiełło więzi podstępem Jagiełłę.
28 — 1794. Zamknięcie Sejmu grodzieńskiego.
28 — 1800. Uro zyste otwarcie Tow. Przyjaciół Nauk w Warszawie.
24 — 1700. Bitwa pod Olkienikami.
25 — 1764. Koronacya Stanisława Augusta.
25 — 1795. Koniec panowania Stanisława Augusta.
26 — 1855. Śmierć Adama Mickiewicza w Konstantynopolu.
28 — 1561. Przyłączenie Inflant do państwa polsko-litewskiego.
29 — 1466. Krzyżacy zwracają Polsce Pomorze i część Prus.
29 — 1830. Wybuch powstania w Warszawie.
30 — 1808. Zdobycie wąwozu Sommosierra.
30 — 1890. Śmierć powstańca ks. Piotra Ściegiennego.

GRUDZIEŃ.

1 — 1815. Car Aleksander I. mianuje generała Zajączka namiestnikiem Królestwa kongresowego.
2 — 1413. Sejm horodelski.
3 — 1582. Ustanowienie biskupstwa inflanckiego.
4 — 1653. Potyczka z Tatarami pod Żwańcem.
5 — 1830. Chłopicki zostaje naczelnym wodzem powstania.
6 — 1387. Kraków składa hołd królowi Jagielle.
7 — 1516. Porażka Tatarów pod Międzyborzem.
8 — 1507. Elekcya Zygmunta Starego w Piotrkowie.
9 — 1653. Zwycięstwo Jana Kazimierza nad Tatarami.
10 — 1657. Polska oddaje w zastaw Bytom i Lawenburg Fryderykowi pruskiemu.
10 — 1850. Smierć gen. Józefa Bema w Alepo.
11 — 1501. Koronacya Aleksandra I. przez brata kardynała Fryderyka.
11 — 1567. Zdobycie Wieliża na Moskwie.
12 — 1587. Ogłoszenie arcyksięcia Maksymiliana królem Polski.
13 — 1587. Smierć Stefana Batorego w Grodnie.
15 — 1576. Elekcya Stefana Batorego królem Polski.
16 — 1658. Zwycięstwo Stefana Czarnieckiego nad Szwedami na wyspie Alsen.
16 — 1642. Pożar żup solnych w Wieliczce.
16 — 1672. Smierć Jana Kazimierza w Nevers.
18 — 1530. Elekcya Zygmunta Augusta za życia ojca.
18 — 1806. Wjazd Napoleona do oswobodzonej Warszawy.
19 — 1796. Wyjazd Kościuszki z Petersburga.
21 — 1658. Zwycięstwo St. Czarnieckiego nad Szwedami pod Goldyngą w Holzacyi.
22 — 1701. Nadzwyczajny Sejm w Warszawie z powodu wojny szwedzkiej.
23 — 1595. Biskupi ruscy oświadczają papieżowi, że przyjmują Unię z Kościołem rzymskim.
23 — 1863. Rozstrzelanie przez Moskali Chmielińskiego, wodza powstania.
24 — 1798. Urodzenie Adama Mickiewicza.
24 — 1815. Uroczyste zaprowadzenie konstytucyi, nadanej Królestwu kongresowemu.
25 — 1287. Najazd Tatarów na Polskę i uprowadzenie w jasyr 21.000 samych dziewcząt.
26 — 1655. Gen. szwedzki Müller zwija oblężenie Jasnej Góry.
27 — 1355. Hołd Ziemowita, księcia mazowieckiego, Kazimierzowi Wielkiemu.
27 — 1587. Koronacya Zygmunta III. w Krakowie.
29 — 1655. Zawiązanie Konfederacyi tyszowieckiej.
31 — 1435. Pokój z Krzyżakami w Brześciu kujawskim.

Stare przysłowia

na listopad.

Wszyscy święci niezgodą
Wiatr ze śniegiem przywiodą.

Gdy wiatr od południa w wigilię Marcina,
Będzie na pewno lekka zima.

Dzień świętego Marcina dużo gęsi zarzyna.

Gdy Marcinowa gęś po wodzie,
Będzie Boże Narodzenie po lodzie (i odwrotnie).

Gdy miękko na Jędrzeja, to nie dobra nadzieja.

(*Z Roku polskiego Z. Glogera*).

na grudzień.

Kiedy w świętą Barbarę błoto,
Będzie zima, jak złoto, —
A jeżeli mróz, to sanie na górę włóż
A szykuj wóz.

Kiedy na Barbarę gęś chodzi po lodzie,
To będzie Boże Narodzenie po wodzie.

Na świętego Mikołaja
Czeka dzieci cała zgraja;
Da posłusznym ciasteczko,
Złe przekropi rózeczką.

(*Z Roku polskiego Z. Glogera*).

Alfabetyczny wykaz Świętych.

Abdona 30 lipca
Adam i Ewa 24 grudnia
Adelajda 16 grudnia
Adolf 17 czerwca
Agapit 18 sierpnia
Agata 5 lutego
Agaton 10 stycznia
Agnieszka 21 stycznia i 20 kwiet.
Agrypina 23 czerwca
Albina 1 marca i 16 grudnia
Aleksander 26 lutego, 3 maja i 12 grudnia
Aleksy 17 lipca
Alfons 22 października
Alfred król Angielski 14 grud.
Alojzy 21 czerwca
Amalia 10 lipca
Ambroży 7 grudnia
Anastazy 22 stycznia
Anastazya 27 lut., 15 kwietnia
Andrzej 4 lut., 10 i 30 listopada
Angela 30 marca
Anicet 17 kwietnia
Anna 26 lipca
Antoni 17 stycznia 10 maja i 13 czerwca
Anzelm 21 kwietnia
Apolinary 23 lipca
Apolonia 9 lutego
Apoloniusz 18 kwiet. i 18 lipca
Arkadyusz 12 stycznia
Arnold 1 grudnia
Atanazy 2 maja
Augustyn 28 sierpnia
Aurelia 25 września
Balbina 31 marca
Barbara 4 grudnia
Barnaba 11 czerwca
Bartłomiej 24 sierpnia
Bazyli 22 marca i 14 czerwca
Beata 8 marca
Benedykt 21 marca
Benigna 19 sierpnia
Benon 16 czerwca
Bernard op. 20 maja
Berta 17 lipca
Bibianna 2 grudnia
Blandyna 2 czerwca
Błażej 3 lutego
Bonawentura 14 lipca
Bonifacy 14 maja i 5 czerwca
Bronisława 3 września
Brunon 6 października
Brygida 1 lutego i 8 październ.
Cecylia 22 listopada
Celestyn 6 kwietnia
Cezary 27 sierpnia
Cypryan 16 września
Cyryak 8 sierpnia
Cyryl 9 lipca
Czesław 20 lipca
Damazy 23 lut. i 11 grudnia
Damian i Kosma 27 września
Daniel 3 stycznia i 21 lipca
Dawid 30 grudnia
Dezydery 23 maja
Domicela 7 maja i 6 lipca
Dominik 4 sierpnia
Donat 17 lutego i 7 kwietnia
Dorota 6 lutego
Dyonizy 8 kwietnia i 9 paździer.
Edmund 30 paździer. i 15 listop.
Edward 13 października
Eleonora 21 lutego
Eligiusz 1 grudnia
Elżbieta 8 lipca, 5 i 19 listop.
Emanuel 26 marca
Emeryk 5 listopada
Emilia 30 czerwca
Emilianna 5 stycznia
Engelbert 7 listopada
Erazm 2 czerwca
Eryk 18 maja
Eufemia 16 września
Eufrozyna 11 lutego
Eugenia 30 grudnia
Eulalia 2 lutego
Eulogiusz 11 mar. i 13 września
Eustachiusz 20 września
Euzebia 29 października
Euzebiusz 14 sierpnia i 15 grud.
Ewa i Adam 24 grudnia
Ewaryst 26 października
Ezechiel 10 kwietnia
Fabian 20 stycznia
Faustyn 15 lutego
Faustyna 10 grudnia
Felicyan 9 czerwca
Feliks 14 stycznia, 18 i 30 maja, 30 sierpnia 20 listopada
Ferdynand 30 maja
Filip 23 sierpnia, 1 i 26 maja
Filomena 5 lipca
Flawian 17 lutego i 22 grudnia
Florentyna 20 czerwca
Floryan 4 maja
Fortunat 1 czerwca
Franciszek 20 stycz., 2 kw., 18 września, 4 i 10 października i 3 grudnia
Franciszka 9 marca
Fryderyk 5 marca
Fulgenty 1 stycznia i 23 lutego
Gabryel 24 marca
Gaudenty 12 lutego
Genowefa 3 stycznia
Gedeon 11 października
Gerwazy 9 czerwca
Gertruda 17 marca i 15 listop.
Gorgoniusz 9 września
Gotfryd 13 stycznia
Gracyan 18 grudnia
Grzegorz 4 stycznia i 12 marca, 9 i 25 maja, 26 listopada
Gustaw 2 sierpnia
Gwidon 12 września
Helena 2 marca, 22 maja, 18 sierp.
Heliodor 3 lipca
Henryk 19 stycznia i 15 lipca
Hermenegild 16 kwietnia
Hermogenes 19 kwietnia
Hieronim 30 września
Hilary 14 stycznia
Hipolit 13 sierpnia
Hubert 3 listopada
Hugo 1 kwietnia
Hygin 11 stycznia
Idzi 1 września
Ignacy 1 lutego i 3 lipca
Ildefons 23 stycznia
Innocenty 23 lipca
Irena 20 października
Ireneusz 24 marca
Izajasz 6 lipca
Izydor 4 kwietnia
Jacek 17 sierpnia
Jacek i Prot. 11 września
Jadwiga 15 października
Jakób 21 kwiet., 1 maja i 25 lipca
Jan 23 i 27 stycznia, 8 lutego, 8 i 26 marca, 6, 16 i 27 maja, 24 czerwca, 9 i 12 lipca, 20 sierpnia, 20 i 23 października i 27 grudnia
Jan i Paweł mm. 26 czerwca
January 19 września
Jarosław 27 listopada
Jerzy 24 kwietnia
Joachim 3 września
Joanna 24 maja i 27 sierpnia
Jordan 13 lutego
Józef obl. 19 marca
Józef Kalasanty 4 lipca
Józafat 26 kwietnia
Julia 22 maja
Julian 9 stycznia i 13 lutego
Julianna 16 i 20 czerwca
Juliusz 12 kwietnia i 1 lipca
Justyna 16 czerw., i 26 września
Kajetan 7 sierpnia.
Kajus 22 kwietnia i paźdz.
Kalikst 14 października
Kamil 18 lipca
Kandyd 3 października
Kanut 19 stycznia
Karol 28 stycznia i 4 listopada
Karolina 5 lipca

Kassyan 13 sierpnia
Katarzyna 23 marca, 30 kwiet. i 25 listopada
Kazimierz 4 marca
Klara 12 sierpnia
Klaudyusz 7 lipca
Klemens 23 listopada
Kleofas 25 września
Klet 26 września
Klotylda 3 czerwca
Koleta 6 marca
Konrad 19 lutego i 29 listopada
Konstancya 18 lut. i 12 kwiet.
Konstanty 11 marca
Kordula 22 października
Kornel 16 września
Kornelia 31 marca
Koronatów 4-ch 8 listopada
Kosma i Damian 27 września
Krescenty 15 kwietnia
Kryspin 25 października
Krystyna 24 lipca
Kunegunda 3 marca i 30 lipca
Kwiryn 30 marca
Lambert 16 kwietnia
Lamperta 17 września
Leokadya 9 grudnia
Leon 20 lut., 12 kwiet. i 28 czer.
Leonard 27 lutego i 6 listopada
Leontyna 15 marca
Leopold 16 listopada
Longin 15 marca
Lucyan 7 stycznia
Lucyna 30 czerwca
Lucyusz 11 lutego
Ludwik 25 sierpnia
Ludwika 30 stycznia
Łazarz 17 grudnia
Łucya 13 grudnia
Łukasz 18 października
Maciej 25 lutego
Magdalena 22 lipca
Makary 2 stycznia
Małgorzata 10 czerw. i 13 lipca
Mamert 11 maja
Marcel 16 stycznia
Marcela 31 stycznia
Marceli 26 kwiet. i 18 czerwca
Marcin 11 i 12 listopada
Marcyan 9 stycznia
Marcyanna 17 czerwca
Marek 26 kwiet. 2 i 18 czerwca i 7 października
Marta 29 lipca
Martyna 30 stycznia
Marya 9 kwietnia i 22 lipca
Maryusz 13 lutego
Mateusz 21 września
Matylda 14 marca
Maurycy 22 września
Maksym 8 czerwca i 18 listop.
Maksymilian 12 października
Medard 8 czerwca
Melania 30 grudnia
Metody 16 marca
Michał 29 września
Mieczysław 1 stycznia
Mikołaj 10 września i 6 grud.
Miron 17 sierpnia
Modesta 13 marca
Modest 15 czerwca
Monika 4 maja
Narcyz 29 października
Natalia 27 lipca
Nemezeusz 19 grudnia
Nicefor 13 marca
Nikazy 14 grudnia
Nikodem 1 czerwca
Norbert 6 czerwca
Olimpia 26 marca
Onufry 12 czerwca
Otylia 13 grudnia
Otton 2 lipca
Pankracy 3 kwietnia i 12 maja
Pantaleon 27 lipca
Paschalis 17 maja
Patrycyusz 20 marca
Paula 26 stycznia
Paulina 22 czerwca
Paweł 15 stycznia i 22 marca
Paweł i Piotr 29 czerwca
Pelagia 12 mar., 11 lip., 20 grud.
Petronela 31 maja
Piotr 31 stycznia, 20 kwietnia, 19 maja, 1 sierpnia, 29 października i 5 grudnia
Piotr i Paweł 29 czerwca
Pius 5 maja i 14 lipca
Placyd 5 października
Placyda 11 października
Polikarp 20 stycznia
Prakseda 21 lipca
Prosper 25 czerwca
Prot i Jacek 11 września
Protazy 19 czerwca
Prudencyusz 19 maja
Prymus 9 czerwca
Pulcherya 7 lipca i 10 września
Rafael 24 października
Rajmund 28 stycznia i 31 sierp.
Regina 7 września
Remigiusz 1 października
Robert 7 czerwca
Roch 27 kwietnia i 16 sierpnia
Roman 28 lutego i 9 sierpnia
Romuald 7 lutego
Róża 30 sierpnia
Rozalia 4 września
Rudolf 17 kwietnia
Rufin 7 kwietnia i 19 sierpnia
Rufus 28 listopada
Rupert 27 marca
Ryszard 3 kwietnia
Sabina 27 października
Salezy 12 września
Salomea 18 listopada
Saturnin 29 listopada
Saturnina 4 czerwca
Scholastyka 10 lutego
Sebastyan 20 stycznia
Serafina 26 lipca
Sergiusz 24 lutego
Serwacy 31 maja
Seweryn 8 stycznia
Symeon 18 lutego
Soter 22 kwietnia
Spirydyon 14 grudnia
Stanisław 8 maja i 15 listopada
Stefan 2 września
Sulpicyusz 20 września
Sykstus 28 marca
Sylwester 31 grudnia
Sylwiusz 17 lutego
Szczepan 26 grudnia
Szymon 28 lipca i 28 paźdz.
Tadeusz 28 października
Tekla 23 września
Telesfor 5 stycznia
Teobald 1 lipca
Teodor 7 stycznia i 9 listopada
Teodora 1 kwietnia
Teodozyusz 11 stycznia
Teofil 29 kwietnia i 5 marca
Teresa 15 października
Tomasz 7 marca, 18 września 21 i 29 grudnia
Tyburcy 14 kwietnia
Tymoteusz 24 stycznia
Tytus 4 stycznia
Urban 25 maja
Urszula 21 października
Wacław 28 września
Walenty 14 lutego
Walery 14 kwiet. i 12 września
Walerya 5 czerwca i 9 grudnia
Waleryan 27 listopada
Wawrzyniec 10 sierp. i 5 wrz.
Wenanty 21 maja
Weronika 13 stycznia, 4 lutego, i 17 maja
Wiktoryn 26 lutego
Wiktor 6 marca i 17 października
Wiktorya 23 grudnia
Wilhelm 10 stycz., 5 kwietnia i 28 maja
Wincenty 22 stycz., 5 kwietnia, 19 lipca i 18 października
Wit 15 czerwca
Witalis 28 kwietnia
Władysław 27 czer. i 24 wrz.
Wolfgang 31 października
Wojciech 23 kwietnia
Zacharyasz 14 marca, 6 września i 5 listopada
Zacheusz 23 sierpnia
Zefiryn 26 sierpnia
Zenobiusz 30 października
Zenon 9 lipca i 22 grudnia
Zofia 15 maja
Zuzanna 11 sierpnia
Zygfryd 21 lutego
Zygmunt 5 maja.



NA DZIESIĘCIOLECIE STRONNICTWA WSZECHPOLSKIEGO W GALICYI.

Na początku 1914 roku upływa dziesięciolecie powstania stronnictwa demokratyczno-narodowego w Galicyi.

Zostało ono założone przy współudziale i głównie dzięki inicyatywie ś. p. Jana Popławskiego, jednego z naszych najzasłużeńszych działaczy na polu społecznem i narodowem.

W owym czasie na terenie politycznym Galicyi spotykamy tylko stronnictwa klasowe, t. j., takie, które widzą dobro narodu w tem, aby ich własnej klasie społecznej przedewszystkiem najlepiej się działo, które nie uznają w swojej działalności interesu całego narodu i obrony zagrożonych dóbr narodowych z poświęceniem interesu poszczególnych klas społecznych, jeśli tego dobro całości narodu wymaga.

Stronnictwo konserwatywne zawierało w swych szeregach arystokracyę, obywatelstwo i większą część inteligencyi. Wśród sfer, osiadłych po miastach, werbowały sobie zwolenników stronnictwa „demokratyczne“, na wsi ścierały się dwa stronnictwa: „Stojałowczycy“ i „Polskie stronnictwo ludowe“, kierowane przez Stapińskiego.

Wreszcie wśród robotników największy mieli wpływ socyaliści. Wszystkie wymienione stronnictwa obejmowały różne warstwy społeczeństwa i w działalności politycznej wzajemnie sobie nie przeszkadzały: były to, właściwie mówiąc, stronnictwa klasowe, bo zabiegały każde o interesa swojej sfery.

Decydującą rolę w polityce krajowej odgrywali konserwatyści dzięki układowi stosunków, jako uprzywilejowana klasa społeczeństwa.

Gdy za przykładem innych państw Austrya zaczęła się demokratyzować, i niższe sfery poczęły dążyć do władzy politycznej, zaczęli myśleć konserwatyści o utrwaleniu swej przewagi.

Polacy, pozbawieni od stu przeszło lat swej władzy państwowej, odwykli od polityki, zaś wypadki, rozgrywające się w tym okresie czasu, tak dla nas straszne, nauczyły nas odwracania od nich oczu i szukania pociechy i otuchy w wierze i nadziei. Zrobiliśmy się marzycielami w życiu codziennem, co tem bardziej odbiło się fatalnie na naszem życiu społecznem.

Austrya, obdarzając nas konstytucyą, nie omieszkała wyzyskać naszą nieudolność polityczną i odwrócić uwagę od najpilniejszych zagadnień, skierowawszy nas na drogę uroczystości i manifestacyi narodowych, najmniej dla siebie szkodliwych.

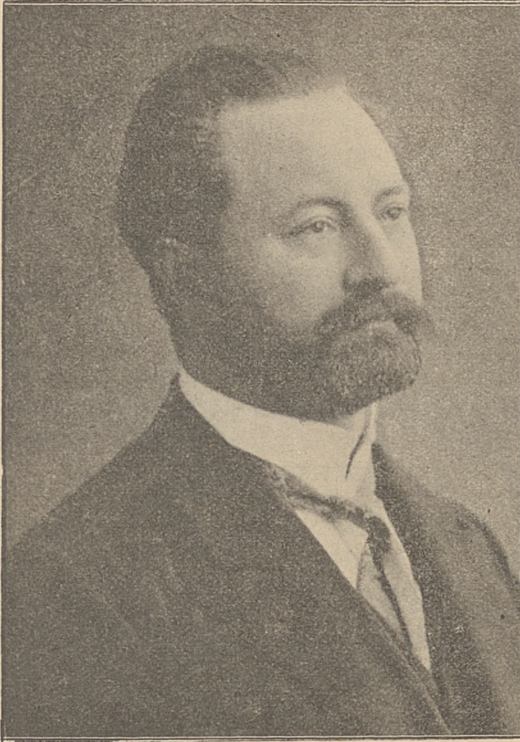
Równocześnie rząd wiedeński starał się rozdmuchiwać wśród mieszkańców Galicyi niechęć do rodaków z za kordonu, obawiając się zbliżenia zaborów. Agitacya ta wydała, niestety, owoce, do dziś dnia jeszcze widoczne.

O odrodzeniu narodowem na drodze demokratyzowania społeczeństwa i rozwoju ekonomicznym narodu niewiele się myślało.

Pierwszego działacza społecznego, ks. Stojałowskiego, który pracę swą nad ludem na szerszych narodowych zasadach oparł, prześladowano zawzięcie i zatruwano życie temu niezwykłemu człowiekowi.

Były to powody, które kierowały ś. p. Popławskim i tymi, którzy pod jego przywództwem organizowali stronnictwo demokratyczno-narodowe.

Stronnictwo objęło przeto najważniejszą, najwyższą i najzaszczytniejszą placówkę: organizacyę życia narodowego. Przez fakt, że założenie jego wywołane zostało palącą koniecznością, zdobyło sobie od razu zwolenników.



Stanisław Głąbiński
poseł do Parlamentu i na Sejm krajowy.

Jak widzimy więc, nie miała Galicya ludzi, którzyby politykę krajową oparli na właściwych podstawach narodowych i obejmowali w swej działalności całe społeczeństwo ze wszystkiemi jego warstwami.

Istniejące stronnictwa klasowe o swoich tylko sprawach myślały, najważniejsza zaś organizacya całego narodu nie zajmowała umysłu galicyjskich polityków.

Nie zostało jednak zorganizowane bez przygotowania. Kierunek demokratyczno-narodowy głoszony już był uprzednio na łamach „Wieku XX-go“ i „Przeglądu Wszechpolskiego“, nowo powstające zaś stronnictwo nabyło najpoczytniejsze pismo w Galicyi „Słowo Polskie“ i założyło pismo ludowe „Ojczyznę“.

Galicyjskie stronnictwo demokratyczno-narodowe powstało jako organi-

zacya, dość ściśle związana ze stronnictwem o tej samej nazwie w Królestwie, a później i w Poznańskiem,— jest **więc częścią** stronnictwa **Wszechpolskiego,** którego celem, oprócz wyżej wspomnianych zadań jest też utrzymanie **jednolitej polityki polskiej** i złączenie **trzech zaborów** pod wspólnym sztandarem narodowym.

Demokraci narodowi oparli swe wpływy na wszystkich warstwach narodu, a więc zarówno wśród inteligencyi, jak i sfer mieszczańskich, ludu i robotników.

Przez zabiegi o podniesienie dobrobytu narodu objęli interesa wszystkich klas społeczeństwa, zagrozili więc stanowi posiadania innych, dawniejszych stronnictw galicyjskich, zwłaszcza, że z punktu widzenia interesów narodowych sprzeciwili się rozwojowi niektórych klas kosztem innych.

Widząc w demokratach narodowych groźnego przeciwnika, wypowiedziały im stronnictwa galicyjskie zaciekłą i bezwzględną walkę. Walka, z początku tylko prasowa, skutku nie osiągnęła, a zakończyła się w roku 1907 przy wyborach do parlamentu zwycięstwem nowo powstałego stronnictwa, które zdobyło największą ilość mandatów.

Prezesem Koła polskiego został jeden z przywódców ruchu demokratyczno-narodowego, dr. Stanisław Głąbiński.

Wówczas zwyciężone stronnictwa poruszyły niebo i ziemię, aby tylko odzyskać władzę, i utworzyły t. zw. „blok“, którego zadaniem miało być złamanie niebezpiecznego przeciwnika.

Twórcą bloku był namiestnik galicyjski dr. Bobrzyński, przywódca konserwatystów krakowskich.

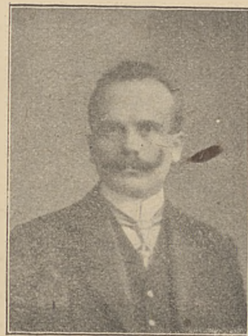
Blok składał się z konserwatystów, ludowców z pod znaku Stapińskiego i demokratów (uzależnionych od żydów, którzy w przeważającej ilości zamieszkują miasta galicyjskie), cieszył się nadto sympatyą socyalistów, którzy również poczuli się zagrożonymi w swym stanie posiadania.

Nadeszły w roku 1908 wybory do sejmu galicyjskiego i w roku 1911 — do parlamentu wiedeńskiego.

Blok wytężył wszystkie siły i poruszył sprężyny administracyjne, a nadużycia wyborcze posypały się, jak z rękawa.

Szczególnie odznaczył się blok w 1911 roku przy wyborach: co się działo w tym czasie, opisać trudno!

Konserwatyści, mając nieograniczony wpływ na starostów, po wsiach i miasteczkach kierowali wyborami, jak im się podobało; głosy, oddane na kandydatów demokratyczno-narodowych, unieważniano i kradziono tysiącami. Za głosy, oddane na blok, płacono gotówką.



Jan Zamorski
poseł do Parlamentu i na Sejm krajowy.

Przy tym systemie wyborów blok dopiął częściowo celu. Pomimo bardzo znacznego (od roku 1907) wzrostu głosów, oddanych na kandydatów stronnictwa demokratyczno-narodowego, zdobyli oni tylko 10 mandatów. Najmniej jeszcze 10 mandatów demokratyczno-narodowym skradziono kandydatom, do czego się dzisiaj przyznają urzędnicy starostw po ustąpieniu namiestnika Bobrzyńskiego.

Przyczyna niepowodzenia obok nadużyć wyborczych i w tem leżała, że wszechpolacy, pochłonięci obroną, zbyt mało czasu mogli poświęcić dalszemu rozwojowi swego stronnictwa.

Ale siła żywotna, którą stronnictwo okazywało i okazuje, obok wzorowej organizacyi leży też i w zmyśle politycznym i wielkich zdolnościach przywódców.

Zrozumieli oni częściowe braki i przyczyny chwilowego niepowodzenia przy wyborach i zwrócili uwagę na usilniejszą agitacyę i popularyzowanie swego programu, zwłaszcza w Galicyi zachodniej.

Największe zasługi w organizacyi położył prof. Stanisław Grabski, wykazujący w tym kierunku niezwykłe zdolności.



Wincenty Tomaka
poseł na Sejm krajowy.

Pokrył on w parę lat Galicyę zachodnią siecią organizacyi, ściśle związanych ze stronnictwem, a nadspodziewane rezultaty okazały się podczas wyborów do sejmu w lipcu 1913 roku. — Ale wracam tymczasem do roku 1911, kiedy „blok“ zdobył albo raczej odzyskał władzę w Kole polskiem.

Demokraci narodowi weszli do Koła, nie zdziesiątkowani wprawdzie (jak sobie tego przeciwnicy życzyli), bo stracili tylko trzy mandaty, ale w każdym razie osłabieni; natomiast stronnictwo ks. Stojałowskiego, również przez blok zwalczane, poniosło zupełną klęskę.

Padł przy wyborach sam ks. Stojałowski, padli też wszyscy prawie jego kandydaci.

Twórca bloku namiestnik Bobrzyński, przeliczył się przecież: sądził, że konserwatyści będą rządzili „blokiem“, a tu rzeczywistość okazała co innego.

Już sam sojusz konserwatystów z ludowcami Stapińskiego i z żydowskimi demokratami jest nienaturalny sam przez się, już choćby ze względu na biegunowo przeciwległe programy tych stronnictw.



Wincenty Pilch
poseł na Sejm krajowy.

Bobrzyński i konserwatyści wprowadzili zgubne hasło „polityki brudnych dróg“, t. j., zasadę, że polityka tylko „brudnemi“ czyli nieuczciwemi drogami do celu, którym jest samo zagarnięcie władzy, prowadzi.

Pan Stapiński np. miał za sobą szereg kompromitujących sprawek, których wyświetlenie mogłoby mu dalszą karyerę polityczną uniemożliwić.

Dzięki jednakowoż opiece namiestnika wychodzi Stapiński z opałów

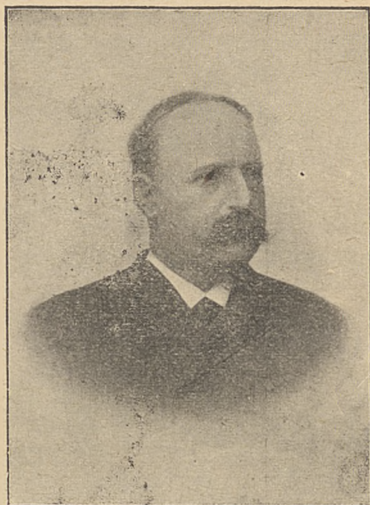
na sucho, a nawet zostaje wiceprezesem Koła polskiego.

Żądania posłów demokratyczno-narodowych, by Koło rozpatrzyło zarzuty, stawiane wodzowi ludowców przez niezależną opinię obywatelską, nie zostały uwzględnione.

A jednak były te żądania w interesie Koła polskiego, bo wymagała tego powaga polskiej reprezentacyi,— ale sąd nad Stapińskim zakończyłby się wykluczeniem go z Koła polskiego, a na to nie umiałby się blok zdobyć, straciłby bowiem najsilniejszego sprzymierzeńca.



Franciszek Górkiewicz
poseł na Sejm krajowy.



Oktaw Sala
poseł na Sejm krajowy.

Konserwatyści okazali się przy pierwszych wyborach powszechnych w 1907 roku wodzami bez armii, bo utracili dawny wpływ na lud i mieszczaństwo. Zatrzymali natomiast rządy i kapitały krajowe w swem ręku i ze Stapińskim doskonale się dopełnili, ludowcy bowiem mieli wpływ na masy ludowe. Za pieniądze więc kupili sobie konserwatyści Stapińskiego. Z t. z. „demokratami" sprawa przedstawia się podobnie, jak z ludowcami. Dostarczyli oni podczas wyborów głosów swych konserwatystom, są zaś pewniejszym jeszcze sojusznikiem Bobrzyńskiego, niż ludowcy, uzależnieni są bowiem od żydów, a ci służą zawsze rządowi, a więc w tym razie konserwatywnym władzom krajowym.

Z takich to żywiołów sklejony został „blok" namiestnika Bobrzyńskiego. Ożywiała go wspólna wszystkim członkom nienawiść do demokratów narodowych oraz lokajstwo względem rządu austryackiego.

Powstanie bloku nie daje jednak dostatecznego wyjaśnienia faktu, że przeciwko demokratom narodowym wystąpiły nie tylko poszczególne stronnictwa, ale przedewszystkiem rząd krajowy, uzależniony od Wiednia i spełniający jego rozkazy.

Były tu przyczyny, głębiej sięgające, na pierwszy rzut oka niewidoczne. Sprawę tę przedstawił poseł J a n Z a m o r s k i w świetnym artykule, zamieszczonym w „Słowie Polskiem" z końcem r. 1912.

Z artykułu tego, którego treść obraca się dokoła kwestyi ruskiej, streszczamy parę ważniejszych ustępów.

Państwo austryacko-węgierskie za śladem innych mocarstw europejskich

dąży do rozszerzenia swego terytoryum. Obok względów ekonomicznych wchodzą tu w grę, pominąwszy już przeludnienie, porozumienie z Rzeszą niemiecką i plany trójprzymierza.

Po wojnie rosyjsko - japońskiej w 1904 roku, w której Rosya pomimo swej potęgi terytoryalnej i bardzo licznej armii okazała się kolosem na glinianych nogach, zaczęli sąsiedzi (t. j., Niemcy i Austrya) łakomie na nią spoglądać, węsząc możliwy łup.

Słabość Rosyi okazała się jeszcze wyraźniej po rewolucyi w 1905 r.,



Dr. Aleksander hr. Skarbek
poseł do Parlamentu i na Sejm krajowy.

która została wprawdzie stłumiona, rząd jednak niewiele uczynił, by administracyę i armię ulepszyć.

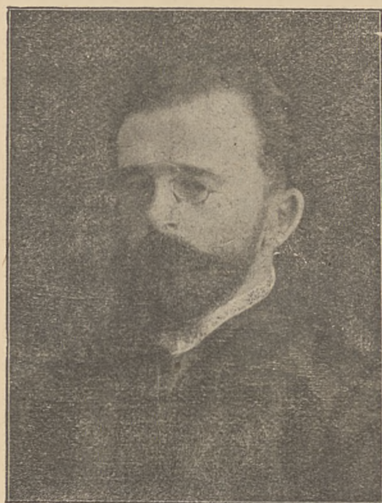
Austrya widziała możność rozszerzenia swego terytoryum w dwóch kierunkach: na północ (Królestwo Polskie) lub na wschód w kierunku Morza Czarnego. Zobaczmyż, co byłoby dla niej na pierwszy rzut oka i według powierzchownego obliczenia korzystniejsze: czy ekspansya (powiększanie się) na północ, czy na wschód.

Zabór Królestwa przysporzyłby Austryi prowincyi, zaludnionej 12-tu milionami ludności. Królestwo jest krajem przemysłowym i dosyć bogatym, ale bogactwa naturalne i ziemia są już mniej więcej wyzyskane.

Tymczasem ziemie, leżące na wschód (Podole, Ukraina) są mało zaludnione i również mało wyzyskane.

Rząd wiedeński polegał na informacyach, dostarczanych przez galicyjskich „Ukraińców“ oraz namiestnika Bobrzyńskiego.

Informacye te przedstawiały Ukrainę jako kraj, „zamieszkały przez 30 milionów narodu ukraińskiego, życzliwie względem Austryi usposobionego, a wrogo względem Rosyi“.



Dr. Ernest Adam
poseł na Sejm krajowy.

Tak brzmiały informacye ukraińców. Namiestnik Bobrzyński dodawał od siebie, że „naród“ ukraiński jest klinem, mającym rozsadzić rosyjskiego kolosa, skąd wniosek, że należy ruch ukraiński w Galicyi popierać.

Wychodząc z tego założenia, jasnem się staje, że rząd austryacki chciałby wszelkiemi siłami Rusinów sobie pozyskać.

Ale Rusini w ogromnej większości zamieszkują Galicyę, przez Polaków rządzoną.

Znaną jest historya sporu polsko-ruskiego, historya obstrukcyi ukraińców w sejmie, zabójstwo namiestnika

Potockiego, napady na uniwersytet lwowski i cały wogóle charakter polityki, polityki gwałtu i wymuszania, prowadzonej od lat kilkunastu przez Rusinów.

Jeden jest tylko sposób pozyskania Rusinów dla Austryi: jest nim ugoda polsko-ruska.

Teraz więc kwestya staje się jasną: rząd wiedeński pragnie za wszelką cenę doprowadzić do zgody między dwoma narodami. Podjął się tej misyi namiestnik Bobrzyński, stojący na czele żywiołów, ślepo rządowi oddanych.

Następnie, czynienie ustępstw wzamian za obstrukcyę w sejmie i zabójstwo namiestnika Potockiego byłoby prostą kapitulacyą przed ruskim gwałtem.

Wtedy tylko mogłaby być mowa o ugodzie, gdyby Rusini zobowiązali się przed otrzymaniem ustępstw do zaprzestania obstrukcyi w sejmie.

Zamiast tego zapowiadają oni, że celem „borby“ ma być podział Galicyi na polską i ruską.

W odpowiedzi na to rząd krajowy, ślepo spełniający rozkazy namiestnika



Dr. Jan Bednarski
poseł na Sejm krajowy.



Czesław Wójcicki
poseł na Sejm krajowy.

Bobrzyńskiego, tolerował wszelkie wybryki ukraińców.

Kwestya w zasadzie przedstawia się bardzo prosto i sprowadza się do wyszukania punktów spornych, któreby można przez obustronne ustępstwa usunąć.

Ale tutaj właśnie napotyka się trudności nie do przezwyciężenia.

Zaznaczyłem, że ustępstwa powinny być obustronne: wynika to z samego pojęcia ugody, która opiera się na obustronnych dobrych chęciach.

Polacy chętnieby przyznali Rusinom większe prawa, gdyby ci ograniczyli swe żądania, a tego oni zrobić nie chcą.

Czyż jednak dążenia rządu austryackiego i interesa społeczeństwa polskiego zgodne są w tej sprawie?

Zbytecznem byłoby dowodzić, że nie, jest to bowiem zbyt oczywiste.

Ustępstwa na rzecz ukraińców, których chce sobie rząd wiedeński pozyskać, mogą nastąpić tylko kosztem Polaków.

A więc Polacy zapłacą za pozyskanie dla Austryi „narodu“ ukraińskiego.

Wzamian za to przybyłby czynnik polityczny, znacznie od Polaków li-

czniejszy i wrogo względem nich usposobiony.

Czynnik ten zepchnąłby Polaków ze stanowiska, jakie dziś zajmują, i straciliby oni bezpowrotnie znaczenie, które w oczach rządu mają.

I trudno zaiste zrozumieć, by Polacy, mając choć trochę zdrowego rozsądku, tego rodzaju politykę, w nich samych godzącą, popierać mogli.

Czy można sobie wyobrazić więcej samobójczą politykę, większe zaślepienie i większe niedołęstwo?!



Dr. Stanisław Jabłoński
poseł na Sejm krajowy.

Czyżby namiestnik Bobrzyński i jego sprzymierzeńcy nie rozumieli skutków swego postępowania?!

Zdaje się, że tak nie jest: nie można ich o absolutny brak patryotyzmu posądzać.

Ale brak namiestnikowi Bobrzyńskiemu zaufania do swego narodu i wiary w jego siły i odporność.

Te same cechy charakteryzowały i jego sprzymierzeńców. To też porozumienie na tym punkcie programu politycznego pomiędzy blokiem, kierowanym przez Bobrzyńskiego, a demokratami narodowymi było niemożliwe.

Głównym bowiem celem stronnictwa demokratyczno-narodowego we wszystkich trzech zaborach jest zaprawić społeczeństwo do polityki narodowej, wykorzenić dawniejsze wady i uprzedzenia i wreszcie zahartować naród w walce o obronę dóbr narodowych.

Interes narodowy polski, który postawili sobie demokraci narodowi jako naczelne przykazanie w działalności, nie zgadzał się z dążeniem Austryi w kwestyi ruskiej; to tłómaczy w zu-



Dr. Stanisław Schmidt
poseł na Sejm krajowy.

pełności wrogie stanowisko rządu wiedeńskiego względem polityki wszechpolskiej.

Dr. Bobrzyński ustępował stale i wszędzie Rusinom, bo spełniał w ten sposób wskazówki zwierzchników, a zresztą zgadzało się to najzupełniej z jego poglądami, ponieważ zwątpił, czy potrafimy we wschodniej Galicyi długo się opierać.

A przecież hasło Rusinów: „Lachy za San“ — i zgodne z niem. zapowiedzi prasy ukraińskiej, że niema mowy o zgodzie, dopóki Galicya nie zostanie podzielona na dwie części (ruska wschodnia ze Lwowem i polska zachodnia z Krakowem) powinnyby na-

reszcie przekonać polityków blokowych, że ustępstwami Rusinów nie zjednają, a przeciwnie rozzuchwalają ich tylko i zachęcają do dalszych wymuszań.

Polacy są narodem, daleko kulturalniejszym i wyższym od Rusinów, i potrafią nie tylko opierać się, ale i zdobyć Galicyę wschodnią dla siebie.

Trochę większa doza stanowczości i wytrwałości wystarczyłaby do uspokojenia terroru i wybryków hajdamackich.

To stanowisko zajęli nie tylko demokraci narodowi, ale i konserwatyści wschodnio-galicyjscy (to znaczy: „podolacy"), stronnictwo centrum oraz niezawiśli ludowcy.

Okazało się bardzo widocznem, że namiestnik Bobrzyński i ogromna większość blokowców, jako politycy zachodnio-galicyjscy, nie mający bezpośrednio z Rusinami do czynienia, nie znają dobrze stosunków na kresach wschodnich i nie są powołani do decydowania o tych sprawach.

Rozłam na tem tle między podolakami i centrum a Bobrzyńskim rósł z dnia na dzień i doprowadził wkrótce do wyraźnej walki.

Wartoby teraz zwrócić uwagę na mieszkańców obszarów, leżących na wschód od Austryi.

Do jakiej narodowości zaliczają się oni? Czy rzeczywiście uważają siebie za „ukraiński naród"? Czy są nienawistnie względem Rosyi usposobieni?

Na te wszystkie pytania znajdziemy odpowiedź w artykule Zygmunta Balickiego (Przegląd Narodowy, lipiec 1912 r.), który niezwykle trafnie i głęboko ujął i przedstawił sprawę.

Stwierdza on, że lud małoruski, zamieszkujący Podole i Ukrainę, nie okazuje żadnych dążności „ukraińskich".

Inteligencya małoruska, daleko lepiej, niż lud, politycznie uświadomiona, w prośbie do czynników rządowych (na jednym ze zjazdów) domagała się jedynie uwzględnienia w szkołach i urzędach odrębności językowej Małorusinów.

O narodowości „ukraińskiej" nie było w prośbie mowy.

Lud małoruski, zarówno jak i inteligencya, uważają Rosyę za swą ojczyznę i nie są względem Austryi przychylnie usposobieni, jak to twierdzą galicyjscy ukraińcy i pan Bobrzyński. Rosyanie ruchu ukraińskiego nie obawiają się tak bardzo, czego najlepiej dowodzi fakt, że uważają Rusinów za swoich.

Galicyjski ruch ukraiński jest sztuczny i przesadzony: wywołany sztucznie przez rząd wiedeński, rozdmuchany w celu wywołania nienawiści Rusinów do Rosyi, której zaborczości obawiała się Austrya. Przypuśćmy jednak wbrew rzeczywistości na chwilę, że Podole i Ukraina zamieszkałe są rzeczywiście przez naród „ukraiński". Co zyskałaby Austrya?



Ks. Stanisław Wolanin
poseł na Sejm krajowy.

Przedewszystkiem Rosya nigdyby się z utratą tych ziem nie pogodziła i uważałaby za swą misyę i za punkt honoru prędzej czy później swoje odzyskać.

Przecież obecnie nawet kwestya ruska jest powodem do wtrącania się Rosyi w austryackie sprawy.

Zauważmy teraz, że ostatnie wypadki galicyjskie wskazują namacalnie, jakie są skutki sąsiedztwa Rusinów.

Ten żywioł dziki, niesforny i niekulturalny był jedną z przyczyn upadku Polski.

Przyłączenie do Austryi tak wielkiej liczby hajdamaków byłoby początkiem awantur, których rozmiarów przewidzieć nie umieliby największi pesymiści. Ten krok Austryi byłby początkiem jej końca, a historya upadku Polski powtórzyłaby się z przerażającą dokładnością.

Tak wyglądają plany Austryi w świetle rzeczywistości.

Bezwątpienia interesa Austryi i Polaków zgodne są w sprawie ruskiej, tylko właśnie zupełnie krańcowo są przeciwne tej polityce, jaką od lat kilkunastu prowadzą: rząd wiedeński i galicyjski krajowy.

Sprawa ruska, tak trafnie ujęta i przedstawiona przez demokratów narodowych, poruszyła opinię publiczną i zyskała ogólną aprobatę.

Wynik wyborów 1911-go roku nie odpowiadał bynajmniej poglądom większości społeczeństwa polskiego.

To też w wystąpieniach swych w sprawie projektowanego uniwersytetu ruskiego oraz reformy wyborczej mieli posłowie demokratyczno-narodowi poparcie całego niemal społeczeństwa.

Nadeszły wkrótce wypadki polityczne, mające bardzo duże znaczenie w życiu Galicyi.

Po zebraniu się Koła polskiego w 1911-tym roku został wybrany na prezesa Dr. Biliński, były minister, polityk austryacki starszy i wytrawny.

Większych zarzutów oprócz słabego poczucia narodowego i wielkiej ambicyi, dzięki której dążył do wysokich urzędów państwowych, nie można mu było postawić,— posiadał natomiast dużo doświadczenia, na którem zbywało zupełnie jego następcy.

Niedługo był Biliński prezesem Koła polskiego. Zaofiarował mu rząd wiedeński fotel ministeryalny, i D-ra Bilińskiego zastąpił Dr. Leo, poseł krakowski, który odznaczył się ślepem posłuszeństwem względem namiestnika.

Łatwo jest domyśleć się, że w Kole polskiem, wybranem według programu Bobrzyńskiego, zostali demokraci narodowi usunięci na ostatni plan, zlekceważeni i szykanowani na każdym kroku.

Blok, korzystając z większości, postanowił spełnić żądania austryackie, dotyczące ugody polsko-ruskiej.

Rusini postawili dwa główne postulaty, których spełnienie miałoby ułatwić przeprowadzenie ugody.

Jednym z nich miało być założenie uniwersytetu ruskiego we Lwowie, drugim zaś — reforma sejmowa.

Zaznaczyć trzeba, że ostatnia sprawa należy do spraw wewnętrznych galicyjskich, a więc zgodnie z ustawą sejmową przez sejm lwowski tylko załatwioną być mogła. Również i sprawa uniwersytetu, chociaż ustawowo do parlamentu należy, powinna była być ustalona na gruncie krajowym.

To też Koło polskie w Wiedniu nie miało prawa tej kwestyi przed forum parlamentu wysuwać, mogło co najwyżej zdanie swoje wypowiedzieć, pozostawiając Kołu sejmowemu szczegółowe opracowanie projektów.

Ale obrady sejmowe, tamowane obstrukcyą ruską, ograniczały się tylko do uchwalania budżetu dla Galicyi.

Podczas obrad parlamentu wiedeńskiego nad reformą wojskową zagrozili posłowie ruscy obstrukcyą w razie, gdyby żądanie ich co do uniwersytetu nie zostało spełnione.

Społeczeństwo polskie nie odmawia Rusinom prawa posiadania własnego uniwersytetu w Galicyi i co do tego zgodne były wszystkie stronnictwa.

W tej sprawie miał cesarz wydać orędzie, zapowiadające datę i miejsce założenia uniwersytetu.

Tekst orędzia miał być uprzednio Kołu polskiemu przedstawiony.

Nad tekstem miało się Koło naradzić; punktem spornym było miejsce powstania uniwersytetu.

Rusini stanowczo i nieodwołalnie obstawali przy Lwowie i nie chcieli się zgodzić na to, by całą sprawę traktować jako wewnętrzno-galicyjską.

Na pierwszych zebraniach Koła polskiego oświadczyli posłowie blokowi, że nic nie mają przeciwko powstaniu uniwersytetu ruskiego we Lwowie.

Posłowie demokratyczno-narodowi zajęli stanowisko zupełnie odmienne. Zażądali przedewszystkiem, by Rusini zobowiązali się przed założeniem wszechnicy do zaprzestania obstrukcyi w sejmie. Następnie domagali się, by orędzie cesarskie gwarantowało, że uniwersytet ruski nie powstanie w stolicy kraju, we Lwowie.

Wreszcie, w orędziu powinno być wyraźnie zaznaczone, że obecny uniwersytet we Lwowie jest i pozostanie polskim, czego Rusini nie chcą uznać.

Blokowcy nie tylko zlekceważyli słuszne stanowisko demokratów narodowych, ale zobowiązali się względem rządu wiedeńskiego, komunikując mu w imieniu Koła polskiego swoje własne zapatrywania.

Przed ową uchwałą nie poczuło się nawet Koło do obowiązku zapytania profesorów uniwersytetu lwowskiego i lwowskiej rady miejskiej o zdanie.

Demokraci narodowi zdobyli się na krok bardzo stanowczy: posłowie zagrozili, że nie cofną się przed wszelkimi środkami parlamentarnymi, aby zamach na polskość Lwowa udaremnić. Jednocześnie stronnictwo poruszyło kraj cały alarmującymi artykułami w „Słowie Polskiem“, do którego przyłączyły się poważniejsze pisma wschonio-galicyjskie oraz pisma ludowe: „Ojczyzna“ i „Wieniec-Pszczółka“.

W kraju zorganizowano setki wieców, na których wyborcy zażądali od posłów wszystkich stronnictw i od prezydyum Koła polskiego energicznej obrony wszechnicy lwowskiej przez zaznaczenie jej polskości oraz wykluczenia Lwowa jako siedziby przyszłego uniwersytetu ruskiego.

Na czele tej akcyi stanęła lwowska rada miejska oraz profesorowie wyższych uczelni.

Przed tak stanowczą wolą całego kraju musiał blok kapitulować, i na zebraniu Koła w dniu 28 maja 1912 roku powzięto uchwałę, zgodną z wyrażonemi wyżej żądaniami posłów demokratyczno-narodowych.

Było to klęską bloku, ale było też osłabieniem powagi Koła polskiego.

Rzecz prosta, Rusini, którym blokowcy obiecali po cichu znacznie więcej, nie zgodzili się na takie załatwienie sprawy, i dalszy jej ciąg rozegrał się w grudniu 1912 roku.

I znowu powtórzyła się historya majowa: do opinii publicznej przyłączyli się tym razem profesorowie uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, którzy jednomyślnie zażądali zaznaczenia w orędziu cesarskiem polskości wszechnicy lwowskiej.

Wśród profesorów tych byli i bliscy przyjaciele polityczni przywódców blokowych: Bobrzyńskiego, Lea i Jaworskiego.

Blok o tyle na swojem postawił, że w tekscie orędzia nie miało być oznaczone miejsce powstania uniwersytetu ruskiego (można jednak domyślać się, że o Lwów właśnie chodzi) a nadto termin założenia skrócono do lat czterech.

Na zaznaczenie polskości lwowskiej wszechnicy musiał się swoją drogą blok zgodzić.

Tutaj jednak okazała się w całej pełni krótkowzroczność polityczna i nieprzejednana zawziętość Rusinów.

Oświadczyli oni, że nie uznają lwowskiego uniwersytetu za polski, że obstrukcya w sejmie nic do uniwersytetu nie ma, i zerwali układy.

Tak odwdzięczyli się blokowi za tyle dobrych chęci.

Blok poniósł więc jeszcze jedną klęskę, bo oburzył na siebie opinię publiczną w kraju, a Rusinom nie dogodził.

— — — — — — — — —

Rok 1912 zaznaczył się stopniową, ciągłą przemianą myśli politycznej społeczeństwa polskiego w Galicyi.

Znaczenie i wpływy bloku zmniejszają się stale. Siły stronnictwa demo-

kratyczno-narodowego wzrosły wskutek sojuszu ze stojałowczykami.

Gdy demokraci narodowi zjawili się na widnokręgu politycznym, zwalczał ich ksiądz Stojałowski narówni z innemi stronnictwami. Prędko jednak zmienił zdanie i z przeciwnika zrobił się ich sojusznikiem.

Podczas wyborów w 1911-tym roku szli ręka w rękę demokraci narodowi ze stojałowczykami.

Umierając, przekazał ksiądz Stojałowski prowadzenie swego stronnictwa wszechpolakom. Prezesem stojałowczyków i redaktorem „Wieńca-Pszczółki“ został wybitny poseł Jan Zamorski.

Równocześnie w bloku zaczęły się rozterki i kłótnie.

W stronnictwie Stapińskiego dawniej już wytworzyła się fronda. Niezależnie od niej wszczęły się nieporozumienia między prezesem a wybitniejszymi posłami (na przykład Stefczykiem, Lasockim).

W 1911-tym roku z „prawicy“ sejmowej wystąpiło stronnictwo centrum, za nimi wyłamali się podczas ostatniej sesyi „podolacy“.

Przywódca ludowców Stapiński skompromitował się procesem, wytoczonym „Ojczyźnie“, która wytykała mu wszystkie sprawki.

Proces zakończył się tem, że po pierwszych, korzystnych dla siebie zeznaniach ministra Długosza nie dopuścił Stapiński przeciwników do głosu, lecz cofnął oskarżenie, twierdząc, że wystarcza mu zeznanie Długosza.

Równało się to ucieczce z sali sądowej, bo „Ojczyzna“ świadomie dążyła do tego, by w procesie działalność Stapińskiego oświetlić.

Źle się także dzieje w Kole polskiem w Wiedniu. Zastępca prezesa ministrów baron Heynold obraził reprezentacyę polską, nie pytając o zdanie wbrew utartemu zwyczajowi prezydyum Koła i ministrów polskich w ważnej sprawie państwowej.

Koło polskie powinno było (jak raz już to w podobnym wypadku uczyniło) przejść do opozycyi i obalić ministrów.

Byłoby to jedyną godną satysfakcyą naszą. Ale Koło, uzależnione przez wybory 1911 roku od rządu, zdobyć się na to nie uznało za możliwe i, zagroziwszy tylko opozycyą, poprzestało na tłómaczeuiu i przeproszeniu przedstawiciela rządu.

Oczywiście, w oczach narodu polskiego zmalała powaga Koła.

Rządzone przez blok namiestnikowski, nie umiało Koło spełnić obowiązków swych względem kraju.

Zamiast dopomagać, przeszkadzały władze krajowe stronnictwom wschodnio-galicyjskim w obronie polskości kraju.

Również nic nie zrobiono dla kresów zachodnich. Posłowie śląscy domagali się nieustannie interwencyi u rządu z powodu macoszego traktowania przez władze miejscowe ludności polskiej i od tego uzależnili nawet wstąpienie swe do Koła polskiego. Koło przyrzekło spełnić ich żądania, ale nic dla kresów nie robiło, nie chcąc „drażnić“ rządu austryackiego.

Prezes Koła polskiego Dr. Leo piastuje jednocześnie godność prezydenta miasta Krakowa i niezbyt często do Wiednia zaglądał. Posiedzenia Koła upływały najczęściej na swarach i robieniu na przekór demokratom narodowym.

W dawniejszych czasach uważano prezesurę przedstawicielstwa polskiego za najwyższą godność narodową, za największy zaszczyt. Dziś uważa się ją za pierwszy stopień w pogoni za fotelem ministeryalnym.

Niektórzy z przywódców bloku, przewidując blizki już koniec swej karyery politycznej, postanowili wyzyskać sprzyjające okoliczności i myśleli o sobie i najbliższych, a nie o interesach kraju.

Są to podstawowe niedomagania Koła polskiego, które przyczyniły się głównie do osłabienia jego powagi.

— — — — — — — — —

Na początku jesieni 1912 roku zebrało się Koło sejmowe, by naradzić

się nad projektem reformy wyborczej, która bardzo jest krajowi potrzebna.

Obowiązująca do dziś dnia ustawa wyborcza, przestarzała i nie oparta na powszechnem głosowaniu, domaga się jak najprędzej reformy, jako nie odpowiadająca już potrzebom ludności.

Oczywiście, punktem spornym w poprzednich naradach była zawsze liczba ruskich mandatów.

Ludność ruska, słabsza od nas liczebnie i niższa kulturalnie, miała dotychczas w sejmie kilkunastu posłów.

Przy naradach nad projektem reformy zażądali posłowie ruscy dla siebie co najmniej 30% ogólnej liczby mandatów.

Żądanie to było tak wygórowane, że o spełnieniu go nie mogło być mowy.

Blok chętnieby Rusinom dogodził, ale na szczęście istniał z polskiej strony układ, na mocy którego miała być przeprowadzona reforma sejmowa tylko w tym razie, gdyby wszystkie stronnictwa na nią się zgodziły.

Podczas układów w jesieni 1912 roku zgodzono się pod naporem stronnictw blokowych na 26,4%, wszystkie jednak stronnictwa polskie zastrzegły się, że w żadnym razie tej ostatniej granicy nie przekroczą. Postanowiono również, że, aby nie skrzywdzić ludności polskiej i rozszerzyć jej prawa wyborcze, podniesie się liczbę posłów ze 161 (jak to dotychczas) na dwustu dwudziestu kilku.

Można było sądzić, że porozumienie między stronnictwami jest osiągnięte, i że szczegóły projektów, wniesionych przez rozmaite stronnictwa, dadzą się wyrównać.

Rusini jednak i na te ustępstwa zgodzić się nie chcieli, żądając w dalszym ciągu dla siebie 30%. Układy się rozchwiały, i sprawa reformy ponownie odroczoną została.

Wreszcie blok ułożył znany projekt reformy wyborczej, który przedewszystkiem bardziej krzywdził na rzecz Rusinów naród polski.

Sami blokowcy przyznawali wprawdzie, że taki projekt jest zły, rzecz dziwna jednak, wszelkiemi siłami starali się go przeforsować. W tym celu dopuścił się „blok“ zdrady, bo bez wiedzy demokratów narodowych, łamiąc solidarność stronnictw polskich, zawarto potajemnie układ z Rusinami.

Rusini oczywiście zgodzili się na taki projekt, który im w dodatku blokowcy po cichu zapewnili.

Blok przeliczył się jednak, sądząc, że uda mu się przeprowadzić swą reformę.

Na wiadomość o takim dziwolągu zawrzał cały kraj oburzeniem. Demokraci narodowi wypowiedzieli projektowi i jego twórcom bezwzględną walkę i zapowiedzieli, że wszelkimi sposobami będą go zwalczali.

Powtórzyła się historya z uniwersytetem ruskim, tylko w znacznie silniejszym stopniu.

Zorganizowano w kraju setki wieców, na których poddano blokowy projekt druzgocącej krytyce.

W większości okręgów zażądali wyborcy od posłów zwalczania „takiej reformy“, a paru posłom, należącym do grupy twórców projektu, wyrażono votum nieufności i wezwano ich do złożenia mandatów.

Przeciwnikom projektu reformy przybył tym razem nowy najwpływowszy sprzymierzeniec, który ostatecznie projekt obalił.

Tym sprzymierzeńcem **byli X. X. Biskupi,** którzy opowiedzieli się przeciwko zakusom blokowym.

Spełnili oni czyn bardzo obywatelski i szlachetny, stanąwszy bowiem na stanowisku religijnem i narodowem, kierowali się jedynie względem na dobro ludu, bałamuconego i demoralizowanego przez podstępnych agitatorów, mających zwykle uboczne cele na widoku.

W liście swym wytknęli X. X. Biskupi wszystkie usterki projektu, szczególniej zaś to, że przyczyniłby się do gorszego jeszcze zabagnienia stosunków politycznych.

List ten, przeznaczony dla ludu, wywarł wielkie wrażenie w całym kraju.

Konserwatyści krakowscy, jako stronnictwo katolickie, nie mogli działać wbrew tak wyraźnie zaznaczonej opi-

nii dostojników Kościoła i musieli z projektu reformy zrezygnować.

Gdyby blok usiłował nawet wbrew woli kraju postąpić, toby mu się nie udało, bo do przeprowadzenia tak ważnej sprawy, jak reforma sejmowa, potrzeba co najmniej większości, złożonej z $^3/_4$ całych liczby posłów sejmowych, a takiej większości blok nie miał, i przeciwnicy projektu mogliby wyjściem z sali obrad uchwały unieważnić.

Nie pomogły prośby ani groźby namiestnika Bobrzyńskiego: blokowy projekt reformy cofnięty został z porządku obrad.

Przywódcy bloku pojechali do Wiednia, by poskarżyć się rządowi na przeciwników projektu, a namiestnik podał się do dymisyi.

Rząd wezwał na naradę przedstawicieli opozycyi (demokratów narodowych, podolaków, klub centrum) i bardzo dokładnie wypytał ich o zdanie co do reformy sejmowej.

Wszystkie odpowiedzi wypadły w takim sensie, że w obecnej redakcyi (to jest, bez dużych zmian) projekt niemożliwym jest do przyjęcia.

Bobrzyński proponował rządowi, by sejm rozwiązać, a jemu polecić przeprowadzenie wyborów tak, aby projektowi większość zapewnić.

Na to jednak nie zgodził się prezes ministrów, widocznem bowiem było, że namiestnik przesadzał znaczenie i siły bloku, a zmniejszał znaczenie opozycyi.

Przeliczył się były namiestnik, sądząc, że rząd dymisyi jego nie przyjmie, i że to wzmocni jego stanowisko.

W ostatnich dniach kwietnia wiadomo już było wszystkim, że dymisyę Bobrzyńskiego przyjęto, i że rola jego jako namiestnika jest skończona.

Zapowiedziano też rozwiązanie sejmu po skończonej sesyi i naznaczono nowe wybory.

— — — — — — — — —

Wartoby słów kilka poświęcić ocenie działalności byłego namiestnika, którego pięciolecie obfitowało w tyle wypadków politycznych i doprowadziło do takiego zaognienia walk partyjnych.

Ocena ta wypada nadzwyczaj ujemnie dla dra Bobrzyńskiego. Zarówno w początkach swej karyery, jako wiceprezydent Rady Szkolnej krajowej, jak i później, jako namiestnik, nie umiał stanąć ponad partyami i pozostał ciasnym konserwatystą, dbającym tylko o interesa swego stronnictwa.

Zdobyczy narodowych, nawet obrony Śląska, nie osiągnął kraj, natomiast straciliśmy sporo na rzecz Rusinów i Niemców.

Posłuszny rozkazom Wiednia, schlebiał ukraińcom i ustępował im zawsze i wszędzie, zwykle z naszą szkodą, przez co zachęcał ich do coraz to wyższych żądań.

Był on zawsze zwolennikiem „silnej władzy“, którą jednak rozumiał i stosował, jako samowładztwo, właściwe zresztą jego charakterowi.

Nie mógł znieść obok siebie innej władzy i ludzi, którzyby mogli kontrolować jego postępki.

To też zaraz na początku swego urzędowania zreformował Radę narodową według swego programu i wypowiedział otwartą i bezwzględną walkę stronnictwu demokratyczno-narodowemu.

Od podwładnych sobie wymagał bezwzględnego posłuszeństwa, a ponieważ ludzie z wyrobionemi przekonaniami nie dawaliby się użyć ,jako ślepe narzędzie, otoczył się osobnikami podejrzanej wartości moralnej, którzy szukali karyery lub bezkarności. Wypowiedział też walkę duchowieństwu, które przeciwdziałało jego demoralizującej robocie, i w roku 1911 przy wyborach obalił nadużyciami wyborczemi wszystkich księży, którzy kandydowali do parlamentu. Walkę przeciwko niezależnym czynnikom prowadził tak zajadle i bezwzględnie, że oburzył na siebie nawet niektórych swoich zwolenników. Nie docenił jednak dr. Bobrzyński przeciwników, przedewszystkiem zaś demokratów narodowych, którzy **w roku 1910-tym** na krajowym zjeździe delegatów stron-

nictwa wypowiedzieli walkę na życie i śmierć zgubnym dla narodu rządom dra Bobrzyńskiego.

Od tej chwili ważniejsze dążenia przeciwnarodowe były udaremniane (np. projekt uniwersytetu ruskiego we Lwowie, reforma sejmowa), i namiestnik Bobrzyński, zwalczany systematycznie i bezwzględnie, pokonany został i podał się do dymisyi, ponad swe spodziewanie przyjętej.

Walkę, wydaną demokratom narodowym, przegrał na całej linii, bo nie zniszczył ich stronnictwa i nie spełnił swych dążeń.

Cała działalność Bobrzyńskiego zwrócona była częścią na szkodę własnego społeczeństwa.

Demoralizacya ludu i zabagnienie stosunków politycznych przybrały takie rozmiary, że zniewoliły X. X. Biskupów do publicznego wystąpienia, i wywołały oburzenie w kraju, które obaliło niefortunnego namiestnika.

Z ustąpieniem jego odetchnęli wszyscy, bo odszedł szkodnik, którego skutki działalności nieprędko odrobić się dadzą.

Ustąpił, nie żałowany przez nikogo oprócz nielicznej grupy swych przyjaciół politycznych i szumowin społecznych.

Dymisya nie była jednak ostatnią jego klęską, czekał go nowy, boleśniejszy jeszcze zawód.

Zarówno Bobrzyński, jak i cały blok, liczyli na to, że rząd mianuje tymczasowego kierownika namiestnictwa i wyznaczy na to miejsce jaką, oddaną byłemu namiestnikowi osobistość, która „wypróbowanymi“ sposobami przeprowadzi wybory i zapewni niefortunnemu projektowi blokowemu potrzebną do uchwalenia większość Koła sejmowego.

Wtedy udałoby się może panu Bobrzyńskiemu zostać ponownie namiestnikiem albo w najgorszym razie wepchnąć kogo zaufanego na to miejsce, i wszystko poszłoby starym porządkiem.

Rzeczywistość rozwiała te złudzenia: namiestnikiem został mianowany dr. Witold Korytowski.

Jako wybitny konserwatysta krakowski, należał do bloku i był zwolennikiem blokowego projektu reformy sejmowej. Pod względem usposobienia jednak różnił się bardzo od swego poprzednika, nie mówiąc już bowiem o większem wyrobieniu politycznem, ma daleko więcej ostrożności i bezstronności w charakterze.

Jakie będą jego rządy jako namiestnika, przyszłość dopiero pokaże, dziś byłoby przedwczesnem o tem wyrokować, — z pierwszych jednak kroków należy się spodziewać, że może potrafi on przynajmniej przywrócić spokój w kraju i załagodzić walkę stronnictw, wywołaną świadomie, wprowadzoną do niemożliwego wprost rozjątrzenia przez Bobrzyńskiego, Stapińskiego i różnych tego rodzaju awanturników politycznych.

*
* *

Tymczasem przyjaciele blokowi dra Bobrzyńskiego, aby swe zagrożone stanowisko podtrzymać, dokonali bardzo ryzykownego czynu, którym był zamach na Radę narodową.

Zima i wiosna 1913 roku były okresem bardzo burzliwym. Wojna na Bałkanach i zatarg Austryi z Rosyą oddziałały podniecająco na społeczeństwo galicyjskie, utrzymywanie zaś przez długie miesiące rezerwistów pod bronią pozbawiło kraj rąk roboczych i zagrażało ruiną.

Wobec grożącej wojny z Rosyą na porządek dzienny weszła kwestya, jak Polacy mają się zachować.

Że wszelkie sympatye nasze stały po stronie Austryi, jest rzeczą oczywistą, bo jedna tylko Austrya nie przeszkadza nam w rozwoju narodowym i uznaje nasze polityczne prawa.

Że Austrya chętnieby w razie wojny pomoc naszą przyjęła, nie ulega też wątpliwości, i rząd wiedeński zabiegał nawet o to, czego najlepiej dowodzi sztuczne wywoływanie nastroju wojennego w Galicyi.

Ale sojusz Austryi z Niemcami jest dla nas przykrym, bo w razie wojny z Rosyą mogłyby Niemcy Austryi dopomódz i łupem się z nią podzielić.

Gdyby, w razie zwycięztwa Austryi Królestwo Polskie jej się dostało, byłoby to dla nas nadzwyczaj pożądaną okolicznością. Ale coby było, gdyby i Niemcy rękę po Królestwo wyciągnęły i podzieliły się z Austryą?

Byłoby to dla nas nieszczęsne rozwiązanie kwestyi, nowy podział Polski.

Nie znaczy to jednak, by społeczeństwo polskie w Galicyi miało Austryi wszelkiej pomocy odmówić. Chodzi jedynie o to, by czynniki rządowe zagwarantowały nam całkowity zabór Królestwa w razie wygranej wojny.

Niestety, zapominamy, że w ubiegłych stuleciach stale i zawsze pozwalaliśmy używać siebie za narzędzia dla obcych celów.

W społeczeństwie naszem nie brak ludzi, którzy, nie odgrywając żadnej roli w życiu politycznem, chcieliby wolę swoją wszystkim narzucać, uważając siebie widocznie za wodzów i dyktatorów narodu.

Umieją oni wszystkich w hasłach patryotycznych przelicytować i stale innych o sprzeniewierzanie się tym hasłom pomawiają.

Nie nauczyli się ci niedowarzeni politycy dotąd tej oczywistej prawdy, że tylko na własne siły liczyć możemy, i że z pobudek idealnych nikt za nas skóry nadstawiać nie będzie.

W czasie naprężonych stosunków Austryi z Rosyą nie zawahali się ci niepoprawni obiecać rządowi pomoc zbrojną bez żadnych zastrzeżeń. Chcieli nadto z drugiej strony kordonu (t. j. w Królestwie) wywołać powstanie zbrojne przeciwko Rosyi i w ten sposób uprzedzić wybuch wojny.

Pomagali im w tem socyaliści wszelkich odcieni, którym uśmiechała się myśl przewrotów społecznych, a za nimi wszystkimi uwijali się agenci austryaccy.

Do spełnienia ich dążeń miała posłużyć bezkrytyczna i żywiej czująca młodzież, do której przekonania łatwiej daleko trafiają hałaśliwi agitatorzy, niż ludzie doświadczeni.

Z takich to żywiołów nieodpowiedzialnych powstała „Komisya tymczasowa", która chciała odgrywać rolę rządu narodowego i przeciwstawić się „Radzie narodowej".

Zamiary członków „Komisyi tymczasowej" nie znalazły na szczęście posłuchu wśród większości społeczeństwa polskiego w Galicyi.

Wystąpili przeciwko nim demokraci narodowi, konserwatyści wschodnio-galicyjscy, Rada narodowa i wszystkie poważniejsze czynniki, ostrzegając panów z „Komisyi tymczasowej" przed lekkomyślnem angażowaniem się i rozporządzaniem się krwią młodzieży.

To samo powtórzyło się w Królestwie, którego mieszkańcy zachowali się ze spokojem, składając dowód dużego wyrobienia politycznego.

Tymczasem niebezpieczeństwo wojny minęło, a pan Stapiński, który w czasie krytycznym najmniejszej ochoty nie miał iść do powstania, zaczął teraz bardzo patryotyczne hasła wygłaszać, o powstaniu mówić i przyłączył się do zwolenników Komisyi. To samo zrobili „demokraci" różnych odcieni i kryjący się za ich plecami żydzi. Zdala zaś opieką swą otaczał tych wszystkich dr. Bobrzyński.

Jaki był cel tego, okazało się w ostatnich dniach sesyi sejmowej. Ponieważ sejm miał być rozwiązany i naznaczono nowe wybory, Rada narodowa była dla „bloku" niewygodna, postanowili ją przeto przyjaciele Bobrzyńskiego zawiesić, a na jej miejsce uznać „Komisyę tymczasową", któraby wyborów nie kontrolowała i była im powolna.

Na posiedzeniu Koła sejmowego z d. 7 maja postawiono tę sprawę na porządku obrad.

Widząc, na co się zanosi, demokraci narodowi, podolacy, centrum i część konserwatystów wyszli z sali obrad.

Pomimo to blok, pozostały na sali w liczbie 43 posłów, uchwalił znieść Radę narodową, a na jej miejsce zaprowadzić „Komitet tymczasowy“, złożony z siedmiu osób.

Oczywiście, uchwały, powzięte przez tak małą część Koła sejmowego (trzecią część), nie miały żadnego znaczenia i nie zostały przez przeciwników bloku, Radę narodową i część konserwatystów krakowskich uznane. Wszelkie zmiany, dotyczące Rady narodowej, można było na zasadzie kompromisu uskutecznić tylko za zgodą wszystkich stronnictw, — ponieważ zaś warunek ten, zarówno jak i potrzebna do tego większość głosów, nie zostały wypełnione, nie przywiązywało społeczeństwo większej wagi do tego usiłowanego zamachu.

* * *

Wybory do nowego sejmu zostały naznaczone na koniec czerwca i pierwsze dni lipca 1913 roku.

Zaczął się gorączkowy ruch przedwyborczy. XX. Biskupi wydali swój pamiętny list pasterski, w którym wypowiedzieli swe poglądy w sprawie reformy wyborczej i zgody polsko-ruskiej.

Okazali się oni gorącymi zwolennikami demokratyzacyi społeczeństwa i sprawiedliwej reformy wyborczej, jako pierwszego kroku do tego celu.

Ponieważ przyszły sejm miał reformę przeprowadzić, nadchodzące wybory miały być aktem nadzwyczaj ważnym, bo miało w nich społeczeństwo polskie swoją wolę okazać i zadecydować pośrednio o dalszym swym politycznym rozwoju.

Z tego powodu wystąpili XX. Biskupi, przestrzegając lud przed agitatorami stronnictw, które przez występowanie przeciw duchowieństwu i demoralizacyę ludu przyczyniały się do zabagniania życia społecznego i tamowały rozwój narodowy.

List XX. Biskupów wywołał w całym kraju niezmiernie wielkie wrażenie i wpłynął w znacznym stopniu na wynik wyborów.

W walce wyborczej podzieliło się społeczeństwo na dwa obozy: z jednej strony blok, poparty przez socyalistów, żydów i Rusinów, z drugiej — demokraci narodowi ze stojałowczykami, niezależni ludowcy, podolacy, centrum i wszystkie grupy katolickie — czyli cały obóz narodowy, stanowiący ogromną większość ludności polskiej. Pierwszy obóz szedł do wyborów z hasłem przeforsowania blokowego projektu reformy, obóz zaś narodowy — w imię sprawiedliwej reformy, na innej opartej podstawie i w imię umoralnienia życia politycznego.

Wybory przyniosły dwie niespodzianki: jedną z nich było zwycięstwo obozu narodowego nad blokiem, drugą — znaczna liczba posłów ruskich, wybrana z naszym uszczerbkiem we wschodniej Galicyi.

Niewątpliwie wynik ten równał się naszej klęsce, nie była ona jednak tak znaczną, jeżeli się zważy, że 35 posłów ruskich (wraz z wirylistami) stanowi zaledwie 21·6% liczby mandatów sejmowych, a to, co mają dostać, wynosi przynajmniej 26%.

Z polskiej strony zdobyli demokraci narodowi wraz ze stojałowczykami 18 mandatów, centrum i podolacy 44, stronnictwa katolickie 2, razem 64 mandaty, a z wirylistami 73.

Przeciw blokowej reformie oświadczyło się 63 posłów, nie licząc wirylistów. Blok zdobył 56 mandatów, znalazł się więc w mniejszości.

Największą klęskę poniósł Stapiński, którego stronnictwo zyskało tylko 14 mandatów zamiast dwudziestu kilku, jak tego oczekiwano. Zasługuje na uwagę fakt, że ludowcy zawarli z Rusinami sojusz wyborczy i szli ręka w rękę, a w niektórych okręgach Galicyi wschodniej przeciwstawili swych kandydatów Radzie narodowej. Blok posługiwał się w walce wyborczej wszelkimi sposobami, nie cofał się nawet przed haniebnemi oszczerstwami, przedstawiając przeciwników wobec rządu austryackiego, jako sprzymierzeńców Rosyi, niebezpiecznych dla państwa.

Przyznać trzeba z uznaniem, że namiestnik dr. Korytowski przeprowadził wybory możliwie bezstronnie.

Jak widzimy, układ stronnictw w sejmie lwowskim zmienił się zasadniczo. Blok nie będzie już miał tej decydującej roli, jaką odgrywał w ostatnich latach.

Opracowanie nowego, odmiennego projektu reformy sejmowej przypadło w udziale przeciwnikom bloku, a więc przedewszystkiem demokratom narodowym i stronnictwu centrum.

Oba stronnictwa podjęły się tego zadania i ogłosiły swe projekty w gazetach, a następnie dążą do osiągnięcia zupełnego porozumienia wszystkich polskich stronnictw, aby w ten sposób przełamać opór Rusinów i dać nareszcie krajowi nieodzowną reformę sejmową.

* * *

Ostatnie miesiące przyniosły ważne zdarzenia polityczne.

Na zjeździe wrześniowym w Krakowie nastąpiło ścisłe porozumienie stronnictwa narodowo demokratycznego i stojałowczyków ze sferami katolickiemi i stojącem na ich czele duchowieństwem, i uchwalono wspólną pracę organizacyjną. Organizacya ta nosi nazwę „Narodowego Związku chrześcijańsko-ludowego“. Pisma ludowe: „Ojczyzna“, „Prawda“, „Gazeta Niedzielna“ i „Wieniec—Pszczółka“ staną w tej idei.

Od owej chwili wszystkie narodowe czynniki skupiły się w jednym obozie pod hasłem uzdrowienia stosunków krajowych.

* * *

Dziesięcioletnia działalność polityczna stronnictwa demokratyczno-narodowego dała rezultaty bardzo poważne, zdumiewające dla tego choćby, że stronnictwo od chwili powstania swego było zajadle zwalczane i szkalowane na każdym kroku.

Mrówcza praca, żelazna wytrwałość i nieposzlakowany charakter przywódców dały rezultaty nadspodziewane.

Znaczne wyrobienie poczucia narodowego wśród ludu, dążenie do uniezależnienia przemysłu i handlu od żydów oraz do unarodowienia miast, udaremnienie zamachów na uniwersytet polski we Lwowie i na sejm krajowy, osłabienie zgubnych wpływów Bobrzyńskiego i Stapińskiego i wreszcie zespolenie olbrzymiej większości społeczeństwa polskiego we wspólnym narodowym obozie — są to wyniki rzeczywiście niezwykłe. Działacze tej miary, co Pawlikowski, Adam, Głąbiński, Grabski, Skarbek i Zamorski działalnością swą najlepiej stronnictwo rekomendują.

Kierowanie się jedynie interesem narodowym i stawianie go ponad względy partyjne cechowały ich niestrudzoną pracę i zapewniły stronnictwu żywotność i szybki rozwój.

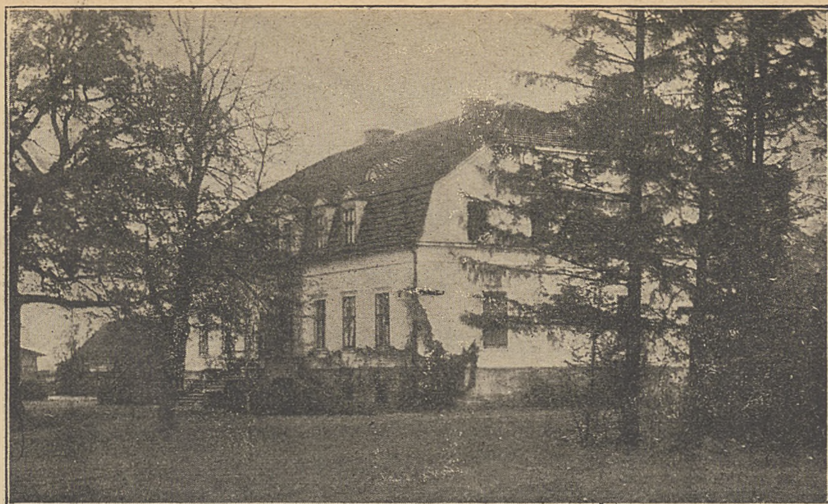
Życie polityczne Galicyi posiada dziś jeszcze dużo kardynalnych braków i niedomagań.

Praca na polu społecznem jest zaledwie rozpoczęta i przeraża jeszcze swym ogromem. Nie należy wątpić jednak, że zachęci to tylko naszych dzielnych bojowników do dalszych trudów, a poparcie większości społeczeństwa ułatwi im pracę.

Tak znaczne wyniki dziesięcioletniej działalności w warunkach najmniej korzystnych świadczą najlepiej o żywotności stronnictwa demokratyczno-narodowego czyli wszechpolskiego. *W. L.*

Zakopane, wrzesień 1913 r.





Wywłaszczenie: Dwór p. Liszkowskiej w Lipienkach.

STAN. RYMAR

WYWŁASZCZENIE.

Czy znacie większą zbrodnię od tej, gdy żandarm pruski wpadnie do domu spokojnego mieszkańca, wyrzuci go wraz z żoną i dziećmi, zagrabi dom i ziemię i bagnet nastawi, gdyby jego właściciel chciał wrócić!? Czy znacie większy gwałt i większe bezprawie?!

A jednak w państwie pruskiem jest prawo, które pozwala polskich obywateli wyrzucać z polskiej ziemi i ziemię tę oddawać w ręce kolonistów niemieckich. Jest takie prawo, które nie uznaje cudzej własności, nie szanuje przykazania Bożego: „Nie kradnij“!

Prusacy uchwalili dla siebie to prawo w dniu 27-ym lutego 1908 r. w Izbie panów, a 17-go stycznia tegoż roku w Izbie posłów w Sejmie pruskim. Dnia 1 marca król pruski Wilhelm II. ustawę tę podpisał i zatwierdził.

Odtąd wolno rządowi pruskiemu każdy, jaki chce folwark w Poznańskiem albo w Prusach Książęcych, zabrać na własność dla siebie. Nic nie znaczy to, że właściciel folwarku swego sprzedać ani odstąpić nie chce: — jeśli rząd pruski postanowił właściciela dotychczasowego usunąć, to na to rady niema. Nie ustąpi właściciel dobrowolnie, to przyjdzie żandarm i przemocą wyrzuci go z jego gospodarstwa.

Rząd pruski porwał się na niebezpieczny dla siebie środek. Już dziś socyaliści zapowiadają, że kiedyś przyjdzie czas, że oni wywłaszczą wszystkich właścicieli tak samo, jak to robi dziś rząd pruski z Polakami. „I nie powinniście się dziwić ani sprzeciwiać wy, junkrzy-obszarnicy pruscy, i ty, rządzie, bo my wtedy pójdziemy tylko za waszym przykładem“. „Nie czyń drugiemu, co tobie niemiło“.

I słusznie grożą Prusakom socyaliści. Pruscy socyaliści — to potęga. Przyjść więc łatwo może chwila, kiedy socyaliści będą górą i oni dyktować

zaczną prawa. I wtedy gorzko pożałują junkrzy pruscy, że wskazali socyalistom drogę do... swoich majątków. Ale teraz cierpią tylko Polacy.

Rząd pruski mniemał, że ustawą tą tak nastraszy Polaków, iż ci, jak strusie, schowają głowy pod skrzydło i lizać zaczną brudną łapę pruską. Ale się pomylił!

Już w Izbie posłów oświadczył imieniem Polaków prezes Koła polskiego Mizerski:

„Wobec takiego projektu ustawy, jak obecny, który sprzeciwia się konstytucyi i zasadom prawnym w Prusiech i w Rzeszy niemieckiej, który prowadzi do bezwzględnego pogwałcenia ludności polskiej w Prusiech, który obraża ją i rani jak najgłębiej, jak najdotkliwiej w najwznioślejszych, najszlachetniejszych jej uczuciach przywiązania do gleby ojczystej, który wstrząsa i podkopuje podstawowe prawa społeczeństwa i podwaliny wszelkiego ładu państwowego, — wstrzymamy się od dalszego udziału w dyskusyi. Zakładamy tu w obliczu całego cywilizowanego świata uroczysty protest i uroczyste zastrzeżenie przeciw aktowi gwałtu, jaki jest ucieleśniony w tem przedłożeniu. Gorzka i bezlitosna krzywda, jaką rząd i większość Izby zadają bezbronnej mniejszości tego państwa, zemści się, musi się zemścić sama przez się na jej sprawcach i orędownikach. Wypowiedzianą nam obecnie walkę o naszą glebę ojczystą, w której spoczywają kości naszych ojców, do której przywiązane są wspomnienia naszych dziejów i przeszłości, przyjmiemy z nieugiętą odwagą. Świadomość, że walczymy o dobrą, szlachetną, sprawiedliwą sprawę, oraz ufność w Opatrzność Boską, stojącą ponad mocarzami tego świata, doda nam siły i odwagi, abyśmy i tę nową niedolę zwycięsko pokonali. Czem jesteśmy jako naród, tem chcemy pozostać i pozostaniemy".



Wywłaszczenie: Pani Liszkowska przed dworem.

W tejże Izbie posłów powiedział tuż pod koniec obrad poseł ks. Stychel:

„Zapóźno dziś przekonywać Izbę, że projekt wywłaszczenia podkopuje podstawy państwa cywilizowanego. Stoimy wobec brutalnego gwałtu.

„Ale stwierdzić pragniemy jeszcze niektóre fakta: Nie przeciw niemieckości i niemieckim ideałom występujemy, lecz przeciw pruskiej polityce antypolskiej. Obowiązkiem państwa pruskiego jest starać się o nasz rozwój wszechstronny, a nie gnębić nas na każdym kroku.

„A co zrobiono? — Okradano nas z ideałów.

„Rozdarto Polskę przez zdradziecki podstęp. Następnie dano nam królewskie przyrzeczenia, poręczenia, ale — nie dotrzymano ich. Usiłowano nas obedrzeć z wszystkich naszych narodowych właściwości.

„Pozbawiono nas wszystkich praw narodowych, praw do języka ojczy-



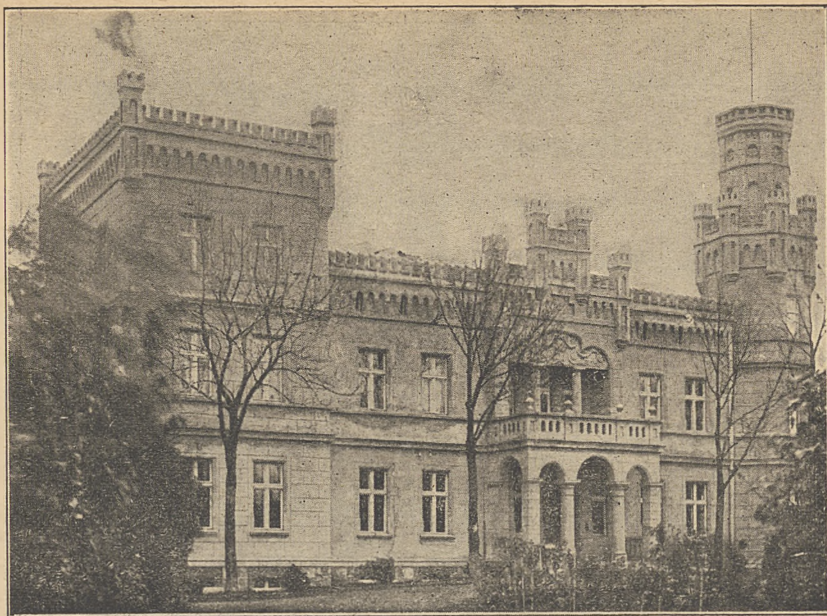
Wywłaszczenie: Chata polska w okolicy Lipienek.

stego w szkole, sądownictwie i administracyi, zabrano się do germanizowania nazw miejscowości, skrępowano naszą swobodę stowarzyszania się, ogłoszono ze strony rządu bojkot, pozbawia się Polaków chleba, stworzono fundusz gadzinowy i t. d. Przez kłamstwo i zdradę usiłuje rząd Polaków zdemoralizować... I cóście zyskali? Nic, — chyba nienawiść i hańbę...!!“

Posłowie polscy w Sejmie pruskim nie mieli siły do wstrzymania ciosu: bezprawie s t a ł o s i ę p r a w e m.

— — — — — — — — —

Olbrzymia manifestacya całego świata wstrzymała na chwilę prusacki rozmach. Henryk Sienkiewicz, najwięcej w świecie znany polski powieściopisarz, rozesłał do najwybitniejszych uczonych i polityków świata listy z zapytaniem, co



Wywłaszczenie: Dwór p. Józefa Trzcińskiego w Kołdrąbiu.

oni myślą o wywłaszczeniu i ustawie językowej, zakazującej mówienia na zebraniach po polsku. Nie było jednego, a odpowiedziały Sienkiewiczowi setki, którybу choć w części pochwalił albo tłómaczył postępowanie Prusaków. Cały świat ze zdumieniem pytał, czy mogą być jeszcze takie potwory, któreby ziemię i chatę rodzinną wydrzeć chciały właścicielowi przemocą i to według prawa?!

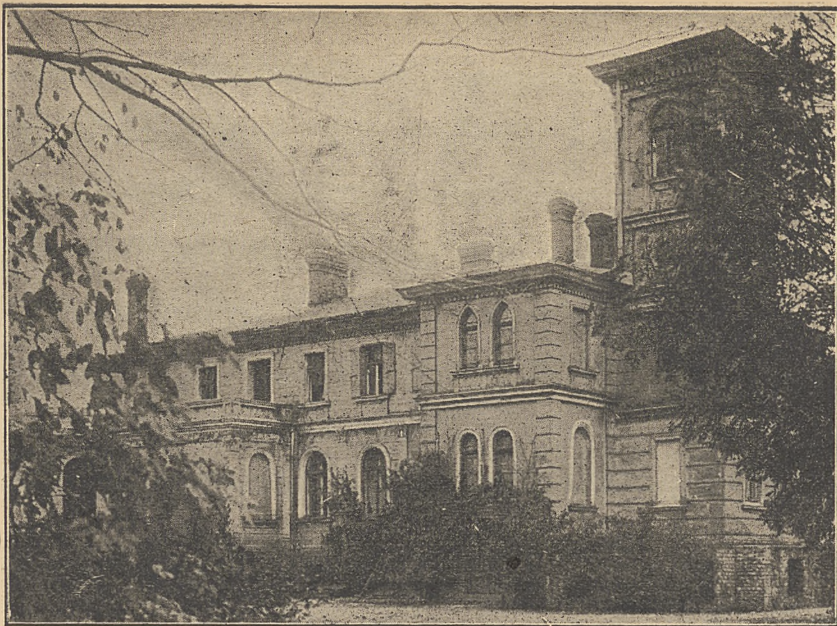
A w parlamencie austryackim po przedstawieniu tej sprawy przez ówczesnego prezesa Koła polskiego dra Stanisława Głąbińskiego złożyli uroczyste oświadczenie przedstawiciele wszystkich narodów, — za wyjątkiem Rusinów, którzy sromotnie stali za drzwiami, — że całą duszą potępiają gwałt, dokonany na polskim narodzie przez rząd i Sejm pruski.

Te dwa fakta: ankieta Sienkiewicza i poważna manifestacya austryackiego parlamentu, wywarły w świecie całym olbrzymie wrażenie i zawstydziły na chwilę i Prusaków. To też lat parę prawa o wywłaszczeniu nie stosowano. Grożono niem tylko od czasu do czasu, straszono niem polskie społeczeństwo, polskich polityków, polskie gazety i wzywano, i przekładano, abyśmy byli wobec rządu pruskiego grzeczni i ustępliwi, to może rząd i nie zastosuje prawa o wywłaszczeniu...

I byli tacy w polskiem społeczeństwie, którzy tak jeszcze wierzyli w pruski rząd, że namawiali i zaklinali nas, abyśmy niczem nie zdradzali niezadowolenia i niechęci do Prusaków, bo może być jeszcze gorzej.

Ale ci, którzy radzili spokój i umiarkowanie, którzy chcieli porozumienia i współpracy z Sejmem i rządem pruskim, ci łudzili się sromotnie.

Na jesieni ubiegłego roku rozeszły się najpierw głuche i niepewne, potem już zupełnie ścisłe wieści, że rząd pruski w porozumieniu z hakatystami i Komisyą kolonizacyjną pruską przystępuje do wywłaszczenia. Upatrzył on sobie na pierwsze ofiary gwałtu i bezprawia folwarki: Lipienki pani Liszkowskiej, Dobsk p. Mieczysława Zabłockiego, Złotniki p. Adama Kościelskiego, Kołdrąb p. Józefa Trzcińskiego.



Wywłaszczenie: Dwór p. Adama Kościelskiego w Złotnikach.

Nie darowano, jak widzimy, biednej nawet wdowie i wraz z dziećmi postanowiono przemocą wyrzucić ją z ziemi i z domu. A powód?

Był jeden: wszyscy wywłaszczeni są Polakami, mówią po polsku, dzieci w polskim języku i katolickiej wierze wychowują. To w Prusach rząd uważa za wielką zbrodnię.

Kiedy niedawno jeden z dziennikarzy przybył do pani Liszkowskiej, aby ją poznać i popytać — ona, kobieta dzielna a Polka niezłomna, tak mu opowiadała, oprowadzając go po gospodarstwie i okolicy:

— Widzi pan, — ja mieszkam tu w Lipienkach, a opiekuję się szczególnie Jeżewem, miasteczkiem, które leży tu pod moim bokiem. To było zapewne solą w oku, to było istotnym powodem wywłaszczenia samotnej kobiety, która ma zagrażać całości państwa pruskiego.

— Wywłaszczenie pani będzie naturalnie wielką szkodą dla okolicy? — pyta dziennikarz.

— Naturalnie, strata każdej jednostki, pracującej w tych okolicach, jest olbrzymia.

— Szkoda pani, wielka szkoda!

— Niech pan będzie spokojny, tak łatwo mnie się stąd nie pozbędą. A bazar, który założyłam w Jeżewie, nie upadnie i upaść nie może, chociaż landrat Halem razem z przesiębiorcą żydowskim prowadzą z nami walki.

— Dzisiaj już jesień, i dlatego nie jest Pan zdolen odczuć całej piękności tego krajobrazu. Ale na wiosnę, kiedy już wszystko zakwitnie i rozwinie się, to człowiek myśli, że niema chyba piękniejszego kąta na świecie. Nad tem tu jeziorem siaduję nieraz godzinami całemi, czasami maluję, a czasami patrzę i patrzę...

— Tak, na wiosnę musi tu być bardzo pięknie — powtarza dziennikarz mimowoli.

A pani Liszkowska, zapatrzywszy się gdzieś daleko przed siebie, mówi cicho:

— Tak, ale na wiosnę już mnie tu nie będzie...



Wywłaszczenie: Na podwórzu w Złotnikach.

— Cóż pocznę teraz ze sobą! — mówił znowu p. Kościelski w Złotnikach, krocząc niespokojnie po pokoju, w którym już teraz było mu jakoś nie swojo. — Ileż to lat czekać musiałem, żeby cudem jakimś kupić ten majątek. Przywiązałem się do niego tak bardzo, że trudno pomyśleć o tem, co przyjdzie. Tyle lat szukałem, tyle lat tułałem się, i wreszcie zdawało mi się, że jestem u celu, że będę mógł pracować. Tylu innych kolegów, przyjaciół i krewnych zazdrościło mi, a tu wywłaszczenie spadło, jak grom.

Przesunął ręką po czole, jakby odpędzić pragnął widmo dni przyszłych.

— Będę znowu tułał się dalej... i jedyną może pociechą jest to, żem nie jeden taki...

— — — — — — — — —

I co — pytamy — rodzić się musi w sercach takich wywłaszczonych?

Chyba tylko śmiertelna nienawiść i chęć zemsty na zaborcy, na wrogu!

A rząd pruski nie tylko, że tę czwórkę dzielną wraz z ich rodzinami wyrzucił z ojcowizny, ale jeszcze, niby płacąc im za to, okradł ich, szacując ziemię o kilkadziesiąt tysięcy marek niżej, a p. Trzcińskiemu nawet o blizko 200.000 marek niżej, niż oni przed laty sami zapłacili.

Okraść, obrabować, z ojcowizny wyrzucić, — oto prawa pruskie!

— — — — — — — — —

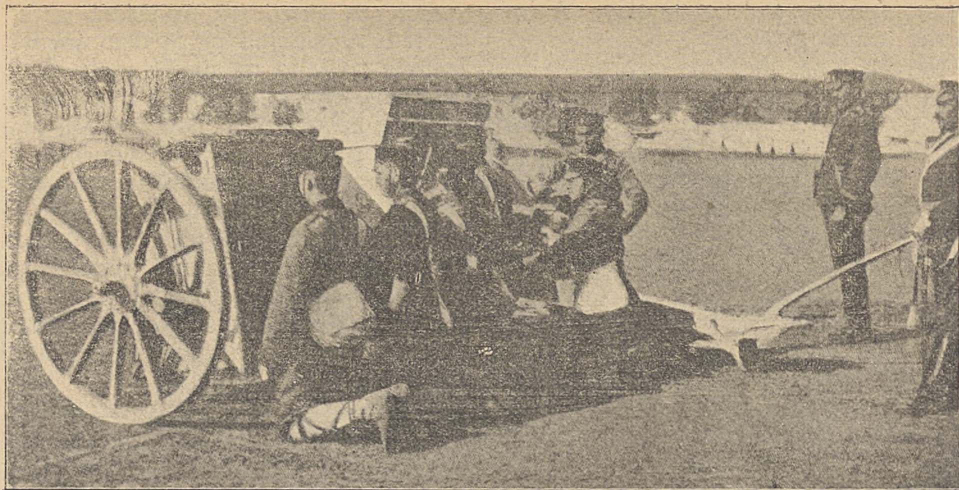
We wrześniu 1913 r. rząd pruski usunął z ojcowizn przemocą wywłaszczonych. Przemocą żandarmi i urzędnicy pruscy wdarli się do domów wywłaszczonych, poodrywali zamki, powyrzucali na dziedziniec meble i graty, — a samych mieszkańców przy pomocy służby pruskiej również wyprowadzili z domu i drzwi za nimi zamknęli.

Stało się. W tej chwili pięść pruska góruje nad prawem Bożem, nad sprawiedliwością. Ale zawsze tak nie będzie. Przyjdzie czas, że Prusak, który nawet Boga się nie boi, ugnie jeszcze kolana i o zmiłowanie dla siebie prosić będzie!

A Polska nie zginęła, i nawet Prusak jej nie wytępi. Bóg z nami!

Walka o wolność, gdy się raz zaczyna,
Z krwią ojców spada dziedzictwem na syna; —
Sto razy wrogów złamana potęgą,
Kończy zwycięstwem...





Z wojny bałkańskiej: Artylerya bułgarska.

TADEUSZ UHMA.

NASZE WOJSKO.

Franciszek Radwański z Sichowa pod Lwowem był to chłop, jakich nawet w dzisiejszych czasach, gdy już dużo naprawdę postąpiliśmy naprzód, niewielu się znajdzie. Do karczmy nie chodził, nie wiedział, co to proces z sąsiadem, rolę uprawiał jak mógł najgorliwiej, z żoną żył przykładnie i w świętej zgodzie, a oprócz tego nie brakło go nigdy na zebraniach w Czytelni T. S. L, czyto nauczycielka ich wezwała, czy przybył ktoś ze Lwowa. Jednem słowem był to wzór gospodarza i obywatela.

W pierwszą niedzielę lipca, kiedy wyszedł ze sumy, odprawionej w małym kościółku wsi, przystąpił do gromady chłopów, którzy, jak kazał zwyczaj, gromadką zebrali się przed kościołem, by pogawędzić trochę, poskarżyć się na słoty, które jeszcze do reszty chciały zgnębić biedną i tak Galicyę.

— Co słychać u was, Radwański? — zagadnął go Wierzbicki, gospodarz młody jeszcze, piękny, wysoki, ale rozumniejszy niż inni, toteż został wybrany przewodniczącym miejscowej Czytelni.

— Nic, bieda stara — odparł Radwański.

— Na drugą niedzielę idziemy?— spytał tamten.

— Pewnie, byle nie taka była pogoda, jak dziś, bo nic nie zobaczymy.

— Słyszałem, że i tak będzie, co ma być.

— To dobrze. Więc idziemy.

— A co ma być? — wtrącił się Niczyj, starszy od obu.

— Ma być zlot Sokołów.

— Ii — machnął ręką.

— Nie machajcie ręką, bo nie wiecie chyba, o co chodzi — upomniał go Radwański.

— Wiem dobrze — obraził się tamten — poprzebierają się na niedzielę, pofikają nogami i rękami, a wam się zdaje, że to coś cudownego i że

w ten sposób Polska będzie. A im Polska ani w głowie.

— Skąd wy tacy mądrzy?

— Wy myślicie, że tylko to prawda, co pani nauczycielka wam powie. Znamy już takich mądrych.

— Tylko na panią nic nie mówcie — wtrącił się Wierzbicki, — daj Boże, aby w każdej wsi była taka, a nie byłoby tak źle.

— Cóż ona wam takiego dobrego zrobiła?

— Dzieci mi wychowuje, a jak będą dobre dzieci, to i we wsi będzie lepiej. A popatrzcie, że już mniej pijemy wszyscy, niema już tyle bijatyk, bo do Czytelni chodzimy zamiast do karczmy.

— Ja do karczmy nie chodzę. Kółko, nie karczma, a jak się wina, albo piwa trochę napiję, to jeszcze nie grzech.

— Ba — zaśmiał się Radwański — żeby my to umieli trochę wypić, to możeby i nic złego nie było, ale u nas mało takich, a jak zaczną pić, to nieraz widać ich potem, jak zwierzęta, chodzących, chwiejnych, albo i po prostu w błocie owalanych, aż wstyd patrzeć na takich sąsiadów.

— No, bądźcie zdrowi — zaczął się żegnać Wierzbicki — kto chce, niech idzie w niedzielę, ja pójdę, a wy Radwański także?

— Tak — potwierdził zapytany, i rozeszli się każdy w swoją stronę.

Za dwie niedziele zeszli się liczniejszą gromadą, były i kobiety i ze 30 gospodarzy. Zgromadzili się, jak zwykle, w sali szkolnej i jak zwykle była z nimi „pani“ nauczycielka.

Jej piwne oczy śmiały się do każdego przychodzącego, dla każdego miała jakieś słowo przyjazne. Była to osoba młoda jeszcze, o regularnych, wdzięcznych rysach, jej usta napół rozwarte, jej trochę orli nos i metaliczny dźwięk głosu, musiały jej zjednać każdego, a smutek jakiś i zaduma, osiadłe na tej inteligentnej twarzy, czyniły ją nad wiek poważną. Była to nauczycielka nie z tych, które po chleb na wieś idą, uważając swą posadę za chwilową przystań, z której radeby się jak najprędzej wyrwać. Stanęła tu jako na posterunku swym, który nie mus, ale wola i zamiłowanie jej wskazały. I mimo tysiącznych przeszkód i przykrości stała, wierna swemu apostolstwu, swej misyi. W witaniu się chłopów z nią znać było, że musieli odczuć w niej przyjaciółkę swą i druha serdecznego, musieli poznać, że jej nie zrażą dziesiątki tych chłopów, którzy z niedowierzaniem patrzą na jej ofiarną a serdeczną dla wsi pracę.

Tylko dzieci wszystkie — te małe serca i te czyste dusze — one tylko bez wyjątku szczęściem śmiały się do swej pani i tym uśmiechem podziękę jej składały za wszystkie dni robocze i za ten świąteczny.

Po zwykłej pogawędce, po rozdaniu książek z biblioteki T. S. L. dzieciom i starszym, po przeczytaniu „Ojczyzny“ i „Gazety niedzielnej“, spytała nauczycielka:

— Był który z gospodarzy we Lwowie tamtej niedzieli?

— Był Wierzbicki i ja — odezwał się Radwański.

— I ja byłem — zawołał Jasiek Niczyj.

— Ty nie gospodarz — zaśmiała się pani; żeś ty był, wiem.

— Ja z panią był — pochwalił się Jasiek.

— Jak się wam podobało, panie Wierzbicki?

— A co tam było, co było? — posypały się pytania.

— Śliczności były — zachwycał się Wierzbicki.

— Gadajcie lepiej, co — niecierpliwił się ktoś.

— Ja tego nie umiem opowiedzieć, pani poproście.

— Ale co było?

— Byli Sokoli, z kilka tysięcy ich przyszło i Drużyny Bartoszowe i te małe chłopaki, zapomniałem, jak się nazywają.

— Skauci — podpowiedziała nauczycielka.



Z wojny bałkańskiej: Pociąg z rezerwistami bułgarskimi.

— Tak, tak, skałci, takie małe chłopaki a śmieszne i wesołe. Ale już najładniejsze to było pokazanie powstańskich oddziałów z 63 roku, ach, to ci człek byłby patrzał i patrzał bez końca.

— No, opowiedzcie nam od początku — proszono.

— Pani poproście.

— Ja wam opowiem potem — zgodziła się nauczycielka, jak co pan Radwański albo Wierzbicki opuści, ale niech wam oni powiedzą, jak się im, chłopom, waszym braciom najbliższym to podobało.

— Pani tak samo się podobało, jak nam — uśmiechnął się Radwański.

— Daj Boże, aby się nam wszystkim zawsze to samo podobało — odpowiedziała nauczycielka.

— Tylko ten deszcz nam przeszkadzał — skarżył się Wierzbicki.

— Nam przeszkadzał, a tym, co ćwiczyli, to myślicie przyjemnie było? — pytał Radwański.

— Nie spierajcie się, ale opowiedzcie — wezwał stary Niczyj.

— A jakeśmy wam mówili, chodźcie z nami, toście ręką machali — tryumfował Wierzbicki.

— Widzę, że nie zaczniecie opowiadać — upomniała pani.

— Bo to te chłopy ciągle się ino kłócą — wytłómaczyła jedna z kobiet.

— Trzeba będzie pójść — dodała druga.

— Poczekajcie —protestowała nauczycielka, — nie o chłopach tylko będą opowiadali, także o kobietach.

— No, to niech mówią — zgodziły się.

— Powiem wam — rozpoczął Wierzbicki — jak widzieliśmy tych Sokołów. Najbardziej mnie zadziwiło, że to bez żadnego przygotowania naraz stanęło, bo ja wiem, ile — ale było ich z 10 tysięcy. Dawniej to wyglądali Sokoli, jak na święto wystrojeni i ja sobie myślał, że Sokół, to towarzystwo, gdzie ludzie dla zabawy schodzą się, no i ćwiczą czasem, a jak jest jaka uroczystość, to sobie maszerują, jak każde inne towarzystwo, jak Strzelnica we Lwowie, i mają swoje osobne stroje. Wtedy dopiero, tamtej niedzieli po mundurach nie ładnych, ale ciemnawych, jak trawa, dorozumiałem się, że oni do wojska chcą być podobni. Uwierzyłem całkiem w to, bo przecie człowiek dla zabawy nie będzie wystawiał się na deszcz przez dziesięć godzin, ani czołgał się po ziemi, ani dźwigał ciężki karabin, i ciężki, jak to oni nazywają, plecak,

jak my nosili w austryackiem wojsku tornistry.

Znać było po nich, że zmęczeni, zmordowani, a przecie stali dobrze, szli doskonale, nie tak, jak to my podczas manewrów się wlekli. I zaraz zrozumiałem, czemu to; bo my we wojsku tylko wtedy wyprostowani szli, jak świece, kiedy defilada była, kiedy człowiek musiał, a oni sami zechcieli, sami siebie zmusili i tak ze siebie cały czas, choć to męka ogromna, trzymali się, jak żołnierze na warcie. A żebyście widzieli, jak oddziały doskonale podchodziły. Ja byłem firerem w wojsku, to trochę się na tem rozumiem i przez trzy lata dość się człowiek napatrzył różnym wojskom i bitwom podczas manewrów, a taki tutaj nie było gorzej. Z daleka widać było oddziały, jak małe lasy posuwające się, ale dobrze trzeba było patrzeć, aby je poznać. A już, jak człowiek sobie pomyślał, że te wojska, to nasze wojska, że te szeregi, to polskie szeregi, wtedy człowiekowi dusza rosła i samby z nimi poszedł i przy nich stanął.

— I stanęli przecie chłopi — przerwał Radwański.

— Ba — ciągnął Wierzbicki — stanęli, ale już jak się wszystko skończyło. Tak ja se pomyślał, czy to nie zawsze tak będzie, że chłopy na końcu przyjdą, patrzeć, jak inni zrobili wszystko za nich.

— E — odezwał się głos jednego z gospodarzy — wybyście chcieli, aby chłopy były tak nauczne, jak pany i zawdy pierwsze.

— Nie — zaprzeczył Wierzbicki — ale jabym chciał, aby my zawsze umieli to, co trzeba umieć, a przecie, bez wojaczki, może i bardzo krwawej, Polski nie będzie, to trzeba zrozumieć i trzeba się dlatego i wojaczki nauczyć. I także nie bardzo mi się spodobało, że był Sokół osobno i Drużyny Bartoszowe osobno i ten młodych Skaut osobno. Przecie nam jednej potrza komendy i jednego naczelnictwa, bo inaczej potracimy głowy i nie będziemy wiedzieli, kogo słuchać. Wszystkim nam do gromady trza stanąć i nie patrzeć, czy ty chłop, czy pan, bo i chłopa i pana będzie święto, jak Polskę zdobędziemy wolną.

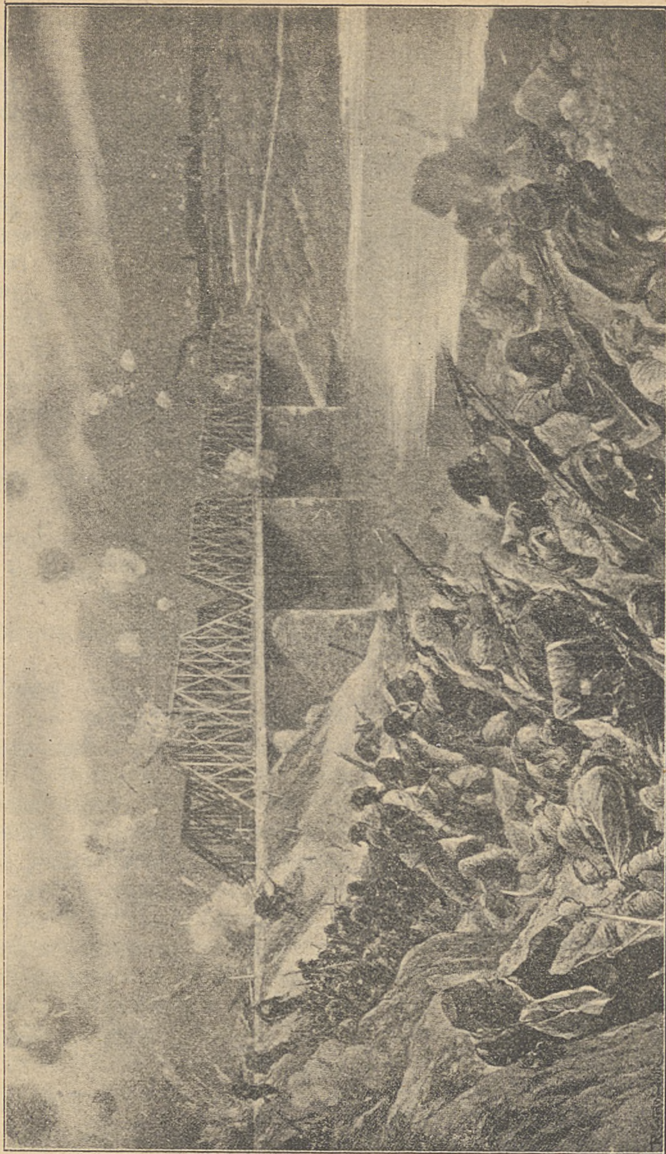
— Dobrze gada, dobrze.

— Tak mi się to zdawało, jakby pany miały swój Sokół, chłopy swoje Drużyny, a robotnicy i dzieci swoje wojsko. A jak co do czego przyjdzie, to będą się ze sobą kłócili, zamiast na wroga iść. Ale potem pomyślałem se, przecie może jakoś połączą się wnet razem, a na dziś i za to Bogu trzeba dziękować, że przecie i my wstajemy i my zaczynamy wierzyć, że bez walki nijak swobody nie uzyszczemy. A jak zaczynamy się uczyć, to już chyba się i nauczymy.

Skończył Wierzbicki i milczenie nastało w sali. Zdawało się, że każdy sam sobie wyobrażał, jak to wyglądało owo nieliczne wojsko wstającej Polski, jak prezentowali się ci świeżo zaciężni żołnierze, którzy bojownikami wolności kiedyś będą. A może rozważali, kiedy ta chwila nadejdzie?

Już zmierzch zapadł, a nie świecili lampy, jakby bali się najmniejsze zrobić poruszenie, bo dobrze im tak było wsłuchanym w drgające jeszcze w powietrzu słowa Wierzbickiego. A chociaż nie widać było twarzy, przecie musiały różowić się twarze gospodarzy i gospodyń, i dzieci małych, chowanych przez szkołę dobrą na dobrych-Ojczyzny synów.

— I nie tylko mężczyżni tam byli — rozległ się głos dobrze znany, a tak miły tutejszym chłopom — i nas kobiet tam nie brakło. Wprawdzie Sokolice nie w ataku wojennym brały udział, lecz tylko w ćwiczeniach, w popisie, ale i to jest dobre, że polskie także kobiety rosną w tym duchu, który każe nie mienia część tylko złożyć w ofierze, ale i krwi swojej nie szczędzić Ojczyźnie i rany za nią znieść i śmierć na pobojowisku. I tego uczyć będą synów swych i tak wychowywać ich będą. A kiedy przyjdzie wojna, nie w domu zatrzymywać ich będą, ale iść każą tam, gdzie sprawa święta woła.



Z wojny bałkańskiej: Walka o most kolejowy pod Lule Burgas dnia 30 października 1912.

A te dzieci, czyż można było bez wzruszenia patrzeć, jak młode pokolenie, to najmłodsze od ranka swego życia służyć się uczy Ojczyznie. Z takiem przejęciem spełniali wszystkie swoje polecenia, że można wierzyć, iż na dzielnych oni wyrosną obywateli. Uczą się już teraz sztuki wojskowej, by im ona nie była obcą. Bo teraz bez nauki wojny się nie poprowadzi szczęśliwej, im zaś wcześniej zaczniecie się uczyć, tem lepiej pojmiecie i zaprawicie się.

Mówił Wierzbicki, że były tam Drużyny Bartoszowe. Otóż powiedzieć wam muszę, że to nie Drużyny były, ale „Osady Sokole“, takie same, jak i u nas jest we wsi. I widzicie, że nie odgraniczają się pany od chłopów, ale właśnie w Sokole jednoczyć się poczynają wszystkie stany, gotują się do tej służby, która wszystkich, co broń

nosić zdolni na posterunek wzywa. Nie narzekajcie na to, że tam chłopi osobno byli od panów. Tam tylko ci, co nie umieją, osobno stali, a nie tylko chłopi byli wśród nich. Popracujecie trochę nad sobą, byleście nie chcieli żałować czasu i trudu, a i wy na zlocie może już niedaleko swoje dostaniecie stanowisko i swoją służbę. Sokół nie zna stanów, on uznaje tylko Polaków dobrych, którzy przy nim stają i tych dzieli na przygotowanych i nieprzygotowanych. To zaś, do której części chłopi będą należeli, od chłopów tylko zależy. W szeregach tam byli i chłopi, tacy sami jak wy, tylko pod mundurem nie rozpoznacie, który z ćwiczących niedawno przy pługu stał, a który za biurkiem pisał. Drużyn Bartoszowych nie było. Ale bądźcie pewni, że kiedy przyjdzie czas, by naprzód rwać na wroga, połączą się wszyscy razem i jedna będzie komenda i jeden będzie wódz. Może Drużyny uznają to, coście wy spostrzegli i już teraz połączą się z Sokołem, ale to już do nich należy, my powinniśmy tylko wszystkich uczyć, by zgodę kochali i nie tylko w ważnych chwilach, ale zawsze stawali zgodnie w jednym szeregu z innymi, którzy tej samej sprawie służą. Tak zrobił Skaut, który dzisiaj zupełnie jest z Sokołem związany i jego naczelnictwu podlega. I tak zaczyna się już w Polsce święta zgoda i zaczynają już szerokie warstwy wierzyć, że, aby Polsce usłużyć nie tylko zdolnym trzeba być obywatelem, ale i dobrym, karnym, wyćwiczonym wojskowo żołnierzem.

— A czemu naszej Osady Sokolej nie było?

— Czemu nie było, nie wiem — odparła nauczycielka — ale to już wasza rzecz, może nie zebraliście się, może „Osada“ za późno dowiedziała się, w każdym razie, jeśli jej nie było, to dowód, że nie stoi ona jeszcze tak dobrze, jak powinna. Dlatego starajcie się, bo, jak nie zebrali się teraz, gdy nagły przyszedł rozkaz na ćwiczenia, tak samo mogą nie zebrać się kiedyś, gdy święty rozkaz przyjdzie na gorętszy, ważniejszy porachunek. A to wstyd by był i wina nie do darowania.

— To proszę pani i kobiety tam są i dzieci i chłopi i panowie, to to niby cały kraj.

— Jeszcze nie cały, jeszcze tysiące żyją, nie wierząc w to, że wolność zdobędziemy, jeszcze tysiące Polaków ociągają się od takich ćwiczeń, bo ciężko im rzucić spokój dawny i wygody. A przecie bez ćwiczenia, nie stworzymy wojska, a bez wojska nie zdobędziemy wolnej Ojczyzny.

— Święte słowa pani — zgodził się Radwański.

— I to trzeba będzie tak pójść na wojnę? — spytał ktoś.

— I rzucić dom? — dorzucił drugi.

— I bić się szablami i na armaty? — pytał znów.

— A czasem głód znosić i marsze odbywać?

— I trzeba będzie pójść — odpowiadała nauczycielka — i rzucić dom i chwycić szablę i dać grosze wszystkie na kupno armat i pożywienia i trzeba będzie męki zaznać dużo, a niejednemu ponieść śmierć, ale to zrobi każdy, kto Ojczyznę swą kocha, kto dzieciom swym dobrze życzy. Bo te dzieci błogosławić będą ojców swoich za to, że pomścili hańbę setki lat, że nie dali się gnieść, że dobrą przyszłość im wywalczyli.

— Żeby to była pewność, że się wywalczy.

— Żeby to obcy pomogli.

— Nie oglądajcie się na innych a naprzód patrzcie, czy wy sami idziecie tam, gdzie wasze miejsce, gdzie wasza powinność stać. Nie obcym każcie odbudować Polskę, ale swoim przedewszystkiem i tylko swoim, byście nie komuś zawdzięczali wolność, ale tylko sobie.

— Oj, ciężko — proszę pani.

— Nie będzie tyla sił.

— Gdy wszyscy staniecie, wszyscy, co mogą — starczy. A wiecie wy, ile Polaków wszystkich jest?

— ? —



Z wojny bałkańskiej: Odwrót Turków z pod Lule Burgas.

— Przeszło 24 milionów, więc z tego chyba armię można postawić potężną, byle popracować przedtem.

— To nas tylo jest?!

— Tylu nas jest, ale zbudzić się trzeba i wstać i nie patrzeć na to, czy ciężko będzie, lecz wierzyć, że oprócz nas jest jeszcze Bóg i Matka Najświętsza, a ich pomocy ufać musicie.

— Toć prawda!

— Widzicie. — Więc wierzyć i robić i nie śmiać się z tego, co pierwszą jest, najważniejszą pracą, a imać się i wam jej, bo was, chłopów, najwięcej i wyście najsilniejsi żołnierze, gdy zaś wy staniecie razem z innymi, gdy wam na pomoc taka niebieska przyjdzie potęga, któż się nam wtedy jeszcze oprze?



HUMOR.

Na uniwersytecie.

— Dlaczego to kolega zapisałeś się jako narodowości „żydowskiej“?

— Widzi pan, jeden z moich braci mieszka w Kijowie i jest tam Rosyaninem, drugi w Jassach — Rumun, siostra przebywa w Budapeszcie jako Węgierka, ojciec jest w Wiedniu, niby Niemiec, — matka w Warszawie mówi, że Polka, więc pomyślałem sobie, iż w takiej żydowskiej rodzinie, jak nasza, musi choć jeden członek być żydowskim żydem.

Męcząca niepewność.

Gospodarz (rano przy wstawaniu): Łodloboga, teroz nie wim, czy to siwek w nocy doprowdy zdech — czy mi się też jeno tak śniło.

KAMPANIA.

Minęły żniwa, skończyła się wozowica. Ludziska pościągali z pola „chleb“ ile Bóg urodził, namłócili na nasienie i na „charcze“ i jeszcze go trochę zostało na zbycie.

Ta reszta zbywającego zboża — to cała nadzieja rolnika; na nią on cały rok czekał, dla niej całe lato pracował.

Na tę resztę zbywającego zboża czeka nietylko rolnik. Oczekuje jej i kupiec — drobny i większy. I on wygląda z upragnieniem tej chwili, kiedy się zjawi „nowy chleb“, kiedy się zjawi nowy towar na rynku.

Ta oczekiwana chwila zwie się w mowie potocznej „kampanią zbożową“. Bo też ruch, jaki wywołuje co roku pojawienie się nowego zboża, ma wszelkie cechy kampanii, wprawdzie bezkrwawej, w której otrzymują rany i nieraz śmierć znajdują — nie ciała ludzkie, ale ludzkie kieszenie.

Na zewnątrz „kampania zbożowa“ zaznacza się niezwykłym, gorączkowym ruchem we wsiach, miasteczkach, na traktach, na kolejowych stacyach i przystaniach wodnych. Ludzie poszukują się nawzajem, wysilają się na przeróżne podejścia i manewry, korzystają z każdej słabości przeciwnika, z każdej chwili dogodnej, bo w handlu zbożem, jak i na wojnie, decydujące są poszczególne chwile, wedle przysłowia: „czas płaci, czas traci“.

I nie dziwota, że każdy chleb nowy tak silnie ludzi porusza. Świat chlebem żyje i dla chleba pracuje. Gdyby pewnego dnia ziemia chleb rodzić przestała — wyginęli by ludzie, a z nimi zginęłoby to wszystko, co oni dotąd, w ciągu wieków, wysiłkiem wiedzy i rąk zdobyli. To też gdy po długich, całorocznych a mozolnych zabiegach rolnika, który orze, sieje, zbiera i młóci, zjawia się co roku świeży zapas nowego ziarna — to wywołuje on ruch ogólny, kampanią zbożową zwany.

Skoro na folwarkach poczną huczeć młocarnie a na tokach, boiskach włościańskich da się słyszeć rzeźki, miarowy łoskot cepów, wówczas z miast i miasteczek wyruszają kupcy na objazd swoich „parafii“. Na traktach i drogach pojawiają się gęsto powozy „wielkich kupców“, bryczki i „szarabany“ — średnich i jednokonne wózeczki — małych. Nie jadą oni na oślep; każdy z nich ma z góry uplanowaną marszrutę, każdy wie dokąd jedzie i po co jedzie, każdy wie dokładnie co, gdzie, ile u kogo kupić można, wie jak z kim mówić trzeba, słowem, każdy z nich zna dobrze swego pana i swego Iwana, zna jego gospodarstwo, jego potrzeby, jego charakter i słabostki.

Na folwarku młóci „maszyna“. Lokomobila żałosnym świstem dopomina się wciąż o wodę, której dwie parokonne beczki nastarczyć jej nie mogą, „barabańszczyki“ rzucają pospiesznie snopy w paszczę młockarni, wciąż wołając o nowy jej transport przeciągłym śpiewem: „da-wa-aj sno-opy-y-y!...“, robotnicy uwijają się przy słomie, zgoninach, plewie i ziarnie, które płynie złotą strugą do worków, czyste, pełne, dorodne. Kipi robota w tumanie kurzu, przy akompaniamencie śpiewów, przekleństw i nawoływań.

Pan Jan sam dogląda młocki, zwraca uwagę na każdy szczegół, bada słomę i plewę, sprawdzając, czy maszyna dobrze „wybija“, czy nie zostawia ziarna w plewie, najczęściej jednak zagląda do wagi. Od czasu do czasu p. Jan wyjmuje z kieszeni notatnik i robi jakieś rachunki. P. Jan jest czegoś dzisiaj „markotny“ i zdenerwowany. Co chwila spogląda na trakt, prowadzący z miasteczka, skąd miał przyjechać Chaim, któremu przecież mówił w niedzielę, że we wtorek „pu-



Z wojny bałkańskiej: Adryanopol.

szcza maszynę“. Dziś już piątek, jeśli Chaim dziś nie przyjedzie, to jutro nie będzie pieniędzy na wypłaty. A wypłaty jutro znaczne, bo i za żniwo i za wozowicę należy się pieniędzy sporo... Czekają jeszcze zaległe podatki i bank już „publikował“ za spóźnioną ratę, ale to jeszcze poczekać może... Byle tylko odbyć jutrzejszą wypłatę za robociznę, którą p. Jan wyznaczył na pierwszą sobotę, „jak tylko maszyna ruszy“.

Na trakcie ukazał się żółty „szaraban“ Chaima... P. Jan stłumił uśmiech radosny, przybrał obojętną minę i poszedł do sterników, którzy układali słomę.

— Niech mnie poszuka — pomyślał p. Jan. — Skoro mnie zobaczy przy ziarnie, to gotów się domyśleć, żem go czekał...

P. Jan spogląda na zegarek; wedle jego obliczeń, Chaim jużby powinien być na toku.

P. Chaim, dojechawszy do „powrótki“, prowadzącej do domu p. Jana, kazał zatrzymać konie i spojrzał na zegarek, zamyślił się chwilę, poczem trącił furmana w ramię i kazał jechać dalej.

— Nie będziemy zajeżdżać do dworu? — zapytał furman.

— Już późno; trzeba na szabas spieszyć, a ja jeszcze mam w Pilipach interes. Poganiaj! — odpowiedział stanowczo Chaim.

P. Jan po półgodzinnem oczekiwaniu pomaszerował przez ogrody do domu, wywołał Grzesia z kredensu i zapytał:

— Nie było tu Chaima?

— Przejeżdżał szarabanem koło „powrotki“, postał trochę, konie wydychały się, taj pojechał w górę.

P. Chaim śpieszył tymczasem do Pilipów, gdzie go czekała partya pszenicy, o którą jeszcze przed żniwami dobił targu i którą już miał zabierać do młyna. Obecnie miał zapłacić część pieniędzy i przyspieszyć wysłanie ziarna.

— Trzeba będzie Jojnie w Pilipach powiedzieć, żeby na niedzielę zamówił fury pod pszenicę — myślał Chaim — a do Jasia (tak Chaim p. Jana w myśli nazywał) nie warto było dzisiaj zajeżdżać. On ma na jutro duży wypłat; niech jego jutro trochę chłopi pogryzą, to on nie będzie taki „ceremonny“ i sam w niedzielę do mnie przyjedzie... Do niego już egzekutor za podatkiem przyjeżdżał i z banku już była „publikacya“. On teraz musi do mnie przyjechać...

Iwan Skrypka rozdzielił snopy pszenicy na klepisku we dwa rzędy i młóci. Przeszedł już cepem oba rzędy, naprzód i w tył po parę razy, otarł pot z czoła i począł odwracać snopy na drugą stronę.

— Jeszcze jeden rząd rozścielę — myślał Iwan — i wypadnie chyba ziarno zgarnąć, bo już i „cipak“ strzęgnie. Powinnoby sypać po 6 miar z kopy, bo snop „chaziajskij, ne za hroszi“... 20 kóp, po 6 miar, to 120; na nasienie 4 korce a i sobie trzeba zostawić ze 3 worki na „prywarok ta na świata“, a z 66 miar — okrągło 8 korcy możnaby sprzedać... Gdyby to tak po dziesiątce, to możnaby i wesele Hani wyprawić, ale to już później, w „zymni miasnyci“; tymczasem trzeba choć parę worków sprzedać, bo egzekutor już mi spokoju nie daje; wciąż się o te przeklęte podatki dopomina... I Semenowi już wreszcie oddać trzeba, bo on już koło koncesu gada, że mi dał 20 złr. i otrzymać nie może. Już i wstyd wobec ludzi... „Hrisz bilsze, hrisz meńsze“, a sprzedam parę worków i pozbędę się kłopotu... niech no tylko Jankiel przyjedzie... W żniwa, kiedy człowiek nie miał się czasu w głowę poskrobać, to nosiło żyda po wsi, a teraz, kiedy by się przydał — to go niema...

— Iwane! Iwane! — rozległo się u wrót wołanie.

Iwan wyjrzał z za stołu i zobaczył u wrót znany sobie wózeczek Jankiela i jego rabego konia.

— „Boh na pomicz!“ — wołał Jankiel; — chodźcie no tu do wrót, to wam coś powiem.



Z wojny bałkańskiej: Atak wojsk serbskich pod Üskübem.

— „Spasy Bih!“ Jak masz mi co mówić, to choć tu bliżej i mów, — odparł Iwan.

— Kiedy ja się boję „za wasz pes“.

— Nie bój się; nie ma go w domu. Poszedł za starą w pole.

Jankiel otworzył wrota, wciągnął wózek na podwórze, naskubał trochę siana ze stogu, rzucił przed konia i zbliżył się do Iwana z zapytaniem:

— A wy już młócicie swój „surżyk“?

— Jaki „surżyk“? Już ci oczy powyłaziły, że i pszenicy nie poznajesz?

— A bodaj byście zdrowi byli? Jak pszenica po połowie z żytem, to co? nie „surżyk“?...

— Co ty tam pleciesz? Bez tego nie bywa, żeby się jakie ziarno żyta nie zamieszało, a pszenica, jak złoto!..

— No-no, niech będzie po waszemu, pszenica, tylko szkoda, że wy ją teraz młócicie...

— Dlaczego szkoda?

— Bo teraz nie ma na nią „chodu“; nikt nie pyta... Ale wiecie, że ten wasz egzekutor to „bidowyj czołowik“...

— Czemu bidowyj?

— Bo czy to można tak ludzi ośmieszać? poduszki z chaty ciągnąć?...

— Taka jego sobacza służba... A u kogo dziś ciągną?

— A tam, u Karypychi... Prosiła go biedaczka, płakała żeby zostawił, póki Karpo z „misiaciw“ nie wróci,

ale on jeszcze kpiny stroi: „nie weźmie cię, powiada, licho, jak kilka nocy bez poduszki się prześpisz; wystaraj się, powiada, o pieniądze, kiedy chcesz na poduszkach miękko sypiać“... Taki „bezpardonnyj“ człowiek...

Iwan przygryzł usta; przypomniało mu się, że i on jeszcze podatku nie zapłacił.

— Czemuż to na pszenicę niema „chodu?“ — spytał Jankiela.

— Ot tak niema i już. W Ameryce tyle urodziło, że teraz cały świat amerykańskim chlebem zasypany. Na nasze ziarno nikt patrzeć nie chce.

— No, a jednak, po czemu można wziąć?

— Co można wziąć, kiedy nikt nic nie daje? Nikt nie pyta...

— A gdyby wypadło sprzedać, co byś dał za moją pszenicę?

Jankiel nabrał garść ziarna, przewiał ją z dłoni na dłoń, zgryzł parę ziarnek i rzekł z miną znawcy:

— Za taki mokry surżyk... z kąkolem... ja sam nie wiem, co wam powiedzieć... Ale wy się nie będziecie gniewali?

— Mów, mów! w targu gniewu niema!

— A ile wy sprzedacie. Wszystko, czy trochę!

— Ot tak, parę worków...

— Parę woreczków?... Co ja z nimi zrobię? No, tak jak dla was... ja dam za miarkę 65 centów. Komu innemu bym tyle nie dał. Jej Bohu, ja dobrze daję... za parę dni i tej ceny nie będzie... Teraz taka ogromna partya idzie z Ameryki, że jak ją przywiozą, to nasz chleb będzie „ni-po-czemu“. No! 65 i „czas dobryj!“ — zakończył Jankiel, wyciągając dłoń do przybicia.

— Wściekłeś się!? — odrzucił mu Iwan.

— Niech się moje wrogi wściekną! Ja tylko tak, dla was... Kto inny toby i tyle nie dał. Ja wam dobrze radzę, sprzedajcie, bo będziecie się kajać. Teraz jeszcze mało kto młóci, a niech no natłuką tego ziarna, to będzie miarka po „soroce“.

— Co mi ty głowę „moroczysz“? Chaim jeszcze przed żniwami zapłacił w Pilipach po 95 centów, a ty mi tu bajesz, że będzie po soroce... Cóż ty myślisz, że Chaim głupszy od ciebie?

— Co było przed żniwami, to nie dziś, Chaim sam kaje się, że kupił; ale co Chaimowi? On ma młyn... Puści trochę wiecej grysu do mąki i swoje wymiele... I to on musi stracić. Daj Boże mnie zdrowie, a wam, to zarobić, co Chaim straci...

— No mniejsza o Chaima, a ty jeśli chcesz kupić trzy worki mojej pszenicy, to dawaj po reńskiemu za miarkę i bierz!

— Daj wam Boże i sto wziąć, ale ja więcej dać nie mogę. Wy myślicie, że ja chcę dużo zarobić? Mnie jak Chaim da w młynie po 70 centów, to i chwała Bogu! On teraz za „zborkę“ więcej nie płaci. Teraz porachujcie: wam 65 centów, za dostawę do młyna 3 centy, to 68, a i ja muszę choć 4 halerze zarobić...

— Gadaj zdrów! Jak nie dajesz, to i nie trza! Wywiozę na jarmark, to mi więcej dadzą.

— Daj Boże! ale ja więcej nie dam. Bywajcie zdrowi!

— Skaczy zdorow!

Jankiel zebrał z przed konia resztki siana, wrzucił do wózka i zawracając ku bramie dorzucił, niby od niechcenia:

— Słuchajcie — no Iwanie. Wy wiecie, że ja wam dobrze życzę; oddajcie wy jakoś te dwie dziesiątki Semenowi.

— A tobie co do Semena?

— Mnie do Semena nic, ale mnie o was chodzi. A on tam o was tak pohano mówi koło karczmy, że aż słuchać hydko... Wam trzeba będzie prędko wesele sprawiać... czy to ładnie, żeby was po wsi na języki brali? Ja mówiłem Semenowi, że on durny, bo u takiego porządnego gospodarza, jak wy, to pieniądze dobre, ale chyba wy nie znacie Semena, jaki on „pyskaty“? Ot, dostańcie tych marnych 40 koron i zatknijcie mu gębę, niech



Z wojny bałkańskiej: Król grecki rozmawia z prezesem min. Venizelosem.

nie szczeka... No, bywajcie zdrowi! Wistia rabyj!

Iwan spoglądał chwilę za odjeżdżającym Jankielem, poczem huknął:

— Jankiel! wracaj!

Jankiel się obejrzał.

— Czego się gapisz?! Mówię: wracaj, to wracaj! — krzyknął zniecierpliwiony Iwan.

Jankiel zatrzymał konia i zbliżył się do Iwana.

— Dasz 75? — zapytał Iwan.

— Jacyście wy dziwni, Iwanie... Ja wam mówię, że Chaim nie płaci we młynie więcej jak 70 centów. Ja nic nie chcę na was zarobić, ja wam chcę zrobić dobrze. Wam trzeba kilkanaście reńskich, to ja wezmę u was 4 korce, po swojej cenie, po 70 centów miara, tylko wy mnie zwrócicie po 3 centy za dostawę, żebym ja choć nie dołożył...

— Toż to grzech tak chleb marnować, za pół ceny. Za cóż ja rok harowałem? — biadał Iwan.

— Dobre pół ceny; to teraz cała cena... I na co to narzekać? Wy macie ziemię, wam Pan Bóg znowu urodzi... Cóż robić, kiedy taka cena. Teraz i za „pańską" pszenicę więcej nie dają, a ja wam za wasz „surżyk" daję „pańską" cenę. Ja się będę długo męczył, zanim swoje pieniądze odbiorę.

Iwan zamyślił się. Przed jego oczyma stanął egzekutor, co ma przyjść wieczorem poduszki „ciągnąć" i Semen, co sobie na nim język ostrzy i jeszcze gotów od Hani narzeczonego odstraszyć...

— No, dawaj worki, tylko pamiętaj, aby waga była sprawiedliwa!

— Moja waga, to jak apteczna, co do funta; zresztą, wy sobie będziecie sami ważyli. Ja się nie dotknę, bo mnie waszego nie trzeba...

Zdjęto z wózka wagę.

Jankiel wyciągnął kilka worków, Iwan począł odwiewać pszenicę na wietrze, potem „podsiał" ją na rzeszocie, zsypał do worków i nakoniec, przy pomocy Jankiela, wciągnął pierwszy worek na wagę.

Pełny worek pszenicy, nie mógł poruszyć wagi dziesiętnej, na której szalce stało 20 f. gwichtów.

— Czemu twoja waga „ne hraje?" — zapytał zdziwiony Iwan. — Worek pełny; ja myślałem, że wypadnie nadbierać...

— Co to za worek? To nie worek, a wąziutka torebka — odrzekł Jankiel.

— Dobra torebka! Takie worki, na folwarku, to po 10 miar ciągną...

— Bo na folwarku pszenica czysta, a u was „surżyk" z żytem. Żyto zawsze bywa lżejsze...

— Co ty mi tu „tumana presz"?! To nie surżyk winien, a twoja waga szachrajska, co „ne hraje".

— Dosypcie-no do miary, zobaczycie, jak ona „zahraje".

Iwan wsypał do worka jeszcze rzeszoto pszenicy; waga się poruszyła i wyrównała.

— O! o! a wyście mówili, że waga kiepska. A bodajbyście zdrowi byli! Wy zawsze lubicie pożartować!...

Zważono 4 worki „po 8 miar". W każdym worku było po 10 funtów więcej, bo właściwość Jankielowskiej wagi była taka.

— A na „oczystku" co mi dodacie? — zapytał Jankiel.

— Na jaką to oczystkę?

— Chyba wy nie rozumiecie? W „skarbie" czyszczą na różne młynki, triery, żmijki, a wyście tylko odbili ziarno od plewy i cenę bierzecie, jak za „skarbową" pszenicę. — Z waszego każdego worka odejdzie po 30 funtów pośladu. Ale ja tyle nie chcę; dacie mi po rzeszocie do worka i będzie zgoda.

— Tfu!—splunął z gniewem Iwan— taka sprzedaż to „czysta zahuba"...

— E! wy bo „ne hniwit' Boha." Iwanie co wam rzeszoto ziarna? Snopdwa, ot — rzeszoto.

— No! no! ne morocz hołowy!

Iwan nasypał jeszcze 4 rzeszota pszenicy do piątego, próżnego worka i Jankiel począł mu wyliczać pieniądze:

— Za 32 miary po 70 centów — to 22 reńskie i 40 centów. — Mnie z tego po 3 centy za dostawę, to 96 centów, a wam się należy dwie dziesiątki i dwanaście szóstek okrągło.

Iwan przeliczył pieniądze i ważąc je na dłoni mówił sam do siebie:

— Dziesiątki dla Semena, a na podatek piątki nie ma...

Wypadło jeszcze zważyć piąty worek pszenicy, wypadło jeszcze piąte rzeszoto na „oczystkę" dosypać.



Z wojny bałkańskiej: Król rumuński, Karol I., wśród oficerów sztabu jeneralnego.

Kiedy już worki były na wózku, Jankiel wziął jeszcze pusty worek i jął prosić:

— Jeszcze mi podarujcie trochę plewy dla „koniaczki"...

— Bierz, bierz! — odpowiedział Iwan, zawiązując sakiewkę.

Jankiel nagarnął szybko worek plewy i wyjechał za wrota.

— Bywajcie zdrowi! a jak zechcecie sprzedać resztę, to dajcie mi znać; jaka będzie cena, to ja zapłacę...

Iwan zamknął wrota i wracając na tok burczał z cicha:

Cztery worki chleba zabrał a na pieniądze ani się napatrzysz... Darmo się tylko człowiek męczy!...

J. W.

HUMOR.

Figiel żydowski.

Pewien zamożny obywatel w listopadzie r. 1910 zamówił u żyda 50 wozów słomy z ostatecznym terminem dostawy w styczniu 1911 r. Żyd terminu nie dotrzymał i przysłał dopiero w kwietniu kilka wozów słomy.

Wobec tego obywatel oświadczył, że słomy już przyjąć nie może. Żyd w prośby. Mówi, że wiózł ją daleko, i że nie ma z nią co zrobić, a gdy obywatel na to nie odpowiedział, zaczął go błagać, aby mu pozwolił przynajmniej złożyć przywiezioną słomę za stodołą.

— Ależ ci ją rozkradną — tłómaczył obywatel.

— To już na moją odpowiedzialność, panie dziedzicu — odparł żyd.

Złożył słomę. Na drugi dzień znowu przywiózł porcyę towaru, na trzeci dzień to samo i tak powoli zwiózł całe 50 wozów słomy.

Ale, jak przewidział obywatel, tak się też stało. Słomę rozkradli. Żyd robi wielki „gwałt“ i żąda, aby mu dziedzic zapłacił. Otrzymuje naturalnie odpowiedź, że był ostrzegany wyraźnie, że złożył słomę „na własną odpowiedzialność“. Żadne prośby i groźby handlarza nie pomogły, obywatel był nieugięty.

Cóż się jednak dzieje?

W trzy miesiące później obywatel pojechał do miasta powiatowego, o cztery mile drogi za interesami. Idąc ulicą, zauważył, że dwóch żydków bije się po twarzach. Spojrzał i przeszedł spokojnie na drugą stronę ulicy i, załatwiwszy swoje sprawunki, powrócił do domu. Po kilku tygodniach otrzymuje zapozew, nakazujący mu stawić się w mieście powiatowem w charakterze świadka sądowego w sprawie o pobicie. Do miasta daleko, drogi przytem fatalne, więc obywatel na sprawę się nie stawił. Niebawem otrzymuje nowe wezwanie, donoszące mu, że jest skazany na 5 rubli kary, że stawić się ma jako świadek w drugim terminie, a jeżli się znowu nie stawi, zapłaci 50 rb. grzywny.

Obywatel klnie siarczyście, ale trudno!... Niema rady, trzeba chyba pojechać i wlec się 4 mile po błocie. Zanim jednak nadszedł dzień oznaczony, zjawia się we dworze żydek, któremu słomę skradziono, i zaczyna znów błagać, aby mu dziedzic za tę słomę zapłacił. Ale dziedzic odmawia stanowczo. Wtedy żydek nagle zmienia ton, nachyla się do ucha obywatelowi i mówi:

— Ja panu dziedzicowi będę coś powiedzieć: Jak ja nie otrzymam swoje pieniądze, to w którémkolwiek miasteczku pan dziedzic się pokaże, zawsze dwóch żydków będzie się biło.

Trzewiki bombosa.

Klatecki wyjechał za interesami do Lwowa, gdzie kilka dni zabawił. Korzysta z tego żona, pozostała na wsi i pisze małżonkowi list, ze spisem rozmaitych rzeczy, których potrzebują w domu.

— A kup mi tam także trzewiki bombosa.

Klatecki skupił wszystko, co mu polecono, wreszcie udał się do magazynu gotowego obuwia i żąda trzewików. Szewc pokazuje mu rozmaite fasony i nazywa je rozmaicie: szwedzkie, angielskie, turystyczne itp. Klatecki kręci nosem i powiada:

— Bombosa! — woła zaperzony Klatecki — najnowszy, najwygodniejszy.

Szewc uderza się w czoło, udaje domyślnego i powiada:

— Ach! mam, mam, dlaczegożbym nie miał.

Wyciąga ze szuflady pierwsze lepsze trzewiki i pokazuje gościowi.

— Otóż te! — woła zadowolony i uradowany Klatecki, płaci i zabiera ze sobą trzewiki.

Gdy przyjechał do domu, opowiada żonie, że sprawił jej przyjemność, kupując trzewiki Bombosa.

— Cóż to za trzewiki? — pyta żona.

— Ano takie, o jakie pisałaś — Bombosa!

— Ależ ja pisałam, kup, bom bosa jest.



Z wojny bałkańskiej: Pod Adryanopolem.

MARYA ČESKY.

O tej, która czekała...

(Opowieść).

Promień słoneczny wdarł się do wnętrza nędznej izdebki, zaigrał na tapczanie, na stojącym obok glinianym dzbanku z wodą, na kawałku czarnego chleba i garstce daktyli... Ciepłem pieszczoty na siwych, luźnie rzuconych położył się włosach, rozjaśnił bruzdy zmarszczkami pooranej twarzy i dotknął zamkniętych powiek Anny Tannelowej.

Od szeregu, szeregu lat, o każdem świtaniu dnia pogodnego, złoty promień słoneczny, wdzierając się przez kraty okienka, dotykał powiek Anny.

Wielkie, szare oczy, rozwierały się wtedy pełne tęsknoty, skupienia, jak gdyby pytając:

Czy dziś? Czy już?... Czy nareszcie!

Niegdyś po krótkiem jak baśń, jak sen... szczęściu kobiety żony, pozostała Anna jako wdowa kapłana nadal przy Jerozolimskiej świątnicy, kojąc ból duszy opuszczonej... modlitwą.

Wraz z innemi uwijała się smukła postać po przysionkach świątnicy, spełniając posługi.

Ale serce jej przejmował zawsze mimowolny skurcz bolu, współczucia, gdy widziała blado złote postacie kapłanów, błysk wyostrzonej stali i cichy, przejmujący ryk zarzynanej ofiary... I tę krew bluzgającą z otwartych żył, purpurową, ciepłą, żywą... plamiącą niepokalaną biel sukien kapłańskich i kamienne płyty stołów... Groza ją przejmowała i ból... gdy

widziała jak ta krew ciepła spływała z rąk kapłanów na złoto głównego ołtarza... jak farbowała się od niej woda miedzianych wanien basenu.

Wtedy z duszy jej, zamierającej lękiem, rwało się pytanie:

— Czy Ty wymagasz takich ofiar, Panie?

I gięła się jej smukła postać ku malachitowej posadzce a dusza łaknęła odpowiedzi... że tak nie jest, że Bóg miłosierdzia nie żąda rzezi ofiarnych. Szeroko rozwarte jej źrenice błądziły po ścianach świątnicy i spotykały wszędzie złote, smukłe postacie Cherubinów, które ręka Chyrama obdarzyła podwójną twarzą człowieka i lwa... kontrast tych dwóch głów wdzierał się niemal fizycznym bólem w głąb serca Anny Tannelowej.

I raz, gdy przytulona do słupów cedrowych, spoglądała z miejsca przeznaczonego dla kobiet na całopalenie, gdy opalone najpierw a później czarne kłęby dymu wznosiły się z ołtarzy i swędem spalonego mięsa i tłuszczu napełniały świątnicę, gdy dźwięki trąb, cymbałów, harf i cytr zagłuszały pienia kapłanów i dolatującą z przysionków wrzawę tłumów i jęk bydła pędzonego na ofiarę, dusza jej drżała strachem, wstrętem, bolem, niepokojem i jakąś dziwną tęsknotą... za zjawą Boga, o jakim śniła jej dusza... Boga miłości... Boga miłosierdzia.

Nagle zdawało się jej, że mgła zasnuła wnętrze świątnicy. — Zniknęły postacie kapłanów, zcichnęła wrzawa. Przed jej szeroko rozwartemi oczyma zjawiły się olbrzymie postacie Cherubinów, strzegących tablic Mojżesza... tajemnic wiary. A na błękitno-opalowem tle zwieszającej się z ich skrzydeł hyjacentowej zasłony, zarysowała się przed zdumionemi oczyma Anny Tannelowej wysmukła, młodzieńcza postać... Boga miłości... Boga miłosierdzia.

I widziała głębie oczu tęsknych, litościwych, słodkich, pogodnych.

Dreszcz przeczucia nią wstrząsnął a dusza rozmawiała z tą zjawą młodzieńczą Boga bez słów.

— Gdy przyjdziesz... w świątnicy twojej nie będzie słychać jęku ofiar... nie będzie krwi?...

— Gdy przyjdziesz... nie będzie w religii twojej słów „oko za oko“, „ząb za ząb“.

Bezmiarem miłości, głębią miłosierdzia patrzyły ku niej błękitne źrenice.

— Gdy przyjdziesz... świątnica twoja... w każdej duszy będzie... w sercu każdem.

— Gdy przyjdziesz — rwało się z głębi piersi kobiety jak hymn radości... — miłosierdzie pójdzie twoim śladem, litość... miłość. Ucichną okrzyki nienawiści... Ty wywiedziesz ludzkość z jej nędzy, z jej upodlenia... Ty... jedyna krwawa ofiara za grzechy całej ludzkości... Wszak zrozumiałam Cię, Panie?

I równocześnie fala tęsknoty szarpnęła jej sercem, ból żywy całą istotę przejął.

— Czy ja cię ujrzę wtedy między nami... czy ja cię ujrzę?

— Ujrzysz!

Mgła zniknęła, szeroko rozwarte źrenice Anny Tannelowej widziały znowu tylko rzeźby Cherubinów o podwójnej twarzy. Wysoka postać o błękitnych jak niebo źrenicach zniknęła.

I tylko przez dźwięk trąb rozgłośny, przez chór śpiewaków wstrząsający murami świątnicy, przez ofiar zarzynanych jęk i krzyki ludu targającego się w przysionkach, dźwięczał jej w uszach łagodny, nizki głos obietnicą.

— Ujrzysz...

Od tego czasu życie Anny Tannelowej jednem oczekiwaniem było, jedną tęsknotą i jedną wiarą... Co dnia, gdy promień słońca wpadał do nędznej izdebki, oczy jej witały go pełne ufności; świeże najpierw a potem zwiędłe usta z jednakową pytały wiarą.

— Czy dziś?... Czy dziś nareszcie?

A gdy purpurowa łuna zachodu igrała na murach świątnicy, w płynne złoto zmieniała wody Cedronu i ko-



Z wojny bałkańskiej: Pod Adryanopolem.

nała w fioletowych szatach chmur, Anna kładła się na tapczanie a usta jej szept poruszał:

— Kiedy?... Kiedy Panie?...

I lata mijały... posiwiały cudne niegdyś warkocze, pochyliła się ku ziemi postać wysmukła, zwiędłe ręce na kiju wsparłszy.

Przestała posługiwać w świątnicy, zajmowała miejsce od wczesnego ranka na schodach bramy wschodniej i wpatrywała się szeroko rozwartemi oczyma, przygasłemi pod zwiędłemi powiekami na tłum wchodzących i wychodzących... pełna oczekiwania... niepokoju.

Dzieci pokazywały sobie palcami jej szarą postać.

— Anna Tannelowa z pokolenia Asser czeka na Mesyjasza.

Ironiczny półuśmiech igrał na ustach mijających ją młodzieńców.

Starzy z politowaniem kiwali głowami. Nazywano ją „prorokinią“, „szaloną“.

Potem i to minęło; z zabobonnym lękiem patrzono na tę szarą postać, przykucniętą na wspaniałych schodach świątnicy i te oczy pełne oczekiwania, błądzące po twarzach przechodniów.

I był przy świątyni człowiek imieniem Simon. On jeden wierzył bladym, bezzębnym ustom prorokini, snującym baśń z jawy Boga.

Wierzył i czekał z nią razem.

O zmroku, gdy lilijowe tony przepajały świat, siwa głowa Simona bieliła się obok szaremi welonami spowitej głowy Anny.

Milczące cały dzień usta rozwierały się i szept biegł cichy jak rwąca się co chwila nić pajęcza, a dwoje źrenic tęsknych i oczekujących spoglądało ku niknącej w mgłach wieczornych Jerozolimie.

— I ty wierzysz, że Go ujrzysz Anno?

— Wierzę... Przez dźwieki trąb słyszałam głos nizki o spiżowem brzmieniu, który obiecał duszy stęsknionej „ujrzysz“.

— I nie ogarnia cię lęk... zwątpienie?

— Nie... Wiem, czuję, że Go zobaczę między nami, między tym ludem, za który modliłam się całe życie.

W ciszy spytał głos Simona:

— Ile ty już masz lat, Anno!

— Ośmdziesiątcztery, Simonie... ośmdziesiątcztery... Nie długo... nie długo a ujrzę Go... boć przecie żyć nie mogę wiecznie... a czuję, że Go zobaczę...

— A jak długo czekasz już Anno?

— Czekaj... czekaj... pamięć moja osłabła... czekaj... Dziewczątkiem ledwo dojrzałam, Tannelową żoną zostałam... po siedmiu latach szczęścia... które minęły jak sen... jak sen... wdową. A potem ból mną cisnął na tafle tej posadzki... taki czysto ludzki ból... taka rozpacz... Na ranę serca, modlitwa spływała ukojeniem, pożądanie ciała głuszył post. A potem... Ach, Simonie, z pięćdziesiąt lat już czekam... A teraz... coraz większa radość przejmuje mą duszę, bo to już nie może trwać długo... a ujrzę Go...

— Zaprawdę, wiara twoja jest wielką, Anno... nad ludzką miarę.

— O gdybyś był widział, jak ja, tę smukłą postać Syna Bożego na zasłonie... gdybyś był słyszał „ujrzysz“, jak ja słyszałam... nie mniejszą wiarę miałbyś w duszy... Z wiarą taką nie dziesiątki... setki... tysiące lat czekać można.

Słaby głos Anny zadźwięczał silnym tonem — jak gdyby odnalazł dźwięk swej młodości minionej. Zwiędła dłoń na rękę Simona opadła.

— Simonie... Simonie... ujrzymy go... ja czuję... ja wiem.. — głos do zniżonego szeptu opadł. — Uważałeś, jaka przed kilku dniami noc dziwną była... taka cicha, taka grozy pełna i lęku... Zdawało mi się przez chwilę, że cała natura zastygła w bezruchu, jak gdyby wieści jakiej czekając... jakiegoś cudu... Lilie w moim ogródku, zda się, woń wstrzymały w łonach kielichów, urwały się pieśni słowicze w pół tonu... nawet fale Cedronu przestały szumieć. I taka cisza była... taka cisza... Tętno ludzkiego serca zmilknęło i w mojej duszy lęk był oczekiwania... I w mojej piersi serce bić przestało na chwilę. A potem, zda się, podwójnem tętnem zaszumiało życie, radość płynęła ponad światem. Na niebie gwiazda weszła dziwnie jasna i duża... — głos Anny w szepcie zamierał. — W taką noc może... Bóg... ten Bóg z gołębią duszą i sercem pełnem miłości, którego ja przeczułam... widziałam... zeszedł na ziemię. Ach i dzisiaj przywlokłam się na próg świątyni, a w duszy radość mam nieskończoną.. Ujrzymy Go, Simonie.

— I ja?

— Czyż nie posiwiałeś w oczekiwaniu na Jego przyjście wraz ze mną?

— Ale wiara moja mniejszą była od twojej.

— Bo nie widziałeś...

— Prawda, Anno... ale od trzydziestu lat opowiadasz mi o tym Bogu... mającym świątnicę w głębiach serca ludzkiego.

— O Bogu biednych...

— Opuszczonych...

— Zgnębionych...

— I smutnych...

— Miłującym świat cały bezgranicznie..

— Bogu, dla którego nie poleje się krew ofiarna na złota ołtarzy...

— On sam będzie ofiarą...

— Za nasze grzechy...

— Za nasze występki...

Dwa starcze głosy snuły w mroku litanię słów, odpowiadały sobie, dopełniały się.

A tęskne oczy pełne wiary patrzyły ku wschodowi w oczekiwaniu.

* * *

I oto promień słoneczny, jak co dnia, zbudził Annę, z trudem podniosła się z ubogiego posłania i oglądnęła zdziwiona.

Wszystko dzisiaj wydawało się jej jakieś inne... Mała izdebka, rozświecona słonecznym promieniem, wyglądała dziwnie odświętnie.

Niebo takie głębokie było, spokojne, błękitne.



Z wojny bałkańskiej: Wielka armata oblężnicza pod Adryanopolem.

Jak za młodych lat, przygasłe oczy Anny dostrzegły z dawną bystrością wszystkie delikatne rzeźby złote dłuta Chirama z Abi na dachu świątnicy i liljowate zakończenie słupów miedzianych a nawet widziała dziś łańcuszkowej siatki ogniwa. Dawno... dawno już starość spowiła je mgłą w oczach Anny... aż dzisiaj znowu, po tylu latach, zawidniało przed nią piękno świątnicy w całej okazałości.

Starannie myła zwiędłe ciało wodą kryniczną. Z alabastrowego słoika, z którego niegdyś namaszczała swoje dziewczęce kształty w dniu ślubu, brała i dzisiaj drogą maść wonną.

Szara szata układała się dziś na niej w przedziwnie miękkie fałdy, blada, poorana zmarszczkami, twarz tchnęła radosnym spokojem.

Jak co dnia od tylu lat, zasiadła i dziś u wschodniej bramy świątnicy i zwróciła oczy na drogę, wiodącą do Jerozolimy.

A dusza jej była, jak dusza oblubienicy, czekającej oblubieńca.

Drżała w niej tęsknota i radość... oczekiwanie, niepokój. Szeroko rozwarte szare oczy nie błądziły dziś niespokojnem, szukającem spojrzeniem.

Ona dziś nie oczekiwała na coś, co przyjść może, ale na coś, co przyjść musi.

Więc nie było w niej trwogi, tylko radość sama a dziękczynienie.

Nagle Anna Tannelowa podniosła się, wyprostowała w kabłąk, wiekiem zgięte, plecy, na kiju drżące wsparła dłonie... a serce jej przestało uderzać na chwilę. Po szerokich schodach, w powodzi słonecznego światła, szła zwolna powiewna dziewczęca postać, jedną ręką tuliła do piersi w fałd bia-

łej szaty spowitą dziecinę, w drugiej gołębi białych niosła parę.

Z pod lekko rzuconej zawijki złote włosy świeciły aureolą, długie rzęsy cień rzucały na liljową twarzyczkę dziewicy... matki. Cudne błękitne oczy patrzały wprost w źrenice staruszki, z twarzy dziecka... te same oczy, które niegdyś obiecały Annie Tannelowej „ujrzysz“.

Za matką i dziecięciem osiwiały człowiek wstępował zwolna.

Przed smukłą postacią młodej matki osunęła się na kolana szara postać kobiety, z piersi rwało się łkanie radosne.

— Przyszedłeś, Panie... ujrzałam Cię... tyle lat czekałam, a dzisiaj czułam, wiedziałam, że ujrzę Cię nareszcie... Czułam to.

Drżąca, zwiędła dłoń kobiety dotknęła różowego ciała dziecięcia, na bezzębne usta wybiegł uśmiech nigdy dotąd nie odczutej macierzyńskiej miłości.

Błękitne oczy „Człowieka-Syna“ patrzały w szare łez pełne źrenice kobiety.

A Anna Tannelowa widziała w tej chwili całą przyszłość tej słodkiej Bożej Dzieciny, tak jasno, tak wyraźnie, jak gdyby rozgrywała się przed jej oczyma.

Widziała Go dzieckiem, młodzieńcem, mężczyzną... Widziała krwawe wzgórze Golgoty i... ofiarę.

Słyszała szyderczy śmiech tłumu i nagłą ciszę... trwożną ciszę śmierci.

Widziała tę cudną dzieweczkę, która wpatruje się w nią teraz trwożliwą oczu głębią... upadającą z bólu u stóp krzyża... swego Syna... swego Boga!

Dusza Anny Tannelowej kostniała z trwogi. I dojrzała dalej grób i Zmartwychwstanie... dojrzała, jak nauka Boga miłości zwolna, zwolna obejmowała, uszlachetniała całą ziemię.

— O Panie, dzięki Ci, że w progu świątnicy poświęconej Ojcu Twemu, pozwoliłeś, by ujrzały Cię oczy moje i by usta moje pierwsze powitały w Tobie Syna Bożego.

Usta jej rozjaśnił uśmiech tkliwości bezmiernej i zobaczywszy na schodach dążącego do Kościoła Simona, przywołała go skinieniem ręki.

— Popatrz... Simonie...

A Simon, spojrzawszy w błękit ócz Dziecięcia, pochylił głowę i łzy potoczyły się po białej brodzie.

— Syn Boży... Syn Boży...

Maleńka rączka spoczęła na siwej głowie Anny Tannelowej.

— Simonie, oto możemy umierać... żądanie życia naszego spełnione... daliśmy świadectwo prawdzie.

I tak przeszłość witała i żegnała przyszłość na schodach Jeruzalemskiej świątnicy.



HUMOR.

Sprytny złodziej.

„Gazeta Lyońska“ wspomina o następującym kawale złodziejskim.

Jakiś jegomość o bardzo przyzwoitym wyglądzie, włamał się do cudzego mieszkania i właśnie zaczął gospodarować w szafie z ubraniami, gdy nagle wszedł do pokoju właściciel mieszkania, niejaki pan Dedieu.

Z największym spokojem zwraca się włamywacz do niego i mówi:

— Oczekiwałem pana, mam bowiem polecenie aresztowania go. Tych kilka spodni i surdutów weźmiemy ze sobą!

I z temi słowy pakuje do tłomoka palto, dwie pary spodni, trzy marynarki i jeszcze kilka ubrań i powiada:

— No tak! Chodź pan ze mną. Ja poniosę ten tłomok, a panu pozwalam ostatecznie iść kilka kroków naprzód przedemną, żeby ludzie nie wiedzieli, że jesteś pan aresztowanym!



Z wojny bałkańskiej: Główna ulica w Prizrencie, jednej ze stolic Albanii.

Pan Dedieu był tak przerażony tem niespodziewanem aresztowaniem, że bez najmniejszego nawet protestu udał się z nieznajomym.

Gdy jednak w jakiś czas z trwogą obejrzał się za nim — urzędnik policyjny znikł wraz z tłomokiem.

Pomyłka.

Pewien amerykański dziennik utracił w ciekawy sposób dwóch stałych abonentów. Rzecz się tak miała:

Pewien ojciec dwojga bliźniąt zwrócił się do redakcyi z zapytaniem, w jaki sposób należy je pielęgnować w okresie

ząbkowania. Jednocześnie drugi abonent zapytał, jak mógłby swój sad oczyścić z szarańczy.

W następnym numerze dziennika ukazały się odpowiedzi, jednakże przez pomyłkę, pod zmienionymi adresami!

Wskutek tego pierwszy prenumerator wyczytał następującą receptę na ząbkowanie dla swych bliźniąt: „Należy je troskliwie owinąć słomą i podpalić, a pozbędziesz się pan wkrótce tego kłopotu“.

Drugi zaś czytelnik, szukający środka przeciw szarańczy, otrzymał następującą radę: „Należy im podać troszkę olejku kastorowego i szczękę łagodnie nacierać nożykiem z kości słoniowej“.

Obrażeni Yankesi (Amerykanie), sądząc, że z nich zakpiono, zaprzestali prenumerować pismo.

Nic trudnego.

Opowiadał ktoś pewnemu człowiekowi, że sławny malarz Rubens umiał jednem pociągnięciem pędzla zamienić obrazek śmiejącego się dziecka na płaczące.

Na to odrzekł ów człowiek:

— Ba, to nie sztuka. I ja to potrafię. A nawet nie potrzebuję do tego pędzla, lecz tylko — rózgi!

Przekonał się.

Wybębniono w małem miasteczku galicyjskiem, że z przyczyn niebezpieczeństwa pożaru, nie wolno na rynku smażyć kiszek i kiełbas, podczas targu. Niektórzy posłuchali: — Wojciech smaży dalej.

Policyant: Czy Wojciech nie słyszał, że na rynku kiszek smażyć nie wolno?

Wojciech (wsuwając mu szóstkę): To też panie inspektorze nie na rynku smażę, tylko na szmalcu!

Policyant (odchodzi kontent): No, tak, to co innego.

Gospodarna.

Żona (do męża powracającego z Ameryki, gdzie przez lat dziesięć przebywał): I jak na złość powracasz w ten dzień, kiedy w domu pranie!

Salamonowy wyrok.

— Co pan powie? Władek nazwał mnie wołem i osłem.

— Tak nie idzie!... Albo jedno, albo drugie!

Roztropny wójt.

Gospodarz: Wójcie, mój syn, Janek, ma stawać, jak wiecie, do asenterunku; lecz słyszałem, że i konie asenterują. Czy nie mógłbym zamiast Janka postawić mą szkapę.

Wójt: Tego nigdy. Zamiast szkapy możecie postawić Janka, ale zamiast Janka szkapy nie można.

— A to dlaczego?

— Boby wojsko na tem straciło, gdyż za konia uznanego za zdatnego i wziętego do służby, wojsko płaci co najmniej 800 koron, a za Janka, jakby go wzięli do wojska, to ani grosza nie dostalibyście.

Dał mu.

Chłop (przystępując do grupy ludzi, przypatrujących się czemuś): Co tutaj zaszło?

Młody giek: Krowa jaje zniosła.

Chłop: No, z tego napewno raz taki wół wylezie jak pan nim jesteś.

Wielka siła.

Jest w świecie jedna siła,
Która wszystko zwyciężyła...
Najśmielsi przed nią słabi,
Co za siła? — język babi!

Zmęczony.

— Kaziek, wstawaj, już późno.

— Mamusiu, kiedy ja taki zmęczony.

— Przecież spałeś całą noc.

— Tak, ale mi się śniło, żem ciągle tatowi po wódkę do szynku musiał chodzić.

Na wyścigach cyklistów.

— Jeszcze jeden kieliszek koniaku przed wyścigiem.

— Ależ to już piąty, może ci zaszkodzić.

— Nie zaszkodzi. Będzie mi się zdawało, że mam w żołądku motor spirytusowy.



Z wojny bałkańskiej: Generalissimus armii tureckiej, Mahmud Szefket pasza, w otoczeniu sztabu generalnego i aeroplanów.

JAN OKOWA.

OJCZYZNĘ WSKRZEŚMY!

I.

Rozkrzyżowali na trzy strony świata
Jako na krzyża rozpięte ramiona....
Dłoń jedna w krwawą dal Moskwy wzniesiona.
Dłoń druga bieży w kraj pruskiego koła —
O Wiedeń stopy wrogowie oparli.
Od wieku wznosi się straszna Golgota,
Od wieku rozpacz sercem w piersiach miota...
Nad Polski ciałem szpowy rozpostarli
Ludzie-szakale, i kłując, żarłocznie
Krew chlepcą i żółci poją goryczą.
Raz po raz głosem bestyi zaskowyczą,
Czynem się sroższym popisując skocznie....
I idzie za ich orszakiem przeklęcie,
Rzucone matek wrześnieńskich ustami;
Bo twarze zbójców krew niemowląt plami —
Krożańskie córy idą w krok zawzięcie,
Praga się wokół wielką łuną pali —
I idzie zmowa: Rok czterdziesty szósty
Za tym orszakiem zbrodni i rozpusty....
A grzech do grzechu Bóg składa na szali....

II.

I dzisiaj znowu w swej księdze wyroków
Pan groźną ręką sąd okrutny kreśli
Nad zgrają łotrów, tych, co w zbrodni przeszli
Ród Belzebuba, synów wiecznych mroków.

I dzisiaj znowu w bestyalskim zapędzie
Moskal kieł zagiął o szmat polskiej ziemi
I nad duszami ryczący niewinnemi,
Królowi piekieł wygrywa orędzie.
Chełmszczyznę chwycił w swych ramion pierścienie —
Od reszty Polski ją dziś wyłączając,
Nowe ustawy, nowe prawa dając:
Na mowy naszej, wiary wytępienie...
I przyjdzie popów, uriadnyków grono,
Tam w chełmskiej ziemi przyjdzie plęmię wraże
Kościoły burzyć, plwać nasze ołtarze,
Przemocą Lachów brać na schizmy łono!
A każde słowo po polsku rzeczone,
Będzie w obliczu tych tam sędziów prawych
Okrutną zbrodnią, wartą sądów krwawych,
Lub nowych zesłań gdzieś w Sybiru stronę...

III.

A Prusak nowe zaś miliony liczy
I — „Drang nach Osten“ — woła z całej siły
„Tępić Polaków, lud, Niemcom niemiły!“
Trzymając zgodny wtór moskiewskiej dziczy,
Na mowę naszą Niemcy się sprzysięgli.
Toczą się marki z berlińskich rulonów,
By polskich chłopów wypędzić z zagonów.
I dzisiaj, nawet jużby w piekło sięgli,
Po pomoc rychłą i radę skuteczną,
Aby zamiarom swym uczynić zadość
I by w zwycięstwa przystroić się radość:
Ostatnią Polski przelać krew serdeczną....
Lecz się wstrzymajcie — bo w chyżym zamachu
Wyście gotowi runąć w bezdnie pychy —
Bo choć nam bronią płacz i pacierz cichy;
Przez wiek my jeszcze nie skarleli w strachu.
I na nic wasza brzęcząca namowa,
Próżne zabiegi wasze na Chełmszczyźnie: —
Wie Polak każdy, co winien Ojczyźnie
I wie, że wolna kiedyś będzie Ona!

IV.

Tak, prawda bracia — choć w piersi puklerze
Los srogi ciska piorun po piorunie,
Z nas żaden podle pod ciosem nie runie;
Lecz przy Ojczyźnie stojąc, każdy szczerze
Pracę poweźmie świętą, a wytrwałą....
Zdala odrzucać precz to co nie nasze —
Wspierać wszelakie instytucye lasze —
Bojkotem wrogów zalać Polskę całą!
Kultura, przemysł i pruska nauka:
Niechaj nam będą tą gędźbą szatana,
Która rwie bolem jak żarząca rana
I dla się miejsca w sercu naszem szuka....



Z wojny bałkańskiej: Król rumuński, Karol I.

Czas hasła nasze w czyn zamienić stalny!
Do krwi przelanej lać nowe kropelki;
Lecz już na nowy dzień: jasnością wielki,
Dawną świetnością i potęgą walny....
Więc „W Imię Boże“ — z wzmożoną dziś siłą —
Czy z miejskich komnat, czy z pod chłopskiej strzechy
Kto Polak prawy — precz zawiści grzechy:
Ojczyznę wskrześmy — naszą Polskę miłą!



Dwanaście przykazań dla gazdów.

W „Gazecie Podhalańskiej“ umieściła jedna kobiecina takich 12 przykazań dla chłopów:

1. Kieś gazda chłop, chodź se w kapelusie. Zeby ci go nie wdziewała zona.

2. Kie idzies do kościoła, to ta nie przychodź do domu z karcmy, ba se przyjdź pieknie z kościoła.

3. Jak widzis, ze zona rozpajedzona, juz duzo godo, to se siedź cicho. A jak o co chodzi, to se potem pogodoj ze zonom, kie przestygnie ze złości.

4. Nie popuscoj zony na kazde wesele i na jarmak, bez słusnej potrzeby.

5. Nie sięgoj po urzędy, choć jeś ta i ucciwy, bo jak wortos cego, to cie tam sami najdom i honor ci dadzom.

6. Kie przyjdom jakie wybory, to se iść chętnie, ale nie za gorzałcysko, bo to hańba i wstyd.

7. Gazda powinien dać ponaprawiać sprzęt gazdowski przy casie, a nie wtedy z pługiem do kowola, kiedy drugi na ubocy orze, a z ciebie sie śmieje.

8. Sprzedos konia lub woły i wypijes hołdomas, przychodź ze se do domu skromno i cicho, zeby sie zona nie rozpajedziła, boby wnet z półkom gorki spadły.

9. Nie musi chłop wzdy przy piecu siedzieć a kądziel prząść, zeby na tabak zarobił, ale se trzeba i do wsi wyjść, pogodać, jakoby, coby, zeby sie lepiej mieć, cy by sie nie dało jakiej spółki załozyć, cyby nie załozyć jakiego sklepu, sprowadzić maszynę itd.

10. Chłop ma iść zarobić. Biedno zona 2 kury chowo, a jesce dla nik casem jęcmienia kupi, a tu ci chłop se woło: Zono! mos ta centy na tabak, bo juz cybuch gryzę...

11. Dyć tam i po tych karcmach by sie nie musiało tak wysiadać, przecie i ten karcmorz odpocynku ządo.

12. Sądów sie strzec. Swoje ziemie trzeba oznaczyć kopcami, miedzami, zeby zona wiedziała, pokiela ma kopać lub trowe zbierać.

Stanisław Jasiński.

Co to są Spółki producentów bydła, trzody chlewnej, jaj i drobiu?

Jedno z pierwszych miejsc w ustroju społecznym zajmuje organizacya gospodarcza — ona też jest często podstawą do unormowania stosunków ekonomiczno-społecznych, obmyślając nowe środki rozwoju gospodarczego i nowe dając drogowskazy, które ujawniają się zawsze w coraz większym dobrobycie gmin, kraju i państwa.

W organizacyi przeto spoczywa rozwiązanie kwestyi gospodarskiej, która jest źródłem natchnienia i czynu, która już temsamem stwarza podwaliny pod lepsze jutro, o które nam wszystkim tak chodzi.

Zdając sobie tedy sprawę ze szczytnych zadań organizacyi gospodarczej, łatwo zrozumiemy, dlaczego taką decydującą przypisuje się jej rolę w Ojczyźnie, w społeczeństwie, w życiu obywatelskiem i w domu. Aby się o tem naocznie przekonać, wystarczy uświaświadomić sobie choćby tylko dzisiejszy handel rolniczy, który pozostawia tak wiele do życzenia, wystarczy choć w części zgłębić poziom wiedzy rolniczej, wydatność pracy, usiłowań i wszystkich zabiegów wsi polskiej.

Cóż bo się dzieje w handlu gospodarczym?

Oto w pierwszym rzędzie pamiętajmy, że mamy tu do czynienia z silną organizacyą handlarzy mniej lub więcej niesumiennych, z organizacyą, która, strzegąc swoich własnych interesów, działa zawsze na szkodę rolników. — Zwróćmy uwagę na handlarzy nierogacizną. Organizacya ta składa się z najrozmaitszych żywiołów, które, nie przebierając w środkach, walczą jak najuporczywiej z powstającem uświadomieniem wśród włościan.

Widzimy tam rozmaite kategorye ludzi, spotykamy jakby pięć różnych grup pośredników handlarzy, którzy dadzą się podzielić na tak zwanych: „naganiaczy“, „zgonników“, „handlarzy“, „kupców“ i „komisyonerów“. — Pierwsza kategorya, to przeważnie ludzie, którzy uprawiają wbrew istniejącej ustawie państwowej handel domokrążny, włóczą się oni po odległych

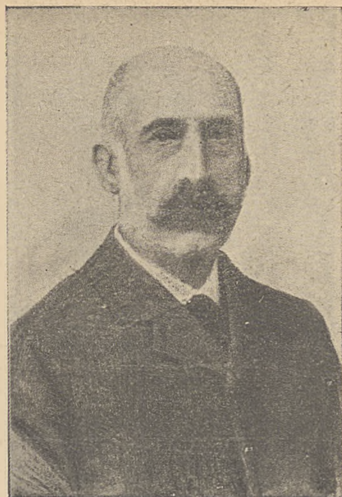


Z wojny bałkańskiej: Edward Grey, przedstawiciel Anglii na konferencyi pokojowej w Londynie.

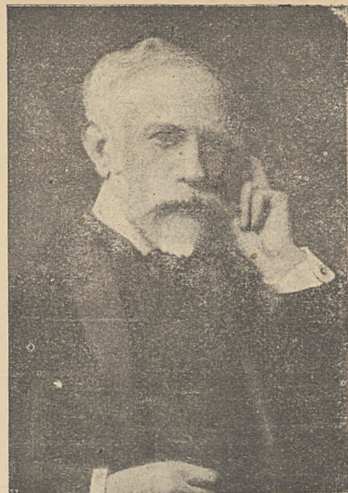


Z wojny bałkańskiej: Markiz Imperiali di Francaville, przedstawiciel Włoch na konferencyi pokojowej w Londynie.

zakątkach wiejskich, gdzie wykupują za bezcen trzodę chlewną, wyzyskując nieraz gospodarza o 40% i więcej na jednej sztuce. Druga kategorya, to zgonnicy; ci zazwyczaj wykupują trzodę chlewną po drogach, któremi producenci jadą na jarmarki lub po porozumieniu się wspólnem, czynią zakupna na rynkach powiatowych, gdzie, formalnie naigrawając się z rolnika, ofiarują mu taką cenę, że często nieraz cena ta nawet kosztów produkcyi nie pokryje. Trzecia kategorya, to więksi handlarze; ci skupują nierogaciznę przeważnie po jarmarkach, najczęściej za pośrednictwem swoich „czeladników" lub też, gdy chodzi o większe zakupna, załatwiają je osobiście. Czwarta kategorya to kupcy; ci, sortując zakupiony towar, rozsyłają go w różne strony monarchii już to do zakontraktowanych przez siebie rzeźni, już to na wielkie rynki zbytu, odstępując ostateczną sprzedaż nierogacizny piątej kategoryi handlarzy, tak zwanym „komisyonerom". — Odrazu widzimy tu szereg cały pośredników pomiędzy producentami a głównym rynkiem zbytu — pośredników, którzy starają się płacić jak najlichsze ceny producentom, a brać jak największe od nowej falangi pośredników od rynku do konsumenta. W pośrednictwie tem spostrzegamy niesłychany wprost wyzysk, popełniany bezkarnie zarówno na gospodarzu jak i na konsumencie. To samo spotykamy w handlu bydłem i cielętami, mając do czynienia z trzema żydowskimi pośrednikami. Pierwszy, to agent, który zazwyczaj ma sobie oddane dwie lub trzy, a nieraz i więcej wsi, zależnie od uzdolnienia i sprytu. Agent ten zna doskonale okolice, wie zawsze z góry, gdzie i którego gospodarza jest na sprzedaż bydle, zakupuje je i odstawia drugiemu handlarzowi, który tak dostawioną sobie sztukę bije w rzeźni powiatowej, rozsyłając mięso częściowo do jatek okolicznych, a głównie eksportując je do wielkich hal targowych, gdzie powierza cały ten towar trzeciemu pośrednikowi i ten dopiero sprzedaje go konsumentowi. Na podstawie sprawozdań targowych śmiało możemy stwierdzić, że przeciętnie pośrednicy ci zarabiają od cieląt 8-tygodniowych po 20 koron na sztuce. A spojrzmy teraz na handel jajami. Ta sama historya co i w handlu trzodą i bydłem, jak' kolwiek wśród innych odbywa się wa_



Z wojny bałkańskiej: Hr. Beckendorf, przedstawiciel Rosyi na konferencyi pokojowej w Londynie.



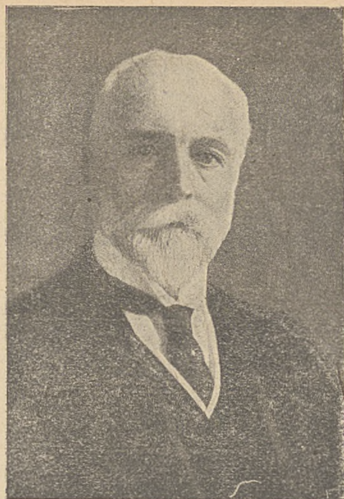
Z wojny bałkańskiej: Paweł Cambon, przedstawiciel Francyi na konferencyi pokojowej w Londynie.

runków ze względu na odmienność organizacyi i skomplikowanej giełdy targowej. Pomijamy tu prywatne różne dostawy, wszelkie umowy pośredników, działających na własną rękę, obchodzi nas znowuż organizacya.

Organizacya ta to czterech nowych pośredników żydowskich, dysponujących milionami koron. — Pierwszy handlarz jajami, to ten, który włóczy się po sklepikach wiejskich, po chatach, po drogach i jarmarkach, wykupując jaja po możliwie najniższych cenach. Odstępuje on je następnie zbieraczowi powiatowemu, który w wielkiej ilości odsyła te jaja do sortowni, utrzymywanej przez trzeciego pośrednika, którym jest spółka bankierska, złożona z właścicieli banków, banczków, kantorów, giełdiarzy i całej czarnej armii doradców, wystających pod gmachami giełd w wielkich miastach. Sortownia ta, skrupulatnie sortując wszystkie dostawione jej jaja, przeznacza z nich część na konsumcyę miejscową, żądając możliwie najwyższych cen od konsumentów, a większą część co do najdorodniejszych jaj wysyła na wielkie rynki zbytu do Londynu, Paryża, Wiednia i Berlina. W jednem ze sprawozdań c. k. Ministerstwa rolnictwa czytamy, że Galicya wywiozła w którymś roku za 42,000.000 koron jaj! A więc wartość samego eksportu galicyjskiego jaj wynosi 42,000.000 koron. Wiemy także, że wartość ogólnej produkcyi jaj w Galicyi wynosi przeszło 86,000.000 koron! Jeżeli tak jest, to powstaje pytanie, w czyich kieszeniach tyle pieniędzy tonie? Łatwo się domyśleć... Chłop, producent, jak nic nie miał tak i nic niema, owszem wydaje mu się, że produkcya jaj to „konieczne zło w gospodarstwie“, rzecz, która się nie opłaca. Tymczasem widzimy, że jest inaczej, że dochód z samej produkcyi jaj, to suma tak pokaźna, iż warto iść w zawody o nią, tem więcej, gdy domyślamy się, że cała nasza praca gospodarska, cały ciężki nasz zarobek idzie w kieszenie giełdziarzy i niesumiennych kupców. Tak samo dzieje się w handlu ze zbożem, tak samo z paszą, tak wszystko z naszą produkcyą wiejską! Dlatego trzeba się organizować co rychlej, dlatego trzeba mówić o tej organizacyi rolniczej, która oparta o najzdrowsze podstawy, o obywatelskie poczucie, jest zdolna usunąc niemoralność w tym handlu, zdolna do



Z wojny bałkańskiej: Albert hr. Mensdorf-Dietrichstein, przedstawiciel Austro-Węgier na konferencyi pokojowej w Londynie.



Z wojny bałkańskiej: Whitelaw Reid, przedstawiciel Stanów Zjednocz. na konferencyi pokojowej w Londynie.

wytworzenia nowych warunków życia i nowych drogowskazów w pracy nad podniesieniem kraju i gospodarstwa, ona jedna może i jest zdolną do przeciwstawienia się organizacyom pośredników.

Otóż jedną z licznych organizacyi gospodarskich, taką ostoją rolników są Spółki producentów bydła, trzody chlewnej, jaj i drobiu. Spółki te właśnie kładą kres wszystkim nadużyciom, stają się ochroną gospodarzy, zmierzając wciąż do przyświecającego im wspaniałego celu — uregulowania cen, zniesienia giełd targowych, podniesienia produkcyi i wyzwolenia handlu bydłem, trzodą chlewną, jajami i drobiem z pod dominującego dziś wpływu możnych, a dziwnie niesumiennych handlarzy, krzywdzących z jednej strony producentów, a z drugiej strony konsumentów. Krzywda ta bowiem nie tylko że jest materyalną, ale i moralną, bo handlarze ci podtrzymują z całą uporczywością perfidne hasło, że przyczyną drożyzny w miastach, to rolnicy! I z hasłem tem idą na drożyźniane wiece, z hasłem tem dominują na posiedzeniach rad miejskich, hasło to rzucają między robotników, hasło to podnoszą coraz gwałtowniej w sejmach i parlamencie! Będzie zadaniem Spółek producentów bydła, trzody chlewnej i innych, wskazać społeczeństwu, kto kogo tu krzywdzi, kto wywołuje niechęć i kto mąci — będzie ich zadaniem rozwiązać zarówno własną kwestyę gospodarską, jak i głośną kwestyę drożyzny. Bez pomocy rolników ani miasta, ani sejm, ani parlament nie rozwiążą żadnego z tych dwóch zagadnień społeczno-ekonomicznych.

Pierwszem tedy zadaniem Spółek producentów bydła, trzody chlewnej, jaj i drobiu jest: uświadomić producenta o wartości jego produktu, to znaczy, że chodzi tu o to, aby ten gospodarz wiedział, jaką wartość przedstawia ta jego trzoda chlewna, przeznaczona na rzeź, czy to bydlę, czy też ta z trudem zebrana kopa jaj. Regulaminy Spółek i sposoby prowadzenia ich, uczą tego uświadomienia każdego z członków swoich osobno.

2. Zetknąć producenta najpierw z wielkim rynkiem zbytu, unikając wszystkich pośredników, a tem samem za-



Z wojny bałkańskiej: C. G. Mano, przedstawiciel Rumunii na konferencyi pokojowej w Londynie.



Z wojny bałkańskiej: Ismael Kemal bej, przedstawiciel rządu nowo utworzonego państwa albańskiego.

pewniając mu lepszą cenę za dany produkt.

3. Już tem samem, że ma się możność uzyskiwania lepszych cen, podnieść stan produkcyi, zachęcając członków swoich do racyonalnej hodowli bydła, trzody chlewnej i drobiu.

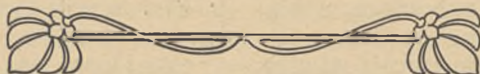
4. Wyzwolić producentów z pod zależności handlarzy.

5. Umoralnić ten handel w powiecie i kraju.

6. Uregulować spędy na targach, aprowizując miasta w taką ilość towaru, jaką istotnie każde z miast zapotrzebowywa, znosząc tym sposobem giełdę targową i normując ceny.

7. Tworzyć własne masarnie i rzeźnie eksportowe, znosząc nową falangę pośredników od rynku do konsumenta — i osiągając ten szczytny cel szlachetnych zasad kooperatywnych — zetknięcia producenta z konsumentem.

Gdy zrozumiemy wartość tej organizacyi, gdy umiłujemy ją, gdy zdamy sobie z niej całkowicie sprawę, wówczas zrozumiemy to piękne powiedzenie przed laty trzydziestu kilkoma jednego z wielkich pisarzy ekonomicznych Józefa Supińskiego, że „organizacya gospodarcza, że spółki rolnicze, wszystkie stowarzyszenia nasze, niosą przytułek opuszczonym, chleb zgłodniałym, poprawę zepsutym, zapomogę początkującym, opiekę osieroconym, naukę zaniedbanym. One podnoszą temperaturę społeczną, przywołują do życia uśpionych, niepoprawnych samolubów znaczą piętnem pogardy powszechnej, wydobywają z małoletności, oduczają szukać łaski i opieki, podnoszą godność jednostek potęgą ciała zbiorowego. One tworzą nowe życia społecznego prądy, dawne zasycają życiem nowem. One połączonemi siłami wznoszą olbrzymie dzieła, one pokrewnieniem pracy z wiedzą, wolnością i uczuciem przebudowują zwolna świat pogwałcony, a szerząc się i gęstniejąc, zdusić raz muszą między sobą to, co jest kłamstwem lub pogwałceniem praw Bożych".



Z CAŁEGO ŚWIATA.

Gorąco nam było w ubiegłym roku. Wojny i rewolucye, rzezie i pożogi, walki wyborcze i katastrofy natury nękały ludność świata całego. Nie dały nikomu spać spokojnie.

Ameryka. M e k s y k, sąsiad Stanów Zjednoczonych, cały zawichrzony i pogrążony w domowej rewolucyi. Po usunięciu prezydenta kraju Diaza opanował rządy Madera. Ale i jego pokonali przeciwnicy i krótko się z nim sprawili: rozstrzelali jego i jego najbliższych, a prezydentem został Huerta. Ten, aby się utrzymać, szukał poparcia u Anglików, ale przez to naraził się Stanom Zjednoczonym, których prezydent Wilson nie chce uznać Huerty jako prezydenta i grozi wojną. Nieszczęsny ten kraj, mimo przyrodzonego bogactwa, niszczeje, a najwybitniejsi obywatele albo oddali już głowy pod miecz, albo ciągle życia są nie pewni.

S t a n y   Z j e d n o c z o n e same przeszły gorącą walkę wyborczą o krzesło prezydenta Rzeczypospolitej. Ostatnio przez długie lata rządzili Ameryką republikanie. Z ich ramienia rządzili i Roosevelt i Taft. Demokraci daremnie raz po raz szturmowali do bram „Białego Pałacu“, w którym mieszka prezydent Stanów Zjednoczonych, aby go zdobyć. Dopiero ta walka wyborcza przyniosła im zwycięstwo: z ich ramienia w dniu 4 marca 1913 r. wszedł do „Białego Domu“ jako prezydent Wilson, dawny profesor uniwersytetu. Wilsonowi ułatwili zwycięstwo sami republikanie. Ambitni ich kandydaci, Roosevelt i Taft, tak się pokłócili, że rozbili własne stronnictwo na dwa wrogie sobie obozy i zwalczali się między sobą gwałtowniej, aniżeli trzeciego kandydata, demokratę Wilsona. I skutek był ten, że na kongresie Wilson dostał blisko 300 głosów, Roosevelt 100, a Taft zaledwie kilkanaście. Niedługie rządy Wilsona nie przyniosły jednak państwu uspokojenia. Walka z trustami, wielkiemi spółkami milionerów, prawie nie zaczęta, wymaga wielkiego wysiłku ze strony rządu, a ten nie ma odwagi. W powietrzu wisi wojna z Meksykiem. Otwarcie kanału panamskiego, przekopanego z ogromnym trudem i olbrzymim ko-



Z Francyi: Poincaré, nowy prezydent Rzeczypospolitej.

sztem, a łączącego dwa morza, oceany Atlantycki i Spokojny w samym środku Ameryki, sprawy jeszcze nie zakończy i kosztować będzie jeszcze wiele. Wśród naszych polskich i innych narodów wychodźców także niepokój i niepewność: Wilson wraz z całym obozem demokratów zalicza się do zwolenników projektu, aby do Ameryki jak najbardziej utrudnić dostęp naszym wychodźcom, szukającym w Ameryce zarobku. I kto wie, czy już niezadługo nie przyjdą ustawowe ostre ograniczenia co do wpuszczenia emigrantów do amerykańskiej ziemi.

Kanada. Sąsiadem Stanów Zjednoczonych od północy jest Kanada.



Z Ameryki: Woodrow Wilson, nowoobrany prezydent Stanów Zjednoczonych.

W kraju tym wielkim, ale pustym, nic się ciekawego nie stało. A jednak u nas, w Polsce, głośno dziś o tym kraju. Głośno dlatego, że spółka amerykańska, zwąca się „Canadian Pacific Railway Company", a posiadająca prócz pewnej ilości fabryk, 21.000 kilometrów kolei, znacznej ilości okrętów — także i 23.000.000 morgów ziemi do parcelacyi, otworzyła w Austryi, a specyalnie w Galicyi biura i agencye i rozpoczęła werbunek ludzi do tego kraju.

Ciekawa rzecz: ludzi, szukających zarobku, jest w sąsiadujących Stanach Zjednoczonych bardzo wielu, ale ci ludzie jakoś do Kanady iść nie chcą, choć na drogę wystarczyłoby im kilka dolarów. Za to stąd, z Galicyi, jedzie wielu naiwnych, myśląc, że znajdą tam złote góry, że i bez pracy dojdą do kołaczy. Szkoda tych ludzi.

Afryka. Po zajęciu przez Francuzów Maroka, a przez Włochów Trypolisu, leżącego tuż obok Egiptu, panuje w tej części świata względny spokój. W Maroku Francuzi sadowią się coraz lepiej, zmienili nawet sułtana, którego jeszcze na pokaz trzymają, i z kraju tego niezadługo ciągnąć zaczną znaczne zyski. Włosi jeszcze w głąb kraju, świeżo zdobytego na Turcyi, nie bardzo mogą się zapuszczać, bo jeszcze i wojsko tureckie tam jest i zbuntowane plemiona bronią się ciągle. Ale niewątpliwie powoli Włosi opanują kraj ten w całości: kogo nie uspokoją, tego zniszczą. A że Włosi są dobrymi kolonistami, przeto szybko cały Trypolis zapełnią swoimi rolnikami, kupcami, przemysłowcami.

Azya. Chiny, które podziwialiśmy tak niedawno, gdy prawie bez krwi rozlewu zrzucono z tronu cesarza i utworzono rzeczpospolitą z Juanszikajem na czele, zawichrzyły się znowu. Południowe prowincye Chin zbuntowały się przeciw obecnemu rządowi i wraz z wojskiem usiłowały zawładnąć całym krajem, aby swoje więcej postępowe zaprowadzić rządy. Słychać, że duszą buntu był dr. Sunjatsen, najbardziej zasłużony około usunięcia cesarza z tronu. Obecnie Sunjatsen ratować się musiał przed więzieniem ucieczką do Japonii.

Kasy chińskie są puste. Dotąd 5 wielkich państw, które przyrzekły dać Chinom wielką pożyczkę, pieniędzy nie wypłaciły, bo nie ma zgody co do kontroli, jaką mają mieć te państwa (Anglia, Francya, Niemcy, Rosya i Stany Zjednoczone) nad finansami Chin. A gdy niema pieniędzy, to i zrobić nic nie można.

Japonia rozwija się znakomicie. Wylizała się z ran, jakie jej zadała wojna z Rosyą, a zdodyte krainy skrzętnie zagospodarowuje i swoimi obsadza ludźmi. Z Rosyą teraz jest zgoda, zdaje się pozorna. Niedawno przy-

był nawet do Petersburga znany japoński polityk, książę Katsura, aby zawrzeć z Rosyą ściślejsze porozumienie co do polityki na „dalekim wschodzie“ wobec Chin i Mandżuryi, na którą Rosya ostrzy sobie zęby, ale próby porozumienia nie dały dodatnich wyników tak, że książę Katsura odjechał z niczem.

Samą Japonię nawiedziła wielka klęska powodzi. W kraju szerzy się oświata, ale i socyalizm, przeniesiony z Europy, jedna sobie licznych zwolenników.

Mikado, cesarz, stary umarł przed rokiem, młody, wychowany na europejski sposób, inaczej pojmuje swoje obowiązki i miesza się do wszystkiego. Wyjdzie to Japonii tylko na dobre.

Przez chwilę zdawało się, że przyjdzie między Japonią a Stanami Zjednoczonymi do groźnego nieporozumienia. Szło o panowanie na wyspach Filipinach i o dopuszczenie emigrantów japońskich w granice Ameryki. Widocznie jednak Japonia nie czuła się na siłach, bo prawie na całej linii ustąpiła, odkładając swoje porachunki na lepszą chwilę.

Europa dawno już nie miała takiego piekła, jak w roku ubiegłym. Ludy, zamieszkałe na półwyspie bałkańskim, podniosły oręż przeciw Turcyi. Bułgarya, Serbia, Czarnogóra i Grecya, to państwa młode, nie tak dawno przy pomocy potężnych państw europejskich wybiły się częściowo z niewoli tureckiej, w której jęczały po 500 i więcej lat. Teraz, kiedy Turcya, zmęczona wojną z Włochami, niezgodna wewnątrz z powodu ciągłej walki między rządem młodotureckim a zwolennikami strąconego sułtana Abdula Hamida, gdy wojsko co chwila bunt podnosiło, bo nie wypłacano mu żołdu, małe państwa bałkańskie nabyły tego przekonania, że nadeszła wreszcie stosowna chwila do pomszczenia wielowiekowych krzywd na Turkach i powalenia sąsiedniego olbrzyma. Jakoż pod lada pozorem we wrześniu 1912 r. te cztery państewka zgodnie uderzyły na Turcyę.

Skutek wiadomy: po wielu krwawych bitwach, że wspomnimy tylko Kumanowo, Diakowę, Lülle Burgas, Skutari, Janinę, Adryanopol, Turcy wszędzie zostali pokonani. Nie pomogła bohaterska obrona Skutari przez Essad paszę przeciw Czarnogórcom i Serbom. Nie utrzymał się i potężny zamek Adryanopol przeciw Bułgarom. Padł w gruzy, a wynędzniałe z głodu wojska dostały się w ręce nieprzyjaciela. Janinę zdobyli Grecy. Sto tysięcy wojsk tureckich poszło w niewolę, reszta cofnęła się w popłochu na ostatnią ufortyfikowaną placówkę, na linię Czataldży tuż u wrót stolicy Turcyi, Konstantynopola.



Z Węgier: Hr. Stefan Tisza, nowy prezydent ministrów.

Turcyi nie uratowali dwaj potężni przyjaciele, Anglia i Austrya. Trzymała ich w szachu Rosya, która niedwuznacznie zapowiedziała, że ona bierze w opiekę młode państwa bałkańskie (bo to słowianie i prawosławni, jak i ona) i gdyby ktokolwiek chciał im wyrządzić krzywdę, ona oręż swój rzuci na szalę walki. I tak wśród serdecznych przyjaciół psy zająca zjadły.

Turcya prosić musiała o pokój. Zjechali się też dwukrotnie delegaci państw wojujących w Londynie, stolicy Anglii, i ostatecznie zawarli tymczasowy pokój: Turcya uznała się za pokonaną i odstąpiła zwycięzcom wszystkie ziemie na zachód od linii Enos-Midya. Co do przynależności wysp egejskich, będących dotąd w posiadaniu Turcyi, mają wydać wyrok mocarstwa: Austrya, Włochy, Rosya, Niemcy, Anglia i Francya. Również zastrzegły sobie mocarstwa wyznaczenie granic Albanii.

Państwa bałkańskie, zanim wypowiedziały wojnę Turcyi, porozumiały się między sobą co do podziału zdobyczy. Ale zdobyli więcej, aniżeli sądzili. A po drugie najbliżsi sąsiedzi Turcyi Bułgarzy, ponieśli znaczne straty, tak, że do dalszych walk nie bardzo byli zdolni. I wtedy zaczęły się kłótnie i nieporozumienia między dotychczasowymi sprzymierzeńcami o podział łupów, zdobytych na Turkach. Gdy mimo wysiłków do zgody nie przyszło, wybuchła nowa wojna. Z jednej strony stanęła Bułgarya, z drugiej Serbia, Czarnogóra i Grecya, które razem wojska swe połączyły i uderzyły na Bułgaryę. Jakiś czas Bułgarya broniła się energicznie. Ale gdy z dwu innych stron dwaj nowi nieprzyjaciele uderzyli, nie było dla niej ratunku. Rumunia, sąsiadka Bułgaryi od północy, przekroczyła Dunaj i wojska swoje skierowała ku stolicy Bułgaryi, Sofii. Turcy także skorzystali z tego, że Bułgarya wojska swoje w znacznej części wycofała z nad linii Czataldży i pchnęła je przeciw Grekom i Serbom, i z po-



Z Polski: Ś. p. ks. Wincenty Popiel, arcybiskup warszawski.

spiechem uderzyli na pozostałe placówki bułgarskie, zajęli Enos, Midia, Kirkkilisse, a wreszcie i z takim trudem zdobyty przez Bułgarów, Adryanopol. W sierpniu zaś przekroczyli rzekę Maricę i wkroczyli w granice starej Bułgaryi.

W tych warunkach opór Bułgarów przeciw 5 naraz wrogom byłby poprostu szaleństwem: musieli się upokorzyć. Na zjeździe delegatów pokojowych w stolicy Rumunii, Bukareszcie, Bułgarya odstąpiła Rumunii znaczny szmat ziemi urodzajnej nad Dunajem, obszaru 7.000 km², Grecyi znaczną część Macedonii, Salonikę a nawet Kawallę, Serbii wielką część Macedonii z wszystkiemi znaczniejszemi miastami. Z Turcyą dotąd pokój nie zawarty. Skończy się jednak — wedle zgodnych przewidywań — na tem, że Adryanopol pozostanie w rękach Turcyi.

Po wojnie zdobycze poszczególnych państw bałkańskich tak się przedstawiają:

Bułgarya odstąpiła Rumunii około 7000 km² (kilometrów kwadratowych) z 260.000 ludności.

Bułgarya zyskała na Turcyi 40.000 km² z 1.000.000 ludności.

Serbia zyskała 32.000 km² z ludnością 1,100.000.

Grecya zyskała 45.000 km² na lądzie i kilka wysp na morzu egejskiem z ludnością około 1,700.000.

Czarnogóra zyskała 7.000 km² z około 250.000 ludności.

Nadto nowoutworzone państwo albańskie liczyć będzie 32.000 km² i 880.000 ludności.

Turcya straciła 150.000 km² z około 5,000.000 ludności.

W przyszłości tedy siły państw na Bałkanie wynosić będą:

Turcya — 20.000 kilometrów kwadratowych i 1,500.000 ludności.

Rumunia — 138.000 km² i 6,260.000 ludności.

Bułgarya — 139.000 km² i 4,500.000 ludności.

Serbia — 80.000 km² i 3,550.000 ludności.

Grecya — 110.000 km² i 4,050.000 ludności.

Czarnogóra — 16.000 km² i 500.000 ludności.

Albania — 32.000 km² i 880.000 ludn.



Z Polski: Ks. Aleksander Kakowski, nowy arcybiskup warszawski.

Stolicami tych państw są: dla Turcyi Konstantynopol, dla Rumunii Bukareszt, dla Bułgaryi Sofia, dla Serbii Belgrad, dla Czarnogóry Cetynia, dla Albanii Walona, dla Grecyi Ateny.

Zacznie się teraz na Bałkanie żywy ruch handlowy i gospodarczy. Młode państwa już obecnie oglądają się za wielkiemi pożyczkami, kasy ich bowiem są zupełnie puste, a na odszkodowanie dla rodzin po poległych żołnierzach, na zagospodarowanie świeżo zdo-

bytych ziem wiele potrzeba milionów. Krainy, wojną i pożogą wyniszczone, ogołocone z ludzi, pozbawione najinteligentniejszej warstwy (w Bułgaryi np. wyginęła wszystka młodzież z wyższych szkół), muszą odetchnąć.

Ale choć na Bałkanie milknie powoli szczęk oręża i jęki dziesiątek tysięcy konających — w Europie całej dzieje się coraz gorzej. Zbrojenia przeszły już miarę wszelką, a końca im nie ma — przeciwnie wojna bałkańska pobudziła wielkie mocarstwa do gwałtownych wysiłków i dalszych zbrojeń.

Niemcy idą na czele. Dotąd armia króla pruskiego wynosiła 544.221 żołnierzy w czasie pokoju. Wedle nowej ustawy wynosić będzie 661.478 żołnierzy, czyli o 117.257 żołnierzy więcej, niż dotąd. Na tę ilość żołnierzy ma się złożyć Rzesza niemiecka w sposób następujący: Prusy 513.068, Bawarya 73.370, Saksonia 49.572, Wirtembergia 25,568 żołnierzy.



Z Polski: Ś. p. Jerzy Cienciała, prezes Tow. Rolniczego na Śląsku.

Do tej liczby żołnierzy dodać jeszcze trzeba: 30.000 oficerów, 110.000 podoficerów, oraz 15.000 jednorocznych. Razem tedy armia niemiecka liczyć będzie 814.000 głów. Tak powiększona armia wynosić będzie:
669 batalionów piechoty i strzelców
550 szwadronów kawaleryi
633 bateryi

55 batalionów artyleryi pieszej
44 „ pionierów
31 „ żołnierzy ruchu
26 „ trenu.

Każdy batalion piechoty i strzelców otrzyma jedną kompanię karabinów maszynowych.

Taka armia — to potęga.

I niema się co dziwić, że w strachu przed taką potęgą zbroją się i inne państwa, zwłaszcza najbliższa Francya. We Francyi rządzą od dłuższego czasu radykali i socyaliści. Ale i oni zrozumieli, że z Niemcami żartować nie można, że tylko silnie uzbrojona pięść imponuje Prusakowi. To też już w tym roku i parlament i senat francuski uchwalił ustawę, zaprowadzającą w miejsce 2 lat trzyletnią służbę wojskową. Dotąd armia francuska wynosiła 570.000 głów już razem z oficerami i wojskami, przebywającemi w zamorskich koloniach. Do tego dodać trzeba pozbawionych lepszego wyćwiczenia wojskowego 24.000 żandarmów i 40.000 t. zw. sił pomocniczych. Ostatnia uchwała parlamentu francuskiego podwyższyła ilość żołnierzy o 60.000 żołnierzy. I tak więc jeszcze Prusacy będą mieli o 180.000 żołnierzy więcej.

W Austryi podniesiono dopiero przed paru laty i to znacznie ilość wojska. Słychać, że w jesieni przedłoży rząd parlamentowi nową ustawę, podnoszącą ilość wojska znowu o 25 do 40.000 ludzi.

Rosya przeznaczyła niedawno 500 milionów rubli, czyli 1,250 milionów koron na nowe zbrojenia i budowę okrętów.

Anglia, nie posiadająca dotąd przymusowej służby wojskowej i większej armii lądowej, a opierająca całą swoją potęgę na potężnej flocie, zabiega obecnie około zaprowadzenia stałej obowiązkowej służby wojskowej, — a nadto na brzegach swej wyspy brytyjskiej (Anglia, jak wiadomo, jest wyspą) buduje co kawałek olbrzymie twierdze, aby się zabezpieczyć przed napadem obcym z jakiejkolwiek strony.

A za tymi mocarzami spieszą państwa mniejsze: Włochy, Hollandya Hiszpania i t. d.

A ile to wszystko kosztuje! W Niemczech nałożono nawet osobny podatek wojskowy od własności na pokrycie przeszło miliarda marek, potrzebnego do nowych zbrojeń.

Jeszcze trochę, a ludy nie wytrzymają tych ciężarów.

I choć wszyscy się zbroją, choć przy lada okazyi pobrzękują szablą, przecież zapewniają wszyscy o swoich chęciach pokojowych. Tak n. p. aby



Z Polski Ks. Józef Londzin poseł śląski.

z powodu różnic, jakie były między państwami z powodu wojny na Bałkanach, nie przyszło do jakiej nowej wojny, 6 państw największych zwołało do Londynu stałą konferencyę ambasadorów, która przez rok blisko stale się zbierała i radziła. Uradziła ona nie wiele, ale niewątpliwie była ona dużym hamulcem do wybryków państw poszczególnych. Najważniejsze jednak wypadki rozgrywały się poza tą konferencyą ambasadorów.

Wiemy, że wielkie mocarstwa podzieliły się na dwie części: na trójprzymierze i trójporozumienie. Włochy, Niemcy, Austrya — to trójprzymierze. Anglia, Francya, Rosya, — to

trójporozumienie. Są wprawdzie i między poszczególnymi sprzymierzeńcami spory i różnice i to nawet znaczne — jak n. p. między Rosyą i Anglią w Azyi, ale spory te łagodzą i cichną wobec powagi założenia. Trójprzymierze stoi naprzeciw trójporozumienia prawie stale z bronią u nogi. Stale się mówi o bliskiej wojnie Niemiec z Francyą i Anglią, Rosyi z Austryą, a na wypadek tej wojny wszystko się zbroi. Niemcy usiłują co chwila oderwać od trójporozumienia Rosyę i przyciągnąć ją do trójprzymierza, Francya znowu ciągnie ku trójporozumieniu



Z Polski: Dr. Jan Michejda, poseł śląski.

Włochy — jedne i drugie usiłowania pozostały dotąd bez wyraźnego rezultatu.

Jedna z tych wojen wisiała w roku ubiegłym i bieżącym prawie na włosku: to wojna Rosyi z Austryą.

Od lat dziesiątek, a mianowicie od czasu, gdy w Niemczech rządził kanclerz Bismarck, Austrya skierowała swoją politykę na Bałkan i wyraźnie zmierzała do opanowania ziem tureckich najpierw pod względem gospodarczym, a potem i politycznym. Nazywało się to bardzo niewinnie: Austrya musi sobie zdobyć drogę do Salonik. Rosya zaś od wieków prawie rościła sobie prawo i pretensye do opieki nad słowiańskimi ludami bałkańskimi i do częściowych na Turcyi zdobyczy; wszak to Rosya z Anglią i Francyą dopomogła tym małym ludkom słowiańskim przed kilku dziesiątkami lat do częściowego zrzucenia tureckiego jarzma....

Gdy więc teraz ludy bałkańskie na własną rękę uderzyły na Turcyę i między siebie ją podzieliły, Austrya uczuła się bardzo pokrzywdzoną w swoich prawach. I była chwila, w której zdawało się, że Austrya uderzy na Serbię i Czarnogórę, aby przez to uwolnić Turcyę z opresyi. Bardzo stanowczo w obronie Serbii stanęła Rosya. Jedna i druga strona zbroiła się gwałtownie. Widzieliśmy to zwłaszcza w Galicyi. Wojnę czuć było w powietrzu. Oderwano od rodzinnych zajęć dziesiątki tysięcy rezerwistów, wysłano je na granice południowe, do Bośni, lub na granice północne, do Galicyi. Zdawało się, że nic już wojny nie wstrzyma. Wtem zachwiał się w wierności sojusznik Austryi, król rumuński, nie chciał wojny drugi sojusznik Austryi, Prusy. I wtedy Austrya cofnęła się. Poszedł goniec cesarza Franciszka Józefa I., książę Hohenlohe, z listem do cara Mikołaja II., i niedługo potem zwolniały zbrojenia, ucichły surmy bojowe, a latem 1913 r. wracać poczęli powoli do domów i rezerwiści: ludy słowiańskie na Bałkanie same między siebie rozebrały ziemie tureckie. I Austrya i Rosya obeszły się smakiem. Rosya zyskała na tem jednak tyle, że wzmocniła znacznie wrogów Austryi, Serbię i Czarnogórę, że nadto pociągnęła ku sobie Rumunię, posiadającą 300 tysięcy dobrego wojska.

— — — — — — — — —

Z innych znaczniejszych wypadków wspomnieć trzeba:

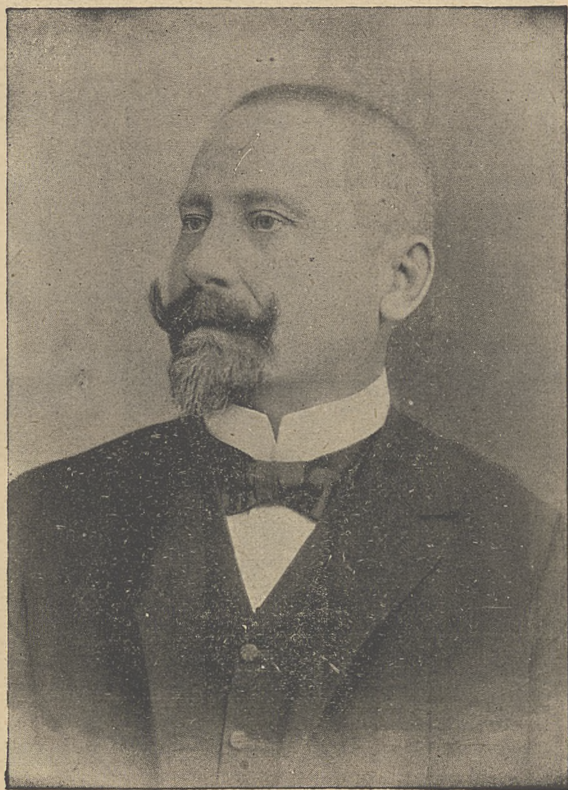
W Grecyi przyszła zmiana króla. Anarchista Grek zabił w Salonice w czasie wojny króla Jerzego. Tron objął królewicz Konstantyn, przebywający w chwili śmierci ojca na polu walki. U boku króla, jako prezydent ministrów, rządzi Venizelos, człowiek zdolny i przebie-

gły. Jemu to w znacznej części zawdzięcza Grecya tryumf obecny.

We Francyi po prezydencie Fallieresie zasiadł na krześle prezydenta Rzeczypospolitej, dawny adwokat, potem prezes ministrów Rajmond Poincaré. Mówią o nim, że to człowiek zdolny, ambitny, ruchliwy, a jeszcze młody, że więc będzie się on starał, aby pod jego rządami Francya jeszcze bardziej się wzmogła i chwały zyskała. Poincaré chce dalej zatrzymać sojusz z Rosyą i z Anglią. Do Petersburga wysłał jako swojego ambasadora znanego wroga Niemiec, ex-ministra Delcassego, do Londynu sam pojechał, aby nawiązać serdeczniejsze z rządem angielskim stosunki. Mówią też o połączeniu Anglii i Francyi koleją, idącą po pod morze kanałem La Manche.

W Portugalii ciągłe trwają zawieruchy między zwolennikami wypędzonego króla a republikanami. W Hiszpanii w roku ubiegłym było znowu kilka zamachów na tamtejszego króla Alfonsa.

W Austryi byliśmy świadkami olbrzymiej manifestacyi katolickiej: kongres eucharystyczny w Wiedniu z cesarzem i kardynałem van Rossum, jako przedstawicielem papieża, na czele, wypadł rzeczywiście potężnie i wspaniale.



Z Polski: Dr. Witold Korytowski, nowy namiestnik Galicyi.

Na Węgrzech toczy się dalej walka partyi rządowej z opozycyą. Na czele pierwszej stali Lukacs i hr. Tisza, na czele drugiej Koszut, Apponyi i Justh. Wsławił się zwłaszcza hr. Tisza. Człowiek to bezwzględny, zuchwały, przedsiębiorczy. Jako prezes Izby posłów, a obecnie prezes ministrów, zgnębił

on znacznie opozycyę: nie przestraszyły go nawet strzały posła Kovacsa, w pierś jego wymierzone, nawet strajki generalne i rozruchy na ulicach Budapesztu. Wprawdzie opozycya utrąciła Lukacsa, któremu dowiodła, że wziął 5 milionów koron łapówki na wybory dla kandydatów rządowych, ale hr. Tisza się trzyma i wszystkie, jakie chce, uchwały przeprowadza. Przeprowadził uchwały wojskowe, a ostatnio i nowy projekt reformy wyborczej.

W Chorwacyi, należącej do Węgier, dzieje się źle! Węgrzy gnębią ten kraj ładny, odbierają miejscowej ludności prawa i szykanują ich. Zawiesili w tym kraju konstytucyę — w miejsce namiestnika (bana) dali komisarza królewskiego. Więc ludność się burzy. Wykonano już dwa zamachy na komisarzy: Cuwaj wyszedł cało, baron Skerlecz ciężko jeszcze choruje.

W Czechach także konstytucya jest w zawieszeniu. Ponieważ od 6 lat Sejm, rozbity przez Niemców, nie uchwalił budżetu, w kasie krajowej brakło pieniędzy, a nikt już nie chciał pożyczyć. Rząd centralny rozwiązał tedy Sejm, usunął Wydział krajowy, a w ich miejsce ustanowił komisyę administracyjną, z urzędników złożoną, i powiada: będzie ta komisya rządzić do czasu, aż się Czesi z Niemcami pogodzą. Ale do tego jeszcze bardzo daleko.



Z Polski Ks. arcybiskup Symon, nowy proboszcz kościoła P Maryi w Krakowie.

Z CAŁEJ POLSKI.

„Wojna, wojna, wojna z Moskalami!“ — takie wołanie rozlegało się i budziło radosne echa, gdzie tylko biły serca Polski, gdzie duch Polski jeszcze nie wymarł. Na ten głos garnęła się nasza młódź polska w szeregi drużyn i związków strzeleckich, składała przysięgi i życie swoje kładła w ofierze na ołtarzu Ojczyzny.



Z Polski: Ś. p. ks. Dr. Zygmunt Lenkiewicz, dziekan lwowskiej kapituły.

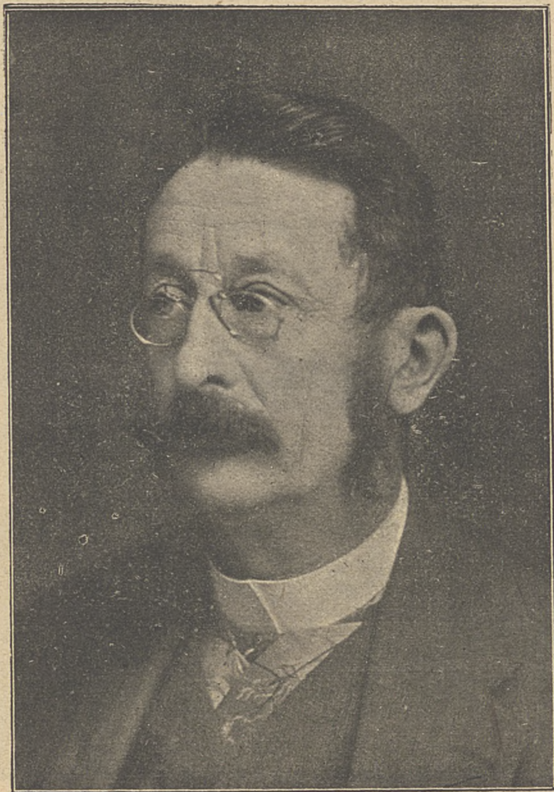
Spokojniejsi pytać zaczęli: Kto to będzie walczył z Moskalami i o co? Jakie z tego wyniknąć mogą korzyści dla nas, Polaków?

powoli jasną się stała rzecz cała: bić się miała z Moskalami Austrya — sojusznik jej, Prusy, miał jej pomagać. Szło zaś o usunięcie Rosyi od spraw bałkańskich. Szło o to, aby na przyszłość protektorem i opiekunem państewek słowiańskich na Bałkanie była Austrya a nie Rosya. Aby się to stało, trzeba było Rosyę w wojnie pobić i osłabić, trzeba było odebrać Rosyi Podole i Wołyń, gdyby się dało, to i część Ukrainy i część Królestwa polskiego. Sojusznik Austryi, Prusy, oddawna ślinkę nadaremnie łykał na kraje nadbałtyckie, na Inflanty, na część Litwy i Żmudzi, na Królestwo polskie po Wisłę wraz ze stolicą Warszawą. Taki sobie plan podziału wypracowali dwaj bracia stryjeczni, Austrya i Prusy,

i wedle tego i plan ataku ułożyli. I niewątpliwie uderzyliby byli na Rosyę, gdyby nie obawa, że na tyły Niemiec uderzy wtedy Francya i gdyby nie to, że cesarz austryacki nie chciał wojny na stare lata.

Dla Polaków taki nowy podział ziem polskich byłby wprost okropny. Przyłączenie do Austryi około 1 miliona Polaków i 5—7 milionów Rusinów sprawiłoby, żeby w Austryi znaczyli na przyszłość znacznie więcej Rusini, jak Polacy. Prusacy zagarnęliby pod swoje rządy jakie dalsze 5—6 milionów Polaków, a sama Warszawa stałaby się odrazu do połowy miastem niemieckiem, bo żydzi — a jest ich tam do 350.000 — odrazu przystaliby na pruską wiarę. Resztki ziem polskich pożarłby Moskal.

To też taki plan ostudził znacznie zapał Polaków do takiej wojny. Polacy chcą i będą się bić, ale za sprawę Polski, a nie za sprawę Austryi i Prus. Tylko niektóre radykalne albo zżydzone stronnictwa, na nic nie zważając, głosiły bezwzględne solidaryzowanie się z Austryą (i Prusami) przeciw Rosyi. W kraju wytworzyły się dwie władze narodowe: Komitet obywatelski stronnictw narodowych i Komisya tymczasowa stronnictw radykalnych. Rząd austryacki w niesumienny, nieuczciwy sposób, wyzyskiwał zapał młodzieży i judził „strzelców“ przeciw Rosyi, nie po to, by doprowadzić do powstania, ale po to, by straszyć nimi i drażnić Rosyę, że Austrya, jak tylko zechce, podbuntuje Polaków i wywoła w Rosyi powstanie. Pokazała Austrya



Z Polski: Ś. p. prof. Dr. Henryk Kadyi, zmarły we Lwowie.

prawdziwe oblicze, gdy minęła groza wojny. Dobrze się stało, że teraz do wojny nie przyszło: Polacy byli do niej nie przygotowani. Na przyszłość musi być inaczej. Te gorące miesiące nauczyły nas rzeczy wielu, a choć dużo było rzeczy przykrych i bolesnych, przecież i korzyści było niemało. Gotować nam się i zbroić i łączyć i jednoczyć trzeba, abyśmy byli gotowi. Żyć musimy pod hasłem: Polak dla Polski żyje i umrzeć dla Polski powinien.

W zaborze pruskim smutne panują czasy. Rząd pruski spuścił wiszący od lat kilku miecz wywłaszczenia na głowy polskich właścicieli ziemi. Nie dość, że zagarnął 15.000 morgów ziemi z ordynacyi Rydzyńskiej, nie dość, że łajdak i zaprzaniec Taczanowski oddał mu drugie 15.000 morgów, a inni bez czci i wiary odszczepieńcy trzecie tyle — rząd pruski zastosował jeszcze i ustawę o wywłaszczeniu i przemocą usunął z ziemi polskich właściciela z czterech folwarków: Dobsko, Lipienki, Złotniki, Kołdrąb. Właściciele pp. Liszkowska, Zabłocki, Trzciński, Kościelski nie ustąpili dotąd z dworków i czekają, aż ich żandarmi pruscy przemocą usuną, co zresztą rząd pruski na jesień zapowiedział.

Ciężki jest los Braci naszych. Wybory do Sejmu pruskiego z wiosną 1913 r. przeprowadzone, przyniosły Polakom klęskę.

Pobyt cesarza Wilhelma wraz z całą rodziną w Poznaniu, stał się powodem wielkiego rozbicia i rozgoryczenia wśród Polaków. 38 magnatów polskich — wśród nich i rodzony brat wywłaszczonej p. Liszkowskiej z Lipienek, p. Ossowicki — pojechali na obiad do cesarza.

Kłaniać się królowi pruskiemu i lizać ręce za wydzieranie nam ziemi, religii, mowy polskiej — to naprawdę straszne, to wielkie upodlenie! To też reszta polskiego społeczeństwa z bólem serca patrzyła na ten brak charakteru u polskiej arystokracyi, a gorętsi czynnie znieważyli „cesarskich“ gości. Swoją drogą, cesarzowi i tego było za mało: wygłosił mowę, w której żądał, aby Polacy przejęli się duchem pruskim i wielką miłością dla ojczyzny i kultury prusko niemieckiej...

Pocieszające dwa tylko były momenty: to wspaniały wiec narodu w Inowrocławiu, protestujący przeciw wywłaszczeniu i kładący fundamenty pod założenie Rady narodowej oraz w sierpniu 1913 r. odbyty Zlot Sokołów w Poznaniu. Oba wypadły znakomicie i podniosły ducha — w narodzie.

W zaborze rosyjskim najwybitniejszym objawem zmiany usposobienia społeczeństwa jest bojkot żydów. Ostatnie wybory do IV. Dumy dały z dwóch miast, wybierających posła osobno, posłów nie Polaków: Łódź dała żyda Bomasza, a Warszawa w kuryi rosyjskiej Aleksiejewa, a w kuryi t. zw. polskiej międzynarodowego socyalistę Jagiełłę, wybranego głosami wyłącznie żydowskimi.

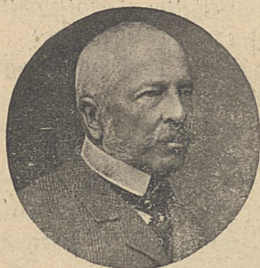


Z Polski: Ś. p. książe Jerzy Czartoryski.

Na tę hańbę, że ze stolicy Polski wyszli: Moskal i żydowski poseł, społeczeństwo polskie, pobudzone do tego przez b. prezesa Koła polskiego, Romana Dmowskiego, odpowiedziało bezwzględnym bojkotem żydów. Z całego Królestwa polskiego dochodzą wieści o wielkich bankructwach firm żydowskich, o wyrzucaniu żydów ze wsi, o zakładaniu polskich spółek, sklepów, składów i banków. Aż radość bierze, gdy my tu w Galicyi z daleka przyglądamy się tej pracy twórczej a rzetelnej.

Żydzi przeciągnęli strunę i przegrali. „Gazeta 2 grosze“, zajmująca się wyłącznie walką z żydami, w ciągu dwóch miesięcy zdobyła 50 tysięcy prenumeratorów. Postęp znać znaczny na każdem polu.

Nowa, IV. Duma niczem nie różni się od poprzedniej: uchwala zawsze

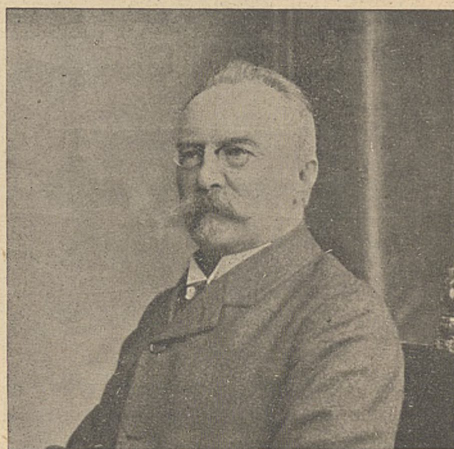


Z Polski: Ś. p. Jan hr. Szeptycki.

to, co rząd chce. Polacy wielkiego głosu w niej nie mają, za mało ich. Królestwo polskie dało posłów, z wyjątkiem jednego, samych narodowych demokratów. Zajęci oni byli w roku ostatnim prawie wyłącznie walką o zdobycie samorządu dla miast. Samorząd ten ostatecznie będzie, ale, niestety, został tak przyozdobiony prawami dla Moskali i języka rosyjskiego w urzędowaniu Rad miejskich, że pożytku dla Polaków wiele z niego nie będzie. Moskale chcą zmusić Polaków, aby ci nawet sami między sobą mówili po rosyjsku.

Gubernia chełmska została już wydzielona, a rząd rosyjski krząta się około wzmocnienia w niej potęgi carosławia i prawosławia. Ludność polska i katolicka ochłonęła jednak z pierwszego przestrachu i trzyma się dzielnie. Nie zginiemy mimo szykan i prześladowań.

W zaborze austryackim na czoło wszystkich zagadnień wybiła się sprawa nowej ordynacyi wyborczej do Sejmu. Przez nieopatrzność polityków połączono z tą sprawą dwie inne: reformę ordynacyi wyborczej gminnej i powiatowej oraz ugodę polsko-ruską. Tak połączone sprawy najsprzeczniejsze wywołać musiały różne nieporozumienia, kwasy i walki. Wśród społeczeństwa polskiego wybiły się dwa obozy: stronnictwa, przy których była władza, utworzyły blok. Były to stronnictwa: stańczykowskie, demokratyczne i ludowe. Stronnictwo zaś demokratyczno-narodowe wraz z chrześcijańsko-ludowem oraz klub środka (centrum) stanowiły drugi obóz. Blok w tajemnicy przed innymi, a w porozumieniu z rządem i Rusinami, idąc za radą namiestnika Michała Bobrzyńskiego, ułożył swój projekt reformy i ugody z Rusinami. Gdy w marcu 1913. roku projekt ten ogłoszono, opozycya podniosła głośny i energiczny protest: udowadniała ona, że projekt ten daje wielkie przywileje ukraińcom, a krzywdzi polskich chłopów i mieszczan, że po miastach oddaje ludność katolicką w niewolę żydowską, że przyszłość Sejmu i kraju zdaje na łaskę i niełaskę radykalizmu ruskiego, że jednem słowem projekt ten zaprzepaszcza raz na zawsze polskość tego kraju i oddaje nas na łup Rusinów, żydów i rządu.



Z Polski: Ś. p. Władysław Bełza.

Nie słuchał głosu rozsądku blok, aby ten projekt w najgroźniejszych przynajmniej punktach zmienić. Namiestnik Bobrzyński tak był pewny swego, że nie zważał na nic i na nikogo: nie słuchano niczyich rad i perswazyi, a przeciwnie ogłoszono, że je-

dnej litery w tym projekcie zmienić nie wolno.

Skutek był taki, że XX. Biskupi polscy w liczbie pięciu zgodnie oświadczyli publicznie, że oni także projekt ten uważają za zły i dla Polaków i Kościoła szkodliwy. Na głos XX. Biskupów wszystko się zmieniło. Do opozycyi wszechpolaków i klubu środka przyłączyli się podolacy, a wskutek tego znalazło się około 50 posłów, którzy oświadczyli, że za tym projektem głosować nie będą. Do udaremnienia uchwał wystarczyło 41 posłów.

Projekt upadł. Blok i teraz go zmienić nie chciał, lecz parł do rozwiązania Sejmu i przeprowadzenia nowych wyborów w tem przekonaniu, że zwycięstwo będzie po jego stronie. Namiestnik Bobrzyński wymógł na rządzie centralnym rozwiązanie Sejmu, ale równocześnie sam ustąpił. Miejsce jego zajął dawny minister skarbu, poseł dr. Witold Korytowski, a pierwszym jego czynem było przeprowadzenie wyborów.

List pasterski XX. Arcypasterzy nadał walce wyraźny charakter. Pod jego wpływem wystąpił do walki z ludowcami Narodowy Związek chrześcijańsko-ludowy (jednoczący narodowych demokratów, chrześcijańsko-ludowych i dawnych centrowców) i zwyciężył. Na 126 posłów polskich w nowym Sejmie należy około 65 do przeciwników bloku, a więc większość. Wzrośli jednak w siły i Rusini: z 25 posłów doszli do 35. I znowu przed wrotami nowego Sejmu stanęła reforma wyborcza. Sytuacya jest jeszcze trudniejsza, bo zbyt wielkie przyrzeczenia, jakie Rusini dostali poprzednio od bloku, przewróciły im w głowie. Obecnie sami już nie wiedzą, czego żądać. Sprawę załatwić może tylko jednomyślna zgoda polskich posłów. Do uchwalenia reformy wyborczej potrzeba 121 posłów. Polaków jest 126. Jeśli więc tylko 6 polskich posłów połączy się z Rusinami i z Sejmu wyjdzie — na nic wszelka praca. Miejmy nadzieję, że jednak Polacy nabiorą rozumu i razem a zgodnie zabiorą się do załatwienia tej wielkiej i ważnej sprawy.

Trzymiesięczne deszcze zniszczyły cały plon rolnika. Szkody zrządzone obliczają znawcy na 200 250 milionów koron. Pomoc rządowa ma wynieść zaledwie 5 milionów. Będzie więc nędza.



Z Polski: Tablica pamiątkowa ks. Piotra Skargi we Lwowie.

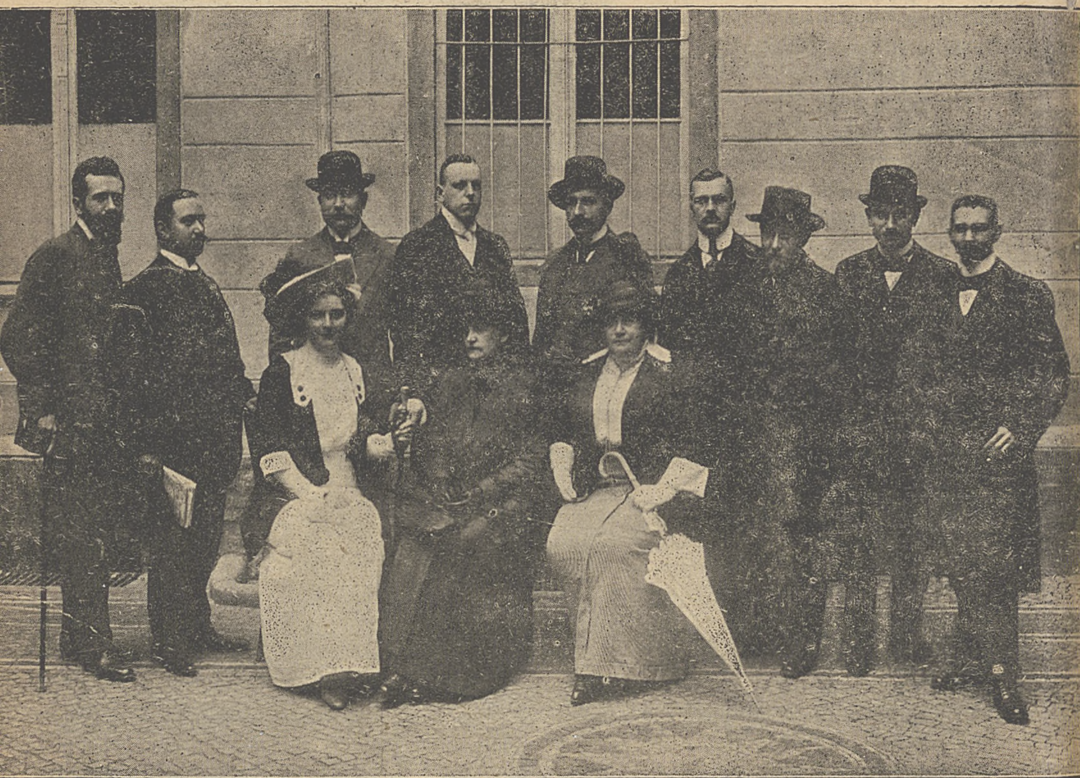
— — — — — — — — —

Ze spraw drobniejszych podnieść trzeba: Proboszczem kościoła N. Panny Maryi w Krakowie mianowany został dawny biskup płocki, wypędzony przez Moskali, X. arcybiskup Symon. — Na Śląsku obchodzili jubileusze dwaj naj-

wybitniejsi działacze, posłowie, ks. Józef Londzin i dr. Jan Michejda.

W Warszawie umarł X. arcybiskup Popiel — w jego miejsce mianowany został arcybiskupem X. Aleksander Kakowski.

Zmarł w Karlsbadzie lekarz Stanisław Hassewicz, który testamentem cały swój majątek, około 300.000 koron, zapisał Macierzy Szkolnej na Śląsku. W Odessie zaś zmarł Aleksander Z innych zmarli: b. burmistrz Lwowa Stanisław Ciuchciński, poseł Jan hr. Szeptycki (ojciec odszczepieńca Andrzeja, arcybiskupa ruskiego), poseł Wojciech Szwed, oraz zasłużony profesor Henryk Kadyi we Lwowie, Władysław Bełza i ks. prałat Lenkiewicz. W Poznańskiem zmarł Witold hr. Skórczewski, członek pruskiej Izby panów. Na Śląsku zmarł zasłużony prezes Tow. rolniczego, Jerzy Cieńciała. Cześć Ich pamięci!



Z Polski: Skazani w procesie o obchody narodowe w Poznaniu.

Jabłonowski w 84 roku życia. Wielki uczony i badacz Rusi zasłużył się dobrze narodowi. W młodości brał udział w powstaniu. Założył i do wielkiego rozwoju doprowadził Towarzystwo naukowe w Warszawie.

W Galicyi zmarli: dawny marszałek kraju, Stanisław hr. Badeni, znany historyk Władysław Łoziński, dawny namiestnik Galicyi Filip Zaleski — wszyscy trzej członkowie Izby panów.

Z innych spraw nadmienić jeszcze należy, że w tym 1913 r. naród polski święci 50-lecie powstania styczniowego i 100-lecie śmierci księcia Józefa Poniatowskiego. Nie było w kraju wioski prawie, aby nie było bodaj odczytu, bodaj mszy św. — bodaj skromnej uroczystości celem zaświadczenia, że naród polski żyje i o wolność upominać się nie przestanie. *St. R.*

NADESŁANE.

Siłę, wytrwalość i wielką zdolność przy trudnych turach uzyskują turyści, cykliści i jeźdzcy konni, jeżeli regularnie przed i po każdej wycieczce członki swoje natrą fluidem „Kwizdy“ marka „wąż“. Jest to wypróbowany doskonały środek wzmacniający, który szybko usuwa wszelkie zmęczenia i osłabienia muszkułów i do nowych czynności całe ciało uzdalnia. Kwizdy fluidu nie powinno brakować przy żadnej wyprawie turystów, cyklistów i jeźdzców konnych.

Pociechą gospodarza wiejskiego jest widok dobrze odżywianego bydła. Osiągnąć to może łatwo przez regularne dodawanie do paszy Korneuburgskiego proszku Kwizdy dla bydła. Przy braku chęci do jadła, oraz do polepszenia mleko niema lepszego ponadto środka. Proszę uważać na markę ochronną i żądać wyraźnie „Kwizdy Korneburgski dla bydła“ z apteki obwodowej Korneuburgu pod Wiedniem Franciszka Jana Kwizdy, c. i k. austr.-węg., król. rumuńsk. i król bułg. nadwornego dostawcy preparatów weterynarskich.

Gospodynie, restauracye, hotele, pensyonaty i inne zakłady postąpią dobrze, zwracając się w razie zapotrzebowania pierza, puchu lub gotowych pierzyn, przyborów do łóżek i materaców z całem zaufaniem do bogato zaopatrzonego domu eksportowego Max Berger w Deschenitz 45/4 Bömerwald, które towary dostarczać w dobrym gatunku po cenach odpowiednich, możemy każdemu jak najlepiej polecić. Bliższe szczegóły w części inseratowej.

Do Wielmożnego Pana **Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.** Środek **„NERWOL“**, wynaleziony przez WPana Doktora, stosuję od zaledwie miesiąca i przez ten czas miałem sposobność przekonania się, że cierpienia reumatyczne i artretyczne, jakim podlegałem, przez codzienne nacieranie znacznie stały się znośniejszemi, a nawet zupełnie ustały, tak, że chodzić mogę swobodnie.

Żona moja, cierpiąca również na artretyzm, cierpienia w krzyżach i zastoje skórne, po użyciu dwóch buteleczek Nerwolu zupełnie przyszła do siebie i cierpienia ustały.

Nadto obecnie uległem silnym bólom zębów, a po dwukrotnem założeniu waty umaczanej w Nerwolu, ból zupełnie ustał.

Wyżej wymienione objawy czuję się w obowiązku WPanu Doktorowi zakomunikować, składając Mu publiczne podziękowanie i wyrazy uznania za wyśmienity preparat.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego uszanowania *Eustachy hr. Potocki.*

(Najstarsza renomowana firma). Od pięćdziesięciu lat istniejąca i powszechnie znana i używana jest firma Fr. J. Kwizdy, c. k. nadwornego dostawcy i cesarskiego aptekarza w Korneuburgu. Trzy główne wyroby tej firmy, jak Kwizdy Korneuburgski proszek pożywny dla bydła, Kwizdy Restytucyjny Fluid i Kwizdy patentowane paski gumowe dla koni, cieszą się wielkiem wzięciem wszędzie, gdzie tylko zastosowane być mogą. Katalog firmy jest bogato ilustrowany, zawierający objaśnienia rzeczy i nadający się do przejrzenia wszystkim posiadaczom bydła i koni. — Firma wysyła ten Katalog na życzenie gratis i franko.

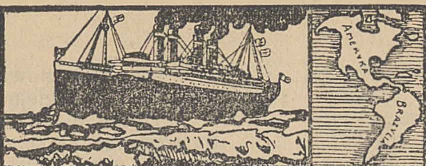
Aptekarza Vertes'a najlepsza **„Wódka francuska“** jest najskuteczniejsza. Butelka 36 hal., 1.20 i 2·40 kor. — Do nabycia w aptekach, drogueryach i handlach kolonialnych, Gdzie niema na składzie, tam przyślemy za 7·20 kor. 3 wielkie, 6 mniejszych, albo 20 butelek próbnych franko wprost od nas. L. Vértes, Apteka pod Orłem, Lugos Nr. 440 Banat.

Czytajcie ogłoszenie Aptek. Vertes'a umieszczone w dziale inserat.

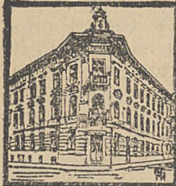
Mądrzy włościanie, którzy zwiększyć chcą dochody ze swego chowu bydła, używają proszku mlecznego i tucznego „Bauernlust“ do dyet. odżywiania bydła, dozwolonego przez kr. węg. ministeryum rolnictwa. 100-krotnie się opłaca. Świetne uznania i pierwsze nagrody na wystawach w Rzymie, Londynie, Ostendzie, Paryżu. — Paczka „Bauernlust“ 30 hal. i 1 kor. — Do nabycia tam, gdzie mają na składzie Aptekarza Vertes'a „wódkę francuską“ albo wprost od L. Vértes, Apteka pod Orłem, Lugos Nr. 440, Banat.

Czytajcie ogłoszenie Aptek. Vértes'a umieszczone w dziale inserat.





Biuro Podróży



POLSKIEGO TOWARZYSTWA EMIGRACYJNEGO
w Krakowie, ul. Radziwiłłowska l. 23 (w domu własnym).

Sprzedaje karty okrętowe I. II. III. klasy i na międzypokład z rozmaitych portów europejskich do wszystkich portów północnej i południowej

AMERYKI.

Biuro Podróży Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego w Krakowie ma zastępstwo rozmaitych pierwszorzędnych kompanii okrętowych, pasażerowie więc mogą za pośrednictwem tego Biura wybierać taką drogę do podróży morskiej, która w danej chwili jest rzeczywiście najtańszą lub najdogodniejszą. Z biurem podróży P.T.E. połączona jest sprzedaż biletów na koleje europejskie i amerykańskie i kantor wymiany pieniędzy zagranicznych. Polecajcie wszystkim emigrantom, aby udawali się do biura podróży PTE.! Kto się zdecydował na podróż do Ameryki lub Argentyny, powinien zawczasu zamówić w Biurze Podróży P. T. E. w Krakowie, kartę okrętową, nadsyłając zadatek w kwocie K 20 (lub 10 rb.) i podając swe nazwisko, wiek, dotychczasowy adres, termin odjazdu i cel podróży, a odwrotną pocztą otrzyma poświadczenie na zamówioną kartę okrętową, oraz pouczenie co do podróży. — W Krakowie mogą podróżni korzystać z wygodnie urządzonego schroniska noclegowego Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego za drobną opłatą. Na dworcu kolejowym spotyka ich i odprowadza funkcyonaryusz „Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego“.

Jan Słomka, wójt w Dzikowie, **Pamiętniki włościanina** (od pańszczyzny do dni dzisiejszych). Z przedmową Dr. Franciszka Bujaka Prof. Uniw. Jagiell.

Prof. Fr. Bujak mówi w swej przemowie: „Pamiętnik Jana Słomki jest pracą, godną uwagi i szacunku ze strony całego społeczeństwa. Może ta książka zaciekawić, pouczyć i otuchy dodać tak ludziom wykształconym, jak i włościanom. Dowiedzieć się z niej można, skąd wyszedł nasz chłop, w jakich warunkach i pod jakimi wpływami się rozwijał, dokąd już obecnie doszedł“. A dalej: „Dla włościan powinny być osobliwie pociągające te wspomnienia, które mogą ich zachęcić do dalszego postępu, do chętnego przyjmowania i pilnego poszukiwania pożytecznych nowości na każdem polu: czy to w uprawie roli, czy chowie zwierząt domowych, czy w przemysłowych przedsięwzięciach, czy wreszcie w ubraniu, w urządzaniu mieszkań, w dbaniu o zdrowie i o rozwój duchowy“.

Str. IX i 275, z 16 ilustr. — **Cena K 1·80.**

Do nabycia we wszystkich księgarniach oraz w Zarządzie Wydawnictwa: **Krakowska Drukarnia Nakładowa, Kraków, ul. Kopernika 8.**

Ignacy Drygas.

Wspomnienia chłopa powstańca

z 1863 roku.

Do druku przygotował i objaśnieniami opatrzył J. S.

Bardzo zajmująca książka, piękna, jak „Pamiętniki Jana Słomki; zawiera ona opis przygód Drygasa, dezertera z pruskich ułanów, w walce zbrojnej przeciwko Moskalom oraz męczeńskiej jego tułaczki po moskiewskich więzieniach i pobytu na Sybirze. Katowania i chłosty nie złamały dzielnego polskiego chłopa-wojaka; książkę swoją Drygas kończy prośbą do Boga: „Żebym mógł jeszcze kiedy choćby życie położyć za Polskę!“.

Str. 112. — **Cena 70 groszy.**

Do nabycia we wszystkich księgarniach oraz w Zarządzie Wydawnictwa:

Krakowska Drukarnia Nakładowa
Kraków, ul. Kopernika L. 8.

Wzory i objaśnienia

do wnoszenia podań, potrzebne każdemu.

Aby młodym działaczom społecznym i tym wszystkim, którzy jeszcze z robotą na wsi nie są obznajomieni, pracę ułatwić, podaję poniżej kilka wyjaśnień, wzory różnych pism i adresy do różnych instytucyi. Ponieważ adresy do niektórych instytucyi nie są stałe, lecz z powodu zmiany lokalu często się zmieniają, dlatego dla odróżnienia, adresy stałe podaję drukiem tłustym, a adresy, ulegające zmianie, podaję drukiem zwykłym.

Jak w korespondencyi urzędowej jest przyjęty zwykły papier arkuszowy, tak w korespondencyi z różnemi firmami i instytucyami jest przyjęty papier tak zwany kupiecki. Można jednak pisać i na zwykłym dużym arkuszu papieru.

Na protokoły powinna być osobna księga, w której powinien sekretarz spisywać z każdego posiedzenia dokładne protokoły na wieczną pamiątkę, jakoteż dla utrzymania porządku w danej instytucyi. Protokoły te są najlepszym obrazem rozwoju danej instytucyi, a także w razie potrzeby dają nam najlepsze źródło do historyi rozwoju danej miejscowości lub odnośnej instytucyi. W razie potrzeby robi się z księgi tej odpisy protokołów, z napisem u góry: „Odpis“.

I.

Jeśli w gminie jest już szkoła ruska, czy jaka inna obca, a niema szkoły polskiej, w takim razie trzeba napisać do najbliższego Zarządu Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej, albo jeszcze lepiej do Zarządu Głównego mniej więcej w ten sposób:

Polany, dnia 9 lutego 1913 r.

Do

Szanownego Zarządu Głównego
Towarzystwa Szkoły Ludowej

w Krakowie
ul. Floryańska l. 15.

Gmina nasza Polany w okręgu sądowym Dukielskim, w powiecie Krośnieńskim, jest zamieszkała przez Polaków i Rusinów. W gminie tej mieszka około 100 rodzin ruskich, a około 30 rodzin polskich. Mamy szkołę ruską o dwóch nauczycielach i dzieci polskie muszą do tej szkoły uczęszczać, gdyż polskiej szkoły w Polanach nie ma. Wskutek tego dzieci polskie zapominają języka polskiego i powoli się wynaradawiają.

Pragnęlibyśmy te dzieci polskie uratować i założyć dla nich w Polanach szkołę polską. Prosimy bardzo Szanowny Zarząd Główny, aby zechciał łaskawie zająć się tą sprawą i przysłać do nas swego delegata, aby na miejscu sprawę zbadał i udzielił nam dobrej rady.

Prosimy łaskawie donieść nam, kiedy delegat do nas przyjedzie, abyśmy mogli zwołać na ten dzień zebranie wszystkich Polaków.

Cześć i pozdrowienie

Alojzy Trybała
w Polanach, o. p. Krempna.

List taki należy napisać na papierze formatu dużego, włożyć do koperty, a na kopercie wypisać dokładny i wyraźny adres w ten sposób:

Alojzy Trybała w Polanach, o. p. Krempna.

Do

Szanownego Zarządu Głównego Towarzystwa Szkoły Ludowej

w Krakowie
ul. Floryańska, l. 15.

Polecone.

List taki należy dla pewności wysłać polecony (za recepisem), co będzie kosztowało 35 hal. Recepis, jako dowód nadania, należy przechować.

Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej, po otrzymaniu takiego listu, albo sam tą sprawą się zajmie, albo poleci ją do załatwienia któremuś z najbliższych Kół Towarzystwa Szkoły Ludowej, których w naszym kraju jest 280. Potrzeba tylko, aby na oznaczony dzień, kiedy delegat przyjedzie, naprawdę zgromadzili się wszyscy Polacy z gminy, a przynajmniej rodzice i opiekunowie wszystkich dzieci polskich.

Jeśli w gminie mieszanej czyli kresowej niema jeszcze żadnej, ani polskiej, ani obcej szkoły, w takim razie trzeba napisać w ten sposób:

Brzezowa, dnia 29 lutego 1913 r.

Do

Szanownego Zarządu Głównego Towarzystwa Szkoły Ludowej

w Krakowie
ul. Floryańska, l. 15.

Nasza gmina Brzezowa, w okręgu sądowym Żmigrodzkim, w powiecie Jasielskim, jest zamieszkała przez Polaków i przez Rusinów. — W gminie tej mieszka około 40 rodzin polskich, a około 50 rodzin ruskich. Szkoły jeszcze żadnej nie mamy, a chcielibyśmy mieć koniecznie szkołę polską. Prosimy bardzo przysłać do nas delegata, aby sprawę na miejscu zbadał i pouczył nas, co mamy robić, aby szkołę polską jak najprędzej w gminie naszej założyć.

Prosimy łaskawie donieść nam, kiedy delegat przyjedzie, a my na ten dzień zwołamy zebranie wszystkich rodzin polskich.

Cześć i pozdrowienie!

Franciszek Opałka,
rolnik w Brzezowej,
o. p. Żmigród.

W gminach czysto polskich jest łatwo szkoły zakładać, gdyż tu obca narodowość nie wchodzi nam w drogę. Pomimo tego zakładanie szkół w polskich gminach idzie bardzo powoli. Ludność nasza jeszcze często boi się szkoły, jak djabeł święconej wody. Ale boją się nie tyle szkoły, co wydatków na szkołę.

W takich gminach zdaje się mieszkańcom i nawet w to mocno wierzą, że gdyby we wsi była szkoła to musieliby budynek szkolny postawić swoim kosztem, tę szkołę po wieczne czasy utrzymywać także wyłącznie swoim kosztem, a także nauczyciela musieliby opłacać z funduszu gminnego. I tego się po gminach wiejskich najbardziej boją i szkoły w żaden sposób przyjąć nie chcą.

Otóż potrzeba w takiej gminie zwołać liczne zebranie i jasno a przystępnie wyłożyć, że gmina nie potrzebuje budować szkoły swoim kosztem, ale według ustawy, na budowę szkoły ma gmina złożyć tylko 120 procent od podatku. To znaczy, że jeżeli wszyscy mieszkańcy gminy płacą razem 100 koron podatku, to na budowę szkoły da gmina tylko 120 koron. Jeśli zaś wszyscy mieszkańcy gminy płacą razem na przykład 1.600 koron podatku, to od każdych 100 koron zapłaci gmina na budowę szkoły 120 koron, czyli od szesnastu setek podatku zapłaci gmina na budowę szkoły 16 razy po 120 koron, to czyni razem 1.920 koron. Resztę pieniędzy na budowę szkoły dołoży kraj, czyli fundusz szkolny krajowy. I jeżeli gmina zapłaci na budowę szkoły te 120 procent, czyli jak w tym wypadku, od szesnastu setek 1.920 koron, to więcej na budowę szkoły nie da ani halerza, chociażby budowa szkoły miała kosztować 50.000 koron. Wówczas szkoły nie buduje gmina, ale buduje kraj, a gmina powinna tylko dopilnować, aby szkołę postawili wygodną i ładną.

Tak samo na utrzymanie szkoły, t. j. na opał, bielenie, obsługę i t. d. płaci gmina tylko 10 procent, a 90 procent co roku płaci kraj.

Nauczyciela zaś nie utrzymuje gmina, tylko utrzymuje kraj. A skądże kraj bierze pieniądze na utrzymanie nauczyciela?

A z podatków, które płacą wszyscy mieszkańcy całego kraju, czy szkoły mają, czy nie mają.

Głupia jest więc ta gmina, która szkoły, ani nauczyciela nie chce, bo chociaż szkoły niema, i tak na szkoły i na nauczyciela płaci. A jeśli gmina na nauczyciela płaci, to go powinna w gminie mieć, a jeśli go nie chcą dać, to trzeba wołać.

A jeszcze głupsza jest ta gmina, która szkołę i nauczyciela już ma, ale nie stara się o więcej nauczycieli, chociaż konieczna potrzeba zachodzi, gdyż dzieci jest dużo. Rozszerzenie szkoły o jednego lub więcej nauczycieli, to wydatek dla gminy śmiesznie mały, a jeśli bez kosztu znajdzie się w gminie odpowiednia izba szkolna, to rozszerzenie szkoły wtedy prawie nic nie kosztuje. I jeszcze raz powtarzam, że nauczycieli nie utrzymuje gmina, tylko kraj. I chociażby w gminie było trzydziestu nauczycieli, to gmina na nich ani halerza nie da, tylko będzie im płacił kraj. Czy nauczyciel będzie uczył w Makowiskach, czy w Świerchowej, czy też w Żmigrodzie, to dla niego jest wszystko jedno, gdyż kraj jednakowo wszędzie mu zapłaci, a w większem mieście nawet więcej. Ale dla Makowisk to nie jest wszystko jedno, czy w Makowiskach będzie nauczyciel, czy nie, gdyż jeśli nauczyciel będzie uczył w Świerchowej, to dzieci w Makowiskach będą z tej nauki takie głupie, jak tabaka w rogu.

Z tego wynika, że gminy powinny się starać o jak najwięcej nauczycieli, gdyż to gminę prawie nic nie kosztuje. A jasnem jest, jak słońce, że im więcej nauczycieli w gminie będzie, tem więcej dzieci będą się mogły nauczyć, bo przecież więcej nauczy dwóch nauczycieli, aniżeli jeden nauczyciel. Im więcej w gminie nauczycieli, tem więcej w gminie ludzi światłych, więcej oświaty, a im więcej oświaty, tem więcej dobrobytu.

W której gminie jeszcze niema szkoły i dzieci do żadnej szkoły nie uczęszczają, potrzeba, ażeby ktoś tą sprawą się zajął i napisał krótko do Towarzystwa Szkoły Ludowej, czy to do Zarządu Głównego, czy też do najbliższego Zarządu Koła — mniej więcej tak:

Makowiska, dnia 3 marca 1913 r.

Do
Szanownego Zarządu Koła
Towarzystwa Szkoły Ludowej
w Żmigrodzie.

Gmina Makowiska leży w okręgu sądowym żmigrodzkim, w powiecie jasielskim. Jest to gmina czysto polska, liczy około 100 numerów. W gminie tej żadnej szkoły nie ma i dzieci nigdzie się nie uczą. Pragnęlibyśmy jak najprędzej w gminie szkołę założyć, a nie wiemy, jak się do tej sprawy zabrać. Jest także w gminie wielu takich, którzy, bojąc się kosztów, nie chcą szkoły.

Prosimy przeto przysłać do nas delegata, któryby na miejscu sprawę zbadał, wyjaśnił nam, ileby nas mogła szkoła kosztować i pouczył nas, w jaki sposób mamy się o szkołę starać.

Ja zajmę się zwołaniem zgromadzenia, tylko proszę mi łaskawie donieść, kiedy delegat przyjedzie.

Cześć i pozdrowienie!
Jan Bułka
rolnik w Makowiskach,
o. p. Żmigród.

Gdy delegat przyjedzie i na zgromadzeniu sprawę założenia szkoły dobrze wyjaśni, to myśl ta w gminie się przyjmie, i prędzej czy później do założenia szkoły przyjdzie.

Aby sprawę tę przyspieszyć, nie należy czekać na budowę szkoły, ale wyszukać zaraz gdzieś w gminie i wynająć izbę w chałupie, i w tej izbie szkołę umieścić, niech się dzieci uczą, a tymczasem starać się o budowę szkoły. Tymczasowe umieszczenie szkoły w jakiejkolwiek chałupie przyspieszy budowę szkoły, gdyż kraj, widząc konieczną potrzebę i dobre chęci gminy, prędzej do budowy szkoły przystąpi.

Bardzo niemądra jest ta gmina, która nie zakłada szkoły u siebie, lecz w gminie sąsiedniej, i tam dzieci swoje posyła. Ile to się biedne dzieci namęczą, gdy przez sześć lat codziennie muszą chodzić 2 kilometry lub więcej drogi do szkoły, do sąsiedniej gminy. A gdy już przyjdzie zima, mróz i zawieja, to się aż płakać chce, gdy taka maleńka dziecina sześcioletnia brnie przez pola po śniegu do szkoły.

Nauczyciel codziennie uczy coś nowego, a każdą nową naukę opiera na podstawie tego, czego już poprzednio nauczył. Dziecko, które naukę opuszcza, nie

na podstaw do dalszej nauki, nie może związać końca z końcem, a wskutek tego, chociaż zdolne, tumanieje i głupieje.

Niemądrze więc robi ta gmina, która szkołę buduje nie u siebie, lecz w gminie sąsiadniej. Robią to gminy dlatego, że ich to taniej będzie kosztować. Tymczasem rzecz się ma inaczej.

Weźmy na przykład dwie gminy w okręgu sądowym żmigrodzkim: Łężyny i Gorzyce. Obu tym gminom zdawało się, że jak wybudują jedną wspólną szkołę w Łężynach, to ich to będzie taniej kosztować. Przypuśćmy, że Łężyny, jako gmina większa, płaci podatku 1.600 koron, a Gorzyce, jako gmina mniejsza, płaci podatku 1.000 koron. Według ustawy, gminy te na budowę szkoły zapłacą nie mniej, nie więcej, tylko 120 procent od podatku, co na Łężyny od 1.600 koron wypadnie 1.920 koron, a na Gorzyce od 1.000 koron wypadnie 1.200 koron. Razem więc obie te gminy zapłacą 3.120 koron. Resztę dołożył kraj i stanęła szkoła w Łężynach.

Gdyby jednak Łężyny chciały budować szkołę u siebie, a Gorzyce także u siebie, to Łężyny złożyłyby na budowę szkoły nic więcej, tylko 120 procent od podatku, to jest według powyższego rachunku 1.920 koron i miałyby szkołę wyłącznie dla swoich dzieci. Gorzyce również na budowę szkoły złożyłyby tylko 120 procent od podatku, to jest 1.200 koron i miałyby szkołę u siebie, mieliby swojego nauczyciela, któryby i w szkole i poza szkołą w gminie pracował, a dzieci nie potrzebowałyby tak daleko do szkoły chodzić.

Na tem więc żadna gmina nie zarobiła, a obie straciły. Łężyny straciły tylko o tyle, że niepotrzebnie muszą się utulać z dziećmy z Gorzyc, a za te same pieniądze, to jest 1.920 koron, miałyby tę samą szkołę wyłącznie dla swoich dzieci. Gorzyce natomiast straciły bardzo dużo, gdyż za te same pieniądze, które złożyły na szkołę w Łężynach, mogłyby mieć szkołę u siebie.

Trzeba zawsze o tem pamiętać, że gmina, czy buduje szkołę u siebie, czy w gminie sąsiedniej, płaci na nią 120 procent od podatku, a resztę dokłada kraj. Jak gmina jest mała, to mniej podatku płaci, a jak mniej podatku płaci, to i 120 procent na budowę szkoły mniej wyniesie. Głupia więc jest taka wymówka, że gmina chudobna i na szkołę ją nie stać.

Otóż gminy te, które u siebie szkoły nie mają, lecz posyłają dzieci do szkoły do gminy sąsiedniej, niech się również o szkołę u siebie starają. W tym celu niech ktoś z gminy napisze do najbliższego Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej w ten sposób:

Gorzyce, dnia 4 marca 1913.

Do
Szanownego Zarządu Koła
Towarzystwa Szkoły Ludowej
w Żmigrodzie.

W gminie naszej szkoły nie mamy, lecz dzieci posyłamy do szkoły do Łężyn. Dzieci nasze wskutek tego mają do szkoły przeszło 3 kilometry drogi. Chcielibyśmy w Gorzycach otworzyć własną szkołę. Ponieważ to gmina mała, licząca 50 domów, przeto ludność boi się wielkich wydatków.

Prosimy przeto przysłać do nas odpowiedniego referenta, któryby na miejscu sprawę zbadał, ludziom wyjaśnił i pouczył nas, w jaki sposób mamy się o szkołę starać.

Proszę łaskawie donieść mi, kiedy delegat przyjedzie, a ja na ten dzień zwołam liczne zebranie.

Cześć i pozdrowienie!
Franciszek Furtek
rolnik w Gorzycach,
o. p. Żmigród.

Na zebranie to trzeba zwołać wszystkich gospodarzy i wszystkie kobiety.

II.

Zakładając Czytelnię, trzeba ze Zgromadzenia założycielskiego napisać protokół mniej więcej w ten sposób:

Protokół

z poufnego Zgromadzenia, odbytego w Świerchowej we wtorek dnia 5 marca 1913 roku, celem założenia Czytelni w Świerchowej.

Zgromadzenie zwołał za zaproszeniami pan Jan Kryspin Trzeciak, nauczyciel w Świerchowej.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie.
2. Wybór prezydyum.
3. Organizacya Czytelni.
4. Dyskusya i zakończenie,

Obecnych na zgromadzeniu 40 mężczyzn i 50 kobiet.

Początek o godzinie 5 wieczór.

Zebranie zagaił p. Jan Kryspin Trzeciak, wyjaśniając cel zebrania. W końcu przemówienia proponuje wybór prezydyum.

Na przewodniczącego wybrano p. Macieja Kasprzyka, rolnika, a na sekretarkę p. Katarzynę Świszczównę.

Przewodniczący udziela głosu p. referentowi Janowi Kryspinowi Trzeciakowi.

P. Trzeciak w dłuższem przemówieniu jasno określił cele i działalność Czytelni i sposób jej założenia, zapytując w końcu obecnych, czy uznają potrzebę założenia Czytelni w Świerchowej.

Przewodniczący nad referatem p. Trzeciaka otwiera dyskusyę.

P. Wojciech Szczęsny, dróżnik, oświadcza się za założeniem Czytelni. Inni wniosek pana Szczęsnego popierają.

Przewodniczy wniosek w sprawie założenia Czytelni daje pod głosowanie. Uchwalono jednogłośnie.

Przystąpiono do spisywania członków. Na członków Czytelni wpisało się 20 mężczyzn, 35 kobiet.

Uchwalono na wniosek p. Walentego Kurcza wpisowe po 40 halerzy, wkładkę roczną po 60 halerzy. Na wniosek p. Maryi Skibowej uchwalono, aby wkładka mogła być spłacana w ratach miesięcznych po 5 halerzy, w ratach kwartalnych po 15 halerzy, w ratach półrocznych po 30 halerzy, albo w ratach rocznych po 60 halerzy. Wpisowe w kwocie 40 halerzy ma być wpłacone z góry przy wpisywaniu się na członka.

Przystąpiono do wyboru Zarządu Czytelni.

Po krótkiej dyskusyi, do Zarządu Czytelni wybrani zostali:

1. p. Wojciech Szczęsny, dróżnik, jako przewodniczący.
2. p. Marya Skibowa, gospodyni, jako zastępczyni.
3. p. Zofia Kozubówna, nauczycielka, jako sekretarka.
4. p. Jędrzej Stal, rolnik, jako zastępca.
5. p. Józefa Mrozówna, jako skarbniczka.
6. p. Błażej Gunia, rolnik, jako zastępca.
7. p. Jan Kryspin Trzeciak, nauczyciel, jako bibliotekarz.
8. p. Julia Mrozówna, jako zastępczyni.

Na wniosek p. Katarzyny Kurczowej, gospodyni, uchwalono, że wypożyczanie książek i wszelkie zebrania w Czytelni mają się odbywać w zimie, w każdą niedzielę, wtorek i piątek od godziny 5 do godziny 10 wieczór, — a w lecie w każdą niedzielę od godziny 7 do godziny 10 wieczór.

P. Walenty Kurcz, rolnik, oświadcza się za tem, aby do Czytelni mieli wstęp wszyscy mieszkańcy gminy, chociażby członkami nie byli, z tem jednak zastrzeżeniem, że z Czytelni mogą korzystać w całej pełni, ale w sprawach Czytelni mają tylko głos doradczy, a nie mają prawa głosowania, ani też nie mogą być wybierani.

Powyższy wniosek pana Walentego Kurcza uchwalono.

P. Jędrzej Stal radzi zaprenumerować dla Czytelni „Przewodnik Kółek rolniczych“ i „Wyzwolenie“, p. Wojciech Szczęsny radzi „Ojczyznę“, p. Błażej Gunia „Poradnik Teatrów i Chórów włościańskich“, p. Wiktorya Skibówna „Niewiastę Katolicką“ i „Przodownicę“, p. Zofia Kozubówna „Przewodnik Oświatowy“.

Wszystkie te gazety uchwalono jednogłośnie zaprenumerować.

W sprawie nabycia książek dla Czytelni uchwalono na wniosek p. Trzeciaka porozumieć się z Zarządem Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej w Jaśle.

Przewodniczący porusza sprawę lokalu dla Czytelni.

Nad tą sprawą rozwinęła się dyskusya — w której zabierali głos pp. Jan Kryspin Trzeciak, Tomasz Mróz, Zofia Kozubówna i Jędzej Stal. P. Jędrzej Stal oświadcza, że gdyby w żaden sposób nie można było urządzać zebrań w izbie szkolnej, w takim razie on chętnie na zebrania odstępuje bezinteresownie swego domu. Zgromadzeni z wdzięcznością przyjmują do wiadomości oświadczenie p. Jędrzeja Stala i przyrzekają z gościnności jego w razie potrzeby skorzystać.

Na wniosek p. Walentego Ropy uchwalono kupić dla Czytelni stampilię, księgę na spis członków, księgę na protokoły z posiedzeń Zarządu, księgę na protokoły z Walnych Zebrań Czytelni, księgę na inwentarz, dziennik kasowy, księgę wpisowego i wkładek członków, dziennik podawczy, księgę na kronikę Czytelni, która będzie zarazem księgą pamiątkową; dalej szafę na bibliotekę i dużą lampę wiszącą.

P. Magdalena Paluchniakowa, gospodyni, stawia wniosek, aby jaknajczęściej zapraszać do Czytelni różnych prelegentów z różnymi odczytami. Wniosek p. Paluchniakowej uchwalono oddać Zarządowi Czytelni do odpowiedniego załatwienia.

P. Jędrzej Mastej, rolnik, stawia wniosek, aby Czytelnia wniosła prośbę do Rady gminnej, aby ta co roku dla Czytelni wstawiała w budżet gminny 10 koron i te 10 koron wypłacała Czytelni za pokwitowanien na ręce przewodniczącego lub skarbnika Czytelni.

W tej sprawie zabiera głos p. Marcin Skiba i popierając słuszne żądanie p. Jędrzeja Masteja, stawia wniosek, aby Czytelnia wniosła prośbę do Rady gminnej o coroczną subwencyę dla Czytelni w kwocie nie 10, lecz 50 koron, gdyż cała gmina z Czytelni korzysta, więc niech także cała gmina koszta na nią łoży. Wniosek swój uzasadnia także i tem, że Rada gminna powinna dbać o dobro mieszkańców swej gminy — a w pierwszym rzędzie o oświatę w gminie, gdyż bez zdrowej oświaty nigdy dobrze nie będzie. Aby zaś Czytelnia stanęła na wyżynie swego zadania i mogła zupełnie zaspokoić duchowe potrzeby ludności, potrzeba nie 100, ale co najmniej 5.000 książek. Radzi więc, aby subwencya z gminy była obracana co roku na zakupno nowych książek do bezpłatnego wypożyczania.

W tej sprawie zabierają jeszcze głos: pan Ignacy Paluchniak, który radzi porozumieć się z radnymi i prosić ich o poparcie tej sprawy

na posiedzeniu Rady gminnej, p. Jakób Musiał, młodszy radny, obiecując prośbę Czytelni na Radzie gminnej poprzeć, dalej p. Tomasz Kmiecik, p. Jan Marszałek, p. Marya Musiałowa i p. Wiktorya Świszczowa. Wszyscy mowcy popierają wniosek p. Marcina Skiby.

Przewodniczący daje pod głosowanie wniosek p. Jędrzeja Masteja z poprawką p. Marcina Skiby, aby wnieść prośbę do Rady gminnej o coroczną subwencyę dla Czytelni w kwocie 50 koron. Uchwalono jednogłośnie.

Przewodniczący udziela głosu p. Jakubowi Kurczowi.

P. Jakób Kurcz radzi w razie nieuchwalenia subwencyi przez Radę gminną, aby Czytelnia zwołała gminny wiec oświatowy, na który należy zaprosić wszystkich mieszkańców gminy, i na tym wiecu zażądać od radnych, aby koniecznie na Radzie gminnej uchwalili wstawić w budżet gminny dla Czytelni odpowiednią kwotę. Wiec ten należałoby urządzić bezpośrednio przed układaniem budżetu gminnego.

Wniosek p. Jakóba Kurcza uchwalono przekazać Zarządowi Czytelni do odpowiedniego załatwienia.

P. Wawrzyniec Tabaka proponuje wpisać Czytelnię na członka Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej w Jaśle z roczną wkładką 4 korony — i prosić Zarząd Koła, aby zechciał naszą Czytelnię przyjąć w poczet swoich Czytelń i otoczył naszą Czytelnię opieką moralną i materyalną.

Wniosek p. Wawrzyńca Tabaki uchwalono.

P. Katarzyna Fudaczowa proponuje urządzić uroczyste poświęcenie i otwarcie Czytelni.

P. Józefa Mastejowa, popierając wniosek p. Fudaczowej, radzi, aby Zarząd Czytelni w porozumieniu z Zarządem Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej w Jaśle i z Urzędem parafialnym w Osieku, ustanowił dzień i ułożył program poświęcenia. Na poświęcenie radzi zaprosić wszystkich mieszkańców gminy.

Wniosek p. Fudaczowej i p. Józefy Mastejowej, uchwalono i przekazano Zarządowi Czytelni do załatwienia.

Na tem porządek dzienny wyczerpano.

Przewodniczący p. Maciej Kasprzyk dziękuje wszystkim za żywy udział w obradach, życzy Czytelni błogosławieństwa Bożego i pomyślnego rozwoju i zamyka obrady o godzinie 9-tej wieczór.

Zebrani na zakończenie odśpiewali „Boże coś Polskę“ i Jeszcze Polska nie zginęła“.

Katarzyna Świszczówna — sekretarka.
Maciej Kasprzyk — przewodniczący.

Tak sporządzony protokół należy wpisać do księgi protokołów z Walnych zebrań Czytelni, a odpis tego protokołu wraz z odpowiedniem pismem przesłać do Zarządu najbliższego Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Tu jeszcze zwracam uwagę, że dobrze by było, aby do Zarządu Czytelni należał wójt, a jeśli są w gminie jakie inne instytucye, to należałoby także przewodniczących tych instytucyi wybrać do Zarządu, gdyż wtedy będzie w gminie zgoda, harmonia i wzajemne popieranie się.

Do Towarzystwa Szkoły Ludowej należy napisać mniej więcej w ten sposób:

L. 1. Świerchowa, dnia 5 marca 1913 r.

Do
Szanownego Zarządu Koła
Towarzystwa Szkoły Ludowej
w Jaśle.

W załączeniu przesyłamy odpis protokołu z założycielskiego zebrania Czytelni i prosimy łaskawie Czytelnię naszą przyjąć, jako swoją, i otoczyć ją staranną opieką.

Ponieważ pieniędzy jeszcze wiele nie mamy, prosimy łaskawie ofiarować do naszej Czytelni na początek coś książek do czytania i przysłać nam druki potrzebne do prowadzenia bezpłatnej wypożyczalni książek.

W myśl uchwały Walnego Zgromadzenia założycielskiego chcielibyśmy urzadzić uroczyste poświęcenie i otwarcie Czytelni, na które Szanowne Koło zapraszamy.

Prosimy przeto donieść nam, kiedy Szanowny Zarząd mógłby przysłać delegata i z jakim odczytem, gdyż chcielibyśmy ustanowić dzień i ułożyć program tej uroczystości.

Oczekujemy rychłej odpowiedzi.

Z Zarządu Czytelni w Świerchowej
o. p. Osiek koło Żmigroda.

Zofia Kozubówna — sekretarka.
Wojciech Szczęsny — przewodniczący.

(Pieczęć).

1 załącznik. (Odpis protokołu).

Pismo to należy zanotować w dzienniku podawczym z podaniem daty ekspedycyi.

Pismo wraz z odpisem protokołu zapieczętować do koperty, na której należy napisać liczbę dziennika podawczego i dokładny i wyraźny adres:

Zarząd Czytelni w Świerchowej
o. p. Osiek koło Żmigroda.

L. 1.

Marka
za 20 h.

Do
Szanownego Zarządu Koła
Towarzystwa Szkoły Ludowej
na ręce Prezesa
Wnego Pana Stanisława Szymańskiego
w Jaśle.

(Pieczęć).

Jeśli założycielskiego zebrania Czytelni nie chcemy sami urządzać, ale przy pomocy Towarzystwa Szkoły Ludowej — w takim razie piszemy krótko:

Dobrynia, dnia 5 marca 1913 r.

Do
Szanownego Zarządu Koła
Towarzystwa Szkoły Ludowej
w Żmigrodzie.

Chcemy w naszej gminie założyć Czytelnię Towarzystwa Szkoły Ludowej. Prosimy łaskawie przysłać do nas swego delegata na założycielskie zebranie i donieść nam, kiedy to zebranie mamy zwołać.

Cześć i pozdrowienie!

Aleksander Pykosz
nauczyciel w Dobryni,
o. p. Cieklin.

Jeśli w danej okolicy nie ma Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej, albo też nie wiemy, do którego Koła mamy się udać, w takim razie należy odnieść się w tej sprawie do Zarządu Głównego, pisząc krótko mniej więcej w ten sposób:

Dzielec, dnia 5 marca 1913 r.

Do
Szanownego Zarządu Głównego
Towarzystwa Szkoły Ludowej
w Krakowie
ul. Floryańska, l. 15.

Chcemy w naszej gminie założyć Czytelnię Towarzystwa Szkoły Ludowej. Prosimy łaskawie wskazać nam, jak się do tej sprawy mamy zabrać i gdzie w tej sprawie o pomoc mamy się udać.

Cześć i pozdrowienie

Stanisław Januszewski
o. p. Cieklin
(powiat Jasło).

W sprawie założenia Czytelni, w ten sam sposób można się udać do **Zarządu Głównego Krakowskiego Towarzystwa Oświaty Ludowej w Krakowie,** ulica Kanonicza l. 19.

III.

Chcąc w gminie założyć Kółko rolnicze, trzeba na karcie korespondencyjnej za 5 halerzy, zaadresować:

Do
Szanownego Zarządu Głównego
Towarzystwa Kółek rolniczych
we Lwowie
ul. Mickiewicza l. 21.

Na drugiej stronie kartki napisać w ten sposób:

Cieklin, dnia 6 marca 1913 r.

Chcemy w naszej gminie założyć Kółko rolnicze. Prosimy łaskawie przysłać nam wszelkie informacye i druki, potrzebne do założenia i prowadzenia Kółka rolniczego.

Z poważaniem
Franciszek Wawszczak
kierownik szkoły w Cieklinie.

Wszystkie druki, które Zarząd Główny przyśle, trzeba nietylko przeczytać i przeglądnąć, ale jak najdokładniej przestudyować. — Wtedy dopiero należy napisać:

Do
Szanownego Zarządu powiatowego
Kółek rolniczych
w Jaśle
na ręce Prezesa
Przewielebnego Ks. Kanonika Zygm. Męskiego
w Dębowcu.

Chcemy w naszej gminie założyć Kółko rolnicze. Prosimy przysłać do nas instruktora Kółek rolniczych, któryby nas o Kółku rolniczem pouczył i organizacyę Kółka na miejscu przeprowadził. O terminie przyjazdu instruktora prosimy nam donieść, abyśmy na ten dzień mogli zwołać zebranie założycielskie.

Cieklin, dnia 5 marca 1913 r.

Z poważaniem
Franciszek Wawszczak
kierownik szkoły w Cieklinie.

Jeśli w powiecie niema jeszcze Zarządu powiatowego Kółek rolniczych, albo się nie wie dokładnego adresu, w takim razie należy się w tej sprawie odnieść do Zarządu Głównego Towarzystwa Kółek rolniczych, a Zarząd Główny albo adres wskaże, albo sam delegata przyśle.

IV.

Chcąc założyć w gminie ochotniczą Straż pożarną, piszemy do Zarządu Głównego Towarzystwa Kółek rolniczych w ten sposób:

L.... Samoklęski, dnia 6 marca 1913 r.

Do
**Szanownego Zarządu Głównego
Towarzystwa Kółek rolniczych
we Lwowie**
ul. Mickiewicza, l. 21.

Chcemy w Samoklęskach założyć ochotniczą Straż pożarną Kółka rolniczego. Prosimy łaskawie przysłać nam wszelkie druki i informacye, potrzebne do założenia i prowadzenia ochotniczej Straży pożarnej. Prosimy również o przysłanie instruktora pożarnictwa, któryby organizacyę Straży na miejscu przeprowadził.

Z Zarządu Kółka rolniczego w Samoklęskach
o. p. Żmigród.

Józef Gołąb sekretarz. Jan Kudłaty przewodniczący.

(Pieczęć).

Gdyby Zarząd Główny instruktora nie mógł przysłać, w takim razie należy po instruktora pożarnictwa napisać do Zarządu powiatowego Kółek rolniczych.

Jeżeli chcemy zakładać Straż bez pomocy Kółka rolniczego, tak zwaną Straż związkową, w takim razie piszemy:

Do
**Szanownego Krajowego Związku
Ochotniczych Straży pożarnych
we Lwowie**
ul. Piekarska, l. 26, I. piętro.

Chcemy w naszej gminie założyć Ochotniczą Straż pożarną. Prosimy łaskawie przysłać nam wszelkie druki i informacye, potrzebne do założenia i prowadzenia Ochotniczej Straży pożarnej. Prosimy również wydelegować do nas swego instruktora, któryby organizacyę Straży należycie przeprowadził.

Cieklin, dnia 6 marca 1913 r.

Z poważaniem
Aleksander Misiołek
(powiat Jasło)

V.

Chcąc założyć w gminie Spółkę oszczędności i pożyczek, czyli kasę Raiffeisena, trzeba napisać kartkę lub list:

Do
**Szanownego Biura Patronatu
dla Spółek oszczędności i pożyczek
przy Wydziale krajowym
we Lwowie.**

Chcielibyśmy w naszej gminie założyć Spółkę oszczędności i pożyczek, a nie wiemy, jak się do tej sprawy zabrać. Prosimy przeto udzielić nam rady i pomocy, i przysłać nam „Pouczenie o zakładaniu kas Raiffeisena".

Samoklęski, dnia 6 marca 1913 r.

Ignacy Zaydel
w Samoklęskach o. p. Żmigród.

Patronat przyśle „Pouczenie", które trzeba dokładnie przestudyować i wszystko zrobić tak, jak w tej książeczce jest napisane, a założenie kasy pójdzie w porządku i gładko.

VI.

Chcąc założyć w gminie „Teatr i Chór włościański", trzeba napisać:

Do
**Szanownego Zarządu głównego
Związku Teatrów i Chórów włościańskich
we Lwowie**
ul. Chmielowskiego, l. 10.

Chcemy w naszej gminie założyć „Teatr i Chór włościański". Prosimy łaskawie przysłać nam wszelkie informacye i druki potrzebne do założenia i prowadzenia Teatru i Chóru włościańskiego.

Prosimy również o przysłanie do nas swego delegata, któryby organizacyę należycie przeprowadził.

Cześć i pozdrowienie!

Chrząstówka, dnia 6 marca 1913 r.

Michał Wodyński
nauczyciel w Chrząstówce
o. p. Moderówka.

Gdyby Związek Teatrów i Chórów włościańskich nie mógł przysłać delegata, w takim razie można samemu organizacyę przeprowadzić, albo lepiej odnieść się w tej sprawie do Zarządu najbliższego Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej z prośbą o przysłanie odpowiedniego referenta. Można także w tej sprawie odnieść się do Zarządu powiatowego Kółek rolniczych, a i ten z pewnością prośbie nie odmówi, lecz kogoś wydeleguje, aby organizacyę Teatru i Chóru włościańskiego przeprowadził.

Na tem miejscu jeszcze nadmienię, że przez Chór włościański niekoniecznie trzeba rozumieć czterogłosowy, trzygłosowy, dwugłosowy, lecz może być i jednogłosowy. Chodzi tu głównie o to, aby lud wiejski nauczyć ładnych pieśni i ładnego śpiewu. Chodzi nam o to, aby ten lud, czy w domu, czy w kościele, czy na weselu, czy

na obchodzie narodowym, umiał ładnie uczciwą piosenkę zaśpiewać i siebie, i drugich na duchu pokrzepić.

VII.

Jeśli chcemy założyć w gminie „Sokół włościański“, należy napisać:

Do
Szanownego Związku
Polskich Towarzystw Sokolich
we Lwowie
ul. Sokoła, l. 1.

Chcielibyśmy w naszej gminie założyć „Sokół włościański“. Prosimy łaskawie przysłać nam potrzebne do tego druki i informacye, a także prosimy przysłać do nas delegata, aby organizacyę „Sokoła“ przeprowadził.

Zarzecze, dnia 6 marca 1913 r.

Czołem!

Władysław Młodecki w Zarzeczu,
o. p. Dębowiec
(powiat Jasło).

W sprawie założenia „Sokoła“ można się także udać do najbliższego gniazda sokolego, albo też do Zarządu najbliższego Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej, a tam udzielą w każdej chwili wszelkich informacyi i pomocy.

VIII.

Jeśli chcemy założyć w gminie „Drużynę Bartoszową“, w takim razie piszemy:

Do
Szanownej Rady Naczelnej
Drużyn Bartoszowych
we Lwowie
ul. Friedrichów l. 6.

Chcemy w naszej gminie założyć „Drużynę Bartoszową“. Prosimy łaskawie przysłać nam wszelkie druki i informacye potrzebne do założenia i prowadzenia Drużyny Bartoszowej.

Prosimy również przysłać do nas delegata, któryby nas o Drużynie Bartoszowej pouczył i organizacyę Drużyny Bartoszowej na miejscu przeprowadził.

Załęże, dnia 6 marca 1913 r.

Czołem!

Tadeusz Wiśniowski
nauczyciel w Załężu
o. p. Osiek koło Żmigroda.

Gdyby Rada Naczelna delegata przysłać nie mogła, w takim razie trzeba samemu organizacyę przeprowadzić, albo lepiej napisać do Zarządu najbliższego Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej o przysłanie odpowiedniego referenta. Towarzystwo Szkoły Ludowej całkiem pewnie o takiego referenta się postara i na oznaczony dzień wydeleguje do gminy.

IX.

Chcąc w gminie założyć Spółkę mleczarską, trzeba napisać:

Do
Szanownego Biura Patronatu
dla Spółek oszczędności i pożyczek
przy Wydziale krajowym
we Lwowie.

Mamy zamiar założyć w naszej gminie Spółkę mleczarską. Prosimy łaskawie o udzielenie nam porady i pomocy w założeniu tejże Spółki.

Świerchowa, dnia 6 marca 1913 r.

o. p. Osiek koło Żmigroda.

Jan Kryspin Trzeciak
nauczyciel.

Patronat po otrzymaniu powyższego pisma przyśle bezpłatnie pouczenie i druki, które trzeba dokładnie przestudyować i do nich się ściśle zastosować.

W sprawie założenia Spółki mleczarskiej można także w ten sam sposób odnieść się:

Do
Szanownego Galicyjskiego Towarzystwa mleczarskiego
w Krakowie
ul. św. Jana, l. 2, II. piętro

X.

Czytelnia, a przedewszystkiem Kółko rolnicze, powinny dążyć wszelkiemi siłami do zdrenowania gruntów wilgotnych. Sprawą tą może się zająć gmina, Czytelnia, Kółko rolnicze, Spółka oszczędności i pożyczek, ksiądz, nauczyciel, albo ktokolwiek, komu podniesienie rolnictwa i dobro ludności leży na sercu.

Na koszta drenowania gruntów włościańskich rząd daje jedną trzecią część pieniędzy, kraj jedną trzecią, a właściciel gruntu jedną trzecią. To znaczy: gdyby zdrenowanie jednego morga gruntu ko-

sztowało 90 koron, to właściciel gruntu zapłaciłby tylko 30 koron, Wydział krajowy dałby 30 koron, a rząd dałby 30 koron. Z tak wielkiej ulgi powinni wszyscy włościanie korzystać.

Sprawa drenowania gruntów włościańskich w naszym kraju idzie bardzo leniwo, gdyż jeszcze bardzo wielu włościan o drenowaniu i korzyściach z drenowania pojęcia nie ma i o ulgach przy drenowaniu nic nie wie.

Prelegenci Towarzystwa Szkoły Ludowej i Towarzystwa Kółek rolniczych, jeżdżąc po wsiach z odczytami, powinni w tym kierunku ludzi uświadamiać i do drenowania zachęcać.

Chcąc tę sprawę w gminie przeprowadzić trzeba przedewszystkiem napisać:

Do
Szanownego Biura melioracyjnego
przy Wydziale krajowym
we Lwowie.

Chcielibyśmy w naszej gminie zdrenować grunta. Prosimy łaskawie udzielić nam rady i pomocy, i przysłać nam potrzebne do tego druki i pouczenie, jak się mamy do tej sprawy zabrać.

Łajsce, dnia 6 marca 1913 r.
o. p. Żmigród.

Jan Kaszowicz.

Biuro melioracyjne przyśle natychmiast wszelkie formularze i pouczenie, które trzeba dokładnie przestudyować i do nich się ściśle zastosować.

Aby ludność do tej akcyi przygotować i do drenowania zachęcić, można urządzić w Czytelni lub w Kółku rolniczem odczyt o drenowaniu.

W tym celu można się odnieść do Zarządu powiatowego Kółek rolniczych, albo do Towarzystwa Szkoły Ludowej, pisząc tak:

L. . . . Łajsce, dnia 7 marca 1913 r.

Do
Szanownego Zarządu powiatowego
Jasielskich Kółek rolniczych
na ręce Prezesa
Przewielebnego Ks. Kan. Zygmunta Męskiego
w Dębowcu.

W gminie naszej zachodzi konieczna potrzeba zdrenowania gruntów włościańskich, jakoteż i pastwisk gminnych. Aby ludność w tym kierunku pouczyć, prosimy łaskawie przysłać do nas prelegenta, któryby nas pouczył, w jaki sposób się drenuje, jakie są korzyści z drenowania i jak się o drenowanie gruntów starać należy.

Prosimy donieść nam, kiedy prelegent przyjedzie, abyśmy na ten czas mogli zwołać zebranie.

Z Zarządu Kółka rolniczego w Łajscach,
o. p. Żmigród.

Jan Kaszowicz — sekretarz. Walenty Szymański — przewodniczący.

(Pieczęć Kółka roln.)

Jeśli Kółko rolnicze chce założyć „Sklep Kółka rolniczego“, należy najpierw napisać do Zarządu Głównego w ten sposób:

L. . . . Skalnik, dnia 7 marca 1913 r.

Do
Szanownego Zarządu Głównego
Towarzystwa Kółek rolniczych
we Lwowie
ul. Mickiewicza l. 21.

Mamy zamiar założyć w Skalniku „Sklep Kółka rolniczego“. Prosimy łaskawie przysłać nam instrukcyę i wszelkie druki, potrzebne do założenia sklepu. Jeśli jest możliwem, to prosimy również przysłać do nas lustratora handlowego, któryby nas pouczył o założeniu i prowadzeniu „Sklepu Kółka rolniczego“.

Z Zarządu Kółka rolniczego w Skalniku,
o. p. Żmigród.

Roman Wojnarowicz — sekretarz. Jan Mroczka — przewodniczący.

(Pieczęć).

Gdy Zarząd Główny druki nadeśle, trzeba je dokładnie przeczytać, a do wymagań Zarządu Głównego i instrukcyi ściśle się zastosować. Gdyby Zarząd Główny lustratora na założenie sklepu przysłać nie mógł, w takim razie trzeba napisać do Zarządu powiatowego w ten sposób:

L. . . . Skalnik, dnia 16 marca 1913 r.

Do
Szanownego Zarządu powiatowego
Jasielskich Kółek rolniczych
na ręce Prezesa
Przewielebnego Ks. Kan. Zygmunta Męskiego
w Dębowcu.

Chcemy w Skalniku założyć sklep Kółka rolniczego. Prosimy łaskawie przysłać do nas

referenta, któryby nam udzielił fachowej pomocy przy założeniu sklepu.

Prosimy łaskawie donieść nam, kiedy referent przyjedzie, abyśmy na ten czas mogli zwołać Walne Zgromadzenie Kółka rolniczego.

Z Zarządu Kółka rolniczego w Skalniku, o. p. Żmigród.

Roman Wojnarowicz sekretarz. Jan Mroczka przewodniczący.

(Pieczęć).

Tak Zarząd Główny, jakoteż i Zarząd powiatowy wszelkich informacyi chętnie udzielą i pouczą, w jaki sposób zakłada się sklep Kółka rolniczego bez porady i fachowej pomocy Zarządu Głównego, czy też Zarządu powiatowego. Bardzo dużo sklepów Kółek rolniczych upadło, albo się źle rozwija, właśnie dlatego, że nie były założone i prowadzone ściśle według instrukcyi i wymagań Zarządu Głównego.

Sklep Kółka rolniczego, jako sklep spółkowy i współdzielczy, wymaga wielkiej skrupulatności i dokładności w prowadzeniu całego interesu. Nie można takiego sklepu zakładać i prowadzić, jak to mówią „po chłopsku", jak się komu podoba, ale sklep taki musi się oprzeć na silnych i pewnych podstawach i musi się odrazu wprowadzić dobrą książkowość i rachunkowość.

Sklepy Kółek rolniczych, jako sklepy spółkowe i współdzielcze, należy zakładać wszędzie, gdzie tylko jakie takie warunki się okażą, a już koniecznie powinny powstać w tych miejscowościach, gdzie nie ma jeszcze sklepu katolickiego, albo żadnego.

Wszystkie sklepy Kółek rolniczych, jakoteż i prywatne sklepy katolickie, powinny zaopatrywać się w towary w Składnicach powiatowych Kółek rolniczych. Gdzie takiej Składnicy jeszcze nie ma, tam powinni wszyscy, a zwłaszcza Zarząd powiatowy i wszystkie Kółka rolnicze w powiecie, dołożyć wszelkich starań, aby taka Składnica w powiecie jak najprędzej powstała.

W każdej instytucyi, w każdem Towarzystwie z końcem każdego roku Zarząd musi zrobić dokładną lustracyę z całej działalności i zamknięcie rachunkowe za rok sprawozdawczy i dokładne sprawozdanie za cały rok ubiegły złożyć na (sprawozdawczem) Walnem Zgromadzeniu.

Zarządy Kółek rolniczych i kierownicy sklepów Kółek rolniczych mają również z końcem każdego roku przeprowadzić lustracyę i zamknięcie rachunkowe sklepu Kółka rolniczego i złożyć sprawozdanie na Walnem Zgromadzeniu Kółka rolniczego. Czasem jednak zajdzie potrzeba i w ciągu roku lustracyę sklepu Kółka rolniczego przeprowadzić.

Jeśli lustracyi sklepu przeprowadzić nie umiemy, albo lustracyi sami przeprowadzać nie chcemy, lub nie możemy z rozmaitych powodów, w takim razie należy odnieść się w tej sprawie do Zarządu powiatowego, pisząc w ten sposób:

L. . . Glinik niemiecki dnia 7 marca 1913.

Do
Szanownego Zarządu powiatowego
Jasielskich Kółek rolniczych
na ręce Prezesa
Przewielebnego Ks. Kan. Zygmunta Męskiego
w Dębowcu.

Zachodzi konieczna potrzeba przeprowadzenia u nas lustracyi sklepu Kółka rolniczego. Celem przeprowadzenia tejże lustracyi, prosimy bardzo wydelegować do nas lustratora handlowego. O terminie przyjazdu lustratora prosimy łaskawie nam donieść.

Z Zarządu Kółka rolniczego w Gliniku niemieckim, o. p. Dębowiec.

Ignacy Poznański sekretarz. Antoni Marek zastępca przewodniczącgo.

(Pieczęć).

Gdyby Zarząd powiatowy lustratora handlowego przysłać nie mógł, w takim razie w ten sam sposób należy pisać po lustratora do Zarządu Głównego Towarzystwa Kółek rolniczych.

Dla ożywienia Kółek rolniczych należy często urządzać po gminach „Zgromadzenia okręgowe Kółek rolniczych". W takiem Zgromadzeniu okręgowem biorą udział wszyscy członkowie kilku sąsiednich Kółek rolniczych, a przyjeżdża na nie zwykle kilku referentów.

Jeśli Kółko rolnicze chce Zgromadzenie okręgowe w swojej gminie urządzić,

w takim razie trzeba napisać do Zarządu powiatowego mniej więcej w ten sposób:

L.... Łężyny, dnia 7 marca 1913 r.

Do

Szanownego Zarządu powiatowego
Jasielskich Kółek rolniczych
na ręce Prezesa
Przewielebnego Ks. Kan. Zygmunta Męskiego
w Dębowcu.

Prosimy bardzo w najkrótszym czasie urządzić w Łężynach Zgromadzenie okręgowe Kółek rolniczych, na które będą zaproszeni wszyscy członkowie Kółek rolniczych: z Łężyn, z Gorzyc i z Świerchowej.
Prosimy łaskawie o terminie Zgromadzenia jak najwcześniej nam donieść, abyśmy mogli do odnośnych Kółek na czas rozesłać zaproszenia.

Z Zarządu Kółka rolniczego w Łężynach,
o. p. Żmigród.

Józef Pławecki sekretarz. Ks. Franciszek Fudala przewodniczący.
(Pieczęć).

W piśmie tem można jeszcze nadmienić, o czem referenci na Zgromadzeniu okręgowem mają mówić, albo dobór tematów pozostawić Zarządowi powiatowemu.

Tak Czytelnia, jakoteż Kółko rolnicze powinny się starać o częste urządzanie odczytów. Towarzystwo Szkoły Ludowej, jakoteż Zarząd powiatowy Kółek rolniczych na każde żądanie Czytelni czy Kółka rolniczego chętnie odpowiedniego referenta wyślą.
Odczyty mogą być urządzane na temat, który sobie Czytelnia, czy Kółko rolnicze życzy, albo też na temat dowolny, I tak: Jeśli chcemy ludność w gminie uświadomić na przykład o zgubnych skutkach pijaństwa, w takim razie piszemy w ten sposób:

L.... Duląbka, dnia 8 marca 1912 r.

Do

Szanownego Zarządu Koła
Towarzystwa Szkoły Ludowej
w Żmigrodzie.

Prosimy łaskawie w możliwie najbliższą niedzielę o godzinie 3 popołudniu urządzić u nas odczyt o pijaństwie i jego zgubnych skutkach. Prosimy łaskawie donieść nam, kto przyjedzie i kiedy, abyśmy mogli na ten czas zwołać zebranie.

Z Zarządu Czytelni w Duląbce, o. p. Cieklin.
Zygmunt Bałuk sekretarz.
(Pieczęć).

Jeśli zaś chcemy urządzić jakikolwiek odczyt, w takim razie piszemy tak:

L.... Samoklęski, dnia 8 marca 1913.

Do

Szanownego Zarządu Koła
Towarzystwa Szkoły Ludowej
w Żmigrodzie.

Ponieważ u nas już dłuższy czas żadnego odczytu nie było, przeto prosimy uprzejmie przyjechać do nas z jakimkolwiek odczytem, któryby ludzi mógł zainteresować i Czytelnię naszą ożywić.
Prosimy łaskawie donieść nam, kto przyjedzie, kiedy i z jakim odczytem, a zwołamy na ten czas liczne zebranie.

Z Zarządu Czytelni w Samoklęskach,
o. p. Żmigród.

Marya Wiśniowska sekretarka. Ignacy Zaydel przewodniczący.
(Pieczęć).

XI.

Jeśliby w gminie okazały się warunki i chęć do założenia jakiejkolwiek Spółki rolniczej, w takim razie należy się w tej sprawie odnieść do Patronatu dla Spółek oszczędności i pożyczek, który jest także Patronatem dla Spółek rolniczych.
Na przykład, gdy w gminie chcemy założyć młyn spółkowy, piszemy w ten sposób:

L.... Świerchowa, dnia 8 marca 1913.

Do

Szanownego Biura Patronatu
dla Spółek oszczędności i pożyczek
przy Wydziale krajowym
we Lwowie.

Mamy zamiar założyć w naszej gminie młyn spółkowy. Prosimy bardzo udzielić nam rady i pomocy przy założeniu i prowadzeniu tejże Spółki.

Z Zarządu Kółka rolniczego w Świerchowej,
o. p. Osiek koło Żmigroda.

Wawrzyniec Tabaka sekretarz. Jędrzej Stal przewodniczący.
(Pieczęć).

Gdybyśmy w gminie chcieli założyć jakąkolwiek Spółkę przemysłową, czy han-

dlową, to w tej sprawie chętnie przyjdzie nam z wielką pomocą „Krajowy Związek przemysłowy we Lwowie, Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką“, który jest zarazem „Agencyą handlową Wydziału krajowego“.

Związek ten posiada Bazar krajowy we Lwowie, ulica Akademicka l. 14; — Bazar krajowy w Krakowie, ul. Szewska, l. 20; — Pracownię tkacką w Wilamowicach; — Pracownię koszykarską w Wielowsi; — Plantacye wikliny w Czernichowie; — Centralny magazyn koszykarski w Krakowie, ul. Biskupia, l. 11.

Związek ten pośredniczy w zakładaniu Spółek i Towarzystw wytwórczych, oraz we wszelkich czynnościach handlowych i organizacyjnych, dotyczących przemysłu domowego.

Związek ten przyjmuje wyroby krajowe do sprzedaży komisowej i ajencyjnej, oraz zaliczkuje producentów, będących członkami Związku.

Jest wiele gmin w naszym kraju — gdzieby się mogły znakomicie rozwijać różne Spółki bednarskie, koszykarskie, szewskie, stolarskie, tkackie, kamieniarskie i t. d.

XII.

Jeśli w gminie chcemy założyć na przykład Społkę bednarską, w takim razie piszemy mniej więcej w ten sposób:

Żurowa, dnia 8 marca 1913 r.

Do
Szanownego Krajowego Związku
przemysłowego
we Lwowie
ul. Kraszewskiego l. 5, parter.

Jest w naszej gminie dużo bednarzy. Aby ten przemysł domowy rozwinąć i udoskonalić, chcielibyśmy w Żurowej założyć Spółkę bednarską. Prosimy łaskawie udzielić nam rady i pomocy przy założeniu tejże Spółki.

Jeśli jest możliwem, bardzo byśmy prosili o przysłanie do nas delegata, któryby na miejscu sprawę zbadał i osądził, czy założenie Spółki bednarskiej w naszej gminie jest możliwem, czyby ta Spółka miała widoki rozwoju, a wreszcie udzieliłby nam wskazówek, w jaki sposób do organizacyi tej Spółki mamy się zabrać.

Franciszek Trnka
kierownik szkoły
w Żurowej, o. p. Święcany.

Krajowy Związek przemysłowy chętnie tą sprawą się zajmie i wszelkiej pomocy udzieli.

Gdybyśmy w gminie chcieli założyć spółkową fabrykę wyrobów betonowych, należy napisać krótko w ten sposób:

Zarzecze, dnia 8. maja 1913 r.

Do
Szanownego Krajowego Związku
przemysłowego
we Lwowie
ul. Kraszewskiego, l. 5, parter.

W gminie naszej jest wielu chętnych do założenia spółkowej fabryki wyrobów betonowych. Warunki rozwoju tej fabryki są dobre, gdyż mamy na miejscu dobry piasek, a gmina leży przy głównym trakcie.

Prosimy bardzo o łaskawe udzielenie nam dobrej rady i pomocy przy organizowaniu tejże Spółki.

Paweł Zduń
kierownik szkoły
W Zarzeczu, o. p. Dębowiec.

XIII.

Jest wiele w naszym kraju szkół fachowych: rolniczych, rzemieślniczych, przemysłowych i handlowych, które nie są przez ludność należycie zrozumiane i wyzyskane. Młodzież wiejska po ukończeniu szkoły ludowej, prowadzi żywot próżniaczy, bawi się w „kawalerów“, a przecież powinna się garnąć do szkół zawodowych.

W każdej wsi znalazłby bardzo dobry chleb: dobry szewc, dobry krawiec, kołodziej, kowal, rymarz, stolarz, a w mieście każdy dobry rzemieślnik znajdzie miejsce i zarobek.

Nauczycielstwo, duchowieństwo, Towarzystwo Szkoły ludowej, Kółka rolnicze i wszyscy ludzie dobrej woli powinni ludność w tym kierunku uświadamiać i zachęcać, aby młodzież, szczególnie wiejską, ojcowie do tych szkół posyłali.

Oto wykaz ważniejszych szkół zawodowych w naszym kraju:

1. C. k. Państwowa Szkoła przemysłowa we Lwowie.

W szkole tej uczą na dobrych majstrów murarskich, ciesielskich, kamieniarskich, na dobrych stolarzy, rzeźbiarzy, tokarzy, ślusarzy i malarzy dekoracyjnych. Dziewczęta w tej szkole uczą się artystycznego hafciarstwa i koronkarstwa.

2. C. k. państwowa szkoła przemysłowa w Krakowie.

Szkoła ta kształci na samodzielnych przedsiębiorców budowli, na koncesyonowanych samodzielnych budowniczych, na samodzielnych majstrów ciesielskich, murarskich i kamieniarskich. Uczniowie tej szkoły mogą być przyjęci do służby przy c. k. kolejach austryackich i zostać tam urzędnikami.

Uczniowie tej szkoły znajdują dobre umieszczenie po fabrykach maszyn, w młynarstwie, w tartakach, papierniach, przędzalniach, fabrykach tkackich, w mechanicznych zakładach przemysłowych, w przemyśle naftowym, gorzelnianym, w browarach, cukrowniach, garbarniach, farbiarniach, hutach szklanych, i t. p.

Szkoły przemysłowe we Lwowie i Krakowie kształcą najwszechstronniej i dają swym wychowankom najwięcej korzyści; dlatego też szczególnie je się poleca.

3. C. k. Państwowa szkoła kowalska w Sułkowicach, w powiecie Myślenickim.

Szkoła ta uczy języka polskiego, niemieckiego, geografii i religii, technologii, geometryi, rysunków, ślusarstwa, tokarstwa i kowalstwa i kształci uczniów na zawodowych kowali. Zapisy do tej szkoły odbywają się w pierwszej połowie września, a rok szkolny trwa od 16 września do 31 lipca.

4. C. k. Państwowa zawodowa szkoła ślusarska w Świątnikach.

Szkoła ta kształci na zawodowych ślusarzy. Aby być do tej szkoły przyjętym, trzeba mieć ukończony rok 16 życia i ukończoną szkołę ludową z dobrym postępem. Wpisy do tej szkoły odbywają się 15 i 16 września, a rok szkolny trwa od 17 września do 31 lipca nast. r. Ubodzy, a dobrzy uczniowie mogą otrzymać stypendyum.

5. C. k. Państwowa szkoła zawodowa przemysłu drzewnego w Kołomyi.

Szkoła ta obejmuje następujące działy: 1. Stolarstwo meblowe i budowlane, 2. tokarstwo, 3. snycerstwo ornamentalne i figuralne, 4. stolarstwo o charakterze przemysłu domowego, 5. ciesielstwo. Nauka trwa 4 lata, rok szkolny trwa od 1 września do 15 lipca. Wpisy są 29, 30 i 31 sierpnia. Aby do tej szkoły być przyjętym, trzeba mieć ukończonych 13 lat życia i ukończoną szkołę ludową bez nauki dopełniającej.

6. Krajowa szkoła stolarska w Kalwaryi Zebrzydowskiej.

Do przyjęcia trzeba mieć ukończonych 14 lat życia i ukończoną codzienną szkołę ludową.

7. Krajowa szkoła stolarstwa, snycerstwa i tokarstwa w Stanisławowie.

Do przyjęcia do tej szkoły trzeba mieć ukończonych 13 lat życia i ukończoną codzienną szkołę ludową z uwolnieniem od nauki dopełniającej.

8. Krajowa szkoła kołodziejska i ciesielska w Kamionce Strumiłowej.

Szkoła ta kształci na dobrych kołodziei i cieśli wiejskich. Urządzenia i wychowanie wzorowe. Nauka trwa 3 lata. Rok szkolny trwa od 1 września do 31 lipca, a wpisy z początkiem roku szkolnego. Warunki przyjęcia: ukończonych 13 lat życia i ukończoną codzienną szkołę ludową.

9. Krajowa szkoła kołodziejska w Tłumaczu.

Szkoła ta jest zorganizowana na wzór kamioneckiej i ma teżsame warunki przyjęcia. Obie te szkoły są bardzo polecenia godne, gdyż wychowują na dobrych rzemieślników i dobrych obywateli.

10. Krajowa szkoła koszykarska w Dynowie, powiat Brody.

Warunki przyjęcia; 14 lat życia i ukończona szkoła ludowa. Rok szkolny trwa od 15 września do 31 sierpnia. Szkoła ta jest bardzo polecenia godna.

11. Szkoła koszykarska w Tarnobrzegu.

12. Szkoła koszykarska w Niźniowie.

13. Krajowa szkoła koszykarska w Czerwonej Woli.

14. Kurs koszykarski w Rudkach.

15. Pięciomiesięczny kurs koszykarski we Lwowie.

16. Krajowa szkoła koszykarska w Brzostku.

Wszystkie te szkoły koszykarskie są polecenia godne, a warunki przyjęcia mają podobne, jak dynowska.

17. Krajowy warstat naukowy dla zabawek w Jaworowie.

Nauka trwa dwa lata. Warunki przyjęcia: 12 lat życia i uwolnienie od dalszego uczęszczania na naukę codzienną. Szkoła ta jest bardzo polecenia godna.

18. Krajowa szkoła sukiennicza w Rakszawie koło Łańcuta.

Szkoła ta jest wzorowo urządzona. Nauka trwa 3 lata. Warunki przyjęcia: 14 lat życia i ukończona nauka codzienna.

19. Krajowy naukowy warstat tkacki w Łańcucie

Szkoła ta kształci teoretycznie i praktycznie, zwłaszcza w kierunku wyrobów tkanin lnianych, tak zwanych adamaszkowych i jest najlepszą w kraju szkołą tkacką. Nauka trwa 2 lata. Warunki przyjęcia: 14 lat życia i ukończona nauka codzienna.

20. Krajowa szkoła tkacka w Krośnie. (Płótna).

21. Krajowa szkoła tkacka w Korczynie. (Płótna).

22. Krajowa szkoła tkacka w Glinianach. (Kilimy).

23. Krajowa szkoła tkacka w Kossowie. (Kilimy).

24. Krajowa szkoła szewska w Kołomyi.

Nauka trwa 3 lata. Rok szkolny od 1 września do 15 sierpnia. Wpisy w pierwszym tygodniu roku szkolnego. Warunki przyjęcia: 14 lat życia i ukończona nauka codzienna szkoły ludowej.

25. Krajowa szkoła szewska w Starym Sączu.

Warunki przyjęcia, jak w Kołomyi. Obie te szkoły szewskie kształcą na doskonałych szewców i są bardzo polecenia godne.

26. Krajowa szkoła garncarska w Kołomyi.

Szkoła kształci uczniów, czeladników i majstrów w przemyśle garncarskim, kaflarskim i innym keramicznym, tudzież robotników cegielń, fabryk dachówek i rur drenowych. Szkoła ta daje wykształcenie fachowo artystyczne. Nauka trwa 3 lata. Rok szkolny od 1 września do 15 sierpnia. Warunki przyjęcia: 13 lat życia i ukończona szkoła ludowa. Szkoła ta jest bardzo polecenia godna.

27. Kursy dla przemysłu keramicznego w Podgórzu.

Kursy te kształcą na samoistnych palaczy, dozorców, werkmistrzów, i przemysłowców w zakresie fabrykacyi cegieł, drenów, dachówek, kafli, wapna, gipsu i cementu. — nauka trwa cztery półrocza, z których, zimowe poświęcone są nauce teoretycznej, letnie zaś praktycznej w szkole i we fabrykach, wskazanych przez kierownika kursów. Szkoła urządzona jest bardzo dobrze. Warunki przyjecia: ukończona z dobrym postępem szkoła ludowa i 18 lat życia.

28. Krajowa szkoła kołodziejstwa i kowalstwa w Grybowie.

Rok szkolny zaczyna się 1 września, a nauka trwa 4 lata. Warunki przyjęcia: 14 lat życia i ukończona szkoła ludowa z dobrym postępem.

29. Krajowa szkoła kołodziejstwa i kowalstwa w Grzymałowie.

Nauka trwa 3½ lata. Warunki przyjęcia: 14 lat życia i ukończona szkoła ludowa.

Obie te szkoły kształcą na dobrych kołodziei i kowali i godne są polecenia.

30. Szkoła chmielarska w Starych Brodach.

Szkoła ta jest znakomitą, cieszy się szeroką sławą, to też bardzo się ją poleca.

31. Krajowa szkoła ogrodnicza w Tarnowie.

Szkoła ta kształci na fachowych ogrodników i instruktorów krajowych ogrodnictwa. Warunki przyjęcia: ukończona szkoła ludowa.

32. Krajowa szkoła mleczarska w Rzeszowie.

Szkoła ta kształci na kierowników mleczarń i serkarń parowych i ręcznych. Warunki przyjęcia: ukończona szkoła ludowa z dobrym postępem, 17 lat życia i świadectwo moralności.

33. Krajowa szkoła średnia rolnicza w Czernichowie, powiat Kraków.

Szkoła ta kształci na gospodarzy wiejskich w zarządzie wzorowym folwarkiem, lub większem gospodarstwem. — Nauka trwa 3 lata. Zgłoszenia do szkoły przyjmuje dyrekcya od 1 do 15 sierpnia. Warunki przyjęcia: 15 lat życia ukoń-

czonych, a 20 nieprzekroczonych, świadectwo ukończenia 4 klasy szkoły średniej.

34. Krajowa niższa szkoła rolnicza w Dublanach.

Szkoła ta kształci na ekonomów i pisarzy prowentowych. Nauka trwa 3 lata. Warunki przyjęcia: 16 rok życia, świadectwo ukończonej szkoły ludowej codziennej i dopełniającej z dobrym postępem i świadectwo moralności.

35. Krajowa niższa szkoła rolnicza w Suchodole pod Krosnem.

Szkoła ta kształci na fachowych i wzorowych małorolników. Nauka trwa 3 lata. Warunki przyjęcia: 16 lat życia i świadectwo ukończonej szkoły codziennej i dopełniającej.

36. Krajowa niższa szkoła rolnicza w Jagielnicy, powiat Trembowla.

Szkoła ta kształci na wzorowych małorolników. Warunki przyjęcia: 16 lat życia i ukończona szkoła codzienna i dopełniająca z dobrym postępem.

38. Krajowa niższa szkoła rolnicza w Miłocinie, powiat Rzeszów.

Szkoła ta kształci teoretycznie i praktycznie na wzorowych małorolników. Warunki przyjęcia: 16 lat życia i ukończona szkoła ludowa codzienna i dopełniająca z dobrym postępem.

38. Krajowa niższa szkoła rolnicza w Kobiernicach, koło Kęt w powiecie bialskim.

Szkoła ta kształci synów włościańskich na wzorowych gospodarzy rolnych. Warunki przyjęcia: 16 lat życia i ukończona szkoła ludowa. Nauka trwa 3 lata.

39. Krajowa niższa szkoła rolnicza w Horodence.

Szkoła ta kształci i przygotowuje młodych ludzi do zawodu oficyalistów rolniczych. Nauka trwa 3 lata. Warunki przyjęcia: 16 lat życia i ukończona szkoła ludowa. Podania o przyjęcie należy wnosić do Dyrekcyi szkoły najpóźniej do 15 czerwca każdego roku.

44. Krajowa niższa szkoła rolnicza w Bereźnicy, w powiecie stryjskim.

Szkoła ta kształci synów włościańskich na praktycznych gospodarzy. Wszyscy uczniowie są utrzymywani kosztem funduszu krajowego. Nauka trwa 3 lata. Warunki przyjęcia: 16 lat życia i ukończona szkoła ludowa z dobrym postępem.

W końcu jeszcze poleca się **kursy melioracyjne przy Wydziale krajowym,** które kształcą na fachowych, dobrze płatnych robotników przy melioracyach. O kursach melioracyjnych można zasięgnąć bliższych wiadomości we Wydziale krajowym we Lwowie.

Jakie są warunki przyjęcia do tych szkół, jak długo trwa nauka, ile kosztuje utrzymanie ucznia i t. d. można się dowiedzieć pisemnie lub ustnie w Dyrekcyi odnośnej szkoły.

Chcąc zasięgnąć szczegółowej informacyi n. p. ze szkoły rolniczej w Suchodole, piszemy w ten sposób:

Nienaszów, dnia 13 marca 1913.

Do
Świetnej Dyrekcyi
Krajowej Szkoły rolniczej
w Suchodole o. p. Krosno.

Chciałbym chłopca wysłać na naukę do tamtejszej szkoły rolniczej. Proszę łaskawie donieść mi, jakie są warunki przyjęcia, jakie są koszta utrzymania, ile lat trwa nauka, kiedy się nauka zaczyna i czy możliwem jest otrzymanie stypendyum na utrzymanie chłopca i w jaki sposób należy się o nie starać.

Z poważaniem
Stanisław Józefowicz
nauczyciel w Nienaszowie.
o. p. Żmigród.

Aby chłopiec został przyjęty do szkoły, trzeba wnieść podanie do Zarządu szkoły. Podania pisze się na zwykłym arkuszu papieru w ten sposób, że na pierwszej stronie arkusza dajemy u góry tytuł czyli napis przez szerokość całej stronicy, a następnie na prawej połowie stronicy piszemy prośbę. Na czwartej stronie arkusza, na prawej połowie piszemy tak zwane „rubrum“.

Chcemy wnieść podanie o przyjęcie chłopca na przykład do krajowej szkoły kołodziejskiej w Grybowie, to piszemy w ten sposób:

Do
Szanownego Zarządu
Krajowej Szkoły Kołodziejstwa i kowalstwa
w Grybowie.

Niżej podpisany, przesyłając w załączeniu metrykę uro-

dzenia, świadectwo ukończonej szkoły ludowej, świadectwo moralności i świadectwo ubóstwa, prosi o przyjęcie go na naukę do tamtejszej szkoły.

Ponieważ podpisany ma rodziców ubogich, przeto uprasza o łaskawe nadanie mu stypendyum na utrzymanie.

W Świerchowej, dnia 13 marca 1913.

Jakób Musiał
syn Macieja
w Świerchowej, o. p. Osiek,
koło Żmigroda, pow. Jasło.

W podaniu tem strona 2 i 3 arkusza będą nie zapisane. Gdyby jednak treść podania była obszerniejsza i nie zmieściła się na stronie pierwszej, w takim razie dalszy ciąg podania piszemy na stronie 2 i 3 także przez prawą połowę stronicy. — W razie jeszcze obszerniejszego podania, dodajemy do środka odpowiednią ilość arkuszy i piszemy na nich przez prawą połowę ciąg dalszy. Rubrum musi zawsze być na zewnątrz, na ostatniej stronie podania.

Rubrum pisze się tak:

Do
Szanownego Zarządu
Krajowej Szkoły kołodziejstwa i kowalstwa
w Grybowie.

Jakób Musiał
syn Macieja
w Świerchowej, o. p. Osiek
koło Żmigroda, pow. Jasło,

prosi o przyjęcie go na naukę do tamtejszej szkoły.

4 załączniki:
a) metryka urodzenia,
b) świadectwo szkolne,
c) świadectwo moralności,
d) świadectwo ubóstwa.

Podanie takie składa się w ten sposób, aby rubrum było na wierzchu, a prośba w środku.

Świadectwo moralności pisze się na połowie arkusza przez całą stronę w ten sposób:

Świadectwo moralności.

Gmina Świerchowa poświadcza niniejszem, że Jakób Musiał, syn Macieja i Apolonii w Świerchowej z pod Nr. domu 30, zachowywał się pod każdym względem wzorowo.

Świerchowa, dnia 13 marca 1913.

Z Urzędu gminnego w Świerchowej.

(Pieczęć urzędu gminnego). Stanisław Krzan naczelnik gminy.

Powyższe świadectwo, jako zupełnie zgodne z prawdą, potwierdza Urząd parafialny.

Osiek, dnia 13 marca 1913.

Z Urzędu parafialnego w Osieku.

(Pieczęć urzędu parafialnego). Ksiądz Jan Jakiel proboszcz.

Świadectwo ubóstwa pisze się także na połowie arkusza przez całą stronę w ten sposób:

Świadectwo ubóstwa.

Niniejszem poświadczam, że Jakób Musiał nie posiada żadnego majątku, a rodzice jego Maciej i Apolonia Musiałowie, rolnicy pod Nr. domu 30 w Świerchowej, posiadają tylko 5 morgów lichego gruntu i dom. Z gruntu tego utrzymują całą rodzinę, a żadnego innego dochodu nie mają. Przeto wymieniony Jakób Musiał z powodu swego ubóstwa nie może płacić całego utrzymania w internacie przy Krajowej szkole kołodziejstwa i kowalstwa w Grybowie.

Świerchowa, dnia 13 marca 1913.

Z Urzędu gminnego w Świerchowej.

(Pieczęć urzędu gminnego). Stanisław Krzan naczelnik gminy.

Powyższe świadectwo, jako zupełnie zgodne z prawdą, potwierdza Urząd parafialny.

Osiek, dnia 13 marca 1913.

Z Urzędu parafialnego w Osieku.

(Pieczęć urzędu parafialnego). Ks. Jan Jakiel proboszcz.

Czasem niektóre szkoły, szczególnie rzemieślnicze, mogą zażądać od ucznia świadectwa przynależności, które czasem nazywają certyfikatem przynależności. Świadectwo takie pisze się na połowie arkusza przez całą stronę w ten sposób:

Świadectwo przynależności.

Zwierzchność gminna poświadcza niniejszem, że Ludwik Szczęsny, urodzony dnia 16 sierpnia 1898 roku w Świerchowej, syn Wojciecha i Agaty Szczęsnych, rolników pod Nr. domu 84 w Świerchowej, jest w tutej-

szej gminie zamieszkały i do tutejszej gminy przynależny.

Świerchowa, dnia 13 marca 1913.
Z Urzędu gminnego w Świerchowej.
(Pieczęć urzędu gminnego). Stanisław Krzan naczelnik gminy

Biedniejsi uczniowie w szkołach zawodowych otrzymują zwykle na utrzymanie stypendyum z Wydziału krajowego. Aby uzyskać stypendyum z Wydziału krajowego, trzeba wcześnie wnieść podanie, które należy napisać mniej więcej w ten sposób:

Do
Wysokiego Wydziału krajowego
we Lwowie.

Chciałabym wysłać na naukę dwóch chłopców do Krajowej szkoły szewskiej w Starym Sączu. Obydwaj chłopcy są bardzo zdolni i okazują wielką chęć do tego rzemiosła. Ponieważ mają rodziców tak ubogich, że nie stać ich na danie im utrzymania, przeto upraszam o łaskawe nadanie chłopcom stypendyum. Obydwaj chłopcy są pilni i chciwi nauki, a przeto zasługują na poparcie. Podania ich załączam.

Nienaszów, dnia 14 marca 1913.
Marya Szczepańska
nauczycielka w Nienaszowie
o. p. Żmigród, pow. Jasło.

W ten sposób napisane podanie (bez stempla) należy wysłać (za recepisem) wprost do Wydziału krajowego, albo lepiej do Krajowego Związku przemysłowego we Lwowie, który podanie zaopiniuje i prześle do Wydziału krajowego.

W sprawie wszystkich szkół zawodowych, jakoteż w sprawie uzyskania stypendyum za kształcenie się zawodowe, można się odnieść po informacye i pomoc do Krajowego Związku przemysłowego we Lwowie (Kraszewskiego 5).

Także Rady powiatowe dają chętnie stypendya na kształcenie się zawodowe. Trzeba do nich napisać w ten sposób, jak do Wydziału krajowego, zmieniając tylko tytuł w ten sposób:

Do
Świetnej Rady powiatowej.
w Jaśle.

Także Rady gminne powinny przychodzić z pomocą kształcącym się zawodowo, gdyż Rada gminna powinna dbać, aby młodzieży, przynależnej do gminy, dać chleb, a przytem, aby w gminie mieć majstrów dobrze w swoim zawodzie wykształconych.

Jest też w naszym kraju kilka szkół zawodowych dla dziewcząt. Na pierwszy plan wybiły się: 1. **Szkoła gospodyń wiejskich w Albigowej koło Łańcuta**, założona przez księdza Tyczyńskiego, człowieka wielkiego serca, szlachetnej duszy i silnej woli, który z Albigowej uczynił wzór wsi polskiej. — Nauka zaczyna się 1 listopada. Warunki przyjęcia: szesnasty rok życia i ukończona szkoła ludowa.

2. **Szkoła gospodarstwa domowego w Kuźnicach koło Zakopanego**, założona i utrzymywana pod protektoratem Zamoyskiej. Szkoła ta jest urządzona wzorowo, prowadzona znakomicie. Uczy wszystkiego, co każda kobieta, czy to na wsi, czy w mieście, czy w pałacu, czy w chacie, wiedzieć i umieć powinna.

3. **Krajowa szkoła koronkarstwa w Zakopanem**, w której uczą się dziewczęta teoretycznie i praktycznie wyrobu koronek klockowych, szydełkowych i igiełkowych, przyczem szkoła dąży do zastosowania wszystkich motywów. Nauka w tej szkole trwa 3 lata. Rok szkolny trwa od 10 października do 15 września. Wakacye od 15 września do 10 października i drugie wakacye od 1 do 15 maja. Warunki przyjęcia: 10 lat życia i ostatnie świadectwo szkolne. Po trzech latach nauki uczenice otrzymają świadectwo uzdolnienia. Szkoła ta pomaga i później swym uczenicom w sprzedaży ich późniejszych robót. Prześliczne są wyroby uczenic tej szkoły.

4. **Krajowa szkoła hafciarska w Makowie** w powiecie myślenickim, gdzie dziewczęta uczą się prześlicznych robót z zakresu hafciarstwa. Szkoła ta jest bardzo polecenia godna.

Na wzór szkoły albigowskiej założono w zeszłym roku szkołę gospodyń wiejskich w Podegrodziu w powiecie nowosądeckim.

Niezmiernie wielką usługę w wychowaniu kobiet oddają nam kursa dla gospodyń wiejskich, urządzane po całym kraju od trzech lat przez Zarząd Główny

Towarzystwa Kółek rolniczych. Kurs taki trwa zwykle 2 do 3 miesięcy, a biorą w nim udział wszystkie kobiety i dziewczęta danej gminy i okolicy. Nauka na kursie jest teoretyczna i praktyczna, a uczą wszystkiego, co kobieta wiejska umieć i wiedzieć powinna.

Tak Sejm, jakoteż Rada szkolna krajowa i całe społeczeństwo powinny te kursa popierać, gdyż one naprawdę mogą wioski nasze odrodzić. O urządzenie takich kursów w swoich gminach powinny się starać wszystkie Kółka rolnicze.

Jeśli Kółko rolnicze chce w swojej gminie taki kurs urządzić, musi wejść w porozumienie z Zarządem Głównym, pisząc do niego mniej więcej tak:

L.... Swierchowa, dnia 5 marca 1913.

Do
Szanownego Zarządu Głównego
Towarzystwa Kółek rolniczych
we Lwowie
ul. Kopernika l. 11.

Chcielibyśmy w naszej gminie urządzić „Kurs gospodyń wiejskich" przy pomocy Szanownego Zarządu Głównego.

Prosimy bardzo o łaskawą radę i pomoc w urządzeniu tego kursu. Prosimy łaskawie nam donieść, co mamy przygotować na urządzenie tego kursu i kiedy ten kurs mógłby się u nas odbyć.

Z Zarządu Kółka rolniczego w Świerchowej,
o. p. Osiek koło Żmigrodu.

Wawrzyniec Tabaka (Pieczęć). Jędrzej Stal
sekretarz przew.

Zarząd Główny po otrzymaniu takiego pisma zbada dokładnie warunki i orzeknie, czy urządzenie kursu gospodyń wiejskich w danej miejscowości jest możliwe i kiedy ten kurs może się odbyć.

Kto się chce starać o przyjęcie do szkoły gospodyń wiejskich w Albigowej, musi wnieść podanie najdalej do 20 października mniej więcej tej treści:

Do
Szanownego Zarządu Szkoły gospodyń wiejskich
w Albigowej obok Łańcuta.

Niżej podpisana, przesyłając w załączeniu metrykę urodzenia, świadectwo ukończenia szkoły ludowej, świadectwo moralności i świadectwo ubóstwa, uprasza Szanowny Zarząd szkoły o przyjęcie ją na naukę do tamtejszej szkoły.

Ponieważ podpisana ma rodziców ubogich, przeto uprasza o uwolnienie jej, albo przynajmniej o zniżenie jej opłaty miesięcznej.

W Świerchowej, dnia 5 marca 1913.

Apolonia Skibówna
w Świerchowej, o. p. Osiek
koło Żmigroda, pow. Jasło.

(Rubrum).

Do
Szanownego Zarządu
Szkoły gospodyń wiejskich
w Albigowej koło Łańcuta.

Apolonia Skibówna
w Świerchowej, o. p. Osiek
koło Żmigroda, pow. Jasło,

prosi o przyjęcie jej na naukę do tamtejszej szkoły.

4 załączniki:
a) metryka urodzenia,
b) świadectwo szkolne,
c) świadectwo moralności,
d) świadectwo ubóstwa.

XIV.

Do walki z obcym wyrobem, a w obronie przemysłu krajowego wystąpiła Liga pomocy przemysłowej. Jest to Towarzystwo obejmujące cały kraj, a skupiające w sobie ludzi miłujących kraj i przemysł ojczysty.

Liga pomocy przemysłowej urządza po całym kraju różne kursa z zakresu drobnego i większego przemysłu domowego. W sprawie urządzania takich kursów, jakoteż we wszelkich sprawach z dziedziny przemysłu i handlu krajowego należy się zwracać

Do
Szanownego Zarządu Głównego
Ligi Pomocy Przemysłowej
we Lwowie
ul. Pańska, l. 11.

XV.

W końcu chciałbym jeszcze parę słów dodać o urządzaniu różnych zgromadzeń. Zgromadzenia w Czytelni wolno urządzać na mocy statutu Towarzystwa Szkoły Ludowej i regulaminu Czytelni. Zgromadzenia Straży pożarnych Kółek rolniczych odbywają się na mocy statutu Towarzystwa Kółek rolniczych i regulaminu Straży. Zgromadzenia Kółek rolniczych, Spółek oszczędności i pożyczek, Teatrów i Chórów włościańskich, Drużyn Bartoszowych, Straży pożarnych związkowych i wszelkich innych Towarzystw i Spółek, odbywają się na mocy swoich statutów, zatwierdzonych albo przez Ministerstwo, albo przez Namiestnictwo, a przyjętych do wiadomości przez odnośne Starostwo.

Czasem jednak zajdzie potrzeba zwołania publicznego Zgromadzenia, czyli, jak to jeszcze dawni pogańscy Słowianie nawali: wiecu, czy to politycznego, czy oświatowego, czy jakiegokolwiek innego, który się nie da oprzeć na żadnym statucie.

W niektórych gminach jeszcze do dziś dnia wójt zwołuje tak zwaną gromadę zapomocą puszczenia na wieś wici, które idą od domu do domu. Wici te w różnych gminach różnie nazywają: kula, motylek, ptak, jaskółka i t. p.

Także niektóre Towarzystwa i Spółki, a szczególnie Czytelnie i Kółka rolnicze, zapomocą puszczenia wici zwołują Walne Zgromadzenia swoich członków. Zarząd odnośnego Towarzystwa puszcza na wieś wici czyli zaproszenie, które członek sąsiedniemu członkowi podaje, dopóki takie zaproszenie nie obejdzie wszystkich członków.

Dobry i bardzo praktyczny jest ten stary zwyczaj, a dobrzeby było, aby się przyjęła wszędzie jedna nazwa: wici.

Gdzie ten dobry zwyczaj zwoływania zgromadzeń zapomocą wici jest praktykowany, albo gdzieby się ten zwyczaj dał wprowadzić, tam należałoby na ten cel kupić osobną księgę, którą na nagłówku należy podpisać:

Wici
Kółka rolniczego
w Świerchowej.

Ktoby nie chciał użyć tej staropolskiej nazwy, to może napisać:

Księga ogłoszeń
Kółka rolniczego
w Świerchowej.

Na pierwszej stronie tej księgi można napisać uwagę, np. tej treści:

Wici nie wolno u siebie zatrzymywać, tylko po przeczytaniu ostatniego ogłoszenia należy przesłać natychmiast sąsiedniemu członkowi. Kto ostatni z członków wici otrzyma, ma je oddać podpisanemu Zarządowi Kółka rolniczego.

Świerchowa, dnia 16 marca 1913 r.

Z Zarządu Kółka rolniczego w Świerchowej.

Wawrzyniec Tabaka, sekretarz. Jędrzej Stal, przewodniczący.

(Pieczęć).

Aby każdy wiedział, do kogo wici ma odnieść, należy na drugiej kartce tej księgi napisać:

Wykaz
członków Kółka rolniczego w Świerchowej.

Tu wypisać wszystkich członków z podaniem miejsca zamieszkania i numeru domu. Następnych kilka czystych kartek należy zostawić na dalsze wpisywanie nowych członków. Jeśli który z członków wystąpi, należy go zaraz wykreślić z podaniem daty wystąpienia. Stronice tej księgi powinny być ponumerowane. Księga taka powinna być silnie zeszyta i w mocnej oprawie płóciennej, gdyż idąc z rąk do rąk, szybko się niszczy.

Pisząc w tej księdze ogłoszenia, trzeba napisać numer ogłoszenia i liczbę porządkową dziennika podawczego, gdyż każde ogłoszenie powinno być zanotowane w dzienniku podawczym, który każde Towarzystwo prowadzić powinno. Jeśli Towarzystwo dziennika podawczego nie prowadzi, to wystarczy podać numer ogłoszenia.

Chcemy na przykład zwołać Walne Zgromadzenie Kółka rolniczego w Świerchowej, napiszemy w ten sposób:

Nr. 1.
L. 28. Świerchowa, dnia 15 stycznia 1913.

Zaproszenie.

W niedzielę dnia 21 stycznia 1913 r. o godzinie 4-ej po południu odbędzie się w domu przewodniczącego p. Jędrzeja Stala

Walne Zgromadzenie

członków Kółka rolniczego w Świerchowej, na

które podpisany Zarząd najuprzejmiej wszystkich członków zaprasza.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu z czynności za rok 1912.
3. Sprawozdanie kasowe za rok 1912.
4. Wybór nowego Zarządu na lat trzy.
5. Dyskusya i wnioski członków.

Z Zarządu Kółka rolniczego w Świerchowej.

Wawrzyniec Tabaka sekretarz. Jędrzej Stal przewodniczący.

(Pieczęć).

Przykład II.

Nr. 2.
L. 40. Świerchowa, dnia 22 lutego 1913.

Ogłoszenie.

W niedzielę dnia 25 lutego 1913 r. o godzinie 3 po południu, wygłosi w sali szkolnej w Świerchowej, p. Franciszek Kucik, kierownik szkoły z Dębowca, referat: „O chowie bydła".

Prosimy o liczne przybycie i zaproszenie swoich znajomych i przyjaciół.

Z Zarządu Kółka rolniczego w Świerchowej.

Wawrzyniec Tabaka sekretarz. Jędrzej Stal przewodniczący.

(Pieczęć).

Przykład III.

Nr. 3.
L. 43. Świerchowa, dnia 28 lutego 1913.

Ogłoszenie.

Zarządca Kółka rolniczego zabił krowę do wspólnego rozdziału między członków Kółka po cenie kosztu. Dla członków sprzedaje się mięso 1 kg. po 80 hal., a dla niečzłonków 1 kg. po 1 K.

Po mięso prosimy się zgłosić jutro (czwartek).

Z Zarządu Kółka rolniczego w Świerchowej.

Wawrzyniec Tabaka sekretarz. Jędrzej Stal przewodniczący.

(Pieczęć).

Przykład IV.

Nr. 4.
L. 44. Świerchowa, dnia 1 marca 1913.

Wezwanie.

Jeszcze nie wszyscy członkowie zapłacili wkładkę za rok 1912. Prosimy przeto wszystkich członków, którzy jeszcze z wkładką za rok 1912 zalegają, aby najdalej do 15 marca 1913 roku, zechcieli łaskawie wkładkę zapłacić na ręce skarbnika p. Ignacego Paluchniaka.

Kto do 15 marca b. r. wkładki za rok 1912 nie zapłaci, tego będziemy musieli wykreślić z listy członków.

Z Zarządu Kółka rolniczego w Świerchowej.

Wawrzyniec Tabaka sekretarz. Jędrzej Stal przewodniczący.

(Pieczęć).

Przykład V.

Nr. 5.
L. 59. Świerchowa, dnia 1 kwietnia 1913.

Zaproszenie.

W poniedziałek wielkanocny, dnia 8 kwietnia 1913 r., o godzinie 5 po południu odbędzie się w domu przewodniczącego p. Józefa Stala

Wspólne „święcone",

na które wszystkich członków Kółka rolniczego zaprasza uprzejmie podpisany Zarząd.

Z Zarządu Kółka rolniczego w Świerchowej.

Wawrzyniec Tabaka sekretarz. Jędrzej Stal przewodniczący.

Przykład VI.

Nr. 6.
L. 66. Świerchowa, dnia 28 kwietnia 1913.

Zaproszenie.

Staraniem Czytelni odbędzie się w Świerchowej, w niedzielę dnia 5 maja 1913 r. wielki obchód wiekopomnej

„Konstytucyi 3-go Maja".

Program:

1. W sobotę, o godzinie 8 wieczór, na pobudkę 3 wystrzały moździerzowe i wywieszenie chorągwi narodowych.
2. W niedzielę, o godzinie 5 rano, na pobudkę 3 wystrzały moździerzowe.
3. O godzinie 8 na sygnał moździerzowy zgromadzi się ludność w sali szkolnej. Tu przypną sobie wszyscy kokardki narodowe, ustawią się w czwórki i przy wystrzałach moździerzowych ruszy pochód do kościoła parafialnego do Osieka na sumę.
   Pochód poprowadzi Drużyna Bartoszowa, a zamykać go będzie Ochotnicza Straż pożarna Kółka rolniczego.
   Powrót z kościoła w tym samym porządku.
4. Po południu, o godzinie 4, na wystrzał moździerzowy zgromadzi się ludność w sali szkolnej, gdzie będą przemówienia, deklamacye, śpiewy i muzyka.
5. O godzinie 6 wszyscy ustawią się w czwórki i ruszy uroczysty pochód przez wieś do kapliczki.
   Podczas pochodu śpiewy narodowe, muzyka i wystrzały moździerzowe.

6. O godzinie 8-ej wieczór, Teatr i Chór włościański odegra przedstawienie p. t. „Racławice“.

Wstęp na przedstawienie 20 halerzy.

Rodacy i Rodaczki! Przybywajcie wszyscy, aby razem z nami uczcić ten wielki dzień! Porzućmy w tym dniu karczmy i kieliszki, a wdowi grosz złóżmy na ołtarzu Ojczyzny, jako

„Dar narodowy 3-go Maja!“

Podpisany Zarząd wzywa wszystkich członków Kółka rolniczego do wzięcia udziału w tym obchodzie.

Z Zarządu Kółka rolniczego w Świerchowej.

Wawrzyniec Tabaka sekretarz. Jędrzej Stal przewodniczący.

(Pieczęć).

Przykład VII.

Nr. 7.
L. 71. Świerchowa, dnia 13 maja 1913.

† Ś. p. Ludwik Seryła
członek Kółka rolniczego w Świerchowej
zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 13 maja 1913 r., o godzinie 5 rano, przeżywszy lat 56.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we środę dnia 15 maja o godzinie 6 rano, z domu żałoby do kościoła parafialnego w Osieku.

Podpisany Zarząd zaprasza wszystkich członków Kółka rolniczego do wzięcia udziału w pogrzebie i oddania zmarłemu Członkowi naszego Kółka rolniczego, ostatniej przysługi.

Cześć Jego pamięci!

Z Zarządu Kółka rolniczego w Świerchowej.

Wawrzyniec Tabaka sekretarz. Jędrzej Stal przewodniczący.

(Pieczęć).

Jeśli zgromadzeń nie zwołujemy zapomocą wici, ale zapomocą osobnych zaproszeń, w takim razie natniemy małych karteczek i z jednej strony piszemy krótko tak:

L....
Świerchowa, dn. 16/III. 1913.

Prosimy jutro o godz. 6 wieczór na Zgromadzenie.

(Pieczęć i podpisy).

Z drugiej strony adresujemy:

W. P.

Walenty Ropa

w Świerchowej.

Zaproszenia takie muszą być przez umyślnego posłańca rozesłane.

Kto chce urządzić wiec publiczny, musi o tem najmniej trzy dni naprzód zawiadomić odnośne starostwo, załączając do podania program wiecu.

Podanie takie do starostwa pisze się w ten sposób:

**Do
Świetnego c. k. Starostwa
w Jaśle.**

Przesyłając w załączeniu program, donosimy uprzejmie, że w niedzielę dnia 24 marca 1913 roku, o godzinie 2 po południu, odbędzie się w Starym Żmigrodzie, w domu Kółka rolniczego, wiec publiczny według załączonego programu.

Stary Żmigród, dnia 20 marca 1913 r.

Ks. Julian Beigert
proboszcz w Starym Żmigrodzie,
o. p. Żmigród.

1 załącznik:
a) program wiecu.

Jeśli zakaz ze starostwa nie przyjdzie, wiec może się zupełnie prawnie odbyć. Na wiec publiczny wolno iść każdemu.

Gdy jednak chcemy mieć na zgromadzeniu tylko pewne osoby, w takim razie na podstawie paragrafu 2 Ustawy o Zgromadzeniach, zwołujemy tak zwane poufne Zgromadzenie za zaproszeniami. O Zgromadzeniu poufnem nie należy donosić do starostwa. — Starostwo nie może zakazać zwołania Zgromadzenia poufnego, nie może także na Zgromadzenie poufne przysłać swego komisarza, tak, jak na wiec publiczny.

Kto chce Zgromadzenie poufne zwołać, musi zaproszenia wypisać, albo wydrukować, podając cały program Zgroma-

dzenia, albo też krótko mniej więcej tej treści:

L. . . .

Zaproszenie.

Podpisany zaprasza WP. Antoninę Pykoszównę, nauczycielkę w Pielgrzymce, (o. p. Żmigród) — na

Poufne Zgromadzenie,

które się odbędzie w niedzielę dnia 24 marca 1913 r. o godzinie 3 po południu w Żmigrodzie, w sali Towarzystwa zaliczkowego.

Leon Karciński.

Uwaga: Niniejsze zebranie zostaje zwołane na podstawie § 2-go Ustawy o Zgromadzeniach. Wstęp zatem dozwolony jest tylko za okazaniem tej karty. — Przeniesienie tejże na inną osobę jest niedopuszczalne.

Poufne zebrania wolno każdemu urządzać bez pozwolenia władzy politycznej i w takich zebraniach nikt nie śmie przeszkadzać. Trzeba tylko uważać, aby każdy uczestnik poufnego zebrania miał zaproszenie przy sobie na swoje imię podpisane, aby w razie potrzeby w każdej chwili mógł się wylegitymować. Gdyby tylko jedna osoba znalazła się na poufnem Zgromadzeniu bez zaproszenia, komisarz może Zgromadzenie rozwiązać, a zwołującego zebranie może pociągnąć do odpowiedzialności za urządzenie Zgromadzenia publicznego bez doniesienia władzy politycznej.

Tylko w czasie wyborczym wolno każdemu urządzać zgromadzenia i wiece, tak zwane wyborcze, bez żadnych doniesień, nie pytając się nikogo o pozwolenie. — Zgromadzeń wyborczych nie wolno nikomu rozwiązywać, ani rozbijać, ani też nie wolno w zgromadzeniach wyborczych nikomu przeszkadzać. Zgromadzenia wyborcze muszą być urządzane pod dachem. Gdyby jednak kto chciał zgromadzenie wyborcze urządzić pod gołem niebem, musi trzy dni naprzód zawiadomić o tem starostwo.

Czas wyborczy trwa od dnia ogłoszenia wyborów, aż do zupełnego ukończenia tychże wyborów. — W tymto więc czasie wolno Zgromadzenia wyborcze każdemu urządzać.

Ustawa ta dotyczy wyborów do Rady Państwa czyli Parlamentu, do Sejmu, do Rady powiatowej i do Rady gminnej.

Podałem najważniejsze objaśnienia i wzory, które się przydać mogą każdemu społecznikowi, szczególnie w pracy na wsi. Resztę nauczy życie, praca i dobrzy ludzie.

Oddając te uwagi do użytku, życzę wszystkim pracownikom na niwie ojczystej: „Szczęść Boże Wam!“ Oby słowa w tem pouczeniu zawarte, a szczerze z pod serca wyjęte, doznały dobrego przyjęcia i zaciągły jak najliczniejsze rzesze w szeregi pracowników.

Czyń każdy w swem kółku, co każe
[duch Boży,
A całość sama się złoży.

Świerchowa. *Jan Kryspin Trzeciak.*

Co człowiek powinien wiedzieć o spirytusie?

Człowiek każdy powinien wiedzieć:

1) że wódka nie zawiera w sobie żadnych części pożywnych i stąd też w żaden sposób nikogo wzmocnić nie może, a szklanka piwa nie jest pożywniejsza, niż szczypta mąki.

2) że wszystkie trunki na chwilę wprawdzie podniecają i rozgrzewają, lecz zaraz czynią człowieka ociężałym, słabym i obniżają ciepłotę ciała.

3) że alkohol psuje krew, osłabia siłę mięśni, zmniejsza zgrabność rąk i zdolność do pracy, a ciało i ducha niszczy.

4) że alkohol skutkiem psucia krwi sprzyja powstaniu wszelkiego rodzaju chorób i przedłuża trwanie każdej choroby.

5) że regularne używanie wódki pod jakąkolwiek postacią sprowadza przedwczesną niemoc.

6) że regularne używanie wódki lub piwa łatwo doprowadza do przyzwyczajenia się do nich i przesiadywania po restauracyach, co zagraża szczęściu i zgodnemu pożyciu rodzinnemu.

7) że tak zwane poniedziałkowanie rzemieślników prawie bez wyjątku bywa skutkiem nadużywania gorących trunków.

8) że wódka i piwo utrudniają powodzenie na każdym kroku.

9) że pijak, który szczerze pragnie wyleczenia się ze swego nałogu, nie powinien nigdy — dosłownie nigdy — ani kropli alkoholu wziąć do ust.

10) że używanie spirytusu przez mężów, jakoteż żony, sprowadza niebezpieczeństwo dla ich potomstwa.

Wskazówki dla szukających pracy.

I. W kraju.

Każdy, kto w kraju pragnie znaleźć pracę zarobek — ten niechaj z całą ufnością zwróci się do: Krajowego Biura pracy we Lwowie. Krajowe Biuro pracy utrzymywane jest z funduszów krajowych, a porad, gdzie można dostać pracę, udziela bezpłatnie. Nie może więc być żadnego oszustwa.

Po powiatach (jeszcze nie wszystkich) potworzyły Rady powiatowe bardzo pożyteczne, choć — jak dotąd — słabą działalność rozwijające: Powiatowe biura pośrednictwa pracy. Do nich też w pierwszym rzędzie zgłosić się należy, bo one otrzymują co kilka dni od Biura krajowego wykaz tych, co szukają robotników, rękodzielników i t. d. i tych, co chcieliby pracę dostać. — Można też wprost pisać do Lwowa. — Jechać bez potrzeby niema co — szkoda pieniędzy.

Do tego biura powinni się zgłaszać po robotników jakiegokolwiek zawodu (służba, roboty przy regulacyach, krawcy, kucharki itd.) i ci, co ich potrzebują, t. j. pracodawcy.

Również Polskie Towarzystwo Emigracyjne (Kraków, ul. Radziwiłłowska, l. 21) pośredniczy w wyszukaniu pracy.

II. Za granicą.

Tym, którzy chcą się bliżej zapoznać z warunkami na wychodztwie, radzimy przeczytać książeczkę, napisaną przez dra Leopolda Caro p. t. „Wychodztwo polskie" Cena 30 hal. (Dostać można: Kraków, Redakcya „Ojczyzny").

Są dwa rodzaje wychodztwa: na stałe i na jakiś czas. Na stałe wyjeżdżają całe rodziny za morze, do Brazylii, Argentyny albo Kanady, tam kupują grunt, oczywiście bardzo tanio, osiedlają się i do starej, swojej Ojczyzny już ani oni, ani ich dzieci nie wracają. Jadą właściwie na przepadłe dla Ojczyzny. Wyjazdu takiego nikomu doradzać nie można — przeciwnie wstrzymywać trzeba. Te obce kraje, te grunta niby za darmo — to tylko zdaleka taki dobry interes, taki raj. W rzeczywistości warunki życia są tam bardzo ciężkie, płodów ziemi niema komu sprzedać — a nie daj Boże choroby, to i zginąć bez pomocy można. Za to doradzać każdemu trzeba, aby szukał taniego kawałka gruntu w Galicyi wschodniej (najlepiej za pośrednictwem Banku ziemskiego (Lwów, Pańska 17), albo Banku dla ziemian w Kopyczyńcach. Grunt może dostać na spłaty (nawet na 56 lat) przez pożyczkę włości rentowych, o których osobno piszemy. Tam też można znaleźć wcale dobry zarobek po polskich dworach i folwarkach.

Tych, co jadą na jakiś czas tylko za granicę, podzielić trzeba na 2 części: jedni zostają w Europie i rozchodzą się po Niemczech, Francyi, Danii, Szwajcaryi itd., drudzy jadą za morze, do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej.

Co do pierwszych, to każda okolica kraju ma swój sposób, w jaki znajduje pracę. Jest to z wielu powodów bardzo niedobre, a dla samych robotników szkodliwe. Wpadają oni prawie zawsze w ręce prywatnego agenta, który ich wyzyskuje na każdym kroku, na prowizyi, na zniżce biletu kolejowego, na cenach roboczych, na deputatach. Chce on oczywiście jak najwięcej zarobić. Robotnicy są najczęściej bezbronni. Więc pierwsze przykazanie: nie jechać z domu bez kontraktu. Drugie: jechać możliwie gromadą i godzić się gromadą do jednego, a nie w pojedynkę. Trzecie: O każdej krzywdzie donosić do kraju, do Biura pracy, które robotnika wysłało, do gazet polskich, do znajomego posła, do proboszcza, Koła T. S. L. i t. d. Dlatego zawsze dobrze mieć kilka potrzebnych adresów ze sobą.

Takiego towarzystwa polskiego, któreby zorganizowało wszystkich polskich wychodźców sezonowych i wszystkim zapewniło pracę i opiekę, jeszcze nie mamy. Ale początki są. Zawsze więc przed wyjazdem zwrócić się trzeba po pracę albo do powiatowego Biura pośrednictwa pracy, albo do Towarzystwa emigracyjnego (Kraków, ulica Radziwiłłowska 21), do których zgłaszają się pracodawcy. Biura powiatowe i Towarzystwo emigracyjne obowiązane są tym, którym narai pracę na Saksach, dać w razie potrzeby i opiekę. Jest jeszcze i ta korzyść, że się ma prawie zupełną pewność, że się nie będzie oszukanym. W każdym razie unikać należy pokątnych agentów i werbowników. Płace robotników rolnych są różne. Wypadają one od 20—30 koron miesięcznie i t. zw. deputat, to jest chleb, krupy, mąka, ziemniaki, mleko, sól i t. p. w ściśle oznaczonej ilości. Płace najlepsze na ogół są w Czechach i Westfalii, średnie we Francyi i w Księstwie Poznańskiem, liche na Pomorzu.

Najwięcej naszych jedzie do Prus. W ostatnich jednak latach coraz więcej wyjeżdżają także do Francyi (w 1912 r. ma być już 12.000 ludzi), do Szwajcaryi i Czech. We Francyi hr. Zamojska zorganizowała w Paryżu „Opiekę" bezpłatną dla wychodźców. Celem tej „Opieki" jest: Pomoc w razie spotkanej krzywdy, dosyłanie książeczek i gazetek, opieka duchowna (Opieka ma księdza, który objeżdża robotników polskich). Pracy opieka sama nie rai. Adres jej brzmi: Paryż, 6 Quaicle Orleans.

Za morze do Ameryki wyjechało prawie 3 miliony Polaków. W niektórych miastach amerykańskich jest ich po kilkadziesiąt tysięcy (Chicago, New York, Washington, Philadelphia i t. d.). Mają swoje szkoły, kościoły, towarzystwa, gazety. Największem towarzystwem jest:

Narodowy Związek Polski, który liczy 60.000 członków i do niego też powinien wstąpić każdy przybywający ze starego kraju. Najwięcej zajęcia jest po fabrykach i kopalniach. Praca bardzo ciężka — zarobki dawniej były dobre, od paru lat znacznie się pogorszyły i niema nadziei, aby w krótkim czasie polepszyły się.

Rząd amerykański czyni coraz większe trudności tym, którzy przybywają na zarobek do Ameryki.

Niedawno wydano nowe ustawy immigracyjne, które wyraźnie określają, kogo mają wpuścić z portu do Ameryki, a kogo zawrócić. Trzeba więc znać te nowe ustawy, aby się nie narazić na zawód. Że wielu ludzi jedzie na ślepo, widzimy choćby z tego, że okręty niemieckie z Bremy i Hamburga przywiozły z powrotem nie wpuszczonych przez rząd amerykański do ich państwa w ciągu pierwszych 5-ciu miesięcy 1912 r. okrągło 13.000 osób. Jest to straszna cyfra.

Trzeba więc wiedzieć, jaka jest ustawa. Brzmi ona w skróceniu:

Wstępne zaraz paragrafy podwyższają podatek emigracyjny z dwóch dolarów na cztery dolary od głowy. Do uiszczenia podatku jest obowiązany każdy wychodźca, wstępujący na ląd Stanów Zjednoczonych; odpowiedzialność za opłatę ponoszą towarzystwa przewozowe, na których okrętach cudzoziemcy przybywają.

Nowa ustawa, zgodnie z dawniejszą, wyklucza od wpuszczenia na ląd idyotów, głupkowatych, chorych umysłowo i słabych na umyśle, osoby, o których można przypuszczać, że staną się ciężarem dla funduszów gminnych, zawodowych żebraków, suchotników, złoczyńców, anarchistów, handlarzy żywym towarem, wreszcie robotników kontraktowych, t. j. takich, którzy jadą do Ameryki z gotową już tam pracą. (Trzeba więc mówić w porcie, że nie ma się jeszcze pracy żadnej).

Nowe i bardzo surowe jest postanowienie, że władze emigracyjne amerykańskie mają prawo wykluczyć od dostępu na ziemię amerykańską także osoby, które, aczkolwiek nie należą do żadnej ze wspomnianych kategoryi, zostaną uznane przez lekarzy za tak słabych na ciele lub umyśle, że przez to ich zdolność zarobkowania jest ograniczona.

Nowe również jest postanowienie, zabraniające wstępu do Ameryki tym cudzoziemcom, których przejazd opłacił ktoś inny lub które przybywają tylko dzięki otrzymanemu zasiłkowi. Emigrant, podejrzany o to, musi udowodnić ponad wszelką wątpliwość oraz wykazać, że kosztów przejazdu nie opłaciło za niego ani bezpośrednio ani pośrednio żadne stowarzyszenie, związek, gmina lub rząd zagraniczny.

Dopuszczenie dzieci poniżej 15 lat, które nie przybywają w towarzystwie obojga rodziców, lub ojca czy matki, jest zależne od zapatrywania sekretarza dla handlu i pracy.

Robotnicy, wykształceni z a w o d o w o, mają emigrować bez żadnych trudności, jeżeli chodzi o wprowadzenie w życie jakiejś gałęzi przemysłu, dla której nie można znaleźć w kraju doświadczonych sił roboczych. Zawodowi aktorzy, artyści, prelegenci, śpiewacy, duchowni, nauczyciele szkół i seminaryów, reprezentanci wolnych zawodów (t. j. lekarze, adwokaci, inżynierzy i t. d.) nie mogą być uważani za pracowników kontraktowych i dlatego mają wstęp wolny na ziemię amerykańską.

Osobne paragrafy ustawy wyliczają bardzo dokładnie akta, jakie towarzystwa przewozowe mają składać o wychodźcach. Dokumenty te powinny zawierać następujące daty: pełne nazwisko emigranta, wiek, płeć, stan: małżeński czy wolny, zawód albo zajęcie, wskazówkę: czy umie czytać i pisać, wyznanie, ostatnie miejsce zamieszkania, nazwisko i adres najbliższych krewnych w kraju, — skąd cudzoziemiec przybywa, port wylądowania, cel podróży i t. d. Na te wszystkie pytania trzeba mieć gotową odpowiedź! Inne dalsze rubryki zawierają wiadomości, czy posiada kartę okrętową i kolejową aż do celu podróży, czy koszt przejazdu opłaca sam, czy nie opłaca go za niego jakaś inna osoba, stowarzyszenie, gmina lub rząd, bo to zakazane; czy posiada 50 dolarów kapitału lub jeśli posiada mniej, dokładną wiadomość, że udaje się do krewnego lub przyjaciela, a w takim razie znowu dokładne nazwisko i adres odnośnej osoby; czy znajdował się kiedy w więzieniu lub schronisku dla ubogich, czy korzystał ze wsparcia publicznego, czy przybywa wskutek oferty (wezwania przez fabrykanta) lub kontraktu, czy jest zdrowy duchowo i cieleśnie i t. d.

Te postanowienia i kruczki ustawy trzeba znać przed wyjazdem z domu, aby potem nie narazić się na straty i zawód.

Jest zwyczajem u naszych, że bilety okrętowe kupują już w domu u Misslera czy innego agenta i on im daje dalsze wskazówki. Oczywiście jest to lepsze, niż u pierwszego z brzegu mało znanego agenta, ale nie najlepiej. Mamy już i polskie towarzystwa lub agencye, które mają porozumienie z liniami okrętowemi zarówno z Tryjestu, jak i Bremy, Antwerpii i Hamburga. Do nich też należy się zwrócić. Nie zawsze one wywiązują się ze swego zadania, ale starają się robić coraz lepiej, bo jest to w ich własnym interesie.

Z polskich wymienić należy:

T o w a r z y s t w o e m i g r a c y j n e, Kraków, ul. Radziwiłłowska, l. 21.

Prywatne przedsiębiorstwo największe ma: Zofia Biesiadecka w Oświęcimiu.

Trzeba się zgłosić do któregokolwiek z wymienionych, a one dadzą dokładne wskazówki, jak jechać trzeba.

Pouczenie, jak najlepiej wysyłać pieniądze z Ameryki do domu.

Wychodźcy, którzy chcą wysyłać pieniądze do swych krewnych, nie wiedzą często, w jaki sposób mogliby to uczynić odpowiednio, pewnie i tanio. Często wkładają oni banknoty amerykańskie do listów. Postępowanie takie jest jednak bardzo niepewne, gdyż w razie zaginięcia pieniędzy podczas przewozu nie otrzymują oni żadnego odszkodowania. Nie wystarczy także jeżeli nadają list za recepisem, jako polecony, gdyż poczta płaci wtenczas tylko za zaginięcie listu 50 k., nie płaci jednak odszkodowania, jeżeli zginą tylko pieniądze z listu i w żadnym wypadku nie płaci więcej jak 50 k., chociażby zaginiony list zawierał więcej pieniędzy.

Nawet wtedy, gdy krewni w kraju otrzymają amerykańskie pieniądze, muszą je zmienić na austryacką walutę i nie otrzymują wtenczas częstokroć pełnej wartości.

Często też dają wychodźcy pieniądze agentom banków, aby ci wysłali te pieniądze do krewnych wychodźców. Także i ten sposób nie jest ani pewny, ani tani. Są bowiem oszuści, którzy biorą od wychodźców pieniądze i zatrzymują je sobie.

Ale gdyby nawet pieniądze zostały rzeczywiście wysłane, to upływa zazwyczaj dużo czasu, zanim się one dostaną do rąk uprawnionych odbiorców, a nadto odlicza się przy przeliczaniu amerykańskich pieniędzy na naszą walutę wielką prowizyę.

Tych niedogodności i niepewności może wychodźca uniknąć, jeżeli nada pieniądze przekazem na poczcie amerykańskiej albo za pośrednictwem towarzystwa „American Express Company".

Nadanie przekazu uskutecznia się w następujący sposób:

1. Przekazy pocztowe za pośrednictwem poczt amerykańskich.

Kto chce nadać przekaz, musi pójść do pocztowego urzędu, który jest upoważniony do wysyłania przekazów do Austryi. Urzędnik najbliższego urzędu pocztowego, pełniący służbę przy okienku, powie mu, czy może tam przekaz nadać, lub do którego urzędu ma się udać.

W urzędzie pocztowym otrzyma nadawca wydrukowaną kartkę, którą musi wypełnić t. j. musi napisać na tej kartce kwotę, dokładny adres. Koniecznem jest, ażeby to uczynił bardzo dokładnie i wyraźnie. Jeżeli sam nie umie pisać lub nie jest wprawny w pisaniu, to powinien poprosić kogoś ze znajomych, ażeby za niego wypełnił formularz. Adres musi być bardzo dokładny, ażeby poczta nie omyliła się i nie wypłaciła pieniędzy innej osobie, jak tej, dla której one były przeznaczone.

Gdy formularz zostanie należycie wypełniony, ma go nadawca wręczyć razem z pieniądzmi urzędnikowi pocztowemu, od którego otrzyma potwierdzenie odbioru, które powinien starannie przechować, ponieważ potwierdzenie to jest dowodem, że nadał pieniądze. Amerykańska poczta przelicza dolary na naszą walutę według stałego stosunku $20^2/_5$ cent. = 1 K.

Oprócz tego musi nadawca zapłacić tanią należytość przekazową, a mianowicie:

do 10 dolarów . . .	8 cent.
ponad 10 do 20 dolarów . . .	10 cent.
ponad 20 do 30 dolarów . . .	15 cent.
ponad 30 do 40 dolarów . . .	20 cent.

i t. d. za każde następne 10 dolarów albo część z tego o 5 cent. więcej.

Poczta amerykańska przyjmuje przekazy tylko do kwoty 100 dolarów.

Jeżeli nadawca chce wysłać większą kwotę, to musi wysłać kilka przekazów, (naprz. kwotę 190 dolarów, jeden przekaz na 100, a drugi na 90 dolarów).

2. Przekazy za pośrednictwem towarzystwa „American Express Company".

Towarzystwo „American Express Company", które ma we wszystkich większych miastach Ameryki swoje filie, zawarło z austryackim zarządem poczt umowę, mocą której zobowiązało się przesyłać pieniądze natychmiast i pewnie do austryackich poczt. Austryacka poczta wypłaca kwotę adresatowi, jak każdy inny przekaz.

Kto się zwróci do ajencyi towarzystwa „American Express Company", aby tam nadać pieniądze, musi tak samo postąpić, jakby to uczynił, gdyby nadawał przekaz na poczcie. Oprócz tego musi dać ajencyi kartkę, na której ma być wypisany dokładny adres przekazu; jeżeli sam umie pisać, to powinien kartkę tę sam napisać, jeżeli zaś pisać nie umie, to powinien poprosić znajomego, aby mu tę kartkę napisał. Towarzystwo „American Express Company" przyjmuje przekazy do kwoty 200 dolarów i przelicza je według tego samego stosunku, co poczta, a więc $20^2/_5$ = 1 K.

Należytości przekazowe tego towarzystwa są następujące:

do 10 dolarów . . .	5 cent.
ponad 10 do 20 dolarów . . .	10 cent.
ponad 20 do 30 dolarów . . .	13 cent.
ponad 30 do 40 dolarów . . .	15 cent.
ponad 40 do 50 dolarów . . .	18 cent.
ponad 50 do 60 dolarów . . .	20 cent.
ponad 60 do 75 dolarów . . .	25 cent.
ponad 75 do 200 dolarów . . .	30 cent.

a oprócz tego należytość w kwocie 10 cent. za każdy przekaz.

Od towarzystwa „Amerikan Express Company" może nadawca żądać, aby mu dostarczyło pisemnego potwierdzenia, że pieniądze wypłacono rzeczywiści adresatowi. Za to potwierdzenie odbioru musi nadawca zapłacić przy nadaniu przekazu osobną należytość w kwocie 5 cent.

Przepisy gminne.

Zwierzchność gminna ma zaraz zawiadomić:

Starostwo: o pojawieniu się nagminnych chorób, gorączki połogowej, jaglicy, błonicy, tyfusu, cholery, szkarlatyny, czerwonki i t. p., dalej o podejrzanej lub zaraźliwej chorobie bydlęcej lub padnięciu. Protokół szupasowania z załącznikami, karty meldunkowe obcych należy w oryginale przedłożyć.

Sąd: o każdym wypadku śmierci.

Zwierzchność gminna ma donieść Starostwu: do 7 dni o rozszerzeniu się chorób zakaźnych; do 8 dni o klęskach elementarnych; przy końcu każdego miesiąca o zmianach w wykazach urlopników; przy końcu kwartału wykaz przypędzonego bydła rogatego i nierogacizny.

Styczeń. Do 8 przedłożą Zwierzchności gminne jako stacye szupasowe Wydziałowi powiatowemu rachunki szupasowe.

Do 15 przedłoży Zwierzchność gminna Wydziałowi powiatowemu wykazy stanu bydła rogatego, poczem Wydział powiatowy zarządzi licencyonowanie, o ile jest komisyą licencyonującą.

Z końcem stycznia przedłoży Zwierzchność gminna Starostwu: a) wykaz przeciętnych rocznych cen zboża i produktów spożywczych, b) spis nałogowych pijaków.

Do 31 ma Zwierzchność gminna przedłożyć Wydziałowi powiatowemu sprawozdanie o zaasekurowaniu budynków gminnych.

Luty. Do 15 ma Zwierzchność gminna wyłożyć dla członków gminy zamknięcia rachunkowe.

Marzec. Przed 15 ma się Rada gminna oświadczyć w sprawie udzielenia absolutoryum Zwierzchności gminnej z roku ubiegłego.

Kwiecień. Przedłożyć Starostwu: 1) wykaz szkód wynikłych z pożaru, 2) wykaz ogólnej produkcyi powierzchni ziemi w gminie.

Maj. Przedłożyć Starostwu: 1) wykaz gradobicia, 2) wykaz stanu ziemiopłodów.

Czerwiec. Obmyśleć nagrody dla dzieci szkolnych.

Lipiec. Do 8 mają gminy przedłożyć Wydziałowi pow. rachunki szupasowe.

Sierpień. Brak specyalnych czynności.

Wrzesień. Przedłożyć Starostwu listę sędziów przysięgłych.

Październik. Przedłożyć Starostwu wykaz głównych wynikłości preliminarza i dodatków do podatków.

Listopad. Przygotować budżety na rok następny i wyłożyć je do wiadomości członków gminy.

Grudzień. Przedłożyć Wydziałowi powiatowemu uchwalony przez Radę gminną budżet na rok następny, Starostwu spis popisowych i wykaz kwaterunkowy zmian budynków.

Tabelka rozpłodowa.

Rodzaj zwierząt	Popęd płciowy			Zwykły czas ciężarności	Ilość samic na jednego samca	Wiek użycia do rozpłodu	Do ilu lat służą do rozpłodu		Czas ssania młodych
	trwa	Powraca w razie niezapłod.	Pojawia się po porodzie				Samce	Samice	
Konie	5-8 dni	3-4 tyg.	5-9 dni	336 dni	50—80	3-4 lat	12—18	12—15	12-20 t.
Bydło	1-2 „	3-4 „	6-12 tyg.	280 „	60—80	$1^1/_2$-2 „	4—6	12	4-8 „
Owce	2-3 „	3-4 „	6-28 „	150 „	30—40	$1^1/_2$-$2^1/_2$	6 -8	6—8	10-16 „
Świnie	2-4 „	9-18 dni	4-8 „	115 „	30—40	$^3/_4$-1 „	4—5	5—6	6-8 „

Przyśpiesza i pobudza popęd płciowy: silne żywienie (polecają dla bydła i koni 2 fl. siemienia konopnego), w zimie ciepłe budynki, umieszczanie obok siebie zwierząt obojga płci, pojenie krów mlekiem od latujących się krów.

Powstrzymuje i osłabia popęd płciowy: zatycie, skąpe żywienie, środki przeczyszczające, zimne budynki lub wygnanie w zimie na dwór, w lecie oblewanie wodą ze studni.

Kalendarzyk brzemienności zwierząt domowych.

Czas brzemienności trwa średnio:

u klaczy $48^1/_2$ tygodnia czyli 340 dni (zdarza się od 330 do 419 dni);
u krów $40^1/_2$ tygodnia czyli 285 dni (zdarza się od 240 do 321 dni);
u świń 17 tygodni czyli 120 dni (zdarza się od 109 do 133 dni);
u owiec i kóz prawie 22 tygodnie czyli 154 dni (zdarza się od 146 do 158 dni);
u królików 30 dni;
kury siedzą na jajach 19 do 24, zwykle 21 dni; indyczki 26 do 29 dni; gęsi 28 do 33 dni; kaczki 28 do 32 dni; gołębie 17 do 19 dni.

Ilość wysiewu główniejszych roślin gospodarskich na mórg.

Nazwa rośliny	Od posiewu do zbioru upływa dni	przy siewie rzutem garncy	przy siewie rzutem kilogr.	Przy siewie rzędowym garncy	Przy siewie rzędowym kilogr.	Odległość rzędów w centymetrach	Odległość roślin w rzędach w cm.	Głębokość przykrycia nasienia w cm.
Pszenica ozima . . .	294—350	24—36	72—108	18—28	54—84	12—25	—	2—5
„ jara . . .	126—140	30—36	86—112	25—32	72—100	10—15	—	2—5
Żyto ozime	280—315	28—36	75—100	28—40	60—85	10—25	—	2½—6
„ jare	112—140	35—45	90—135	25—35	70—100	10—15	—	2½—6
Jęczmień ozimy . .	280—322	32—40	78—100	25—30	60—80	15—25	—	3—7
„ jary . . .	70—126	32—40	78—100	28—32	70—80	10—15	—	2½—7
Owies	112—154	45—60	80—120	30—45	60—100	10—20	—	2½—7
Proso	98—112	4—6	12—18	3—5	7—13	15—25	—	1—2½
Kukurudza na ziarno .	140—182	nie sieje się		8—16	28—45	40—60	20—30	3—8
„ pastew. drob.	98—126	20—28	60—80	10—20	25—50	30—40	—	2½—6
„ koński ząb .	98—126	—	—	—	40—50	30—50	—	3—8
Hreczka	84—112	20—25	40—70	15—22	30—45	20—30	—	2½—5
Sorgo cukrowe . . .	—	12—16	35—50	8—12	25—35	25—35	—	2—3
Groch	112—140	36—48	100—150	22—32	65—95	30—40	—	3—8
Bobik	154—196	40—50	110—155	30—38	90—125	20—45	—	4—8
Wyka na ziarno . .	130—150	24—32	70—105	18—24	52—78	25—30	—	3—6
„ „ paszę . . .	—	27—38	80—120	—	—	—	—	3—6
Łubin niebieski i żółty	112—168	25—40	75—125	20—26	60—80	30	—	3—6
„ na zielony nawóz	90—120	32—38	115—155	28—42	88—130	20—30	—	3—6
Soczewica	98—154	14—28	46—92	10—20	35—70	25—30	—	2—5
Fasola	112—140	nie sieje się			70—100	30—60	15—30	4—8
Rzepak ozimy . . .	322—350	3—4½	12—18	2—3	4·5—7·5	40—60	—	1—3
Len na ziarno . . .	98—126	28—36	70—90	24—36	58—80	10—12	—	2—4
„ „ włókno . . .	84—105	48—64	120—160	—	—	—	—	2—4
Konopie na ziarno .	112—140	28—32	55—65	25—30	45—60	40—50	—	2·5—5
„ „ włókno .	—	48—60	80—120	45—50	70—100	30—40	—	2·5—5
Mak	112—126	1—1½	3—5	¾—1	⅖—3	40—50	—	0·5—2
Rośliny okopowe.		korcy		korcy				
Ziemniaki średnie . .	112—182	—	—	8—12	800—1200	60	30—45	3—6
Bulwa	168—196	—	—	9—11	900—1100	60	20	2·5—5
		garncy		garncy				
Buraki pastew. ręcznie	182—210	—	—	2—3	6—9	50	25—40	2—4
„ „ siewnik.	—	—	—	5—6	12—18	—	—	—
„ cukrowe ręcznie	182—210	—	—	3½—5	10—16	40	15—20	2—4
„ „ siewnik.	—	—	—	7—8	15—22	—	—	—
Marchew pastewna .	182—196	—	—	—	7—8	40	20	0·5—1·5
Rzepa ścierniskowa .	70—84	—	1·5—2·5	—	1—2	30—45	20—30	1—3
Kapusta głowiasta . .	na rozsadę		0·3—0·6	—	—	60	40	½—1
Cykorya	112—140	—	—	—	5—7	40	20	0·5—2
Słonecznik	140—196	—	—	3½	6—8	80	60	2·5—5
Lucerna francuska .	—	—	20—24	—	15—18	10—15	—	0·5—2
„ chmielowa .	—	—	15—20	—	—	—	—	0·5—2
Koniczyna czerwona .	—	—	12—15	—	—	—	—	0·5—2
„ biała . .	—	—	6—9	—	—	—	—	0·5—2
„ szwedzka .	—	—	7—10	—	—	—	—	0·5—2
„ inkarnatka	—	—	8—18	—	—	—	—	0·5—3
Esparceta nieobłusk. .	—	—	100—125	—	—	—	—	1·5—3
Seradela	—	—	20—30	—	—	—	—	1·5—3
Przelot obłuskany . .	—	—	9—15	—	—	—	—	1—3
Sporek	—	—	12—18	—	—	—	—	1
Gorczyca na paszę .	—	—	9—15	—	—	—	—	2—4

Skale stemplowe

SKALA I.

powyżej koron	do koron	Należytość K	Należytość h.
—	150	—	10
150	300	—	20
300	600	—	40
600	900	—	60
900	1200	—	80
1200	1500	1	—
1500	1800	1	20
1800	2100	1	40
2100	2400	1	60
2400	2700	1	80
2700	3000	2	—
3000	6000	4	—
6000	9000	6	—
9000	12000	8	—
12000	15000	10	—
15000	18000	12	—
18006	21000	14	—
21000	24000	16	—
24000	27000	18	—

Od każdych dalszych 3000 K. w. a. opłaca się o 2 K. w. a. więcej, przyczem resztę nie wynoszącą 3000 K. w. a. za pełne 3000 K. w. a. liczyć należy.

(Ust. z 8 marca 1876 L. 26 Dz. u. p.).

SKALA II.

powyżej koron	do koron	Należytość K	Należytość h.
—	40	—	14
40	80	—	26
80	120	—	38
120	200	—	64
200	400	1	26
400	600	1	88
600	800	1	50
800	1600	5	—
1600	2400	7	50
2400	3200	10	—
3200	4000	12	50
4000	4800	15	—
4800	6400	20	—
6400	8000	25	—
8000	9600	30	—
9600	11000	35	—
11200	12800	40	—
12800	14400	45	—
14400	16000	50	—

Od każdych dalszych 800 K. opłaca się o 2 K. 50 h. w a. więcej, przyczem resztę nie wynoszącą 800 K. za pełne 800 K. uważać należy.

(Ust. z 13-go grudnia 1862 L. 89 Dz. u. p.).

SKALA III.

powyżej koron	do koron	Należytość K	Należytość h.
—	20	—	14
20	40	—	26
40	60	—	38
60	100	—	64
100	200	1	26
200	300	1	88
300	400	2	50
400	800	5	—
800	1200	7	50
1200	1600	10	—
1600	2000	12	50
2000	2400	15	—
2400	3200	20	—
3200	4000	25	—
4000	4800	30	—
4800	5600	35	—
5600	6400	40	—
6400	7200	45	—
7200	8000	50	—

Od każdych dalszych 400 K. żpłaca się o 2 K. 50 h. w. a. więcej, przyczem resztę nie wynoszącą 400 K. za pełne 400 K. uważać należy.

(Ust. z 13 grudnia 1862 L. 89 Dz. u. p.).

Skala I. Według tej skali stemplować należy: *a*) weksle wystawione w Austryi lub Węgrzech, płatne w ciągu 6 miesięcy i weksle wystawione za granicą płatne w ciągu 12-tu miesięcy, oraz prolongaty takich weksli, o ile przedłużenie terminu nie przewyższa 6 względnie 12 miesięcy; *b*) indosy (żyra) na wekslach, podlegających stemplowi według skali II.; *c*) te kupieckie przekazy z terminem wyżej dni 8 i obligi kupieckie, które na równi z wekslami są uważane; *d*) obligi na zaliczki publicznych instytucyi kredytowych, udzielanych na papiery wartościowe państwowe i inne na czas 4 miesięcy.

Uwaga. Kupieckie przekazy z terminem niżej dni 8 ulegają stałej opłacie w wysokości 10 hal., jeżeli termin taki wyrażonym w treści przekazu. Weksle za granicą wystawione i za granicą płatne ulegają opłacie stemplowej wtedy, jeżeli puszczone zostaną w obieg w kraju. Od takich weksli i od prolongat zamieszczonych na wekslu w czasie, w którym obiegały kraj, należy uiścić należytość w wysokości 4 hal. w. a. za każde 200 kor. w. a. sumy wekslowej, przyczem każdą resztę niżej 200 kor. za pełne 200 kor. uważać należy. Gdyby następnie weksel taki uczyniono płatnym w kraju albo uczyniono z niego w kraju sądowy użytek, należy przy zmianie płatności wekslu lub przed wniesieniem do sądu opłaconą należytość uzupełnić według skali I. lub II. Wszelkie inne weksle zagraniczne stają się przez wniesienie ich do kraju obowiązanymi do opłaty stemplowej. Należytość powinna być przed puszczeniem w obieg lub przed wniesieniem do sądu takich weksli, a w każdym razie przed upływem 14 dni od wniesienia ich do kraju uiszczoną. Należytość stemplową od weksli uiszcza się albo przez zakupienie odpowiednich urzędowych blankietów wekslowych, albo przez przylepienie na wekslu odpowiednich stempli, które w urzędzie podatkowym stemplem urzędowym przed napisaniem odnośnego oświadczenia wekslowego przestemplowane być powinny.

Skala II. Według tej skali ulegają opłacie: *a*) dokumenty prawne, które nie podlegają ani skali I. lub III., ani stałej opłacie 1 K; *b*) weksle w Austryi lub Węgrzech wystawione, płatne po 6 miesiącach od daty i weksle wystawione za granicą, płatne po 12-tu miesiącach; *c*) poświadczenia odbioru (pour acquit) na wekslach ulegających tej skali. Jeżeli weksel stemplowany według skali I. po upływie 6 względnie 12 miesięcy ma być żyrowanym, należy oprócz należytości za żyro według skali I. uzupełnić należytość od wekslu samego do skali II. Indosy należy datować, gdyż w razie zaskarżenia wekslu po upływie 6 względnie 12-tu miesięcy, władze skarbowe zawsze uważają, że indos zamieszczonym został po upływie właściwego czasu. Stempli od samych weksli przepisywać nie wolno. Stemple na indosach i prolongatach można przepisywać.

Uwaga. Stałej opłacie stemplowej 1 K ulegają oprócz dokumentów w ustawie wyraźnie wymienionych także następujące: *a*) zezwolenia na wykreślenie hipoteczne kontraktów dzierżawnych i kaucyi dzierżawnych, jeżeli kontrakt wygasł przez upływ czasu; *b*) dokumenty o zmianach stopy procentowej od pożyczek; *c*) bezpłatne ustępstwa pierwszeństwa hipotecznego; *d*) oświadczenie, że zeznający zadawalnia się zastawem (hipoteką) mniejszej wartości jak pierwotna dla niezmienionego prawa, lub że odpowiedzialność ma być wykreśloną z jednego z ciał równocześnie obciążonych i zezwolenia na przeniesienie odpowiedzialności z obciążonego przedmiotu na inny do tej samej osoby należące; *e*) deklaracye ekstabulacyjne o pretensye, które zgasły w drodze konsolidacyi.

Skala III. Według tej skali ulegają opłacie: *a*) kontrakty kupna i sprzedaży oraz kontrakty o dostawy ruchomości; *b*) odpłatne cesye o inne przedmioty jak wierzytelności; *c*) kontrakty o najem usług; *d*) kwity na wygrane na loteryi liczbowej; *e*) kupna nadziei; *f*) obligi wymienione w poz. tar. 36 2; *g*) kontrakty spółek akcyjnych wymienione w poz. tar. 55 B 2 a i b; *h*) zrzeczenia się praw uważanych za ruchomości (z wyjątkiem wierzytelności).

Arkusz papieru z reguły, a więc o ile wyraźnie inaczej nie postanowiono, nie powinien mieć więcej powierzchni jak 1750□ centimetrów. Od arkusza o większej powierzahni należy opłacić podwójną należytość stemplową, jeżeli od zwykłego formatu opłaca się mniej jak 1 K; w innych przypadkach należy oprócz zwykłej należytości dopłacić 1 K. Stemple powinny być zupełnie nieużywane. Stemple na dokumentach należy przepisywać pierwszym wierszem tekstu dokumentu. Dokument powinien być ostemplowanym przed podpisaniem. Przestemplowywanie stempli prywatnemi stampilami nie jest dozwolonem.

UBEZPIECZENIA.

Są różne rodzaje ubezpieczeń. Ubezpieczają się ludzie, aby po wielu latach dostać emeryturę dla siebie, żony i dzieci, ubezpieczają ojcowie dla posagu swoje córki, ubezpieczają pracodawcy swoich robotników na wypadek choroby lub nieszczęśliwego wypadku.

Inne ubezpieczenia odnoszą się do zabezpieczenia swego inwentarza, plonów, budynków, a więc ubezpieczenie bydła, koni, nierogacizny na wypadek padnięcia, ubezpieczenia plonów na polu na wypadek gradu, ubezpieczenia plonów w stodole na wypadek pożaru, ubezpieczenia budynków gospodarskich na wypadek pożaru.

Są też i inne, najrozmaitsze już dziś formy ubezpieczeń: od rabunku i kradzieży, ubezpieczenia losów loteryjnych i t. d.

Na razie ogromna większość ubezpieczeń jest w ręku prywatnych, a nie zawsze sumiennych towarzystw. Jest więc poważne wszędzie dążenie, aby sprawę ubezpieczenia wzięły w swoje ręce państwa albo kraje. Chodzi tu zwłaszcza o ubezpieczenia ludzi. Francya, Anglia, a w ostatnich czasach i Austrya żywo się temi sprawami zajęły.

U nas te sprawy są także żywotne. Poseł Aleksander Skarbek postawił w Sejmie wniosek, aby kraj założył krajowy zakład ubezpieczenia bydła i wydatną co roku dawał na to subwencyę. Statut już ministerstwo w lipcu 1912 r. zatwierdziło.

Trudniej stoi sprawa krajowego powszechnego ubezpieczenia od ognia, gradu itd., bo dotychczas istniejące towarzystwa, jak „Floryanka“, „Wisła“, „Dnister“, „Slavia“, „Dunaj“, „Fenix“ i t. d., mają wpływy potężne i nie łatwo zrzekną się swoich dochodów i swojej działalności.

To przecież stwierdzić trzeba, że na ogół ubezpieczenia są potrzebne i że nawet z tych, jakie już są, korzyść jest duża. Zwłaszcza dla rolników polecić trzeba zakładanie spółek ubezpieczenia bydła (statutów dostarczy Zarząd główny Kółek rolniczych, Lwów, ul. Mickiewicza) i ubezpieczenie budynków i plonów. Ubezpieczać je trzeba w polskich Towarzystwach ubezpieczeniowych.

O ile ktoś z rolników ubezpiecza siebie lub kogoś z rodziny — to także niechaj się zwróci kartką do Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, ul. Basztowa, a ona przyśle albo agenta swojego, albo pisemnie rzecz załatwi.

INFORMACYE PRAKTYCZNE.

Przepisy pocztowe.

Do zakresu działania Zakładu pocztowego należy przyjmowanie, przewożenie (transportowanie) i doręczanie przesyłek pocztowych.

Do przesyłek pocztowych zaliczają się: **listy, kartki korespondencyjne, druki, gazety, pisma peryodyczne, próbki, towarów przekazy, przesyłki listów z pieniądzmi i papierami wartościowymi.** Dalej wysyłki pijawek, pszczół, królików i małych zwierząt ssących, dziczyzny niekrwawiącej, ptactwa żywego (śpiewaków i ozdobnego pokojowego), ptactwa domowego i dzikiego (z wyjątkiem łabędzi i pawi oraz ptaków drapieżnych), w końcu przesyłki innego rodzaju, jak butle plecione i blaszanki z płynami, corpora delicti, pudła, skrzynki z wiktuałami — masłem, kosze z owocami lub bitym drobiem, przesyłki raków, drożdży i t. p.

Warunkowo, to jest na odpowiedzialność nadawcy, przyjmuje Zakład pocztowy przesyłki z płynami, przedmioty z natury łatwo łamliwe i podlegające szybkiemu zepsuciu i zgniliźnie.

Nie mogą być wysłane pocztą przedmioty łatwo wybuchające, eksplodujące i łatwo zapalne, jako to: proch strzelniczy, dynamit, bawełna strzelnicza, kollodium, zapałki, ognie sztuczne, wyroby fosforowe i szerlakowe, dalej tłuszczona wełna, nafta, eter, nitro-gliceryna, kwas siarkowy, kwas saletrzany, kwas solny i t. d.

Poczta listowa.

Adres przesyłek powinien być dokładny, mianowicie: zawierać ma imię i nazwisko adresata (odbiorcy), miejsce jego pobytu i ostatnią pocztę, prowincyę (powiat) i kraj, w którym dana miejscowość leży.

W adresie przesyłki do miast większych musi być podaną nazwa ulicy i numer domu. Gdy nadawca listu nie może podać dokładnie ulicy i liczby domu, wtedy powinien przynajmniej bliżej określić charakter (zatrudnienie) odbiorcy i w ten sposób ułatwić poczcie doręczenie przesyłki, względnie usunąć możliwość mylnego jej doręczenia.

Listy „poste restante“. Często tak bywa, że dokładny adres osoby, do której mamy wysyłać list, kartkę korespondencyjną lub i inną przesyłkę, nie jest nam na razie znany, wiemy jednak to, że po pewnym czasie osoba owa będzie w tej lub owej miejscowości. Zdarza się to naprzykład, gdy rolnik, lub ktoś z jego rodziny, bądź ze znajomych, wyjedzie za zarobkiem do innego miejsca, do Prus, Ameryki lub innych krajów zagranicznych. Wtedy z ową osobą odjeżdżającą można się umówić, że po przybyciu na miejsce swego pobytu, zgłosi się na pocztę z zapytaniem, czy niema dla niej listu lub posyłki zwanej „poste restante“. Do każdej poczty bowiem można wysyłać listy, korespondentki i inne przesyłki, które czekają na odbiorcę, póki się sam po odbiór nie zgłosi. Adresuje się je, jak zwykłe listy, z tą różnicą, że podawszy miejscowość nie wymienia się ani ulicy, ani liczby domu, lecz zamiast tego dopisuje się „poste restante“. Można także zamiast imienia i nazwiska wypisać tylko umywione litery lub znaki np. zamiast Jan Brzoza, tylko J. B. albo 7—25, albo B—40). Odbiorca musi się zgłosić w urzędzie pocztowym i zapytać, czy pod jego adresem lub pod umówionymi znakami (szyframi) niema do niego listu. Listy „poste restante“ zwykłe mogą być oznaczone tylko pojedyńczemi literami lub liczbami, przy listach poleconych i przesyłkach pieniężnych „poste restante“ musi być podane imię i nazwisko adresata. Zaleca się, aby na odwrotnej stronie listu poleconego „restante“, podać imię i nazwisko i miejsce zamieszkania nadawcy. Listy „poste restante“ (bez zaliczki) mogą zalegać 1 miesiąc w urzędach pocztowych.

Waga listu zwykłego nie może przekraczać 250 gramów czyli pół funta.

Opłata listów. Za list zwykły w obrębie Austro-Węgier i do Niemiec płaci się:

do wagi 20 gramów . . . . . 10 h.
od 20 gramów do 250 gramów . 20 „

Za list za granicę państwa płaci się:

do wagi 20 gramów . . . . . 25 h.
za każde następne 20 gramów . 15 „

Za listy nieopłacone płaci odbiorca podwójną należytość; za listy niedostatecznie opłacone podwójną brakującą należytość. Adresat jednak może odmówić opłaty podwójnej należytości, a tem samem listu nie przyjąć.

Za listy urzędowe niefrankowane, (jeżeli one nie są wolne od opłaty pocztowej) opłaca nadawca pojedyncze porto, to jest 10 względnie 20 h.

Za uchwały sądowe miejscowe opłaca się bez względu na wagę 10 h.

Jeżeli zaś uchwała sądowa pochodzi z innej miejscowości, to jest z innego urzędu pocztowego, to opłata wynosi za uchwałę sądową do 50 gramów 10 h., nad 50 gramów 20 halerzy.

Co to są recepisy zwrotne. Przy wszystkich przesyłkach nadawanych za rewersem nadawczym (potwierdzeniem nadania) może nadawca przy nadaniu żądać recepisu zwrotnego. Recepis ten podpisany przez adresata zwraca urząd oddawczy odwrotnie do stacyi pocztowej nadawczej. Recepis zwrotny wydaje się nadawcy za zwrotem recepisu nadawczego. Za recepis zwrotny opłaca się 25 hal.

Karty korespondencyjne nakładu Zakładu pocztowego są 14 ctm. długie i 9 ctm. szerokie. Pojedyncza karta korespondencyjna kosztuje do wszystkich miejsc austryacko-węgierskiej monarchii i do Niemiec 5 h.

Oprócz kart korespondencyjnych pojedynczych są w użyciu karty korespondencyjne z odpowiedzią. Karta korespondencyjna z odpowiedzią do wszystkich miejscowości austryacko-węgierskiej monarchii i do Niemiec kosztuje 10 halerzy. Do innych miejscowości zagranicznych opłata karty korespondencyjnej pojedynczej wynosi 10 halerzy, a karty korespondencyjnej z odpowiedzią 20 halerzy.

Można także używać kart korespondencyjnych własnego lub prywatnego nakładu, jednak muszą one być tej samej wielkości jak rządowe.

Kwity na odpowiedź. Na międzynarodowym kongresie poczt. w Rzymie 1906 zaprowadzono pożyteczną nowość, mianowicie kwity na opłacenie odpowiedzi listowej z zagranicy. Obecnie jeżeli ktoś chce osobie, przebywającej zagranicą, opłacić odpowiedź listową, kupuje w urzędzie pocztowym kwit za 28 h. na opłacenie tej odpowiedzi i wkłada go do listu. Urząd pocztowy zagraniczny w miejscu zamieszkania adresata wymieni taki kwit na markę odpowiedniej wartości i tą marką opłaca się odpowiedź. W stosunkach z zagranicą polecamy czytelnikom korzystanie z tej nowości. Z państw europejskich nie przystąpiły do obrotu tymi kwitami tylko Rosya, Portugalia, Serbia, Czarnogóra i Turcya.

Co to jest przesyłka polecona? Listy kartki korespondencyjne, próbki i druki można rekomendować (nadawać za recepisem).

Za rekomendowane przesyłki ma nadawca oprócz zwykłej należytości pocztowej zapłacić należytość rekomendacyjną 25 h.

Listy polecone muszą być frankowane. Wyjątek stanowią Niemcy, do których można posyłać listy i karty korespondencyjne polecone niefrankowane.

Druki. Jako druki są dozwolone do przewozu gazety, pisma i dzieła peryodyczne, papiery z nakłutem pismem dla ślepych, broszurowane i oprawne książki, nuty, karty wizytowe, arkusze przeznaczone do korekty, manuskrypta, sztychy, fotografie, albumy fotograficzne, rysunki, plany i wogóle druki sporządzone drukiem. sztychem, litograficznie, autograficznie lub maszynowem pismem na papierze, pergaminie lub tekturze.

Do przesyłek druków nie można dołączać listów i prywatnych korespondencyi. Druki muszą być tak opakowane, aby łatwo zbadać można było zawartość przesyłki. Najlepiej wysyłać druki pod opaską. Opaski na druki są do nabycia po 4 hal. za sztukę.

Druki muszą być frankowane przy nadaniu, a opłata wynosi do wszystkich miejscowości państwa austryackiego i do Niemiec:

do 50 gramów . . .	3 h
od 50 do 100 gramów	5 h
„ 100 „ 250 „	10 „
„ 250 „ 500 „	20 „
„ 500 „ 1 klgr.	30 „

Do innych państw zagranicznych druki mogą być wysłane do wagi 2 klg. a opłata wynosi za każde 50 gramów lub część ich 5 halerzy.

Wielkość druków nie powinna przekraczać 45 cm. tak co do szerokości, jakoteż długości; jeżeli zaś mają być nadane w formie zwojów, długość ich nie może być większą jak 75 cm., zaś szerokość 10 cm.

Próbki towarów tylko do wagi 350 gr. w monarchii austryackiej, do Niemiec i innych krajów zagranicznych muszą być wysyłane w woreczkach lub skrzyneczkach i wogóle w takich osłonach, aby zawartość łatwo można było zbadać.

Wielkość przesyłek próbek towarów nie powinna przekraczać 30 cm. w długości, 20 cm. w szerokości, 10 cm. w wysokości. Jeżeli próbki towarów wysyła się w rolce, to wysokość jej nie może przekraczać 30 cm. a średnica 15 cm. Próbki towarów nie mogą przedstawiać żadnej wartości.

Opłata za próbki towaru wynosi do wszystkich krajów austryackich i do Niemiec:

do wagi 250 gramów . .	10 h
nad 250 do 350 gramów	20 h

Do innych krajów zagranicznych do 100 gramów 10 h. a za każde następne 50 gr. 5 h.

Co to są listy polecone za zaliczką? Nadawca listu poleconego może obciążyć go zaliczką. Polecone listy za pobraniem są dozwolone wewnątrz państwa austryackiego do 1000 koron.

Na liście poleconym za zaliczką umieszcza nadawca dokładny swój adres i oznacza go mianem „zaliczka", zaś do krajów zagranicznych słowem „Remboursment". Obok tego oznaczenia na stronie adresowej musi być podana wysokość zaliczki w słowach i liczbach, w walucie, którą się posługuje kraj, do którego przesyłkę wysyłamy.

Listy polecone za zaliczką podlegają takiej samej opłacie jak listy polecone.

List zaliczkowy może być wykupiony do 7 dni, przyczem dzień nadejścia i przypadająca w ten okres czasu niedziela lub święto nie wlicza się. W obrocie z krajami zaeuropejskimi termin wykupna listu poleconego za zaliczką wynosi 15 dni.

Nadawca może żądać częściowego lub całkowitego zniesienia zaliczki ciężącej na poleconym liście zaliczkowym a to opłacając w urzędzie 25 h, jeżeli to zarządzenie ma nastąpić pisemnie, lub uiszczając należytość telegraficzną, jeżeli to zarządzenie ma nastąpić telegraficznie.

Co to są listy expressowe (pilne). Listy i kartki korespondencyjne, listy polecone i inne przesyłki w powyższych ustępach wymienione mogą być doręczone adresatowi natychmiast po nadejściu na miejsce przeznaczenia przez umyślnego posłańca. Takie listy nazywają się expressowe.

Nadawca musi oznaczyć taki list słowem „posłańcem" lub „Express". Za listy expressowe pobiera Zakład pocztowy oprócz należytości listowej, ewentualnie rekomendacyjnej, także należytość ekspressową 30 hal., którą nadawca uiszcza przy nadaniu, lub nalepiając na liście markę za 30 hal.

Jeżeli adresat mieszka po za siedzibą urzędu doręczającego, natenczas należytość posłańcza za list ekspressowy wynosi 1 koronę za każdą milę lub część tej odległości. W tym wypadku różnicę należytości posłańczej dopłaca odbiorca.

Co to są przekazy pocztowe?

Do wysłania pieniędzy można użyć asygnat pocztowych czyli przekazów. Blankiet przekazowy kostuje 3 hal. Są dwa formularze przekazów, a to jedne dla obrotu wewnętrznego czyli dla krajów Austro-Węgier, inne dla krajów zagranicznych.

W obrocie Austro-Węgier musi być kwota podana na przekazie w koronach. Do krajów zagranicznych należy na przekazie podać walutę kraju, w którym leży miejsce przeznaczenia przekazu.

W obrębie monarchii austro-węgierskiej można asygnaty pocztowe nadawać tylko do 1000 kor. Do Niemiec 800 marek. Dla krajów zagranicznych jest podana dopuszczalna wysokość kwot przekazowych w taryfie listowej z roku 1907 na stronie 96 do 110.

Przekazy telegraficzne i expressowe. Na życzenie nadawcy może być kwota przekazu przekazana w drodze telegraficznej, ale to tylko w tych i do tych urzędów pocztowych, w których jest stacya telegraficzna.

Tak jak dla listów, jest dozwolone nadawanie przekazów ekspressowych, których doręczenie uskutecznia się przez umyślnego posłańca.

Każdy przekaz musi być dokładnie według druku wypełniony, to znaczy, musi być podany dokładny adres odbiorcy oraz kwota przekazowa w słowach i cyfrach. Wszelkie przekreślenia lub wycierania na przekazie są zabronione. Na odcinku przekazu nadawca podaje dokładny swój adres i może tego odcinka użyć do prywatnej korespondencyi.

Na odcinkach przekazów do niektórych państw zagranicznych, jak n. p. do Anglii, Ameryki, Rosyi i t. d. nie można umieszczać prywatnej korespondencyi.

Należytość jaką nadawca musi opłacić przy nadaniu przekazu przez nalepienie marek pocztowych po prawej stronie blankietu wynosi w Austryi i do Węgier:

do 20 koron	10 h
nad 20 do 100 koron .	20 h
„ 100 do 300 „ .	40 h
„ 300 do 600 „ .	60 h
„ 600 do 1000 „ .	1 kor.

Za przekazy zagraniczne są opłaty różne, więc ich tu nie podajemy. Ile one wynoszą do poszczególnych państw, można dowiedzieć się w razie potrzeby na poczcie.

Za przekazy telegraficzne musi nadawca opłacić:

1) zwykłą należytość przekazową;
2) należytość za telegram;
3) należytość ekspressową (posłańczą).

Przy przekazach telegraficznych „poste restante" nie opłaca nadawca należytości expressowej.

Przekazy telegraficzne wraz z przekazaną kwotą doręcza się adresatowi, jeżeli mieszka w siedzibie urzędu doręczającego, adresata po za okręgiem doręczeń uwiadamia się tylko o nadejściu przekazu telegraficznego.

Dla przekazów telegraficznych używa się umyślnie w tym celu przeznaczonych blankietów, które urzędy pocztowe wydają bezpłatnie; są dwa formularze, jeden dla Austro-Węgier, drugi za granicę.

Za granicę można także wysyłać pieniądze w drodze telegraficznej, ale nie do wszyst...

państw. Które państwa przyjmują przekazy telegraficzne, pouczy każdy urząd pocztowy. Przekazy telegraficzne za granicę wystawia się w monecie kraju przeznaczenia, a opłata wynosi jak za przekazy zwykłe i za telegram.

Listy pieniężne.

Listy z pieniądzmi. W obrocie wewnętrznym monarchii austryacko-węgierskiej i do Niemiec są dozwolone listy pieniężne do 250 gramów.

Do innych krajów niema ograniczenia ciężaru dla listów wartościowych.

W razie większej wagi, wysyła się przesyłki wartościowe jako skrzynki i pakiety wartościowe za dodaniem adresu przesyłkowego.

Listy pieniężne wysyła się w silnej kopercie, pięcioma pieczęciami zamkniętej. Jeżeli się do listów pieniężnych używa kopert urzędowych, to wystarcza zamknięcie z dwóch lakowych pieczęci. Koperty nie mogą być kratkowane i nie powinny być na nich żadne podkreślenia.

Listy pieniężne mogą zawierać banknoty, papiery wartościowe i t. p.

Monety kruszcowej wolno włożyć do listu pieniężnego 9 K. 99 h., ale tylko w obrębie monarchii austro-węgierskiej i do Niemiec; do innych państw zagranicznych monety takiej przesyłać nie można. Przy wysyłaniu należy ją w papier owinąć i przymocować lakiem wewnątrz koperty, ażeby się w kopercie nie rozsypała.

W Austryi i w obrocie z Węgrami można, jeżeli wartość listu pieniężnego przenosi 1000 koron, nadać go pod kontrolą urzędową, to znaczy nieopieczętowany tak, aby urzędnik mógł sprawdzić kwotę znajdującą się w nim. Po sprawdzeniu zawartości, opieczętowuje urzędnik list czteroma lub dwoma pieczątkami nadawcy i pieczęcią urzędową. Taki list nazywa się przeliczony.

Przy listach pieniężnych przeliczonych opłata musi być przy nadaniu uiszczona i wynosi więcej niż zwyczajna.

Skrzynki wartościowe nie mogą przekraczać 1 klg. i wymiaru 30 cm. długości, 10 cm. wysokości i szerokości.

Listy pieniężne zagraniczne mogą być wysyłane w kopertach z napisem „*Lettre de valeur*“ lub jako skrzynki wartościowe „boite de valeur“ i muszą być na miejscu nadania opłacone. Listy pieniężne, tak jak inne przesyłki można nadawać per expreśs.

Ponieważ posyłanie pieniędzy w listach jest bardzo kłopotliwe, a przy dochodzeniu odszkodowanie jest wiele zachodu i często można nic nie dostać, dlatego lepiej jest posyłać pieniądze za pomocą przekazów tak wewnątrz kraju jak i zagranicę.

Poczta wozowa.

Pakiety jakoto pudła, skrzynki, kosze i t. d., należy dobrze opakować i osznurować, a podając wartość posyłki opieczętować. Opakowanie pakietów powinno być mocne i pewne.

Przedmioty mniejszej wartości, którym przyciśnięcie nie szkodzi i które ani tłuszczu ani wilgoci ze siebie nie wydzielają, mogą być zawinięte w mocny i gruby papier pakunkowy i obwiązane sznurkiem. Przesyłki większej wartości, a szczególnie takie, które mogą być uszkodzone przez wilgoć, tarcie lub ciśnięcie (n. p. jedwabie), winny być pakowane w ceratę, pudełka kartonowe lub skrzyneczki, stosownie do wartości i odległości, jaką mają przebyć. Dziczyznę, jeżeli nic już nie krwawi, można pojedynczo posyłać (n. p. jedna sarna, zając), także bez opakowania. Więcej sztuk dziczyzny i bite ptactwo, musi być opakowane w koszu, sitowiu lub chruście z jodły lub świerka.

Płyny i łatwo topliwe tłuszcze można wysyłać w blaszankach lub w butlach plecionkowych.

Flaszki, blaszanki i butle z płynami itp. należy opakować w skrzynki wypełnione wiórami lub trocinami z drzewa, słomą itp.

Beczułki z płynami powinny być mocne i dobrze obite obręczami. Owoce i raki można wysyłać w koszach. Pieczątki na przesyłkach powinny być dokładnie odbite i tak umieszczone, aby bez popsucia pieczątki wewnątrz przesyłki dostać się nie było można. Pudła mogą być zamknięte nitami. Skrzynki zabite gwoździami, kufry zamknięte, jeżeli wartość nie jest podana, mogą być bez opieczętowania nadane.

Niedostatecznie nadane przesyłki są od transportu wykluczone, względnie nadawcy celem sporządzenia należytego opakowania oddane. Jeżeli nadawca mimo złego opakowania domaga się przyjęcia przesyłki, czyni się zadość jego żądaniu, jednak pod warunkiem, gdy na adresie przesyłkowym zrobi dopisek „na własną odpowiedzialność“.

Każdy pakiet winien być dokładnie i czytelnie zaadresowany. Adres pakietu ma zawierać imię i nazwisko adresata, miejsce przeznaczenia, prowincyę i kraj. Oprócz tego należy na pakiecie podać zawartość przesyłki.

Pakiety, tak jak listy, mogą być wysyłane „poste restante“. Wtedy muszą mieć napis „poste restante“.

Adres musi być trwale do pakietu przymocowany (całą powierzchnią) lub bezpośrednio na pakiecie napisany.

Przyczepianie adresu lakiem, nie jest dozwolone.

Do każdej przesyłki pieniężnej pow-

20 gr. i do pakietów musi nadawca dołączyć adres przesyłkowy. Adresy przesyłkowe nabywa się po 12 hal

W obrocie wewnętrznym monarchii austro-węgierskiej używa się adresów przesyłkowych koloru zielonego. Dla krajów zagranicznych listy przesyłkowe są koloru różowego.

Adres przesyłkowy musi zawierać te same równobrzmiące znamiona, które zawiera przesyłka. Na jeden adres przesyłkowy można wysłać do tego samego odbiorcy 3 pakiety, ale bez zaliczki i żadna z nich nie może mieć wartości ponad 100 K. Wartość każdej posyłki podaje się osobno, a nie wszystkich razem.

Wolne miejsce na odcinku adresu przesyłkowego służy do podania dokładnego adresu nadawcy i do prywatnej korespondencyi.

Do przesyłek za granicę musi być dodaną oprócz listu przesyłkowego wymagana ilość deklaracyi cłowych (deklaracye cłowe nabywa się po 1 hal. za sztukę) i deklaracya statystyczna.

Posyłki za pobraniem (za zaliczką) w obrębie monarchii do 1000 koron przyjmują i wydają wszystkie urzędy pocztowe. Przesyłając pakiet za zaliczką, musi się go zaopatrzyć w zaliczkowy adres przesyłkowy, który jest barwy niebieskiej, a za granicę barwy różowej i kosztuje 12 h.

Oprócz opłaty przewozowej, uiszcza się przy pakietach zaliczkowych jeszcze prowizyę zaliczkową, a mianowicie za każde 4 korony zaliczki po 2 hal. najmniej jednak 12 hal.

Pobraną należność doręcza urząd pocztowy nadawcy, jak pieniądze przesłane przekazem.

Opłata za posyłki. Opłata za posyłki jest obliczana według wagi, odległości i wartości, a nadto wysokość opłaty zależy od zawartości posyłki lub jej gatunku. Na przykład za posyłki zawierające szkła, płyny i przedmioty ulegające łatwo uszkodzeniu i wymagające ostrożnego obchodzenia się z nimi, lub też zajmujące zbyt wiele miejsca, dolicza się połowę należytości, przypadającej od wagi i odległości.

Taryfa pakietowa jest obliczana na podstawie specyalnych podręczników, więc jej tu nie podajemy. Zaznaczamy tylko, że najtaniej wypada przesyłka pakietów 5-kilogramowych, bo opłaca się za nie na odległość do 10 mil 30 hal., a na dalszą odległość 60 hal.

Przesyłki można nadawać nie opłacając ich, a wówczas dopłaca odbiorca do zwykłej należytości (przy nadaniu do 5 klg.) jeszcze 12 hal. dodatku. Tylko pakiety za granicę (z wyjątkiem Niemiec) muszą być przy nadaniu opłacone.

Za doręczenie pakietu zwykłego do wagi 5 klg. płaci się 10 hal., powyżej 5 klg. 20 hal.

Za pakiety doręczane przez umyślnego posłańca (per express) uiszcza nadawca przy nadaniu oprócz innych należytości 50 hal.

Jeżeli pakiet expressowy ma być doręczony poza siedzibą urzędu, (poza miejscowym okręgiem doręczeń) opłaca odbiorca dodatkową należytość, a mianowicie za każdą milę lub część tej odległości 1 koronę.

Jeżeli do jednego adresu przesyłkowego należy kilka pakietów expressowych, pobiera się opłatę posłańczą od każdego pakietu z osobna.

Przesyłki zwykłe jakoteż za pobraniem muszą być najdalej w ciągu 7 względnie 14 dni od dnia doręczania awiza przez adresata podjęte; przesyłki poste restante bez zaliczki w ciągu 30 dni; przesyłki z żyjącemi zwierzętami natychmiast, adresowane „poste restante“ do 48 godzin.

Czeki. Każdy może przystąpić do tak zwanego obrotu czekowego pocztowej kasy oszczędności, czyli stworzyć sobie konto czekowe w tej kasie.

Każdy posiadacz konta czekowego otrzymuje blankiety zielone, za pomocą których może ktokolwiek w jakimkolwiek urzędzie pocztowym złożyć na rzecz jego sumę nieograniczoną.

Sposobu tego używają wszystkie instytucye bankowe i handlowe, a jest on o tyle wygodniejszym od przekazów, że kosztuje taniej jak przekaz i można za pomocą czeku posłać sumę nieograniczoną. Na blankiecie takim, który na przykład jakiś bank wydaje bezpłatnie swemu dłużnikowi, pisze się kwotę, którą posyłamy, nadto imię i nazwisko płacącego. Blankiet ten oddaje się wraz z pieniądzmi na poczcie. Urzędnik potwierdza na kuponie odbiór pieniędzy, odcina go i wręcza nadawcy.

Kupon należy przechowywać, jak recepis, gdyż stanowi on dowód posłania pieniędzy.

Reklamacye.

Jeżeli nadawca chce dowiedzieć się o prawidłowem doręczeniu lub o losie przesyłki, nadanej za recepisem, musi wnieść reklamacyę.

Termin do wniesienia reklamacyi w Austryi i w obrocie z Niemcami wynosi 6 (sześć) miesięcy od dnia nadania przesyłki.

W obrocie z Węgrami i zagranicą wynosi termin reklamacyjny jeden rok.

Reklamacyę można wnieść w każdym urzędzie pocztowym, za okazaniem rewersu nadawczego, lub książki pocztowej nadawczej.

Także można wnieść reklamacyę pisemną lub ustną wprost do c. k. Dyrekcyi poczt

i telegrafów. Przy wniesieniu pisma reklamacyjnego do Dyrekcyi pocztowej, jest wskazanem dokładne podanie znamion i daty nadania przesyłki lub doręczenie dowodu nadania.

Za reklamacyę uiszcza się 25 halerzy.

Po nadejściu odpowiedzi na reklamacyę urząd pocztowy zawiadamia reklamanta osobnem pismem urzędowem o wyniku reklamacyi.

Reklamacye wnoszone do redakcyi czasopism są zupełnie bezpłatne. Można je wnosić na ćwiartce papieru, złożonej we dwoje lub w kopercie niezamkniętej.

Odpowiedzialność Zakładu pocztowego.

W razie zaginięcia listu poleconego przyznaje Zakład pocztowy nadawcy wynagrodzenie 50 koron, względnie za listy polecone zagraniczne 50 franków.

Wypłata odszkodowania następuje po stwierdzeniu zaginięcia listu poleconego do rąk nadawcy, który wykaże się dowodem nadania (recepisem nadawczym lub pocztową książką nadania) i który w przepisanym terminie list reklamował.

Nadawca i odbiorca winni przedłożyć oświadczenie, że listu reklamowanego nie otrzymali.

Wypłata wynagrodzenia za zaginiony list polecony może nastąpić do rąk adresata tylko wtedy, jeżeli nadawca legalną cesyą swe prawa przeleje na odbiorcę.

Ponieważ wypłata wynagrodzenia może nastąpić tylko za zwrotem recepisu nadawczego, zaleca się staranne przechowywanie tych dokumentów.

Zakład pocztowy nie przyjmuje odpowiedzialności za opóźnienia listów w transporcie lub doręczeniu, chociażby to opóźnienie wynikło z winy funkcyonaryuszów pocztowych.

Także nie odpowiada Zakład pocztowy za przesyłane w listach poleconych kwoty pieniężne.

W razie opóźnienia terminu reklamacyjnego traci nadawca prawo do żądania wynagrodzenia za przesyłkę poleconą.

Nadto przyznaje Zakład pocztowy wynagrodzenie za zaginiony, uszkodzony pakiet lub za ubytek zawartości jego i za listy wartościowe, do wysokości deklarowanej wartości.

Nie przyznaje się jednak odszkodowania za opóźnienie w transporcie lub doręczeniu pakietów i listów wartościowych.

W razie zaginięcia, uszkodzenia lub ubytku zawartości pakietu o niedeklarowanej wartości przyznaje za każdy kilogram 5 kor.

Przy wymiarze odszkodowania za zaginiony, uszkodzony lub za ubytek zawartości pakietu zawierającego wyroby masarskie, wiktuały, mięsiwo, bity drób, dziczyznę, raki i t. p., oblicza się odszkodowanie według cen targowych tej miejscowości, w której przesyłka nadana.

Przy uszkodzeniach przesyłek oszacowuje się szkodę przez rzeczoznawców. Strona może się domagać odszkodowania tylko za uszkodzoną część zawartości.

Jeżeli zaginięcie, uszkodzenie lub ubytek zawartości pakietu nastąpi z winy nadawcy, a mianowicie wskutek niedokładnego (nieczytelnego lub niewyraźnego) adresu, niedostatecznego opakowania, lub odpadnięcia nietrwale przytwierdzonego adresu, wtedy Zakład pocztowy nie przyznaje odszkodowania.

Za przesyłki z płynami, przesyłki z natury łatwo łamliwe i podlegające szybkiemu zepsuciu lub zgniliźnie, jak wyroby masarskie, dziczyznę, bity drób i t. p. nie przyjmuje Zakład pocztowy w razie zepsucia lub uszkodzenia ich zawartości, żadnej odpowiedzialności, czyli nie przyznaje odszkodowania.

Niedoręczalne przesyłki z przedmiotami podlegającymi szybkiemu zepsuciu lub zgniliźnie, sprzedaje Zakład pocztowy w drodze publicznego przetargu czyli licytacyi, na rzecz nadawcy.

Wypłata odszkodowania za pakiety następuje do rąk nadawcy, który wykaże się dowodem nadania.

Adresat wtedy tylko może żądać przyznania wynagrodzenia, jeżeli przyjmie uszkodzoną przesyłkę lub z ubytkiem zawartości, z zastrzeżeniem odszkodowania.

Za zaginioną przesyłkę może odbiorca domagać się wynagrodzenia na podstawie cesyi przekazującej prawa nadawcy na odbiorcę.

W razie zaginięcia listu wartościowego przyznaje Zakład pocztowy pełną deklarowaną wartość.

Jeżeli list wartościowy, zaginiony zawierał papiery wartościowe (weksle, książeczki Kasy oszczędności i t. p.) opiewające na pewne nazwisko, winien nadawca bezwłocznie spodować amortyzacyę (sądowe unieważnienie) zaginionych papierów, wtedy zwraca się mu tylko koszta amortyzacyjne.

Przepisy telegraficzne.

Przepisy ogólne. Depesze dopuszczalne są do wszystkich miejscowości. — Gdzie stacyi telegraficznej niema, tam może być depesza z ostatniej stacyi telegraficznej przesłana pocztą lub posłańcem.

Depesze powinny być zwięźle i jasno pisane, oprócz tego należy zachować następujące przepisy:

1. Depesze należy pisać atramentem, o ile możności najczytelniej łacińskiemi literami.

2. Na adresie depeszy wyrazić imię i nazwisko adresata, charakter, miejsce zamieszkania, ulicę i numer domu, w końcu miejsce przeznaczenia.

Taksowanie telegramów. Wszystko, cokolwiek nadawca napisze, bywa do telegramu wliczone i taksowane, z wyjątkiem znaków pisarskich jak: kropka, przecinek, średnik, znak pytania i t. p. Za jeden wyraz liczy się słowo najwyżej o 15 głoskach, powyżej zaś za dwa słowa. Wyjątek stanowią (tylko w adresie) nazwiska miast, krajów i t. p. Liczby w telegramie stanowią każda grupa z 5 cyfr jedno słowo; pojedyńcze głoski dodane do liczb, liczą się również za cyfrę. Taksa za telegram w monarchii austro-węg. składa się z należytości 6 hal. za każde słowo. Opłata oblicza się najmniej za 10 słów.

Telegram z opłaconą odpowiedzią. Nadawca może, jeżeli żąda od adresata odpowiedzi, zaraz ją przy nadaniu opłacić, ilość zapłaconych słów odpowiedzi jest nieograniczona. Przed adresem takiego telegramu należy napisać *RP.* i cyfrę oznaczającą ilość słów zapłaconych n. p. *RP. 8* Odbiorca otrzymuje równocześnie z telegramem asygnatę (blankiet czerwony) na odpowiedź bezpłatną o zapłaconej ilości słów, ważną przez 6 tygodni i mogącą służyć w którymkolwiek urzędzie telegraficznym do bezpłatnego nadania telegramu. Gdyby odpowiedź zawierała więcej słów, jak opłacono przy nadaniu telegramu pierwotnego, dopłaca się nadwyżkę nieopłaconych słów. W razie nieużycia asygnaty, zwraca się zapłaconą za odpowiedź kwotę, jeżeli ta asygnata przedłożoną zostanie c. k. Dyrecyi poczt. i tel. w przeciągu 3 miesięcy.

Telegramy z opłaconem zawiadomieniem o doręczeniu. Nadawca może żądać, by mu telegraficynie doniesiono, czy i kiedy nadany telegram adresatowi doręczony został, za co płaci prócz telegramu jeszcze należytość za telegram o 5 słowach. Przed adresem pisze się *PC.*

Telegramy pilne. Nadawca takiego telegramu osiąga tę korzyść, że telegram jego przed wszystkimi innymi telegramami prywatnymi wydanym i doręczonym być musi, chociażby później był nadanym. Należytość za telegram naglący równa się potrójnej należytości zwykłego telegramu. Przed adresem telegramu naglącego pisze się *D.*

Telegramy przesyłane po za obręb urzędu telegraficznego. Telegramy do miejsc nie połączonych siecią telegraficzną, mogą być wysyłane od najbliższej stacyi pocztą lub umyślnym posłańcem, w miarę tego, jak nadawca telegramu zarządził. Za doręczenie telegramu do miejscowości po za siedzibą urzędu telegraficznego umyślnym posłańcem należy się osobna opłata, stosownie do odległości. Opłatę tę uiścić może adresat, albo nadawca. Jeżeli nadawca życzy sobie uiścić należytość posłańczą, winien złożyć odpowiedni depozyt w stacyi nadawczej.

Telegramy takie oznacza się *XPP*, względnie *XPT*, jeżeli zawiadomienie ma nastąpić w drodze telegraficznej. W tym drugim wypadku należy złożyć oprócz depozytu należytość za telegram o 5 słowach (w Austryi 60 hal.).

Za telegramy, które z winy urzędu telegraficznego znacznie spóźnione, lub wcale na miejsce przeznaczenia nie doszły, zwraca zarząd poczt i telegrafów opłaconą należytość, jeżeli odnośna reklamacya w przeciągu trzech miesięcy od dnia nadania telegramu wniesioną zostanie.

Pocztowe Kasy oszczędności.

Urząd pocztowych kas oszczędności ma siedzibę we Wiedniu, lecz wszelkie czynności tegoż załatwiają wszystkie urzędy pocztowe w monarchii austr.-węg.

Kto chce złożyć pierwszą wkładkę do pocztowej Kasy oszczędności, udaje się do urzędu pocztowego, składa tam daną kwotę najmniej zaś 1 K., a urząd pocztowy zapisuje kwotę tę w książeczce wkładkowej, na imię podane opiewającej, potwierdza odbiór złożonej kwoty i wydaje książeczkę. Na książeczkę otrzymaną może właściciel każdego czasu sam lub przez kogo innego składać dalsze wkładki w każdym urzędzie pocztowym, gdyż książeczka pocztowej Kasy oszczędności nie jest ograniczoną tylko do pewnego oznaczonego miejsca; nikt nie może jednakże posiadać więcej nad jedną książeczkę na swoje imię.

Wkładający otrzymuje po złożeniu wkładki przekraczającej kwotę 100 K. najpóźniej do 14 dni potwierdzenie na złożoną kwotę z urzędu poczt. Kas oszczędności z Wiednia, gdyby zaś nie nadeszło lub zaszła

w niem omyłka, powinien włożyciel we własnym interesie natychmiast powiadomić o tem urząd pocztowych Kas oszczędności w Wiedniu. Na książeczce pocztowej Kasy oszczędności nie może nikt nabyć prawa zastawu. Gdyby właścicielowi książeczka pocztowej Kasy oszczędności zaginęła, nikt inny zrealizować jej nie może.

Każdy właściciel książeczki może sobie obrać przy pierwszej wkładce dowolne godło, które własnoręcznie na kontrakwicie zapisuje i które zawsze pamiętać jest obowiązany. Godłem tem może być jakikolwiek wyraz, łatwy do zapamiętania.

Aby ułatwić oszczędzanie kapitału mniejszemi nawet kwotami od 1 K., zaprowadzone są pocztowe karty oszczędności. Są to kartony białe, z wyciśniętą 10-hal. marką pocztową, sztuka po 10 hal.; gdy nalepi się na nim jeszcze dziewięć marek pocztowych po 10 hal., przedstawia karton ten podówczas wartość 1 K. i może być zaraz lub kika razem, najwięcej zaś trzy w jednym tygodniu, złożony w urzędzie pocztowym w celu wpisania kwoty 1 K., a względnie 3 K. do książeczki pocztowej Kasy oszczędności.

Oprocentowanie złożonych wkładek rozpoczyna się od 1. lub 16. każdego miesiąca w miarę tego, czy wkładka przed 1-szym lub 16-tym złożoną została, po 3 procent od sta. Z końcem grudnia każdego roku są procenta obliczane, na które każdy właściciel książeczki otrzymuje najwyżej po roku jego pierwszej wkładki od urzędu poczt. Kas oszczędności czerwoną kartkę, z którą udać się ma w przeciągu dwóch miesięcy do któregokolwiek urzędu pocztowego w celu wpisania procentów do książeczki, lub po upływie tego terminu winien książeczkę odesłać do urzędu pocztowych kas oszczędności do Wiednia, który po wciągnięciu procentów do książeczki, właścicielowi ją zwraca.

Jeżeli książeczka wkładkowa zostanie całkiem zapisaną, powinien ją właściciel wraz z książeczką do wypowiedzeń (żółtą) odesłać do urzędu poczt. Kas oszczędności do Wiednia, a otrzyma bezpłatnie nową.

Jeżeli właścicielowi książka wkładkowa zaginie, powinien natychmiast zawiadomić o tem urząd pocztowy, złożyć kwotę 20 h. w markach pocztowych i podać dokładny adres, godło i o ile możności kwotę na zagubioną książeczkę złożoną.

Wypowiedzenie i wypłata odbywać się może w dwojaki sposób, *a)* wypowiedzenie przez urząd pocztowych Kas oszczędności we Wiedniu, *b)* wypowiedzenie i wypłata do kwoty 40 K. w krótkiej drodze w którymkolwiek urzędzie pocztowym. W każdym wypadku, czy wypowiedzenie następuje przez urząd pocztowych Kas oszczędności w Wiedniu, czy w zwykłym urzędzie pocztowym, odbywa się to bez wielkich formalności i szybko.

Pocztowe Kasy oszczędności zalecają się tem, że ułatwiają składanie nawet bardzo drobnych kwot, bo od 10 hal. począwszy. Na książeczki Kas poczt. mogą składać dzieci: w ten sposób uczą się oszczędności i dochodzą z czasem do większych kwot pieniężnych.

Bliższe pouczenia o pocztowych Kasach oszczędności zawarte są w samych książeczkach składkowych.

Obecnie składanie oszczędności ułatwiają też bardzo Kasy raifeisenowskie, które istnieją po wszystkich niemal parafiach, a od oszczędności płacą procent wyższy jak kasy pocztowe.

Objaśnienia o telefonach.

Jednym z nowszych a bardzo ważnych i dogodnych sposobów porozumiewania się są telefony. Za pomocą telefonu można się bowiem rozmówić z kimś drugim nawet na bardzo znaczną odległość, wynoszącą nieraz setki a nawet tysiące kilometrów, przyczem na każde zapytanie ma się natychmiastową odpowiedź, telefonem bowiem rozmawia się prawie zupełnie tak samo, jak gdy dwaj ludzie rozmawiają, stojąc obok siebie. Siłą, która przenosi mowę ludzką na odległość, za pomocą odpowiednich aparatów czyli przyrządów, jest prąd elektryczny. We wszystkich większych miastach są urządzone stacye telefoniczne miejscowe, a nadto główniejsze miasta są ze sobą połączone telefonicznie, można więc rozmawiać np. między Krakowem a Lwowem, między Krakowem a Tarnowem, między Lwowem a Wiedniem i t. d. i t. d.

Kto chce być przyjętym do związku uczestników c. k. sieci telefonicznej, musi wnieść ostemplowane podanie do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów, która rozstrzyga sprawę, ewentualnie może odmówić proszącemu bez podania powodów. Z dniem 1 lipca 1907 zniesiono opłatę należytości budowlanej, natomiast podwyższono roczną należytość abonamentową, robiąc ją zawisłą od miejscowości, jakości stacyi i ilości rozmów. Z galicyjskich sieci telefonicznych przydzielono Lwów i Kraków do grupy 4, a resztę sieci do grupy 6. W grupie 4 wynosi roczny abonament 145 K, 170 K, 215 K i 280 K a w grupie 6-tej 115 K, 120 K, 170 K i 180 K zależnie od ilości rozmów. Najniższa opła-

odnosi się tylko do stacyj urządzanych w ubikacyach, wyłącznie na mieszkania przeznaczonych, a roczna ilość rozmów ograniczona jest do 3000, względnie do 6000 i 1200. Za stacye uboczne w tym samym budynku, co stacya główna, opłaca się rocznie 40 kor., w przeciwnym razie opłaca się jeszcze nadto zależnie od długości linii dodatek. Rządowe władze i urzędy opłacają połowę rocznej należytości. Taką samą zniżkę mogą uzyskać na prośbę urzędy autonomiczne i gminne zakłady zaś i instytucye, służące publicznej użyteczności, mogą uzyskać 30% opustu.

Należytość abonamentowa płatną jest w półrocznych ratach z góry w pierwszej połowie stycznia i lipca. W razie zwłoki wyłącza zarząd poczt i telegrafów abonamenta ze związku sieci telefonicznej, przypadającą należytość zaś ściąga w drodze egzekucyi. Za pośrednictwem telefonu może uczestnik nietylko komunikować się z innymi uczestnikami, ale nadto nadawać i odbierać telegramy za uiszczeniem odnośnej należytości. Używanie stacyi telefonicznej może być wymówione tylko półrocznie z góry, od 1-go stycznia lub 1 lipca. Przyrządy telefoniczne należy chronić od uszkodzenia.

Dotychczas istnieją sieci telefoniczne we Lwowie, Krakowie, Białej, Bochni, Boryniczach, Borysławiu, Brodach, Czerlanach, Drohobyczu, Gorlicach, Gródku Jagiellońskim, Jarosławiu, Jaśle, Jaworznie, Kalwaryi, Kołomyi, Lubieniu wielkim, Nisku, Nowym Sączu, Okocimie, Oświęcimie, Podwołoczyskach, Probużnie, Przemyślu, Przeworsku, Rzeszowie, Samborze, Sanoku, Sassowie, Schodnicy, Stanisławowie, Stryju, Szczakowej, Tarnopolu, Tarnowie, Truskawcu, Trzebini, Wieliczce, Zagórzanach, Zakopanem, Złoczowie i Żywcu.

Oprócz dwóch linij międzymiastowych Lwów-Wiedeń, do których są włączone miasta Przemyśl, Jarosław, Przeworsk, Rzeszów, Tarnów, Kraków, wybudowano także między Drohobyczem, Borysławiem a Schodnicą, między Krakowem-Wieliczką, między Żywcem-Bielskiem-Białą, między Lwowem-Gródkiem Jagiell.-Czerlanami a Lubieniem Wielkim, między Drohobyczem a Samborem, między Drohobyczem a Truskawcem, między Oświęcimem a Nowym Beruniem (Śląsk) między Szczakową a Katowicami (Śląsk) i między Trzebinią, Szczakową i Jaworznem międzymiastowe linie telefoniczne. Za rozmowy na międzymiastowych liniach telefonicznych opłaca się osobne należytości, które składa przed rozpoczęciem rozmowy zawsze wołający; wołany rozmawia bezpłatnie.

NAJWYŻSZY ZARZĄD PAŃSTWA

dla królestw i krajów, reprezentowanych w Radzie państwa w Wiedniu.

Wskazówki dla udających się do Wiednia na audyencye.

JEksc. minister spraw wewnętrznych: I. Wipplingerstrasse 11. Audyencye: codziennie w południe od godziny 12—2, jeżeli niema konferencyi ministrów.

JEksc. minister sprawiedliwości: I. Schillerplatz 4. Audyencye: w środę i niedzielę o godzinie 10 Przed południem.

JEksc. minister skarbu: I. Himmelpfortgasse 8. Audyencye: w niedzielę o godzinie 3 po południu.

JEksc. minister wyznań i oświaty: I. Minoritenplatz 7. Audyencye: w środę i sobotę od godziny 10—3.

JEksc. minister handlu: I. Postgasse 8. Audyencye: w poniedziałek i czwartek po godzinie 10.

JEks. minister rolnictwa: I. Liebiggasse 5. Audyencye: w środę i sobotę o godzinie $10^1/_2$ przed południem.

JEksc. minister dla Galicyi: Maksymilianstrasse 14. Audyencye: codziennie od 11 przed południem.

JEksc. minister spraw zewnętrznych i cesarskiego domu I, Ballhausplatz 1. Audyencye codzienne od godz. 1 do $2^1/_2$, jeżeli niema konferencyi ministrów.

JEksc. minister wspólnego skarbu: Johannesgasse 5. Audyencye: po zgłoszeniu codziennie w południe.

JEksc. minister wojny: I. Am Hof 17. Audyencye: we wtorki i piątki w południe od godziny 12—1, jeżeli niema konferencyi ministrów.

JEksc. minister dla obrony krajowej: I. Herrengasse 7. Audyencye: we wtorek i piątek po zgłoszeniu od godziny 1—2.

JEksc. minister kolei: Nibelungengasse 4.

Najwyższy trybunał państwa (Staatsgerichtshof): Wiedeń I. Schillerplatz 4.

Najwyższy trybunał administracyjny: Wiedeń I. Herrengasse 23.

Departament dróg, mostów i budowli wodnych dla Galicyi i Bukowiny: Wiedeń I. Salvatorgasse 12.

Departament dla kanałów i budowli wodnych: Wiedeń I. Dratgasse 2.

Najwyższy trybunał sądowy i kasacyjny: Wiedeń I. Szmerlingplatz 10.

SCHEMATYZM KOŚCIELNY.

Panujący Papież i święte kolegium kardynałów.

Papież 264-ty

Jego Świątobliwość Pius X.

Namiestnik Jezusa Chrystusa i Następca Księcia Apostołów; Patryarcha Zachodu, Prymas Włoch, Arcybiskup i Metropolita prowincyi rzymskiej, Biskup Rzymu, Głowa widzialna całego Kościoła, władca udzielny w dobrach i posiadłościach doczesnych Stolicy św. Józef Sarto, ur. w Riese 2-go czerwca 1835, wyświęcony na kapłana 18-go września 1858 r., jako biskup Mantuy prekanonizowany 10-go listopada 1884, patryarchą weneckim prekonizowany 15-go czerwca 1893 r., kreowany Kardynałem 12-go czerwca 1893 r., wybrany Papieżem 4-go sierpnia, koronowany 9-go sierpnia 1903 r.

XX. Arcybiskupi i XX. Biskupi na ziemiach polskich.

Kraków: X. Adam książę Sapieha, Książę-Biskup, członek austr. Izby panów i Sejmu krajowego.

X. Anatol Nowak, biskup tyt. irenopolski, dziekan kat. krak. Sufragan.

Lwów: J. E. X. **Józef Bilczewski,** Arcybiskup-metropolita obrz. łac. Dr. Teol., asystent tronu papieskiego, człon. austr. Izby panów i Sejmu kraj., rzecz. tajny radca J. Ces. i Król. Apost. Mości.

X. Władysław Bandurski, biskup tyt. cydoński, Sufragan lwowski obrz. łac.

X. Józef Teodorowicz, Arcybiskup-metropolita ormiańsko-katolicki, członek austr. Izby panów, Sejmu kraj. i Rady szkolnej krajowej.

Przemyśl: X. Józef Pelczar, Biskup ob. łac., Dr. Teol., asystent tronu pap., prałat dom. J. Świąt., członek Sejmu kraj.

X. Karol Fischer, Biskup tyt. malleński, kan. kat. przemyski, Sufragan ob. łac.

Tarnów: X. Leon Wałęga, Biskup, Dr. S. Teol., członek Sejmu kraj.

J. E. **X. Andrzej ze Szeptyc Szeptycki,** zak. Bazylianów, Arcybiskup-metropolita obrz. grecko-katol., członek austr. Izby panów i Sejmu kraj., rzecz. tajny radca J. Ces. i Król. Apost. Mości.

X. Konstantyn Czechowicz, Biskup ob. gr.-kat., asystent tronu pap. i prałat dom. J. Św., członek i vice-marszałek Sejmu kraj., członek austr. Izby panów.

Stanisławów: X. Grzegorz Chomyszyn, Biskup ob. gr.-kat., członek Sejmu kraj.

Pod zaborem rosyjskim:

a) w Królestwie Kongresowem.

Arcybiskup-Metrop. Warszawski: **X. Aleksander Kakowski.**

Sufragan Warszawski: **X. Kazimierz Ruszkiewicz,** biskup tyt. beryssenski.

Sufragan łowicki: *vacat.*

Biskup kielecki: **X. Augustyn Łosiński.**

Biskup kujawsko-kaliski: **X. Stanisław Kazimierz Zdzitowiecki.**

Biskup płocki: **X. Antoni Nowowiejski.**

Biskup lubelski: **X. Franciszek Jaczewski.**

Biskup sandomierski: **X. Maryan Ryx.**

Biskup sejneński: **X. Antoni Karaś.**

Sufragan sejneński: *vacat.*

Biskup podlaski czyli janowski: *vacat.*

Administrator apostolski: J. E. Biskup lubelski.

Biskup chełmski ob. gr. rus.: *vacat.*

b) na Litwie i Rusi.

Arcybiskup-Metropol. mohilewski: **X. Wincenty Kluczyński.**

Sufragan mohilewski: **X. Jan Cieplak.**

Biskup wileński: **X. Edward bar. Ropp.**

Biskup żmudzki: **X. Gaspar Felicyan Cyrtowt.**

Sufragan żmudzki: *vacat.*

Biskup łucko-żytomierski: *vacat.*

Sufragan łucko-żytomierski: **X. Longin Żarnowiecki.**

Biskup miński: *vacat.*

Biskup tyraspolski: **X, Józef Kessler.**

Sufragan tyraspolski: *vacat.*

Biskup kamieniecki: *vacat.*

Administrator: Biskup łucko-żytomierski.

W zaborze pruskim.

Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański: *vacat.*

Sufragan poznański: **X. Edward Likowski,** biskup. tyt. aureliopiolski.

Sufragan gnieźnieński: *vacat*

Biskup warmiński: **X. Andrzej Tiehl.**

Sufragan warmiński: **X. Edward Hermann,** biskup tyt. cybistryjski.

Książę-Biskup wrocławski: **X. Jerzy Kopp** Kardynał św. Rzymskiego Kościoła.

Sufragan wrocławski: **X. Henryk Marx,** biskup tyt. kolesseński.

Biskup chełmiński: **X. Aug. Rosentreter.**

Sufragan chełmiński: **X. Jan Klunder,** biskup szlimbryjski.

Biskupi Polacy żyjący:

X. Karol Hryniewiecki, tytul. arcybiskup pergeński, b. wileński, kanonik metr. lwowski.

X. Władysław Michał Zaleski, arcybisk. tytul. tebański, delegat apost. Indyj wschod.

X. Franciszek Albin Symon, arcybisk. tyt. attalijski, b. biskup płocki, proboszcz kościoła Panny Maryi w Krakowie.

X. Paweł Rhode, biskup polski dla Stanów Zjednoczonych.

X. Stefan Denisewicz, bisk. tyt. klaudyopolski, mieszka w Petersburgu.

X. Józef Weber, biskup w Kanadzie.

Reprezentacya Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Izba Panów.

a) na mocy ustawy zasadniczej z ziem polskich.

Ks. dr. Adam książę Sapieha, książę-biskup krakowski.
Ks. dr. Józef Bilczewski, arcybiskup-metropolita lwowski obrz. łac.
Ks. dr. Andrzej Aleksander ze Szeptyc hr. Szeptycki, arcybiskup halicki obrz. gr. katol.
Ks. Józef Teodorowicz, arcyb. obrz. orm.

b) mianowani dziedzicznie.

Badeni Stanisław Henryk, poseł na Sejm.
Czartoryski Witold, ks., poseł na Sejm.
Dzieduszycki Tadeusz, hr. ordynat na Poturzycy.
Gołuchowski Agenor, hr., b. min. spraw zagranicznych, ordynat na Skale.
Lanckoroński-Brzezie Karol. hr.
Lubomirski Andrzej, ks., kurator zakładu Ossolińskich, poseł na Sejm.
Potocki Roman, hr., ordynat na Łańcucie.
Sapieha Władysław, książę, właściciel dóbr.
Siemieński-Lewicki Stanisław hr. wł. dóbr.
Tarnowski Zdzisław, hr., poseł na Sejm.

c) mianowani dożywotnio.

Biliński Leon, poseł na Sejm, b. gubernator banku austr.-węg. min. skarbu wspólnego.
Czaykowski Władysław Wiktor, właśc. dóbr.
Czechowicz Konstanty, biskup przem. gr.-kat.
Dydyński Maryan, właśc. dóbr.
Fedorowicz Władysław, właściciel dóbr.
Gorayski August, właściciel dóbr.
Jędrzejowicz Stanisław, właściciel dóbr.
Korytowski Witold, namiestnik, b. minister.
Kraiński Władysław, dr., prez. Tow. kr. ziem.
Małecki Antoni, dr., kurator liter. zakładu Ossolińskich.
Morawski Kazimierz, dr., prof. Uniw. Jagiel.
Piniński Leon, hr., b. nam., poseł na Sejm.
Stadnicki Stanisław, hr., właśc. dóbr.
Smolka Stanisław dr., prof. Uniw. Jagiel.
Tarnowski Stanisław hr., dr. fil., c. k. Tajny Radca, prezes Akademii Umiej.
Tchórznicki-Mniszek Aleks., dr. b. prez. wyższego sądu kraj. we Lwowie.
Wodzicki Antoni hr., właśc. dóbr.
Zoll Fryderyk dr., prof. Uniw. Jagiel.
Zgórski Alfred dr., b. dyr. Banku kraj.

Spis posłów do Parlamentu.

Polacy.

1. Abrahamowicz Dawid, (w. Lwów) kons.
2. Angerman Klaudyusz, (w. Rzeszów) lud.
3. Banaś Antoni, dr. (w. Myślenice) lud.
4. Baworowski hr. Jerzy, (w. Trembowla) kons.
5. Biały Stanisław dr., (w. Brzozów) lud.
6. Bis Jan, (w. Nisko) lud.
7. Bojko Jakób, (w. Dąbrowa) lud.
8. Bomba Antoni, (w. Tyczyn) lud.
9. Buzek Józef, dr., (m. Lwów) nar. dem.
10. Breiter Ernest dr. (m. Lwów) socyal.
11. Czaykowski Władysław dr., (w. Przemyśl) kons.
12. Daszyński Ignacy (m. Kraków) socyal.
13. Dębski Władysław dr., (w. Złoczów) nar. dem.
14. Diamand Herman dr. (m. Lwów) socyal.
15. Długosz Władysław, (w. Gorlice) lud.
16. Dobija Ludwik, (w. Biała) stojał.
17. Gall Rudolf, (m. Tarnopol) nar. dem.
18. German Ludomir dr., (m. Nowy Sącz) dem.
19. Głąbiński Stanisław dr., (m. Lwów) nar. d.
20. Goetz bar. Jan, (w. Brzesko) kons.
21. Gołuchowski hr. Adam (w. Skałat) kons.
22. Gross Adolf dr., (m. Kraków) żyd.
23. Halban Alfred dr., (m. Bóbrka) kons.
24. Haller Cezary, (w. Żywiec) kons.
25. Hudec Józef, (m. Lwów) socyal.
26. Jabłoński Wincenty, (m. Krosno) dem.
27. Jachowicz Józef, (w. Łańcut) lud.
28. Jaworski Władysław dr., (m. Jasło) kons.
29. Jedynak Michał, (w. Dębica) lud.
30. Kędzior Andrzej, (w. Mielec) lud.
31. Klemensiewicz Zygmunt, (w. Kraków) soc.
32. Kleski Jan dr., (m. Kołomyja) dem.
33. Kolischer Leon dr., (m. Brody) dem.
34. Kozłowski Włodzimierz dr., (m. Jarosław)
35. Krogulski Wł. dr., (m. Rzeszów) dem.
36. Kubik Jan, (w. Biała) lud.
37. Lasocki hr. Zygmunt, (w. Tarnobrzeg) lud.
38. Leo Juliusz dr., (m. Kraków) dem.
39. Lewicki Antoni, (w. Kolbuszowa) nar. d.
40. Loewenstein Natan dr., (m. Drohobycz) dem.
41. Lieberman Herman dr., (m. Przemyśl) soc
42. Lisiewicz Aleksander dr., (m. Lwów) dem.

43. Lubomirski Andrz. ks. (w. Przeworsk) kon.
44. Łazarski Stanisław dr., (m. Biała) dem.
45. Łyszczarz Franciszek, (w. Strzyżów) lud.
46. Madej Jakób, (w. Jasło) lud.
47. Marck Zygmunt dr., (m. Kraków) soc.
48. Matakiewicz Antoni dr., (w. Tarnów) kon.
49. Moraczewski Antoni, (m. Stryj) socyal
50. Myjak Wincenty, (w. Nowy Sącz) lud.
51. Osuchowski Bron., (w. Drohobycz) kons.
52. Potoczek Jan, (w. Nowy Sącz) chrześc.-sp.
53. Ptaś Józef dr., (w. Nowy Targ) nar. dem.
54. Rauch Edmund, (m. Stanisławów) dem.
55. Rej hr. Mikołaj, (w. Pilzno) lud.
56. Rosner Ignacy dr., (m. Mielec) kons.
57. Rychlik Ignacy, (m. Jarosław) dem.
58. Ruebenbauer Adam, (w. Bochnia) lud.
59. Rusin Józef, (w. Żywiec) lud.
60. Serwatowski Wład., (w. Buczacz) kons.
61. Skarbek hr. Aleksander dr., (w. Sambor) nar. dem.
62. Śliwiński Hipolit, (m. Lwów) dem.
63. Śmiłowski Stanisław, (w. Limanowa) lud.
64. Średniawski Andrzej, (w. Wadowice) lud.
65. Stapiński Jan, (w. Krosno) lud.
66. Starowiejski Stanisław dr. (w. Sanok) kons.
67. Steinhaus Ignacy, dr. (m. Rawa ruska) kon.
68. Stern Bernard dr., (m. Buczacz) kons.
69. Stesłowicz Wład. dr., (m. Sambor) dem.
70. Tertil Tadeusz dr., (m. Tarnów) dem.
71. Tetmajer Włodzimierz, (w. Kraków) lud.
72. Witos Wincenty, (w. Tarnów) lud.
73. Wróbel Ignacy dr., (w. Chrzanów) lud.
74. Wysocki Kazimierz, (w. Rawa ruska) kons.
75. Zaleski Wacław dr., (m. Brzeżany) kons.
76. Zamorski Jan, (w. Tarnopol) nar. dem.
77. Zarański Jan, (w. Chrzanów) dem.
78. Zieleniewski Edmund, (m. Kraków) dem.
79. Jeden mandat nieobsadzony (po Korytowskim).

Rusini.

80. Baczyński Leon dr., (w. Stanisławów) rad.
81. Budzynowski Wacław, (w. Buczacz) ukr.
82. Cegielski Longin, (w. Jarosław) ukrain.
83. Dniestrzański Stanisław dr., (w. Rawa ruska) ukrain.
84. Folis Józef ks., (w. Lwów) ukr.
85. Hołubowicz Włodzimierz dr., (w. Tarnopol) ukrain.
86. Kołłessa Aleksander dr., (w. Trembowla) ukrain.
87. Kuryłowicz Włodz., (w. Sanok) mosk.
88. Lewicki Eugen. dr., (w. Stanisławów) ukr.
89. Lewicki Kost dr., (w. Brzeżany) ukr.
90. Lewicki Leon, (w. Stryj) ukrain.
91. Łahodyński Mikołaj, dr. (w. Dolina) rad.
92, Ławruk Łazarz, (w. Kołomyja) rad.
93. Marków Dymitr dr., (w. Brody) mosk.
94. Okuniewski Teofil dr., (w. Borszczów) uk.
95: Oleśnicki Eugeniusz dr., (w. Stryj) ukr.
96. Onyszkiewicz Stefan ks., (w. Sambor) ukr.
97. Petruszewicz Eugeniusz dr., (w. Brody) ukrain.
98. Petrycki Michał, (w. Skałat) ukr.
99. Romańczuk Julian, (w. Dolina) ukr.
100. Siengalewicz Włodz., (w. Złoczów) ukr.
101. Staruch Tymko, (w. Brzeżany) ukrain.
102. Stefanyk Wasyl, (w. Borszczów) rad.
103. Trylowski Cyryl dr., (w. Kołomyja) rad.
104. Wityk Semen, (w. Drohobycz) socyal.
105. Zahajkiewicz Cyryl, (w. Przemyśl) ukr.

SPIS POSŁÓW SEJMOWYCH.

A) Członkowie Sejmu, zasiadający na mocy § 3 lit. a) i b) Statutu krajowego.

JE. Ks. Dr. Józef Bilczewski, Arcybiskup-Metropolita lwowski obrz. łac.

JE. Ks. Dr. Aleksander Andrzej hr. Szeptycki, Arcybiskup-metropolita halicki obrz. gr.-kat.

JE. Ks. Józef Teodorowicz, Arcybiskup lwowski obrz. orm.

JE. Ks. Dr. Adam X. Sapieha, Książę-Biskup krakowski.

JE. Ks. Dr. Józef Pelczar, Biskup przemyski obrz. rzym. kat.

JE. Ks. Konstanty Czechowicz, Biskup przemyski obrz. gr.-kat.

Ks. Dr. Leon Wałęga, Bisku tarnowski obrz. łac.

Ks. Dr. Grzegorz Chomyszyn, Biskup stanisławowski obrz. grecko-kat.

JE. Dr. Stanisław hr. Tarnowski, Prezes Akademii Umiejętności w Krakowie.

Dr. Stanisław Kostanecki, rektor Uniwersytetu krakowskiego.

Dr. Stanisław Starzyński, rektor Uniwersytetu lwowskiego.

Dr. Ludwik Olearski, rektor Politechniki lwowskiej.

B) Posłowie do Sejmu z większej posiadłości.

Kraków. JE. Dr. Bobrzyński Michał, b. profesor Uniwersytetu, b. namiestnik.

Götz-Okocimski Jan, właśc. dóbr Okocim.

Dr. Jaworski Wład. Leopold, prof. Uniw.

Dr. Stefan Skrzyński, właść. dóbr.

JE. hr. Wodzicki Antoni, właściciel dóbr, Kraków.

JE. Zaleski Wacław, minister skarbu.

Brzeżany. Krzeczunowicz Aleksander, właściciel dóbr, Bołszowce.

Onyszkiewicz Mieczysław, wł. dóbr, Lwów.

Biesiadecki Franciszek, właśc. dóbr.

Czortków. Hr. Gołuchowski Adam, właśc. dóbr, marszałek kraju, Husiatyn.

Cieński Tadeusz, właśc. dóbr, Pieniaki.

Artur Zaremba-Cielecki, właść. dóbr, Hadyńkowce.

Kołomyja. Stefan Moysa Rosochacki, wł. dóbr, Śniatyn.
Dr. Krzysztofowicz Mikołaj. właściciel dóbr, Załucze pod Śniatynem.
Nowy Sącz. Dr. Mars Antoni, prof. Uniw. Lwów.
Dr. Pilat Tadeusz, em. prof. uniw. Lwów.
Przemyśl. Dąmbski Aleksander, wł. dóbr.
Dr. Kozłowski Włodzimierz, właśc. dóbr. Lwów.
Stanisław hr. Stadnicki, Mościska.
Rzeszów. Dąmbski Stanisław, właśc. dóbr. Lwów.
Jędrzejowicz Stanisław, właśc. dóbr, Jasionka (Rzeszów).
Sanok. Laskowski Kazimierz właśc. dóbr, Bażanówka-Jaćmierz.
Nowosielecki Stanisław, właśc. dóbr.
Urbański Mieczysław, wł. dóbr, Haczów.
Sambor. Dr. Kasznica Stanisław, urzęd. Wydziału kraj. Lwów.
Rayski Adam, właśc. dóbr, Michalewice (Rudki).
Dr. Aleksander hr. Skarbek, właśc. dóbr. B. Wisznia (Rudki).
Stanisławów. Dzieduszycki hr. Władysław, właśc. dóbr, Jezupol.
Dr. Józef Milewski, dyr. Banku kraj. Lwów.
Stryj. Br. Brunicki Julian, wł. dóbr, Podhorce koło Stryja.
Włodzimierz Barański właśc. dóbr.
Tarnów. Dr. Hupka Jan, wł. dóbr, Niwiska.
Męciński Józef, wł. dóbr, Kraków.
Bar. Konopka Jan, wł. dóbr. Breń (Olesno).
Tarnopol. Garapich Michał, wł. dóbr, Kraków.
Koziebrodzki hr. Ludwik, właśc. dóbr.
Serwatowski Władysław, właśc. dóbr.
Złoczów. Oktaw Sala, właśc. dóbr. Wysoka (Brody).
Dr. Stanisław Stroński, prof. Uniw. Kraków.
Schnell Oskar, wł. dóbr, Firlejówka (Krasne).
Żółkiew. Ks. Lubomirski Andrzej, wł. dóbr, Lwów.
Paweł książę Sapieha, właśc. dóbr. Rawa.
Starzyński Tadeusz, właśc. dóbr.
Lwów. JE. Abrahamowicz Dawid, b. minister dla Galicyi.

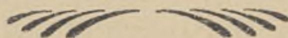
C) Posłowie II. z miast i Izb handlowo-przemysłowych.

Miasto Lwów. Dr. Adam Ernest, dyrektor akcyj. Banku hipot. Lwów.
Józef Neumann, burmistrz miasta. Lwów.
Dr. Aleksander Lisiewicz, adwokat. Lwów.
Dr. Głąbiński Stanisław, prof. Uniw., prezes Koła polsk. w Wiedniu, Lwów.
Edmund Riedl, kupiec. Lwów.
Dr. Rutowski Tadeusz, wiceprezydent miasta Lwowa, Lwów.
Miasto Kraków. Dr. Bandrowski Ernest, dyrektor państwow. szkoły przem., Kraków.
Federowicz Jan, kupiec, Kraków.
Dr. Leo Juliusz, prezydent miasta Krakowa.
Konstanty Srokowski, redaktor, Kraków.
Miasto Przemyśl. Dr. Doliński Franciszek, burmistrz i adwokat, Przemyśl.
Miasto Stanisławów. JE. dr. Biliński Leon, minister skarbu, Wiedeń.
Miasto Tarnopol. Józef Rajmund Schmidt, sekretarz Rady pow. Tarnopol.
Miasto Brody. Dr. Tobiasz Aszkenase, adwokat, Lwów.
Miasto Jarosław. Dr. Jahl Władysław, adwokat, Lwów,
Miasto Drohobycz. Dr. Halban Alfred, prof. Uniw., Lwów.
Miasto Biała. Haempel Karol, inż. i wł. dóbr. Malec (Kęty).
Miasto Nowy Sącz. JE. dr. Korytowski Witold, namiestnik, Lwów.
Miasto Tarnow. Dr. Tertil Tadeusz, burmistrz i adwokat, Tarnów.
Miasto Rzeszów. Dr. Jabłoński Stanisław, lekarz, Rzeszów.
Miasto Sambor. Czesław Wójcicki, radca sądowy, Sambor.
Miasto Stryj. Marceli Misiński, radca Sądu, Stryj.
Miasto Kołomyja. Kleski Jan, burmistrz i właśc. dóbr, Kołomyja.
Brzeżany-Złoczów. Dr. Schätzel Stanisław, burmistrz i adwokat, Brzeżany.
Bochnia-Wadowice. Dr. Maiss Ferdynand, adwokat i burmistrz, Bochnia.
Gorlice-Jasło. Dr. Ludomił German, radca szkolny, Lwów.
Podgórze-Wieliczka. Maryewski Franciszek, burmistrz, Podgórze.
Sanok-Krosno. Dr. Alfred Zgórski. b. dyr. Banku kraj, Lwów.
Lwowska Izba handlowo-przemysłowa. Natan Löwenstein adwokat, Lwów.
Krakowska Izba handl.-przem. Sare Józef, wiceprezydent m. Krakowa, Kraków.
Brodzka Izba handl.-przem. Dr. Rittel Stanisław, sekr. Izby handl.-przem., Brody.

D) Posłowie III. z gmin wiejskich.

Biała. Dr. Łazarski Stanisław, adwokat.
Bóbrka. Dr. Cegielski Longin, adwokat.
Bochnia. Wincenty Pilch, rolnik, Dołuszyce.
Bohorodczany. Dr. Michał Nowakowskij.
Borszczów. Aleksander Kapuścińskij.
Brody. Dr. Dymitr Markow.
Brzesko. Dr. Bernadzikowski Szymon, lekarz.
Brzeżany. Staruch Tymoteusz, włościanin.
Brzozów. Dr. Stanisław Biały, radca sąd.
Buczacz. Stanisław Burzyński, wł. dóbr.
Chrzanów. Hr. Mycielski Edward, właśc. dóbr, Górka (Trzebinia).
Cieszanów. Ks. C. Mettella właśc. dóbr, Łowcza (Narol).
Czortków. Dr. Antoni Horbaczewski.
Dąbrowa. Bojko Jakób, włościanin, Greboszów.

Dobromil. Paweł Tyszkowski, wł. dóbr.
Dolina. Ks. Hipolit Zaremba.
Drohobycz. Hr. Zamoyski Franciszek, przedsiębiorca naftowy.
Gorlice. Długosz Władysław, właśc. dóbr.
Gródek Jagielloński. Stanisław Niezabitowski, właśc. dóbr.
Grybów. Ks. Michalik Jan.
Horodenka. Teodorowicz Antoni, wł. dóbr.
Husiatyn. Kiweluk Iwan, radca sądu.
Jarosław. Ks. Czartoryski Witold, właśc. dóbr.
Jasło. Jędrzej Bosak, rolnik.
Jaworów. Iwan Kochanowskij.
Kałusz. Dr. Kurowiec Jan, lekarz.
Kamionka strumiłowa. Hr. Badeni Stanisław Henryk, właśc. dóbr.
Kolbuszowa. Ks. Eugeniusz Okoń, wikary.
Kołomyja. Kiryło Trylowski.
Kosów. Paweł Ławruk.
Kraków. Józef Serczyk, włościanin.
Krosno. Stapiński Jan, dziennikarz.
Limanowa. Michał Łaskuda, rolnik.
Lisko. Hr. August Krasicki, wł. dóbr.
Lwów. Krzeczunowicz Walery, wł. dóbr.
Łańcut. Żardecki Bolesław, dyrektor Towarzystwa zaliczkowego.
Mielec. Kędzior Andrzej, dyrektor biura meloracyjnego.
Mościska. Stanisław Adam Stadnicki, wł. dóbr.
Myślenice. Bzowski Kazimierz, wł. dóbr.
Nadwórna. Dr. Michał Łahodyńskij.
Nisko. Ks. Stanisław Wolanin, wikary.
Nowy Sącz. Józef Maciuszek, włościanin, naczelnik gminy.
Nowy Targ. Dr. Bednarski Jan, lekarz powiatowy.
Pilzno. Krężel Adam, pisarz gminny.
Podhajce. Dr. Włodzimierz Baczyńskij.
Przemyśl. Dr. Teofil Kormosz.
Przemyślany. Włodzimierz Siengalewicz.
Rawa. Roman Załozieckij.
Rohatyn. Dr. Lewicki Kosť, adwokat.
Ropczyce. Jan Siwula, włościanin.
Pudki. A. Terszakoweć.
Rzeszów. Wincenty Tomaka, włościanin.
Sambor. Sozański Feliks, właśc. dóbr, Kornalowice.
Sanok. Jan hr. Potocki, właśc. dóbr.
Skałat. JE. hr. Piniński Leon, właśc. dóbr, i prof. Uniw.
Śniatyn. Iwan Sandulak, włościanin.
Sokal. Roman Perfeckij.
Stanisławów. Winniczuk Łazarz, włościanin.
Stary Sambor. Ks. I. Jaworskij.
Stryj. Dr. Petruszewicz Eugeniusz, adwokat.
Tarnobrzeg. JE. hr. Tarnowski Zdzisław, właśc. dóbr.
Tarnopol. Dumka Paweł, włościanin.
Tarnów. Witos Wincenty, włościanin.
Tłumacz. Dr. Makuch Iwan, adwokat.
Trembowla. Jan Gromnicki, właśc. dóbr.
Turka. Teodor Rożankowskij.
Wadowice. Franciszek Górkiewicz, włościanin.
Wieliczka. Dr. Franciszek Bardel, adw.
Zaleszczyki. Teofil Okuniewskij.
Zbaraż. T. Hołubowicz.
Złoczów. Teodor Wanio, sędzia.
Żółkiew. Dr. Korol Michał, adwokat.
Żydaczów. Lew Lewickij.
Żywiec. Jan Zamorski, profesor i redaktor.

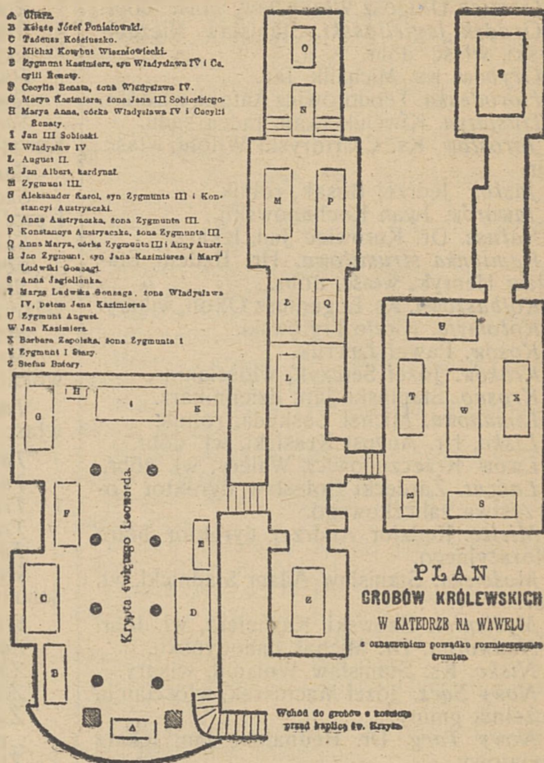


Groby królów polskich w katedrze na Wawelu.

Groby królów polskich otwarte są dla zwiedzających codziennie w czasie wolnym od nabożeństw. Msze śś. w krypcie przed wzniesionym roku 1876 ołtarzem, odprawiają się w rocznicę zgonu kilku królów i ich żon, jak:

12 lutego za Stanisława Augusta, jako w dzień jego śmierci; oraz msza św. druga za Tadeusza Kościuszkę, jako w dzień jego urodzin.
1 kwietnia za Zygmunta Starego;
23 kwietnia za Zygmunta III;
8 maja za Barbarę Radziwiłłównę;
21 maja za Władysława Jagiełłę;
7 czerwca za Jana III i za Kazimierza Jagiellończyka;
7 lipca za Zygmunta Augusta;
9 września za Annę Jagiellonkę;
19 października za księcia Józefa Poniatowskiego;
11 listopada za Władysława Warneńczyka;
20 listopada za Bonę;
12 grudnia za Stefana Batorego;
16 grudnia za Jana Kazimierza i Maryę Ludwikę.

W dzień Zaduszny kler zamkowy schodzi do grobów na odśpiewanie tam Salve Regina; w tygodniu Zadusznym odprawiają się Msze śś. za wszystkich Królów. — Msze śś. odprawiane bywają przez ks. katedralnych o godz. wpół do 10-ej, w dniach wymienionych.



W grobach palą się trzy lampy: w krypcie — w kształcie korony Chrobrego (dar Rodziny hr. Zamoyskich, w grobie Wazów renesansowa srebrna (dar ś. hr. Maryi Przezdzieckiej) — w grobie Zygmunta Starego w formie korony Kazimierza Wielkiego (dar księcia Władysława Czartoryskiego). Krzyż romański umieszczony przy ołtarzu (*crux processionalis*), przysłał J. Emin. Ks. Kardynał Ledóchowski. — Witraż św. Leonarda, sprawiony przez hr. Adamową Potocką wedle kartonu, który wykonał i ofiarował Matejko.

GRÓB ADAMA MICKIEWICZA.

Osobna krypta w katedrze na Wawelu, gdzie 4 lipca 1890 r. uroczyście złożono trumnę ze zwłokami Jego przywiezionemi z Montmorency.

GRÓB ZASŁUŻONYCH.

W krypcie pod kościołem na Skałce, spoczywają zwłoki **Jana Długosza, Lucyana Siemieńskiego, Wincentego Pola, Józefa Ign. Kraszewskiego, Teofila Lenartowicza, Adama Asnyka, Henryka Siemiradzkiego** i **Stanisława Wyspiańskiego.** Zwiedzać można ten grób zawsze za zgłoszeniem się do X. Przeora OO. Paulinów.

GRÓB X. PIOTRA SKARGI PAWĘSKIEGO.

W kościele św. Piotra, wyrestaurowany w r. 1883, można zwiedzać za zgłoszeniem się do zakrystyi. Dnia 27 września śpiewają tam OO. Jezuici *Salve Regina.*

Dr. Feliks Niemczewski i Ska

Wapienniki, Kamieniołomy

i Młyn wapienny „Trzebinia“

Spółka z ogr. odp.

Najwyższe plony zapewnia rolnikom



Poleca także wapno skaliste (budowlane) pierwszej jakości, kamień budowlany i szuter.

Kraków, ulica Bracka Nr. 6.

Telefon Kraków 2456. **Telefon Trzebinia 24.**

Adres telegraficzny: Wapienniki, Kraków.

Broszury i cenniki bezpłatnie.

Galicyjski Bank Ziemski

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

w Łańcucie

1) Nabywa majątki ziemskie i gospodarstwa włościańskie celem odsprzedawania ich członkom Stowarzyszenia w całości lub częściami.
2) Ułatwia członkom swoim parcelacyę i sprzedaż majątków ziemskich.
3) Reguluje majątkowe stosunki członków i dostarcza kredytu na kupno gruntów.
4) Przyjmuje wkładki oszczędności począwszy od 50 K. i opłaca od złożonych pieniędzy 6% z półrocznem oprocentowaniem. Od kapitałów złożonych na czas dłuższy jako stałe lokacye opłaca Bank procent wyższy aniżeli 6 od sta, a to stosownie do umowy z Dyrekcyą. Treść umowy zostaje zanotowaną w książeczce jako zastrzeżenie.

Wkładki do 100 koron wypłaca Bank bez wypowiedzenia, przy wkładkach zaś wyższych zastrzega sobie prawo żądania poprzedniego wypowiedzenia.

Od wkładek opłaca Bank podatek rentowy z własnych funduszów a dla zaoszczędzenia opłaty pocztowej zamiejscowym dostarcza czeków pocztowej Kasy oszczędności.

Interesowanym podaje się do wiadomości, że działalność Banku ograniczona jest do interesów opartych wyłącznie tylko na własności ziemskiej.

Wkładki oszczędności przyjmuje Bank i wydaje książeczki wkładkowe nie tylko

w biurach w Łańcucie, ale również w Filii swojej we Lwowie przy ul. Pańskiej L. 17.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ

W KRAKOWIE

najstarsza i największa instytucya asekuracyjna polska

założona w roku 1860

przyjmuje ubezpieczenia **od ognia** (pioruna, eksplozyi), **gradu, kradzieży i rabunku** — oraz **na życie** (kapitałów, rent, posagów i t. p.)

Informacyi udzielają: Dyrekcya Towarzystwa w Krakowie, Reprezentacye we Lwowie, Czerniowcach i Bernie mor. Sekcye w Rzeszowie, Przemyślu, Tarnopolu i Stanisławowie. — Generalne Agencye w Cieszynie i Czerniowcach oraz około 2.000 Agencyj Towarzystwa w różnych miejscowościach Galicyi, Bukowiny, Śląska i Moraw.

Prospekty na żądanie bezpłatnie.

B. KOPERNICKI I SYN

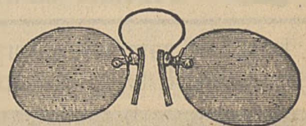
OPTYCY i MECHANICY

Lwów, ul. Hetmańska L. 10

(obok kawiarni Wiedeńskiej).

		Kor.
Okulary męskie lub damskie	od	1·60
Cwikiery męskie lub damskie	„	2·—
Lornetki teatralne achromatyczne	„	10·—
Lornetki polowe achromatyczne	„	12·—
Lornetki uniwersalne znakom. „Club-Alpin"	po	25 —
Lornetki ręczne dla pań z imitacyi szyldkretu, szyldkretowe. z perłowej masy, srebrne itd.	od	4·—
Barometry aneroidy	„	6·50
Ciepłomierze pokojowe i kąpielowe	„	—·80
Ciepłomierze lekarskie	„	1·60
Ciepłomierze do rozmaitych innych celów	„	—·70
Areometry do ważenia piwa, spirytusu, ługu, octu itd.	„	1·—
Areometry cechowane	„	5·70
Mikroskopy	„	1·80
Lupy do wszystkich celów	„	—·50
Kompasy dla wojskowych, myśliwych itd.	„	—·50
Rajscajgi oryginalne Richtera	„	2·90
Taśmy miernicze 10 cm. w pochwie	„	5·—
Taśmy miernicze 20 cm. w pochwie	„	7·20
Taśmy stalowe 20 m.	„	12·—
Piony mosiężne	„	2·40
Libelle (Wasserwagi)	„	1·—
Manometry do kotłów parowych	„	19·—
czy sztuczne . . . sztu ka	„	6·—

Binokle polowe, pryzmowe z fabryk Zeissa, Görza i t. d. Binokle teatralne z fabryki „Lemair-Fab" w Paryżu.



MACIERZ POLSKA

I FUNDACYA IMIENIA TADEUSZA KOŚCIUSZKI.

a) Wydawnictwa:

Nr. — K. gr.

23. *O budowie zagród włościańskich,* napisał M. Moraczewski (II wyd.) z licznemi ilustracyami . . . . . . —·40
40. *Pan Tadeusz,* Adama Mickiewicza, broszurow. —·20, oprawny . . . —·60
41. *O Hetmanie Żółkiewskim,* napisał F. Papée (III. wyd.) . . . . . . —·20
50. *O Stefanie Czarneckim,* napisał W. Czermak (III. wyd.) . . . . . . —·25
70. *Pisma poetyczne Adama Mickiewicza.* (Ballady i Romanse. — Grażyna. Konrad Wallenrod. — Wiersze wybrane 1817 do 1832) w broszurze —·30, w oprawie . . . . —·60
71. *O życiu i dziełach Adama Mickiewicza,* napisał Czesław Pieniążek (II. wydanie). . . . . —·20
76. *Tadeusz Kościuszko.* Napisał Antoni Chołoniewski. Z 40 rycinami, 2 tablicami kolorowanemi, (II. wydanie) . 1·50 w kartonie . . . . 2·—
77. *O Maryi Konopnickiej.* Napisał Dr. K. Falkiewicz . . . . —·20
83. *Kultura polska* zawiera: Historyę literatury polskiej, Dzieje budownictwa i rzeźby, Malarstwo, Muzykę, Rozwój ekonomiczny i społeczny w Polsce, w brosz. . . . . 8·— w kartonie 10·—, w oprawie . . . 12·—
86. *Wyrób win owocowych i powideł* (II. wydanie) z licznemi rycinami. Napisał Józef Froń . . . . —·40
88. *Z żołnierki na Kaukazie.* Opowiedział na podstawie pamiętników Karola Kalinowskiego J. Ciembroniewicz —·30
89. *Pod trzeciego króla.* Napisał Jakób Bojko, z rycinami . . . . . . —·40
90. *Opowiadania rozmaite* przez K. Królińskiego . . . . —·40
91. *Puławy,* z licznemi ilustracyami i portretami, przez Wł. Jankowskiego w br. K 1·— w kartonie . . . . 1·50
92. *Za naszą i waszą wolność,* powieść z czasów powstania 1863 r. napisała Jadwiga z Łobzowa . . . . —·50
94. *Księgi gruntowe,* napisał Józef Wilusz —·20
95. *Grunwald,* napisał Wiktor Czermak w broszur. K. 1·—, w opr. . . . . 1·50
96. *O komasacyi gruntów,* tudzież o dzieleniu i regulacyi wspólnych gruntów, napisał B. F. Górski . . . . —·40
97. *Okruszyny z Gręboszowa* nap. Jakób Bojko z licznemi rycin. broszur. 1·20, w kartonie. . . . . 1·70
98. *Ku czci królowej Jadwigi,* dwa obrazki sceniczne: Królowa Jadwiga przez B. Żulińską i Opiekunka sierót przez Julię Jaworską . . . . —·40
99. *Piotr Skarga* napisał K. Wojciechowski z 23 rycinami w brosz. . . . 1·— w kartonie . . . . 1·50
100. *Nowy projekt ustawy* o ubezpieczeniu społecznem. (Ubezpieczenie na wypadek chorób, kalectwa, starości i niezdolności do pracy) napisał Dr. E. Dubanowicz . . . . —·10
101. *Hugo Kołłątaj,* nap. E. Kipa w br. 1·20 w kartonie . . . . 1·80

b) Biblioteka:

4. *O pogodzie.* Z 32 rysunkami. Napisał K. Szulc . . . . —·50
5. *Oko proroka.* Napisał Władysław Lubicz. (II. wydanie) opr. . . . . . 3·—
6. *Rolnik wzorowy,* czyli przypomnienie, co kiedy i jak w gospodarstwie czynić należy. Nap. Dr. K. Miczyński (III. wyd.) w kart. K 2·10 w oprawie 2·60
9. *Warzywnictwo,* nap. A. Herget przerobił i uzupełnił Dr. T. Ciesielski (II. wydanie) w brosz. —·60 w kartonie 1·—
12. *Wolne chwile,* powiastki i gawędy rozmaitych autorów polskich wydał Dr. Konstanty Wojciechowski, z 8 rycinami L. Winterowskiego (II wyd.) 50 h., opraw. . . . . 1·—
16. *Swięty Kazimierz,* królewicz polski. Napisał Fryderyk Papée (II. wyd.) . —·30
17. *Nad Niemnem,* powieść Elizy Orzeszkowej. Wydała A. Morzkowska (II wyd.) z rycinami L. Winterowskiego w brosz. 1·— w kartonie . . . . 1·50
20. *Jan Kiliński,* przez Dra K. J. Nitmana (II. wyd.). . . . . —·30
27. *Kilka rad praktycznych* dla organizatorów teatrów ludowo-amatorskich, napisał I. Smotrycki (II. wyd.) . . —·30
29. *O życiu i dziełach Mikołaja Reja z Nagłowic.* Nap. Czesław Pieniążek —·50
32. *Lirnik Mazowiecki Teofil Lenartowicz i jego utwory.* Nap. A. J. Mikulski —·60
33. *O gruźlicy.* Napisał Dr. Stanisław Domański . . . . —·60
35. *Stanisław Staszic.* Napisał Dr. M. Reiter. Z 5 rycinami . . . . . . —·40
36. *Spłacony dług.* Opowieść z r. 1831. Napisała Walerya Szalaj, w broszurze 1·20 w oprawie . . . . 2·20
40. *Spiewak „Wiesława" Kazimierz Brodziński.* Napisał J. Ciembroniewicz. Z 3 rycinami . . . . . . —·40

Przy zamówieniu wystarczy podać numer porządkowy ze spisu wydawnictw „Macierzy" i ilość żądanych egzemplarzy.

Po dzieła adresować należy: **Administracya „Macierzy polskiej", Lwów, Gmach sejmowy.**

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU TKACKIEGO

Stowarzyszenie zarejestrowane z ogr. poręką

we Lwowie, ul. Zofii Chrzanowskiej L. 12,

Telefon Nr. 1918,

zbiorowa organizacya wszystkich stowarzyszeń tkackich w Galicyi,

utrzymuje na składzie

we Lwowie, przy ul. Zofii Chrzanowskiej L. 12

wyroby członków z Korczyny, Krosna, Dębowca, Wilamowic, Andrychowa, Rakszawy, Ludwikówki i t. d., jako to:

płótna wszelkiego rodzaju, **drelichy, szewioty, sukna, koce, stołowiznę, ręczniki, fartuszki, zefiry** i t. d. i t. d.

Sprzedaż w roku 1912 wynosiła 356.000 koron, a w roku 1913 przekroczy już pół miliona koron. Tak wielki zbyt dowodzi, że utrzymujemy na składzie tylko gatunki najlepsze, oraz umożliwia nam sprzedaż po cenach najprzystępniejszych.

Bardzo liczne dowody uznań!!

Adres:

Lwów, ul. Zofii Chrzanowskiej L. 12.

Zjednoczenie przemysłu tkackiego.